





1.

9075 III

x.4

III

2000. 12.

K. 98

2.

57/50

+ 12

M. V. 1915.

Nareszcie doczekaliśmy się nowego porytu, kiedy stary już dawno napisany. W tym czasie nasza kłótnia wypadła. Pociąg Bechyński ruszył socjalista awanturujący przed kłótnią mierzycami, poszedł na wolność F.V. A ja siedzę bez rozprawy i dalekiego śledztwa. Ostatnie przesłuchanie moje odbyło się jeszcze w sam dzień 24. XII 14. i od tego czasu się o mnie nie pyta, a ja się zgodziłem nie naruszać. Ponieważ grozi nam głód, jestem pewny, że zostaną wypuszczeni, kiedy na największe potrzeby nie będzie mój na niego kupić, a gminny rabroniz obcydł gości w hotelach i względu na napasy chleba i mięsa. Wypuszczam mnie, kiedy będzie kupić na pewność, że mój głód na ulicy.

Swoją drogą mówiam pierwsze przesłuchania, które się zawierają sprawdają, o ile nie dotyczą moich osobistych spraw. Skończyłem swego czasu mienić towaryzowi Kasini p. Preworskiemu i Łancera, że na marce przewiduję brak i ograniczenie w środkach żywności, a na maj głód. Jakoż w marcu naprowadono karty chlebowe i mizerne oraz wyznaczono skromniejszą ilość chleba do spożycia na osobę. Maj zaczyna się tu sprawdanie.

Nam w więzieniu nie ma planu rasy chleba, a dają nam odpowiednio, że się je jeszcze raz pomniejszą. Nie rozumiem czemu biedni więźniowie żyją? Gdyby nam wytrzymać na takich porcjach - to jest dyeta głodowa. Jeżeli się im pomniejszą raz jeszcze ilość chleba, to będzie całkiem pospolity głód.

Wierzę, że jeden z oficerów powiadzi, że droższyna jest gwałtownie wobec faktu, że na największe potrzeby nie ma na pewnych przedmiotów kupić, bo ich wogóle nie ma. Wyższe też wierzę rozpoznanie mięsne, dość rażące, bo zawierające w dwóch dniach każdego tygodnia sprzedają bydła, świnie, cielęta i kur. Ma to pochodzić tylko z troskliwości o hodowlę bydła oraz o zapotrzebowanie ludu w jaja, których mogłoby zabraknąć, gdyby się kury najadały. To bez rachunku. I tymczasem kury już za 20 kor. dostać nie można.

Ja jestem pewny, a nie opieram tej pewności na rachunkach, lecz na przesłuchaniu, że przez przewrót i lipiec dla pywół żadnego jada nie będzie, bo się wszystko

rabiecie dla rotnicy, którym dawać się będzie prawniejsze pory. To co dziś jest, może już uwarci na kłose, grodu - a do dwóch tygodni zabraknie wryżku-go.

Czy należy stać spodziewać się rozruchów grodowych i nacisku ze strony ludności na rząd, aby rychło zawierat pokój? Być może, tak w prowincjach niemieckich i wreszcie. Przed kilku dniami podobno w Traiskirchen panie, nie umiarsze w tej drożyznie utrzymać gospodarstw, przepędziły oficerów z kawiarni, gdzie sobie podobno ~~zbyt~~ dzythonali.

Alle u nas - u nas z rzygnarę, patrz na spustoszenie kraju, jakiego od pierzachu świata nie widziało, więc z rzygnarę i w pokornym cięży kłose" się będą ludzie, aby dusze z grodu oddać. A tak z cięży i bohaterstwem niewoli konają gromy Polacy w Szczecinie, Czystochowie, Łodzi. Milczą i rzygnarom ani swego ciępienia, ani dopominaniem się o ludzkie swoje prawa, o możliwości życia, ani skargę, lub prośbę nie czynią kłopotu. Uważają się po cichu z tego świata tak, aby nikt ich uwagi nie zwrócił - ale o buncie, anar-chii, usprawiedliwionej przez grom, nie pomyślą - tak ich niewola wytrę-sowała.

Poruczył o tem zapewne głośniejszy uchodzie, pomieszczeniu w barakach lub kwaterach po innych austriackich prowincjach. Dziś, gdy funt chleba kosztuje 80h a mięsa 3 do 5 kor, nikt nie wyryje z kłosa nędznego po 70h. dziennie na osobę. Więc będą się ratowali - ale jak? Na demonstracye, pochody przed starostwo, ewentualnie kule pandomskie nie odwarą się - więc raczej kłose" u swoich sąsiadów i gospodarzy. Chcieliśmy jeść naszych przyjaciół w monarchii: Czechów i Morawian - stracimy ich, gdy nasi rzygnarę pierserą się masowo na Kradzieże, rabunki, a może rabojstwa. Kam wrócić, że za kilka tygodni będzie o takich wypadkach głośniej.

Idziemy w okres grodu. Czy panowie z grodu odeją sobie z tego sprawy? Czy wiedzą, jak długo jeszcze ten byciem i aboim, jak jest, już nie ludność cywil-izacja, ale wojsko w polu będzie można wydzwic? Gdy sobie przypominasz stan bycia w monarchii i sposób rekrutowania go dla wojska, nie wiesz, czy mięsa wystarczyło dla samego wojska jeszcze na 4 tygodnie. Też nam z bitwami wojsk, generałowie bar. Courada i innych niezwycię chwałobnych, przez

wojny odetwiniętych palet, skoro głód może nam wytrącić z rąk owoce występk bo-
haterstwa i wiodły wojennej?

Wierojednie podoficer z Tyrolu pisał do jednego z naszych kluczników, że
w Gorycji, Tyrolu itd. już są rowy stacelne głowe, porucze ubezpieczone,
przygotowane na wojnę: „die Kachtern können kommen, wir erwarten sie.“
A więc na północy robi się przygotowania do wojny a Włochami! Jarety nie
dawały nam tego przeczuwać.

Oto nagle pojawia się urzędowa wiadomość, że we Włoszech poćwiecenie jest
bardzo poważne, chociaż jeszcze nie nadzwyczajne. Czy aby za jakie dwa albo trzy
dni nie wyrytamy, że wojna z Włochami już wybuchła? Takie nieoczekiwane ko-
munikaty są przecież tylko przygotowaniem opinii publicznej do wypadku, który
albo już się zdarzył, albo nieuchronnie w najbliższym czasie nastąpi.

Czy to wniczeranie się Włoch - które pierwotnie być nie przestanie - należy w tej
chwili uważać za niebezpieczne, czy nie? Jeżeli moje przewidywania pod gołębą są
prawdziwe, należyoby widzieć w tem moim „rationalizmie“ wojny w sposób
dosyć honorowy, choć z stratami.

Już są możliwości na wypadek wypowiedzenia wojny przez Włochy. I Pru-
syzmowie powiada sobie, że jeden Włoch więcej czy mniej nie robi różnicy i walery
dalej. Jeżeli mu głód istotnie grozi, to doradzą do Sellowany i wtedy ustanie
na półkach. Tymczasem włosz rabin, Tyrol północny, Gorycja, Petrycz,
Dalmacja, i dądra Słobom pomoc dla raboru Danatu, Hercegowiny i t.
Jokari, że na pieśni niemieckiej wroga nie ma, gdy Austrii znajdują się
jest przez wrogów rajsta. Dyplomacja pruska nie omieszka wyzyskać tego
wojennego status quo, aby sobie ratować i o pewności, Austrię powiada dla
nawycenia apetytów przeciwnikom.

II Prusyzmowie natychmiast objawia ochotę do zawarcia pokoju. Byłoby
to możliwe, gdyby tak i w Niemczech groziła klęska głodu. A wtedy znów
Prusy poświecą Austrię na rozbiór, byleby się samym ocalić.

III Austrija nawiera pokój oddzielny. To ewentualność uważam prawie za
niemożliwą z względu na romantyzm opleciony do koła Büdnistrum,
Gefühlsache, Nibelungenkreuz itd. Wszak na piśmie możliwe jest: Austrija
oparuje Galicję i Bukowinę, a w razie potrzeby i o Skarbie Cierpienia Anglii

Francji i Rosji, Danat i Hercegowiny Serbii pod warunkiem powrota Bułgarom Macedonii, a sama wyprawia się na Italię, rabiera Albanie i pakuje sobie nadziat przy podziale Turcji. Wtem spowroć straciwszy trochę wyzyskałby Austria na prośbie mojej pora Otranto przeciw ni to niegdyś decyanta na Saloniki.

Jeżeli gród jest w obu państwach i Wiochy uderzają nie ma innej kombinacji, tylko albo Austria oginie jeżeli będzie miała do Konie, albo też uratuje sama siebie - a Niemcom też nie wiele się stanie, tylko przestaną na dłuższy czas być niebezpiecznymi dla świata. Parury im się tylko obietnice Snadzi Austrii oginie przez skrupuły, których ich partner nie ma.

W każdym razie poważnie przysięgają się napowiadają. Nasza straż i Karabinami Maubiliere została w nowo odkomenderowana w pole, a przynajmniej opaleniu jak cyganie i czerwonemu na twarzach w sposób niepokojący a z urwieniem w starożytnie Karabiny Wernikla. Ras już przebywaliśmy taksi dres, kiedy strażnikom nie tylko dawno Wernikla, ale zabrano bagnety i modreli biedary o pustelniku podchwani, parzy zaś umacniał do ramię na prunohach. Było takiej maskarady z półtora do dwu miesięcy, poczem przyparli i nowi ludzie i nowe strzelby. Długo nowe Karabiny odgryły: widocznie mobilizuje się wyrzutek ludzi i wszelkie broni.

Sprawa polska prawie ile będzie wyglądać. Gdyby dwurępnym nie zostało polite, tamci będą zwyciężcami, a "wyciążka" Rosja ufaruni jeszcze lepiej królestwo i w Galicji wszelkie ślady życia narodowego wyduci.

Jedynym ratunkiem byłoby oddzielne ratowanie się Austrii. Gdyby Austria ratuje siebie, a opuszczając Turcję, oddając Galicję mocarstwu rosyjskiemu i tym dodatkiem, że daje to jako zadatek dla Polski, którą tamte mocarstwa panoszą, odbudować wtedy w trójporozumieniu nieuno nawiąże niegody, przy której Austria mogłaby przetrwać w spokoju. Lecz w interesie Anglii i Francji ostabienie Niemiec, ale do końca nie można tylko przez odebranie ziem polskich. Ale umacnianie Rosji o wyrzutek polski nieuniknionym jest musi niebezpiecznym dla wszystkich państw wielkiej potęgi polskimi. Ale nieuniknionym ostabienie bez obawy na korzyść Polski. A Niemcy owym państwom chodzą, nie

o Austrii. One walera z Austrią, jako z podporą Niemiec. Opciewszy
Prusy, morze Austrii siebie ocalić.

Towarystwo ma sens, jeżeli prawda jest, że gród niezadługo wybuchnie i że
Wiochy wydadzą Austrii wojnę. Oby w tym wypadku nie spełniło się moje
już nie przecucie, ale przekonanie, że Niemcy Austrię poświęcą na rozbior,
aby Prusy ratować. Nie chciałbym tego dożyć i widzieć - wolać się mylić, byle
Austrii stała.

Od kilku dni jest takie zimno, że mury w dzień trzymać okna zamknięte. Słońce
świeci jasno, a nie grzeje. Czyby miało spełnić się przepowiednia stuletniego ka-
lendra, że 14 grudnia mrok i nęki pętną się lodem? Tego by jeszcze brachować. Wszakże
kaszewy mogłyby wyginić, owoce, inspekta - jądrem słowem gród spotęgowany.

Chętniej piszę o Prusakach niż o Moskalach i wskutek tego moimaby przez samo
oproszanie Moskali nabrać mnie na moskalofila i przyznać słuszność tym,
którzy mnie do kozy wsadzi. A przecież to nie prosta: Od Moskali nikt niczego
się nie spodziewa - jest to niezręcza siła elementarna, leśny drąg wytrawiający
kwiecie, psany, wystudowany. Co do nich śmiesz mi ma. Jeden z tych, których
blokowcy i tymczasowicy przerwali moskalofili, ani słowem ani piórem
nie ustawał wzbudzić w rodakach wiary, jakoby Rosja zapewniła samodziel-
ność, mojąność narodowego rozwoju lub w ogóle swobodne uprawianie jakie-
kolwiek dobra narodowego. A gdy nikt śmiesz mi ma, nie ma co o Moska-
lach pisać - byłoby, gdyby oni wbrew swemu dotychczasowemu charakterowi
zrealizowali miłość wolności do Polski, a w krajach zabranych zapewnić bodaj równou-
prawienie dla polszczyzny. Ale cudów tych nie widać, więc szkoda nabierać
nas i mijsze na powstanie tego samego, że „Moskal zawsze Moskałem”

Imma nowo z Prusami. Tymczasowcy o blok wmawiają w nich cnoty, jakich
lancei nadług usarz mić nie chcą i w ten sposób okłamują własny naród.
Lancei i powrót ku powrót ryć i wmawiać, że dwuprzyniemi prowadzą wojnę
o niepodległość Polski. Małe drisko nie dałoby się na tak ogрубne kłamstwo
wstać, a oni jednak przez ciągłe powstanie tej wstającej do nieba nieprawdy
tak napeli prujność publiczną, że dziś w Galicji prawie wszyscy w to wierzą, a
przynajmniej nie piers. Daremnie nogd austriacki i jego komenda armii
przez zachowanie się wobec legionów i ich przysięgi, przez manifesty do ludności

ponur tekst ustawy o rozszerzeniu praw wyborczych na pewne części królestwa
 kwatera uwagę, mato, że sprawa nie od samych Austriaków, że Prusy przy regu-
 lowaniu stordunków nieć będą głos stanowczy, a one o sprawie polskiej styć nie
 chcą. Uprawnienie były daremne. Wierono tak los Polski i Prusami, że przy
 długi czas Nowa Reformacja duchowa komunikaty niemieckiej Komendy
 głównej pod nagłówkami: „nasze zwycięstwo”, „postępy naszych wojsk” i t.d. Wkra-
 cowski oficerów mianowano Wilhelma królem polskim, lub też Polaków
 Prusakami i kwiata. To się nazywało stanowisko niepodległościowe.

Przyjęto oburzenie Kalisza. Pruska Komenda ogłosiła wołwas, że przypu-
 sca, a później, że jest pewna i stwierdza, iż do armii niemieckiej stawali
 nie Polacy, ale rąbajeni Moskale. A chociaż było politycznym interesem
 Rosjan wykopać między Polakami a Niemcami nieprzebrnioną przepaść
 i chociaż w interesie Niemców leżało nie iść na ten łep, nie dźwigać on
 myśl pragnień rosyjskich – nie nawisć do Polaków przemogła. To tu
 nadana się sposobność do pohulania, do rozpasańa krwiożerczych
 instynktów wobec krwawo wronego plennictwa. Dokusa była zbyt
 wielka i na rosyjskich maruderów hamowano Kalisz w kupa gwardii,
 a pod gwardią pochowano tysiące drzew.

Idźmy: niemieckie gazety opisywały wypadek dokładnie ze szczegó-
 ami i najważniejszą krew w żyłach – ale Wąprowscy Reformy i Casy nie
 powtarzały ich. Los polskiego wojewódzkiego miasta i tysięcy polskiej
 ludności nie dostrzegł polskich gazetarzy nawet tyle, ile niemieckich. Tamci
 bodaj artystycznie wykorzystali nieś dla napisania nastrojowego obrazka;
 polscy kłhowi gazetarze nie mają uroku i nastrojów nie odczuwają, a robią
 je tylko na obłatalunek, aby się panom przyśmiać. Kamilarano o Kalisz.
 Kłobucku... Niemcy oraleli na polskiej ziemi wobec bezbronnej ludności –
 była w tem i niekawaś renegeatów, ale było w tem także i dużo normalnego
 ukrucia. O to widzieli z góry, że na chętnie przyjdzie u Polaków nie uog-
 liżyć, że na śladu sygnaliwość nie nastąpi, że im się przeciwie od Pola-
 ków nalerzy nieubłagana ślepa nie ciwiera i żyć nie nawisć – nie mo-
 gąc liżyć na przydyłność postanowili wzbudzić postrach i tak przynaj-

musiej rabez pizeryci sobie spokoij. Bunowi berbro mych miast to byt irodek na
postach, którego potrzebowało ich sumienie, wcharyzga, ie im sie nalerij
nieuawieci i radada. Dlatego kazdy najtialszy goror byt dla nich podigany.
Licyli ci Niemcy, ie Polacy to narod z sercem pod iebrami i o mozgu pod
ciehuwaniem, normalny, do innych podobny, który za porządowanu jstaci
nieuawieci, a za kiezwydzy ruka sposobowci do pomsty. Nie licyli sie i drsa-
Taluowicz bloku i tymczasowiaców.

Nie byto o tem pisac, aby zachwici ustalone polskie uczucia do Niemców
pruskich. Wic wypadek szarnotulski, gdzie z powodu powstania nauwycieli
do wojny, ko wolono wyjezdkowo kiezdu na udriscianu w jednej klasie religii
po polsku, Reforma spisala, jako rangdzenie szkolne, obowiazujace w calem
kiezstwie i we wszystkich klasach. Ktamiestwem dokazano tego, ie przypisala-
jacych do Krakowa kiezstwu niemieckich Polacy witali pizimaz. Heil dir
im Siegerkranz. Wicszego samopoharbitowania nie mozna sobie wyobrazic.

Lato obiecuyata Reforma, ie system pruski wobec Polakow nupetnie
si zmienieni. Szaluncho, a rodzina cesarska mowici bydrie po polsku. Tym-
czasem uharat sie budiet paristwowy ze wszystkich poryzacji anto-
skizmi. To byto byt jaskrawe adnichuwanie Karthowych Ktamiestw.

Wic p. Lorkowski pociag wywodzie, ie na prusianz kierunku i systemu
politycznego sklada sie bardzo wiele czynnikow. Naprotiv prusianz poci-
nani w Kotach Kiezujacych. Ta jwi nastapita, p. Kosciwie otom a caluteich
kewnosci. Ta prusiana napatrywani na Polakow w rodzinie cesarskiej
i u ministrow jest tak stacowera, ie drinwie sie treba i budiet jest
podobny do dawnych, a nie zastawany do nowych zasad. Ale to tylko
taki sobie lapsus. Nie byto czasu podwiadnym unednikom udriscie
wcharyzow - z powodu mobilizacji jest tych wzduchow musiej, za mato
na wypracowanie tak wielkiego elaboratu wedlug nowego systemu,
wiec prusianz przy starym systemie porostai. Spodczas obrad
tak o Tawie wzduwy, jak i ust przedstawiceli wzikrosci sygnowej
padały od adresem Polakow stowa: Lasciate ogni speranza.

Nie idat od blokowców, aby tak oktamiywali swij narid? Przypus-

nam, że chcieli podliwać się pod nogi pruskiemu. Aleś nigdy kruski tego sobie nie wyrył. Przeciwnie chciał przed światem zarysować swoją rolę i brach obawy w ten sposób, że jaskrawie podkreślał swój system wojny z ruregości, które mogłyby nużyć za stół strony niemieckiego państwa lub młodych poddanych. Prusacy wyrywali świat przez wyrywanie stółczych i chcieli, żeby świat się otem dowiedziało i nabrało przekonania, że nie pewnym ciębie onym.

Blokowi gasciani nawet i w tym kierunku wobec intencyjni są. Prusacy szerukawali wraży naród. A gdy Prusacy przez pryncyp budier-
tówce okarali, że swojej typickiej polityce nie myślą zaniechać wobec Polaków, tymczasem i blokowi podli na koncept, aby tej polityce nie unać za typickiej. Jest to owa skandaliczna, wistymem jawnyga polowki podli pryncip reprezentantów A. K. K. do Berlina. „Upaćć mori i naród wielki, zginę tyłko niemiecki” – najpodlejsza niemieckość chęć blokowi zaaplikować swojemu narodowi.

Wobec tego nie dziwne, że gazety blokowe przemierzają krusian narow miejscowości polskiej, jak Kalisz - Grossgarten, Łódź - Neu Breslau. Przemierzają, że na spłodowaniu Tyli i krajady przez Moskali wielki Hindenburg natory osobno kontrybucyj na Polaków w Suwałkach i Łodzi i na Karde przez Moskali skolonę chatę kruską, pełną dwie chaty polskie. Nie to! wotaj ty ucrasowski i blokowi, to jest właśnie walka dla Polski.

Z gubernii zabranych z Królestwa pryncipionu ransknęte, karne tyłko nie trzaskających. Od innych części Królestwa są oddzielone kordonami wojny w linie bojowe rozciągających, a jakkolwiek stonami handlowe z „statymi pruskimi” krajami, jak Królestwo, z najostrej raskarane. Ci więc Kaliszcy, Łódzcy, Piotrcy, Tomaszowski i rursalscy wiedzą, że zostali oderżci od swoich dawnych irodowisk jak Warszawa, a nie wolno im nie pozostawiać nowych jak Toruń, Toruń, Królewiec. A kiedy wojna nie uciechła do sekretu ogłodzitych owe okoliczności przez raskurwowanie wrystkiego co można sporzystać,

leidy potem nowe wojna nie już dostać nie mogge, zrobili sobie dowcip
ze stow powtarzanych przez nędrany stereotypowo „cabrale mostale”
(cabrale mostale), wtedy surowo zabroniono przywożenia środków żyw-
ności z dawnych krajów nieny do tych swierio nabytych. Twórcą tego
w Benderach, Łodzi, Czystałowie drzei podmiu Konaję ludnie z głodu.
Garety notują ich naruszeń, ale Prusacy, którzy ten kraj „zaanektowali”
są spokojni, bo to się drzeje zgodnie z rozporządzeniem władzy.

Dla signowania tych brzdaków potworzyli się komitety, zbierające grosz
na bezpłatne obłady. Dłazarz ten p. von Kleinow, prezydent nowych
srowinury wyplakował rozkaz, że pruskim żołnierzom i oficerom
nie wolno dawać składek na ginące z głodu ludność polską, a kolektantom
pod surowym karaniem zakazuje się nagabywać pruskie żołnierzy
o datki. Chociejera, że już Polakom prosić nie wolno - ale zakazuje się
prawdziwemu Prusakowi mieć litość i miłosierdzie nad Polakiem
honorującym z głodu. To jest kultura wyisera, winisz który tymczasem
władcy i blokowcy wzięli nas z Niemcami.

I umierają codziennie jednoosobnie, ba dziesięć z głodu. Czy pośmiej
codziennie nie będą umierały setki lub tysiące robaczymy. A Prusacy
patrzą z powagą. W ten sposób wyludni się ten kraj dla germanizacji.
Te pracownicy w Prusiech musieli Prusów wymordować, żeby
dla Niemców stworzyć miejsce - tutaj głód im przeszkadza tej roboty.
Ale że takie okrutowanie i odgródnienie swierio zdobytych terytoriów
i zharanie ich ludności na swierio głodową jest bardziej nieludo-
wne i niekulturalne niż skrocie - niż pierwotnie wyorywanie
macedońskich Buzgarów, to chyba każdy przemyśli.

Gdyby Turcy tę metodę zastosowali wobec domniemych świat
cały świat przetrząsnął się od zgrozy i wybuchnął ogromnym krytycznym
oburzeniem. Tutaj Polacy dani, bracia i rodacy Konaję zych przemilczą
te okropne zdarzenia, nie podają ich światu do wiadomości, więc
świat nie wie, czy ma im wierzyć, czy nie.

Bo swierio zajętych terytoriach, gdzie nikt nie słyszał o niemieckim

wydano rozkaz, iż po polsku nawet listów pisać nie wolno. Jest przyrządek
która, iż wybrza na puwroconych z tego powodu listach, iż wolno pisać
tylko po niemiecku, francusku, angielsku i hiszpańsku.

Widawno przeczytał prozę, blokową, sentymentalną z niemieckiego i fran-
cuzkiego artykuli „o dobrych kulach Alła Khana”. Jest to rozprawienie się
nad losami biednego Hindusa murumana, który wstąpił w armię
angielską, waląc we Francji przeciw Murcom, pisze list do rodziny
i dostaje z tym listem razem robotę. Biadało nad nim, że nie wie o co się
bije – a czy Polak w armii pruskiej lub rosyjskiej wie o co się bije? –
biadało, że tamten dał się rewerbować i niejako został oszukany – a Pola-
k ^{mu} nie pytał, czy chce w którejś z tych armii służyć, tylko go sam
patogiem, przy masem wpędził – biadało, że taki obywatel
Hindus waląc przeciw Murcom, przyjaźnił się murumaniom –
a Polak waląc przeciw innym Polakom braciom, ruanym i Kochanym
wstąpił w ich robotę – obcałując się, że ten biedak obywatel
pisał cudowne durszyczki i pisał list i kula mu przeszkodziła
przebrać – Polak gdyby napisał list, dostanie go na powrót z wyświe-
szonej uwagą: unbestellbar, weil polnisch – es darf nur deutsch,
französisch, englisch oder spanisch in den Briefen geschrieben werden.
Gdyby się Polak narzucił i namorolił na większą część i chwycił innę
język niemieckiego, to mu wstąpił niemiecki kasię pisać list do
kasię czy karygi – polnischspanisch!

Alle poesi' literari, gazetiere i liriche i Symposiowski mi widra tych
skropnych tragedij, jakimi podobnych mi przechodzi sa den narod
od krasotki iwiata. Qui nabiegajz i Taski Nicuncow. Obstanujz swoj
narod, aby Nicuncow nie pokarui taki mi jak sz, takimi, jakimi
sami Nicuncow chiez aby ich widriano - robiz Nicuncow lefery mi nie
cobi na vet Nicuncow i ycz.

Prawie 10 tysięcy braci miało polskich więźniów z piętą -
 brocią rąk od kuli, rentą głodu i zimoty, a roboty patrz obywateli,
 to i chłopa i Niemca byłoby radości, gdyby Polacy wyginęli;
 zastawiając się niemiłosiernie i nie do końca. Ale ty mroźny i nieczyny,

ci Niemcy walczą o niepodległość Polski. Szkoda ci mi ma stroniectwa,
któreby tu sam samśiar podniewały Moskale.

12. V.

ci więc dais dano nam amoni mnijsze poręce chleba. Takę redukcyę pracho-
diti m tu od gaudia lry rary. Wtury maia, daisiaj poręce chleba kodytym się
seo natęniid zjeść na rae. Jak jest z rupa, i ci usapajem mi wiem, to od kusieta
oddaj to iotniemom. Ale musi być równie co rae go riej. Wtury wamuchad tu duo
bedni dtingo wytrymać. Mory i chlebeu dojaru to do riniw, ale mizpa stanowero ca-
braknie, a na mizgo pinu nie ma. Druetę wotę rary

Z wiochanu nie nie stykać, ale iotniem mi iudę się, sa pewni, ci do wojny puy-
die i ci wleidy dury pny mienie mury pny rae. Na te wojny otuchy nie ma.

Mogole niekawe nery da się raeuwać. Nę spotkaniem od gaudia iotniem, któreby
do wojny palić się, jako owiany duchem patriotycznym, mizici alkim i bwoy
lucerna niekawe w rary iotniem nie wiem, chyla pny Niemców wywalcono. Ale na
rorkar staji w szeregi - a gdy tam jest, chyla nery pny iotniem dobie, aby się
nie wstydzić i pny rae na bohaterstwa. Nę jest więc ta odwaga i wytrymałość
bohaterstwa, lecz raeuowaniem swojej gaudia, chyla pny iotniem się, ci się
nie jest ciem iotniem od iotniem. Impuls do tych rary pochodni nie z psycho-
logu ciotniem, iotniem iotniem, lecz i psychologu masy.

Cis w rary braty rary obryt dachy i powaryt li iotniem na dnieuach. Iotniem
nita to jare, ale rary i rano rary rary rary rary. Iotniem jest iotniem.

Paspolitary, który obryt iotniem iotniem, obryt Niemca. Iotniem
nita to jare, ale rary i rano rary rary rary. Iotniem jest iotniem.

Wypytanie. Iotniem gaudia tam na froncie iotniem iotniem 3. maja.
Iotniem nery. Iotniem pny iotniem iotniem iotniem iotniem iotniem
3 maja iotniem iotniem iotniem iotniem iotniem iotniem iotniem
Iotniem iotniem iotniem iotniem iotniem iotniem iotniem iotniem

Oddzielili się od narodu, aby lepiej między narodowce stawić.
Wnypł tych hańb strzelcy zaproszeni do współudziału w uroczystości 1914 roku
w Krakowie, odpowiedzili, że uważają tę uroczystość za paradę, a w szrankach
udziału nie biorą. A więc obchodzą ogół narodowe są szrankami, a partyjne mają
kowagę, między narodowe lub też antynarodowe są twórczości. Wnypł tego projekt
unędownie do Wiednia na Spingetschieschen i to nie była szranka ani parada, bo
to było przedsięwzięcie niemieckie.

Byli więc strzelcy partyjną organizacją, czerwoną bojówką, wyrażającą się ostentacyjnie
związkiem z narodem, nie dającą nic więcej wspólnego z narodem, ani ielom
ani radości. I tak i radości dyktowały im niemieckie związki socjalistyczne.

Sił teraz nagle znaleźli serce dla narodowych świętości — ale tylko przez małopolską
wawie dawnych powstańców, których biorą widzenie na równi z rosyjskimi
rewolucjonistami. I tak twórcy dzieła są 925 unędownie w królestwie rewolucyjnego
rosyjskiego; nie dziwne, że dzieło ich ręką ty strzelcy uznali powstańców za
rosyjskich rewolucjonistów. A gdy tamci wytykali bardzo polski i bardzo reli-
gijski hańb, to i strzelcy zaczęli pisać hańb i patryotyczne obchody.
Ile teraz to jest nie są szranki. Odkąd strzelcy przez denuncjację porannykali
i porannykali się swymi przeciwnikami, mają teraz monopol reprezentowania
narodu, więc go reprezentują, przedniejsze szranki wykluczanych dotąd bur-
żoi.

Nie przyznają strzelcy honoru legionom, a w skutek tego i legionisci narodowi.
Ile wielu ich dostaje się do więzień. Gdyby procent legionistów w polu stał
w tym stosunku do armii w jakim procent aresztowanych strzelców do so-
widy innej broni, powinni by ich w polu być do pół miliona. I tak wielki pro-
cent idzie do więzień. A powodem prawie zawsze rabunek, kradzież,
prasek nieposłuszeństwo. Jest obywateliwość dowiadywać się o przyczynę
aresztowania. I tak i kłótnie odwołują Legionnaire im runden Kappchen
od Legionnaire mit vierhantiger Kappe i spluwają na widok okragłej rapierki,
bo się spodziewają, że tylko jakas niekierowność spowodowała tutaj jej istnienie
i tak.

Ogrydaj robił się skandal i tutaj od początku mego pobytu nie widziany.
Legionista w strzeleckiej rapierce, mający rangę feldwebela, ukradł współ-

to węgierski skłoni, rydowi, który dopiero co został odstawiony do więzienia, 10
czy 20 koron. Groźba to tak okryte wrażenie, że nawet wzięcie na kosi odery-
tano im rozkaz Komendy o tym wypadku, ubolewającym i oburzeniem, że nim kłami
mit der Charge eines Feldwebels, ja sogar eines Fahnrichs dopuszczono i tak
okrytego rydowi.

13. V.

Wniebowstąpienie. Dzień ciepły, oparowaty, pogodny: jasno i jest poręczenie.
Ldaje mi się, że dostane wkrótce pomiarowania angetio zupełnie poważnie myślę,
co bym zrobił, gdybym miał nowo odkrycia rudów, jakbym stworzył Polkę od Gdańska
do Matapan i od Łaby, Salawy do Poica, jakbym to Anglii, jakbym świat cały.
Anglii, jakbym z Polaków stworzył rudo ludzkości i co bym potem budował. Gdy się
nie pali i nie poje, a o takich nerach godzi nam się, to dowód, że do morza
zakrada się nieporadnie. Dlatego nerwy już są rozstrojone zupełnie. Gdy stawi kry-
cę na korytarzu na jaskini otwiera, nurejersa że się wdrzygam jak niejedną po
wystrale, ale w ciele na korytach i gdrui w zewu pręps fizyczny bardzo silny ból,
knuwajęcy do ramienia obru i uciążliwy. Gdy sobie wyobrażę, że stoję na wyro-
biej wiecy: patrzę w dół, choć przytomność ze strachu, jak który z ostatniego
wiencha Eitla, postawiwszy nogi na rozstawionych srebrach obójstwie,
patrzytem między własne stopy 300 m w dół - a takie patrzenie ~~przez~~ między
własne rozstawione stopy przyprowadza najpewniej o nawrót głowy. I wszelkie
systemy Hüllera, obmywanie się wodą, oraz osaczenie nawet aż do krwi
nie pomaga nic. Czynię to podziwianie, ale tylko pierwi mam bieżące jakoby odcie-
sione (może to skutek kamizelowa tytoniu) a procenta jestem stały i ogromnie
obolały.

Patrzytem przez okno ku wschodniemu południu za Polską Ostrową do Tarub-
kowi, gdzie doniki krzyż się w świeżej ciele, przez którą jeszcze przebiega
Konary i gągry. Jest coś i świętego w przyrodzie. Nie wiem co, ale pamiętam
z młodości dni świętowania na wsi: zawsze wydawał mi się blask słońca
jego odbić w oparach i w rosie trochę inny niż w dni powszednie.
I dziś to stwierdzam. A przecież od 28 kwietnia wstaję o 4 lub 1/2 do 5 rano,

i do konawczy ciwien, obmywan i nacierań już od wzrostu rano tkwiz w kucech, notując każdy odmiann, każdy odcień oświetlenia, precyzyjnie w drzewnej atmosferze widzę i wyrażam poś odmiennego, jak gdyby natura wdrapała mi edryśne ubrania i parna o tem panistata, że dziś jest uroczyste święto.

Dzisiaj rano widok prześwieca, cisłeni i ścieńca przekradającego się przez liście drzew do nieba i tego nasłoni w przyrodzie, przypomniał mi chwile równych uroczystości, lepiej niż oderwany, wdrzeć się i w młodości. Oto idzie my między topole i osiki na Porywie pod Bognerem do przajardu na łanie, a ścieńca inki tak samo, nadzwyczajnie tożny w podobnym opare - na drodze kłamy ścieńca i przeświecenia. Wzrostło tak samo na świecie, w naturze - tylko ja jestem jakby młody, tylko towarzyszy mi ojciec, który od 10 lat leży w grobie, i matka, i która nie wiem co się dzieje. Ten obratek i przeświecenie widzę, dotykam go, doznaję tych samych uczuć co nigdy, tego wniknięcia się pierwi, wstąpienia podziwu dla piękności natury, tego przejścia się nastrojen, które skłonne jest do pierwi rozniesienia, skoro śmieję wypowiem drzewi się nie umię, tej bogoci między rodzicami w drodze do Boga, który taki cuda tworzy - wdrze, smię, przy nim się - i nagle taka rozpawna wiktura schwyta mi w swoją garść serce, jak gdyby je chciała okieci i wydnieć z pierwi, taka rozpaw, że już odcie towarzyszył mi nie bdrę, że kto wie czy matkę nastans, że tamte ścieńcy bdrę, postrada porównane i cisłeni, że ta prześwieca mi nęta bezpowrotnie i nie da się odnowić, choćby m ostatek roztaszał i rozpaw, iem uwaś się, aby jak mizty robak upaś na ziemi i lańci się w trach.

Co to jest? Od wielu wielu lat nie oderwałem tak silnie. Fizyczne oderwanie wracień kumystowych charało się u mnie w pierworych dusiach po mizgiciu, kiedy przez dźwięki czas nie paliłem tytoniu. Obecnie już od czasu tygodni nie palę i piwa nie biorę - czy to a naobrotem diety wracała drażliwość nerwy? Choć nerwy były wycopane, alicerulone - czy ta zdolność do wrakliwości jest naprawą, wdrówieniem, czy też upamię i objawem ostatecznego roztęgu? Nie wiem, nie roztęgam, ale od tytoniu i dalej bdrę się wtrącać, chociaż czasem jest mi to niepokojące i trudne i niewymowne cicho.

A mojego okna pomiędzy Kasz Oszardowici w Pol. Ostrawie a innymi kamienicami widać w przerwie kawałek pola, wznoszącego się ku górze, lekko, falisto - przez to pole prowadzi śród murawy droga i ścieńca, a wyżej jest pole, iście jakoby od scierci, zapewne ścieńca uprawione. Tani więc u zakrętu drogi stoi

parterowy dom, dołtownie całkowicie podobny do podolskiej K. reany Kbudowanej
w Kstarkie litery [?] polnie, jak Kaverma w Poltocy, Dragauowie, Lubiankach, itd.
W Kavermie przede ramię budynku tworzy front z gankiem, gdzie w jednej
stronie jest rynekownia i sala dla gości, i drugie miejsce mieszkanie rynekowni i ewentualnie
aluni także sala dla gości. Nad tego właściwego budynku idzie jako przedwiesie
sieni prostopadle do niego budynek, będący rajardem dla powozów i koni.

Ten budynek, który tu widzę, jest ku mnie tyłem, a więc odwrócony. Nie ma
bramy rajardowej, więc chyba rajardem nie jest, ale nie ma też i otworu w tej części,
leżącyby Karyz do myślenia, że jest ramiem karku. Nie wiem co w nim jest i nawet
bardzo mało mnie to obchodzi. Przypatruję się strukturze, dachowi gontowemu,
trawie, w której pod ścianą przypuszczam topuch i pokrywę - i dumę przewoźną
się w moje ucho, podolskie strony i rusz się prąd w Dorapińcach ry
na Tatarskim szlaku, miodowym, wienącym w Polskę, pracującym dla niego
bertowski, i lekkość cystego lumienia, to spełnionego obywatela i miłośnika
swoimi, Kochanymi, ułajcy mi... I znów pisał mi chwyta i iść taki
jakiś rozdierający rozparłowy, że tylko potrzyści się na podłodze, żyć i iść
stowarzyszenia aż do utraty przytomności cyfry.

Gdybym chciał być wolny. Pośrednim tam baran i zagadał do mieszkaninów.
Oni mi nie rozumieją, że w takim podolskim domu mieszkać. Niepociąg
na murawie między topuchami pod ścianą i zapomniać o drzwiach
doli, a pomyśleć się pod kłarami ry korow.

Czy naprawdę już tamtych stron nie obawia nigdy w życiu?

14. V.

Wczoraj odwiedził mnie Biernowski. Opowiada, że major-auditor mi chce
podpisać mego uwolnienia, ponieważ Dr Knopf mój byłby sądził śledczy na-
mieszkał do protokołu nieskorowanego ślósie neury, które mogą budzić wątpliwości.
Co prawda, to mój protokół wygląda jak dywan z gatunków. Analizuję między
papierami moje zapiski z posiedzenia Kola polskiego 16. VIII. 914. i pyta,
czy nie chciałbym tego posłać do Warszawy, potem dyktuję w protokół: Der
Major Knopf stellt fest, dass er die ... Aufzeichnungen nicht nur der Absicht
dieselben nach Warschau gelangen zu lassen gemacht hat. I w ten sposób
wprowadził Warszawę do protokołu, a teraz kto do niego zagłębienie, raz się włożył.

Z równą pewnością mógłbyś pójść każdy mój oficer od Maratka pełnego napisu, że kupił robi mapy i dyktant na nich rysunki nie w zamiarze sprzedania im nieprzyjacielom - byłaby to tylko prawda, ale taki oficer jure i kory nie wypaść.

Radzę mi więc napisać pismo do sądu o pominienie mnie i wzięcia pod nadzór policyjny, a to ze względu na nadmierne zdrowie. Lekanie wzięcia i pewności, mi to potwierdza. Wiem, że mi potwierdza bez protekty, bo jest lekkie, jak się patrzy. Ale mi małe ochoty stylizować takiego człowieka. Proszę o względy na zdrowie, jest przynajmniej się do winy; jest stwierdzeniem, że i innymi rzeczami nie zastępuję na względy, na litość, czy miłosierdzie. Otóż ja nie kieruję się do żadnej winy - a gdyby mi winę sztucznie skonstruowano, chce rozprawy i pragnę wyroku, któryby stwierdził, że w Austrii umi i myśli o kolebnie nie wolno. Taki wyrok byłby zaprzeczeniem ustaw zasadniczych, wyrażeniem się historycznym lat ostatniach historii. Otóż jeżeli Austrija nawraca o dotychczasowej drogi, nie ma mi przeszkód temu, aby dla przestrogi ten nawrót został potwierdzeniem stwierdzenia, a przez moje rozprawy przystawiany. Byłby to niebawem sposób rozpisywania dla idei, któreby się swoje oddatek w łodzi i bez zastawienia.

Do tego sądu, że jest celem tych panów oddać mi na przed pod nadzór policyjny, a potem powoli popchnąć tak że bez wyroku nagle kiedyś zostaną całkiem wolnymi, a najmniej to wolność droga faktu a nie zisanego prawa na kontrabandę, byż się dążyć było, aby na mię upośledzony ten stan nie wrócić uwagi i nie upomnieć się o tak długie niewinne siedzenie. To też mam nadzieję się dążyć, póki mi rozprawy nie wytorę, a do tego mi, a dokumentami nie wykreślę.

Więcowi, którymni chodzą na przedkole, radzę się w Konwencji. Konwencji celem rozkurzenia Hajdan - tak, oni i onei tychże za wolność wolność, a mi to wszystko obojętne. Ja też chcę za pokojem, do podjęcia wojny, mi obojętne, czy się w Korcie, czy gdzieś na Komornem.

Nie wiem jeszcze, co robić. Dziśowi mi jeszcze do mnie w tej sprawie pisać.

Z chlebem jest kłopot. Okoładaję po cichu, że chleba zabraknie na 6 tygodni przed zniszczeniem - mięsa brakuje. Detrawa zaprowadziła dwa dni pości - mięsinom przez 5 dni mięsa nie dają, a nasza kantyna zaprowadza

da od przysięgi tygodnia trzy dni postu w tygodniu. Brani to ładnie, ale
wygląda gł. Coś powiem jeszcze, gdy nie ma mleka, miodu, jęczmienia i jęczmienia?
Ziemniaki podobno jeszcze są - nie wiadomo na jak długo - ale grochów fasoli
już brakuje. Chleb mi widział od dawna. W Niemczech podobno, nawet
gorzej, bo tam nawet i węgierskiej kukurudzy nie ma. Podobno mleka i miodu
wystawo, a obu sprzymierzeńców dla wojny, ale dla cywilów nie. W Niemczech
je się już otręby, najgłupsze, i tuskę, odpadki po gruboziemnym mące na
chleb wojenny.

Ja nowu tutaj najgorzej wyjdzie mi. Tylko milionów ogrodników Prusacy,
odcinając ich od królestwa, ale i jedyny kapić od dawniejszych swoich krajów
tak jak w osobnym ogrodzie, czy w wileńskim dole, umieszcili skhodni-
ków i jęczmienia podobnie patrzeć, ile ich padło i głodu. Głodem się mogą
te zwierzęta nabytki.... bo one też polekły.

Polacy z Galicji, rozmieszczeni po barakach na 70 k dziennie pierwszą razę,
w dużej ilości głodu. A kraj od Dunajca do Węgier jest pustynią,
w której nie drzewa tysiące miliały głodem wyginęły. Teraz wojna, która
później przetrwała tylko siłą, która już przedostała kadrylowym
królestwu z weryfikacją figurami: balancę, tour de mains, chaine, itd
teraz robi: rekonstrukcję, a to armia Mackensena wchodzi najdalej linie
Kolbuszowa, Ławica, Ławica. Wracą wojna do moich stron nadmierzonych, aby
wygubić te resztki życia, jakie może dawniejszy pochód jej oszczędzić. I
druga rzecz: Ono widać, że nad Dunajcem nie przetrwało ludności obojętnej,
znie myślano temu mniej o jej ewakuowaniu, tylko zaczęto walić o armat,
których pociski wyrównywały wieś i narodziła, odbierając życie tysiącom
cywilnych chłopów. Na przestrzeni od Gorlic do Tarnowa miały z powrotem
bitwy, w których się apokaliptyczny ryk rozbrzmiewał nierozpodzieleni
cywilów. A gdy zaczęto opowiadać o tej niezwykłej niechęci, mnie zaraz
do głowy przyszło, że jej się dopuszczało i miało wtedy, kiedy pruski ge-
nerał Mackensen objął Komendę. Też się się od Dunajca już
do Lwowa: pewnie wystrzelili się resztki wsi, ludu i ich dobytku.
Znowu chroniło się Prusy wchodząc - a tu przecież chodzi tylko o Polaków.
Znowu chwyciła mnie niepokój o matkę i siostrę. Jeżeli przetrwały tam w...

20

Jemu i Wiśtokie, to teraz przy zdobywaniu Sieniawy głów carych nie uniosą.
Bori! Bori!

Ł nocy witałem z tem przekonaniem, że pamiętny u Gebethnera Komplet Michiszewira przyjdzie. Traduję się w duszy, jest mi swiętacznie, wyatrosiłem duszę jak na Kłelone Swięta stróić się wiejski Kosiółek w wieleń i Kuriaty. Jak ja jednak chłochi ewira Kocham. Doerze prawie weryethu umiałem niegdys na parisi - Kupiłem to wydanie, ażeby nowo ogłoszone listy i rozprawę słomackie przeczytać, przestudyować, jeśli się uda, wessać i racy miłować. Co mi nie przeszkadza mówić i pisać o njeunym wpływie politycznym niektórych hasel michiszewirskich. Tak Kosiół, ułhawary Stary Łakon, za firmo Swięte, że strachu przed njeunym wpływem rabrońci go bęć, a jako swięty Kari errie.

Orasy tak piękne, przegoda precudna, a ja widzę tylko niedolę, rżenisz poorany rowami; wsi, miasta prucione do eraktu, miliony Polaków rabite lub okaliczne na wieki - a potem gład. Te gwałtowne ataki niemiecko austriackie na obydwu frontach wydają mi się tylko wiatruis próbą przed przymaniem się do gładu, takim postanowieniem zdobycia jak najwiskrych przetrzeni obcydli chłoby. Dług wie jakimśi strataim wżanem, ażeby w chwili cżoienis broni nie oddawać się na łaszkę i niełaszkę wrogów, leć niseć w ręku ich własność do handlowania. Gdyby tak było, to próby rokowania i zawierzenia broni rozpoczęł się może w czerwcu, ale nowa wojna wybuchnie na jesieni lub na wiosnę przyszłego roku.

Przyjeżdżi chłochi ewir: nielę bżani bżogostawiony. Osobliwie pżogadki są w naszym bródobrośtwach handlowych, skoro Kłiggaris i cżołosie donozegym o wyryja, i w rachunku, werydrie, akcentuje, iż to mój jest 10, chłochi jest ich 12 i ona rżerywisi werypthe 12 wyatata.

15. V.

Pięknym dzień, rżerywaję nasi uchodziecy na oboryni, wżanowa w uimieszkich gminach. Gdy pżedwiedz, drżeci nuzaję na nowi Kauruiziani, na ulicy, w tramwaju, wżadnie spityka ich od obcydli pżednieszianis nowy i cżoerysta obcydli w sklepie pżogarda i uclmawianis towaru, chłeba, mleka, ko imierci chłowa uż ich pod płotem cżeritany jak pżoib, a nie na pżowięcany zisim. Niesurey, którzy powitali ze ngermanizowanych Stourian, bżję się, rżby niemieckie trupy na amun.

taru nie sąsiedzi iż stowiańszczyznę i polskiego trupa i nie pabrukały po imieniu
swojej „czystej” rasy germańskiej. Wby o to „czystość” rasy dbali tak za życia, że i by
nie wywaliły tylą gwałtu, fałszu i podłości na przerabianiu naszych drzew w Germany.

Stowiańszczyzna ma dwóch wrogów równie drskich i równie zawziętych: Niemcy
i Rosya. Jeden i drugi państwo, jeden i drugi naród chce Stowiańszczyznę odebrać i
odrębność narodową i prerogatywy jak najryślej, ci nu Prusaków, tamci na deszczali.
Kto gorzej, kto lepiej nie można rozstrzygnąć. Godzi siebie. Dwie prowadzą z sobą
wojny na śmierć i życie, ale jednako zabierają się w ziemach zajętych do niszcze-
nia wszelkich polskich, stowiańskich śladów — w Łodzi erywa Łódź wrypyt

16. V

Powiadają, że ludzkość postępuje naprzód. Jeżeli udoskonaleniu jedzenia, ubrania,
mieszkania i jedzenia są jedynym miarodajnikiem postępu, to zapewne postęp
jest i długi. Ale jeżeli za postęp trzeba uważać moralizację, ucieleśnienie, podniesienie
ducha i woli, udoskonalenie ^{serca} — to drżące rasy są gorzej i brutalniejsze
niż którekolwiek i trzeba chyba aż do historii fenickiej, auryjskiej sięgać,
ażby znaleźć rasy o równej brutalności duszy i barbarzyństwie serca. Dziej
Chaldejczyków, Persów, Greków, ba Rzymian nawet i potem drżące i redukcjonistyczne
i nowożytnie aż po potop, a nowi i schyłek XIX wieku, są ideałem wzmocnienia
w porównaniu z tem co teraz się dzieje.

Symbol tego nowożytnego barbarzyństwa duszy jest dzisiaj Rosya i Niem-
cy. Niemcy upodliły swoją robotę duszy od czasu, jak kierownictwo swoich
spraw oddały renegatom stowiańskim, zgermanizowanym Stoderanom i Beresom.
Jest to porywający objaw renegactwa narodowego, religijnego, plebejskiego.
Czego to państwa chcą? Podobno czyli rabunku. Rosya popełniła przez Piotra W.
iż brutalności, rywnościowego tożsamość się były z góry, zmiana do opanowania
stowiańszczyzny, a przez nią Europy i świata. Poczuj tego? Zdaż się, że sama
nie wie. Powiększenie posiadłości jej nie trzeba, bo i drżi ma obszar za dwie
i ani go zaludnić ani wyrywać nie umie. Myśli do przyprowadzenia rządu
nie ma, boi prawodawcy jest tylko instytucja rządu, a nie rządu religia,
która by dawała mądrość i głosiła prorokom. Jedyne realne
celem jest chęć, żeby car mógł sobie powiedzieć, iż jest panem jeno wiskung

obszaru i rzyby tysiąca krynowników nowych analar to pomieszczenie i sprowad-
noś do bractwa Tatarskiego.

Alle z rozszerzeniem panowania rosyjskiego idzie niszczenie weryathie-
go co nie rosyjskie. Niszczeniu to odbywa się w tak systematyczny sposób, iż
tam, gdzie nie można Tatarów lub Czekichów zamieścić na Rosyjan, tam
niszczą się kraj, wyrzynają, wypierają lub przesiedla ludzi i nie bawią na cokolwiek
państwa, wyrzucił się z kwitnącej prowincyi pustyni, jak z Krymu lub
Kraju tańkaskiego.

Tuż więc poszli Moschale na wojnę i gubią miliony ludzi do tego, aby dla
cara rozszerzyć obszary, a dla krynowników powiększyć liczbę posad Tatarsko-
wych. Na ten habór upatrują sobie polskie, ruskie, czeskie, a gdyby sposobności
północne, to i słowackie, słowiańskie i chorackie. Narywa się to między uwolnie-
nia Słowian spod jarzma niemieckiego, ale sami Moschale nie tają się o tem,
i ich cel nie jest bynajmniej zapewnienie swobody rozwoju tym Słowianom,
tylko pospolite zardobnie wobec Niemców. Rosyjanie nie chcą doznać, aby te
narody zostały zorganizowane, bo oni chcą je rozsyfrować. Dwa razy
gryzą się o Kuby, a kwestyą do rozstrzygnięcia przez to grzebień jest: kto ma
Kuby, jest, nie zaś bron do uratowania Kuby od inuich.

Prusacy podjęli wojnę, aby się rozszerzyć - rabrac trochę
Polski, Belgii i części Francji, ewentualnie jakieś angielskie kolonie,
a w każdym razie weryathie wogółem przemysłowe okręgi w Europie
i wydnieć handel Anglikom. Jakim jest więc ten cel: podbij części rabunków,
a urasadowaniem jego jedynym jest: tak nam potrzeba, tak nam po-
doba. A skoro w okolicach wogółem przemysłowych są inne narody,
wtedy powinniśmy jak najprędzej być zamieszczeni na Niemców. Główną
przyczyną gniewu na Anglię, jak najszybciej wygadać się był minister
Berenburg, jest to, iż Anglia niepotrzebnie spiskuje na matyni narodami.
Pruskiej etyki małe narody nie mają uprawnień do bytu
i powinniśmy rychło unikać, uważając sobie za honor jeżeli ich Prusacy
ręczą ich przewrócić na Niemców.

Artysta Berenburga byłby synonimem naiwności, gdyby nie był
jedynym z najważniejszych dokumentów czasu i stanu umysłowego.
Jest on świadectwem, iż weryathie to, co się kiedyś nazywało wtydem, teraz
wciąż, sprawiedliwie, prawem - unikać bez śladu, zostało tak wykonane,

... i assyryjskiej wryethi wojny i świata miały jakieś uprawnienie, i ideę zasadę. Właśnie uprawnienie i wojnę. Hunów i Tatałów i nie ma po wojnie i Turków i Moskali.

Wielki biedni i wojnami "sprawność" i "sprawiedliwość" sukcesy, oraz o ideę, o religię, jej rozszerzenie itd - są prosto anielskim stanem dla ludzkich w porównaniu do pobudek jako dywotały dla i zjaw wojnę. Dzikie bestye, wyprawiające się na łowy, wtedy kiedy są głodne i mordujące tyko i...
Kierownictwo bydląt, ile dla nasycenia kózka potrzeba, są wzorem ludzkości; humanitarnych uczuć i uczuć etnicznych przeciwieństwa, gdy się je zastawi i tymi cyfrymi, najżytszy mi w Europie, który poszli do rebusku na naper.

Gdyby spytał pismienię, dla czego tak uporczywie się bije, to musiałby odpowiedzieć, że mu nadra kara, że i naga, więc on jest postuszanym. A czego się spodziewa, jeżeli mu się uda rozszerzyć ojczyznę? Nierego. On pracuje, aby bliżej mógł narwać się panem państwa wiskiego Króla, który ogroza i arowni ków w mundurach będzie w nim carnie okradać i tupać. Zaś bohaterzki musyk, wróciwszy do domu jako zwycięzca, dalej będzie ogłupianym, który nakajka i okradany przez przywódców, na dwór i polityk ogryzany, i wzięty Rosji.

Więc musyk jest ślepym narydriem w rykach naga i cara - razem trapieniost. Takie maturo na cudzą własność, abo jechał odwiejskie pragnienia nelerij przypisać na wyjątkową własność carowi i Kamarylli, wysypiającej kopy na swój wytek.

Właśnie w Niemczech ta wojna robotnika jest wojną narodową - tam ciżba była do wyrzucenia ogólnej woli, gdy wojnę wyznawad. To dobrowolnie Krocie Niemców ginie i morduje Krocie Francuzów, którzy im nie zawiedli, bo "Kreb' Vaterland must größer werden". A gdy zwyciężysz, to skoryta z tego garść kupców i przemysłowców, dąsają się. Chłopi Niemców roblewają cudzą i swoją krew za to, żeby Guttman czy Krupp jeszcze więcej zarabiali niż dotychczas, gdy i wzięcie się carotka do robót robotników i robotników jest wzięte.

Więc dla pomnożenia żarówek cynowników lub powiększenia carotki garści milionerów stał w roku prawie 25 milionów ludu, a 3 miliony w rabitych, a 3 miliony w rannych, a prawie 200 tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi zagospodarowanej obrócono w pustynię, burzywszy miasta i wieś, wywiedło.

ciawery ludri, wynagrawery dnuwa, pniekopawery ziemi rowami wren, wredni, wpo-
prek i w etas na werybthi kierach. Jesli się przyjmie, że jeden człowiek wypa-
da na 5 osób (kobiet, starców, dzieci). Chociaż najwyżej 10% ludności nadaje się
na żołnierzy to śmierć dwóch milionów ludzi skryta i ciota 10 milionów bieda-
ków, a z rannych, nieuleczalnych kalek zapewne przynajmniej 2 miliony
stają się ci i idrers na tutejszą, porabiając w swoich osobach drugie 10 milionów
wszelkiej pomocy i pomocy. Tyle spustoszonych, tyle strat i tier, tyle śmierci i
kalektu po to, żeby kilka garbany, fabrykantów cukru i piwa w Niemczech
mogło mieć jeszcze większe zarobki niż mają dotychczas. Czy można wyobra-
zić sobie coś bardziej plugawego, barbarzyńskiego i okrutnego? A to już nie ma
siów.

A w tych z przemocą walących Niemcach jest hańba rozbiju podniesione
do ideału, bo aż do beri interesowności. Każdy z walących nie skonysta z dobro-
dziejstwa zwycięstwa, nie wie, czy jego rodzina naprawdę zyskała, choćby
w drugiem pokoleniu, ale przemocą i z oszukiwaniem w handlu Murzynów
i Hiszpanów nie będą Angielscy Kupcy lub niemieccy, zapala jego duszę
patrytyzm i popycha do bohaterstwa. Rabunek musi być do ko nany
na niemieckie tutejsze - oto cel poświęcenia i wielkiej krwi.

Tei wyszły ludzie powołują się na Chrystusa, naryniają się chrześcijanami!
Mimo telefonów, tramwajów, latawców samochodów dusza ludzka, trochę
ponad bytów wzniesione w wiekach starożytnych, trochę potem pochłonięta
w górę przez Chrystusa, cofnęła się aż do jessire niższej niż dusza jaskiniowca.
Jaskiniowiec nie przeszedł i objawień, poezji, ideałów - dristery ciałach
Krescedi to w tym, ale wskazywał postęp do jessire skutecznego
wania innych i do starcia z siebie wszelkich naleciałości wtyłodu, sumie-
nie, sprawiedliwości. „Cnota jest, gdy ja drugiemu ukradnę i on z szarpani,
a zbrodnia, gdy kto inny mnie ukradnie i on z szarpani.” Oto styka
przeko narodziła.

A nowy i niósł mi się, że dostatek dwóch rezolucyj po niemiecku z Rady w Kolonii
Krajoowej, gdzie się dristery, że jessire nie z rozcisk stuleckich ale z wzięcia i do-
wiedzi mi, że jessire będzie unadrona wyjątkowa branka „Ehrenstellung für
Jerman”, do której zaraz po wypuszczeniu będą mogli zgłosić się.

17. V.

W czasach "barbaryjskich" wydawano wojnę, powołując się na prawo: pokrewizństwo, rapież, nadawaty "podstępne prawne" pretensyjom. Wydawano tę wojnę dla rosrucenia swojej religii, a przetrwania wiary, nanawanej za fateryną.

Widzimy się wojnę dla zniszczenia obcych do kupowania nowych towarów, dla wydarła i w niemi i narodowości. Jest to więc wojna rabunkowa, a rabunek w wielkich skrzyniach postać podniebioną do takiej wysokości i ideału narodowego, iż powołuje się na obywateli okarując ich o "niegodziwość", byle dla fabrykantów i krabowai nowych odbiorców.

W dawnych czasach aż do rewolucji francuskiej armie złożone z narodowych ludzi wojowały tylko w lazie, a na zimę szły na wypoczynek do "hibernów." Czy ony to nawet armie walczące o prawdziwość swego wyznania na podeptanie fateru religijnego.

Tuż latem i zimą wojna się toczy, z lekceważeniem zdrowia i życia armii, w których stwiga wreszcie obywateli, wreszcie męczenników. Tyle trudów, śmierci ludzkiej, i nadludzkiej wytrzymałości okarują miliony w celu krabowania trochę obcej ziemi i obcego herodu na pożytek dla kilku milionowych fabrykantów i kupców.

Dawniej wiadomości o liczbie, rozstawieniu i pochodach wojsk nieprzyjacielskich zdobywano w ten sposób, że z armii przeciwnika wyrwano kilku żołnierzy dla "jeryka." Ludność cywilną zostawiano zupełnie na boku.

Tuż gdzie się od cywilnej ludności z rewolucją o rzecz opartym wyjaśnić o armii nieprzyjacielskiej: jeżeli przed wrogiem taki błądka ranników, to będzie błąd wroga niebezpieczny, a jeżeli mu powie o wie, to będzie przez swego powołany jako zdradca.

Dawniej brano miasta wroga tylko na wypadek popadnięcia we wściekłość i równowagi z powodu zachowania się takiego miasta. A był to wypadek taki rzadki, że śmierci Tilly'ego przypisuje do dnia 29. 12. 1632. i wywołanie zniszczenia z powodu zbuntowania Magdeburga.

Tuż bunt się miasta wroga, aby wrogowi wyrządzić szkoda, przykrość, aby niecierpków wroga kraju przesłać, a bunt się spokojnie i wiarę wsi i miasta, aby mieć widok do strachu odłożony. Przy buncie zaś karmyła się niedziwnych niecierpków w domach, aby ich ruinami przegrypić, a potem misiegi same mi krowala się gromów uprzętać, ażeby nie dobieć przez kwalifikację bradary dokumentnie w mekach pokonczyli.

Polakowie są dalej ciżkami. Łaknądają mi by to pod opiekę M. K. N., którzy o sto-
ności nie wypiera się podrywanych drzew, jakich mi by polskie, a wiaćciwie socja-
listyczne gąsienice i w nich dalej pierz, jak gdyby jeli w gorgace powtarali; że
za między Polakami i Rosjanami, co tożemnia z kądami Koraka o nahażką.
Wierzę że przewraca do góry nogami - w tym przewrocie najwięcej cierpi Polka.
Takiego zniszczenia, takiego strachu nie zapamiętało od porażki. Długość
Jeroliminy przez Chaldyjskich przy Bryniam, to idylla i dobroć w ob-
tęgo, co się w Polsce stało - a te pląskawe opierki, dorwawery się moimoci ga-
dania i pisanie, nie umięją nic innego powiedzieć, jak sobie niemięte
osoby pląskawie przed światem. "Łodrianin" onęgać niegdziś takie widlowskie
a wryetkie blokowe gąsienice z namaszczeniem te paskudstwa rawsty drążyć
przedrukowały.

Wesoło postąpiła do przodu. Z przemówienia Faderewskiego w Ameryce
całkiem spokojnie wykreśliła wyrazy o jednomyślności narodu polskiego
i o prawdziwie polskim duchu tych mejiów w Warszawie, w których ośkach
zajdują się kierownictwo sprawy polskiej. Ponieważ Faderewski mówił
o Warszawie, a nie o Wiedniu, więc całkiem niewiele ten cały występ opierano.

Tak zwany M. K. N. ogłasza sprawozdanie ze swojej wojennej działalności
w legionach. Całkiem błędnie podraża się, że w legionach ma dwójki drzew.
Jakożchane wiadome w I brygadzie Piłsudskiego i 2) parierba przyznaje
winnych pułkowi. Dla I pułku wystarał się o powiększenie, wzmocnienie
winne gatunki broni i przeobrażenie w brygadę, gdy dla II i III pułku
starał się tylko o portki i pasy. Pierwszy pułk jako stoniony ze strzelców
operuje w Królestwie, chyba po to aby mógł dawne bandyckie rewersy
aprawiać, pułki inne walczą nie na polskiej ziemi. A ponieważ wryetkie
pułki nie są, razem, nie tworzą jednej armii, i ponieważ inne pułki
poza pierwszym są tylko lwinymi pułkami, gdy pierwszy jest rozwinęty
jednostką militarną, tedy legionami jest właściwie tylko brygada p.
Piłsudskiego. Aż w legionach niećci się idea polska, razem strzelcy
socjalistyczni w myśli M. K. N. są jedynymi i wyjątkowymi reprezentan-
tami polskości. Tak sadęydowali tu na dąbajach; mianem ale jaworów

German Lorkowski. Kluceronu u dyabła mocniej goryanus niż tego mogli
dohonać wryczy zabory genos postora wieku ciemnego.

18.V.

Pais ogłoszono obietalowane interpelacye Andrassy'ego o odpowiedzi tisy. A wie-
simo nowa wojna, wojna ktod przeciw dwuprzymierzu. Moze to sie jno drio, jato
adeyduje, moze ai na posiedzeniu parlamentu wiockiego 20bm. To mi wyglada
strachem, nie dlatego jakobym by pewnym pogromu Austrii o sojunctwie.
Z ruznie innej konyrny. Zwycistwo stanozore ktorej kolwiek strony jest wia-
ciwie zapreparoweniu polskiej sprawy. Jesli wygra trzyporozumienie, to Korta
wyczystwa raptaci Austrija, nasza ostoja. Ona straci ewentualnie Kraje ruskie,
polskie, rumunskie, alskie itd - a Polacy dostana, sie wcatosci pod panowanie
Moskali, ktory nie maja pora granicznymi radnego ogniska, gdzie Polacy mogz
sie do polsku, nie bzdrie z namni radnych premonii robic. Potycheras sawze
Aduj jedne driscie pracowata za paly narod, bo miata wolnoz. Odtad
zostadizemy zduseniu.

Przyjacielowry wryczy two dwuprzymierza treba zaakcentowai, ze bzdrie to wia-
cicie wyczystwa Kemiice, a nie dwuprzymierze. Niesurey, ktory drio Austrii
sie natrapia, w rarie wyczystwa przepojz sie takz pycha, tak kocuzz sie ber-
karzymi i wolnym od warelkide wzgledow prawa, rumunski, przywoz
todi sie w upojediu tem powodzeniu gotowi ungdrie soi podobnego do
wystrelania Polakow. Wszak to bzdrie wryczy two nad carym swietem
prawu. My wtedy nie moimy jwi liryi na nie.

Pais sprawy polskie moze zostawic tylko powozehue wyzerpaniu bez
niwryczego wyczystwa. To takidem wyzerpaniu bzdrie sie regulowai sprawe
w ten sposob, aby na dwoi ry cras zapewnic spokoj, a wiez bzdrie sie uwzglę-
dniaj interesa narodowow. Austrija wtedy bzdrie musiala wiedzom,
Serbom, a mozi i Rumunom os odstzpie, a za to otrymac Polske
etnograficznz z ujciem wisty. W moimozie wyzchawa Gdaiska wienz
na wypadek wyzerpaniu. Nidunice, poniewaz wojne wywozata wladzie
bata pruska, a Austrija ciepi na nierozgloszonym niendwie, jake
stysmie Prusy ryszaty w caluteinkim kwiencie.

Olatego smutno mi sie preditawia przyrost. Postepk wioch mozi jenaz
rangaz Baikanem - putasora Rumunza nie wiadomo co robi - i sywili-
zowana Europa udusi sie we Kowi, gtdrie i kararach. Teraz nie wyrozi
i sto lat nie naprawi. A tymczasem Japonicy zorganizowz i gotowi

na Europę, a prowadzić ze 40 milionów wojaka mongolskiego, aby stworzyć jedno państwo, trwałsze niż Tamerlanowskie. Ha no! musi się powtórzyć Trydyon i Moskale oraz Prusacy stają się niewolnikami pod japońskim batogiem. Tylko dla nas radua w tem pociesza, bo albo nas jui nie będzie, albo będziemy niewolnikami niewolników.

Właśnie Niemcom należy się panowanie nad światem. Potrafili naród prero-
bić na ~~dobro~~ niery i dobrej woli, nie z murem i do celów zdobywczych przystępowali
wzrostu. Narody romańskie kłóciły się o religię i mordowały się wzajemnie aż
do wyzyspania - wtedy Niemcy wzięli hasła religijne za poroż, a wojowali o
majątki słuchowców, byli o skuchonienie bogactwa narodowego. To są wysyp-
ki wojny protestanckie narem ze swego korowu, wojna trzydziestoletnia. I kiedy
Hiszpania i Portugalia wyzerpały się w tej walce o wyznanie rzymskie, a
wtedy oczywiście, Niemcy joanickiszawcy właściciele duchownych na świec-
kich w ogromnej ilości, dobre i państwo, stworzyli sobie tyle nowych ognisk
postrachu, do skohalenia się dla ryshania mocy w celu krynicia delerych
pęd zdobywcy.

Francuzi próbowali potem rozwiązać sagadę chrześcijaństwa na pieśni-
we krwi i pokorze utopili wianę Krowę, ranieli nowe hasła na całą
Europę i wzięli je wianę Krowę przypieczętowali, a puento wyzerpali się
zupatnie i dris z starcami skonygłymi na niedokrewność - to równo-
cześnie Niemcy zgermanizowali zupatnie Słowian połabskich i porzarpali
po Kawałku Polski w celu rozrzużenia zakrewnu, w którymby można
rozwiąć od wieków wypróbowaną drątalność germanizacji.

Francuzi driszej Kochają się w swojej jui do kładnie wyniszczanej rasi
narodowej i starają się o nikim mi miśnaci, aby jej cystość zachować, a
puento odwracają od siebie jedyne lekarstwo na ich wyziewienie i niedo-
krwistość - Niemcy przeciwie o rasi nie myślą, tylko o pomnożeniu liczby
ludzi, mówiących po niemiecku, i gardzą oraz nieuawidzą Słowian
i ich twi now, gwałtem robią ich Niemcami tak, iż dris zają zgermanizowaniu
Słowianie i w ogóle obcy renegaci mają w plerminu germanizacji
prowadzącej wstępną, a i obnar w ten sposób obcy plerminu wrac
bici dursz zabraną jest znacnie wykony od obnaru historyjnie etno-
graficznego niemieckiego.

To zabieranie obcych ludzi, obnarów, auser, podani, pizini, sabobonów
zdbywa się w ten sam sposób jak rozwijanie niemieckiego języka.

któś do Kupy pięć wyrarów, a maś nowy wróty bez wyrarów. Któś do Kupy obotrytów, dudy ków, Lurigeran, a maś dawni państwo saski welfy. Ranież stanowi stowo, a jeś nim rdanie przygubodione do tego stowa przym. kiemu jego, jakoby Klamra - albowiś podmiot rzeka pnieś Kollhadriest nieowy na swoj oreczenie, które się jawi na Konicu jako Klamra.

Dniś takim Klamrowaniem jest reszta polityka - dawniej było cesarstwo rzymskie.

I godna uwagi. Prześw cesarowi buncyli się wassale - welfy pnieśw Staupom, Waiblingi pnieśw Habsburgom, a nawet Łakon Knyjowy wicary pnieśw cesarowi. A pnieświ Welfy nad Łabą, Suhelty nad Hlawelą, Hohenrollery nad Odra i Wiśłą i Fregoty, Habsburgi nad Dunajem, rochodze się i schodze, nawet pracowali nad zaimieniem swoich ziem na niemiecki.

Gdy polski Piast nie pogniwał się na suwerena Krakowskiego, rano odbywał swoje królestwo od Polaki, składał hośd Królowi cesarskiemu i sprowadzał na polski Śląsk ryż charowne Niemców - wasalowie niemieccy mogli się gniewać na cesarza, odmawiać im posłuszeństwa, ale nie mogli nie przyjąć dogłowy przysięgi przysięgi poddanych. Stowian i w ten sposób od cesarza się wyróżnić, od reszty odłączyć i od hośdu wyzwolić.

Kryjący, gdy przed przybyciem do Cieszyna siedzieli w Siedmiogrodzie, spędzali tam samo jak gdzieś indziej obszarę germanizacji.

Podział na królestwa i królestwa nie oślabiał Niemców lecz ich wzmocniał, bo tworzył dziesiątki niezależnych ognisk życia niemieckiego. Każde takie ognisko miało inny zakres i inne metody rewersu niemieckiego - a jeżeli nawet przez przypadek któreś z tych ognisk nie ożyło się popiołem i przestało dawać suaki życia, to obrzmierało jedno czy dwa królestwa, ale nie całe Niemcy. Po popadnięciu Państwa w letarg zaczął się rusać Brandenburg.

W Polsce, gdy Sejm o Królem popadł w letarg, przestata się cała Polska. A każdy Polak miał powat Niemca, Węgra, Turka nawet Kozaka, zamiast Polakiem zostać. I choć nie było oddzielnych interesów prowincjonalnych dynastycznych Niemczyty się i ruszyły kolejno miasta i wsie na ożyczenie i na poparcie polskich patryotów.

Łądra panowania jest głównym rysem niemieckiego charakteru. Tylko ger-
mański Frank Karol Wielki mógł pomylić o wskrzeszeniu cesarstwa rzymskiego,
o mając apetyt na przewagę i dalekie ziemie, szukał tytułu, uprawniającego
go do zaspokojenia tego apetytu.

Gdy jego potomkowie podnieśli się posiadłościom, ndawato się że Karoling
francuski powinien być upnieć się przy tytule cesarza rzymskiego, bo i
panował i ogryadował z rzymskimi prowincjami, gdy król niemiecki
właśnie z Rymem nie wspólnego nie miał. A przecież niemieccy nie fran-
cuscy królowie wzięli serwo ten tytuł i wojowali o niego, bo ich to uprawniało
do łapania wywarcia krajów włoskich alpejskich, sudeckich, Karpackich.
Pauwaci chcieli.

Cesarze chodili do Rymu i kupili lombardys, a markgrafowie
i inni mistrze wyrzynali Słowian i Litwinów, nawracali ich na chrześcijaństwo
i usilowali panowaniu germanizmem. Cesarzowi pomagali do zchodowy-
wania pleniou innych ras, językiem, kulturą, ale na takim panowa-
niu nie poprostawali, bo cesarz zakreślał tylko, coas więcej kółła przys-
łałości dla narodu, który na tych obszarach chciał być naczynistym
i jedynym panem. Który kraj stoisł hoła cesarzowi, ten drapieżność mark-
grafów i hokornistów ochwata jako przytę osiwole dla ludu niemieckiego.

W owych czasach trzeba było jeszcze tytułu do panowania, więc Niemcy
postarali się o ten tytuł. Oni trzeba tylko siły i droż Niemcy o nią się
głównie starali. Mogą Niemciami przymacy gadać w obcz, ale wojny tera-
niejng wywołali Niemcy. Oni ciągle podwyższali stan swojej armii, mnożyli
liczbę punktów, wzbogacali ją w nowe wynalazki tak że każdy rok przynosił
coś nowego. Latowali oni o swoje granice spierali musieli ciągle dopędzać
się Niemieckich zbrojeń - ale oni byli naciągawcami, oni byli w fony mu-
rowem potowieniem, straszeniem przez Niemców.

Lat temu Kilkanaście saurpli na gwałt stwanai floty - to dla zabawki
nikt miliardów nie topi w armatach i okrętach - to się robi, aby armia
ogrydom na lądzie coś wywarć, a okrętami na państwach morskich
coś wymusić. Zagrożeń byli wrzyscy. Niemcy wicemni dookoła satz i wojni
wzbrojenie były wiszeniem niebezpieczeństwem Europy, a ich buta wywo-
łała taką nienawiść przeciw nim, jaką dziś widzimy i w tem, że wzmaga

nawet wrogie dotychczas państwa Tęczy, się przeciw wspólnemu wrogowi, aby ras porobić się amoty - i wtem, i po całym prawie świecie ludność cywilna radyna demonstrować przeciw cywilnym Niemcom.

W Niemczech przeciwnicy się na doskonalą maszynę robotniczą. Tam robot-
ca jest karą od samostanowienia ulic do monarchy. Jest robotnik Rosya, ale
inaczej. Instytucje robotnicze miały tam samą dynastję z Karykoll-
dri i tych instytucji nikt nie widział no już prawie całej inteligencji, ale lud
obecny jest wielkiej robotniczości. W Niemczech nie wiadomo, kto ma
większy apetyt na cudze ziemie: Król, oficer, czy do mordercy. Tam
wszystko na to nastrojone.

Anglia robotnicza kraj drobny - a gdy w nich są ludzie cywilizowani -
zaraz staje im przed samostanowieniem. To nie jest robotniczość, lecz uśmiech
przed do stworzenia całego świata dla eksploatacji i chci Anglika, który
pragnie być obywatelom świata, a nie tylko Albionu. Anglii Transwaalery.
Ktoś dala całkowitą samostanowienie, a ich Kolonia są stworzone dla niego
świata. Ona nie jest panować całym światu, a inna być całym
światem w statkach i prawie uregulowanych stosunkach.

Naród niemiecki nie ma nic różni się dzisiaj od Cywili i Teutonów - jest
tak samo robotnik, jak przed 2.000 lat, tylko z postępem wiedzy, i wynalazków
i doświadczeń wielkorych wysiłku skrupulatnie wszystko celem zapewnienia
sobie przewagi wojennej nad światem.

Inne narody bawia się w filozofię i krótko realizować pomysły, do
jakich doszły rozumowaniem. Francuzi wprowadzali w życie różne formy mono-
chii i republik, a ostatnio rozbili Księstwo od państwa - dziś to Portugals-
czy, a nie radzą o idee, tygryse ustroju, brć się będą w do nowej wojny Hiszpanii
i Włoch.

Niemcy praktyczniejsi. Spekulatywnie przerabiają w piśmie wszystkie te
zagadnienia, ale praktycznie arystokratycznym jankiarskim Prusom godzą się ze
scowalowanymi Württembergiem i absolutystycznym Meklemburgiem,
Katolickimi i protestantami i wolać wspólnie na sąsiadów napadać nie mają
sobie się kłócić o jakieś zasady, idee, hasła, wiecie polityczne, społeczne czy
religijne. Dla roztępienia tych kwestyj mają niewyuczonego zapasu argumentów.

i niepostrzeżenie obfity" pism - tam się wygadała, wykryty kufy i natwona utopij-
nych pomysłów, a wróciwszy do praktycznego życia, są dalej tylko współczesnym
raborerem.

Co więcej! Oddzielni wry roztępienia zagadnień spekulatywnych przez pisma
od rycia codziennego, Niemcy dostarczają światu nowych przedmiotów do roz-
ważania. Niemcy stworzyli zorganizowany socjalizm (saint-simonizm jego
ojciec, był religijny) jako program polityczny, oni obmyśliли międzynarodowe,
anty-militaryzm i pacyfizm. Naukowo przeprowadzi te rzeczy bardzo do skutku,
a gdy przyszedł do próby, wyenawcy, twórcy, głosiciele tych hasł ogólnie ludzkości-
wych, zostali pióra, zdjęli strzelby z kołka i poszli rabować Belgis, Francys i Polskę,
to jest rabować kraj, aby mieć potem swobodny teren do tejpięcia niemieców
w ich kulturę i do germanizowania w ich sprawności i prawa.

Ustroj Niemiec jest obójstwy. Gdyby dziś ogłoszono o republikę i prezydentem
został socjalista, ten prezydent tak samo dbałby o armię,
wyprzedzałby cały świat wbrojeniami, aiby w stosownej chwili stoczyć wojnę
raborera.

A tymczasem ludy romańskie i Polacy sągi seryo brai te marycielskie
roztępienia niemieckie. We Francji pohydrano armię i pracowano nad
jej rozprężeniem, w Polsce najpodlejszymi irodkami starano się nie dopu-
ścić do jednoczenia narodo wego, rozbijano wryżkie próby zgody, a natomiast
wyścigwano się niemieckim ry rosyjskim socyalistom, a przy najmniej
roztępieniu o tem, co jest polskie, a co nie, powierzono wytękanie rydomskich
najciemniejszych. To też mi drwi, że ludy romańskie i Polacy są wierznie rodrze-
ni bratobójczą walką wewnętrzną i jako naród w chwili próby nie mogą wysta-
pić, gdy Niemcy walczą piórami tylko o takie zagadnienia, że spokojem je
przetynają na chwile potrzebę, a dokonawszy jakiegoż raboru, prowadzą roztę-
pienia dalej od kropki, przez którą przerwali.

Ta raborerstwo niemieckie jest tak wielkie, tak leży w naturze, że doskonałość swoich
sugereń okazyj Niemcy nie na swojej stnografii, lecz dopiero na obcej
przywłaszczonej ziemi. Wytworzy Pałatynat ry Dawarys, porównać z Krajami
nadodrzańskimi.

24
Niemcy i Rosja są równo niebezpiecznymi wroгами dla słabych narodów—
ale w Rosji można jeszcze widzieć w korekturę wypadków przez rewolucję
wewnętrzną, gdy w Niemczech nadanych nadziei, nadanych widoków, nawet
przypuszczenia cudu nie widać. Rosja mogłaby kiedyś razą konkurencyjną
z Niemcami w tym kierunku, ale musiałaby najpierw rozwinąć cywiliza-
cję u siebie i przez stosowne oświatę wpoić w Niemców te instynkty ra-
bowe. Tylko gdyby tam oświatę rozwinęła, byłoby po Rosji, bo słowiańska
lekkość mas ludowych dostaby do przewagi nad mongolsko-
dynastyczną kierownicą i zabłaby o pewności, przepędz zdobywcę, rabunkow-
ca. Kwasiwary to wrystho, sądzę, że jeżeli jaskra nie zabraknie, jeżeli jaskra nadroga
krajość na rajdzie, to i po umieszczeniu się Włoch, którego podtrzymawsz się
na 99 m. Niemcy wygrają. Jest to bowiem jedyny naród, weatrosi dla wojny
urodzeni, wychowywani, ciwironi, dla robota i yjgey, wystronny jak stal
najmocijera, jeden miar jednolity.

Prusacy Niemcy przykominają mi starodawną republikę rymu.
Taki legiony ciwironi jak tu awiz - to były główne przedmioty trosk obu
narodów. Rzymianie po dwyceniu za sobą pokonanych ludów oskijskich i sam-
nichich, chwili się na iwratone podboje dopiero po pokonaniu obydwu
Strusków i Greków i poindusa. Prusacy chwycili za sobą ludy sruabskie,
frankoniskie i saskie, a strawiwary niosą Słowian i Frusów, pokonawszy
dwie Słaków idą na zdobycie siwata. Austroja jest dla nich Greck^{szkaj}, którą
obito przyniesie, aby mocniejszą Rosję czyli Macedonię obalić, a potem
przypaść zjeść. Ukochani Turcy grają rolę Pergamnu - malwersko, a
Austroja, która od kilkadziesiąt lat już nie imie samodzielnie dnieć.
mówi i myśleć, stanie się państwem rzymskim, gdy Turcja stanie
będzie po prostu do Persji i Indji.

Taki wynik wydaje mi się najprawdopodobniejszy. Jeżeli trwać niejaka wojna
i nie da, to da go wojna za iwrac wielku. Niemcy są groźną powrochą,
niebezpieczeństwem światu. Aby to niebezpieczeństwo na dłuższy czas
odkładać, należałoby Prusę podzielić na państwa, z których powstają
kraje robocze ludowic, odcwać, a koronę niemiecką dać monarsze kato-
lickiemu. Byłoby to odciążenie i osłabienie niebezpieczeństwa powrochowego.

chociaż nie jego usunięcie całkowite.

Kwadrykles wioch osiągnie tylko jeden skutek, a to upadek Austrii. W razie zwycięstwa olbrzymi niemiecki dostanie tylko państwem związkowym niemieckim, które na barierę jeszcze honorowych warun jak nie Bawary, ale straci swoją niesławność i będzie pewnego rodzaju laboratoryum, przygotowującym narody do operacji germanizacyjnych — a w razie klęski dwu pryncypa Prusy powinno Austrię na rozbior, aby sobie ratować. Jest zaś smutnym stanem rzeczy, że państwa prowadzące wojnę, mają apetyt właśnie na terytoryj austriacki. Bieda małym narodom, a najgorszy narodom małym i głupim w dodatku!

A przecież o tych narodach, którzy w związku z wojną powstaje mocarstwo. Przeciwnie dla nich Austrija jest potrzebna i jak powiada Delacay, gdyby jej nie było, należałoby ją stworzyć. Przeciwnie po zginięciu, a potem rozbiciu Polaki idea jagiellońska przeniesła na Austrię. I wypadki tak się pląsa, że wedle mojego kryminalnego widzenia, jakkolwiek zakończy się wojna, to Austrija będzie posiadać jej kość. Aby się mylił. Myż się zdziwimy całkiem z pola.

19.V.

Prusy gwarantowały wiochom, że Austrija odda im te obszary, o jakich oddane się było. Czy ta gwarancja nie jest poniżeniem, dowodem opiekuńczości i panowania?

Sierż wzięcienna składa się z chłopów, chłopów itd. Wszyscy starzy poszli na front. Ci chłopcy mają parcie pasy i rosyjskie Karabiny z grotnymi ramnami i magnetów.

Jakkolwiek wojna się skończy, jedno jest dla widocznego, że po niej nastąpi uboże, okropnie drogie uboże. Już więc ludność rubiozna będzie musiała opłacać z kośćta odbyty wojny i wydatki na nowe uboże, stożki okas, się tak trudnymi do wytrzymania, że ludność zacznie uciekać z Europy. Europa gotowa jest uciec, a uboże się będzie muciła. Dochodzi ta wojna wbrew przewidywaniom przyniosła trwały pokój przez uwzględnienie zgód narodowych, Europa musi liczyć się z niebezpieczeństwem mongolskim.

Orytając Korrespondencyę, Archiwizera, malarzemu w liście do Grabowskiego
z 22 stycznia 1847 następującą radę:

„Żeby wybrnąć z takiego stanu nadwyczerpanego, z takiego przepawy berexyni-
skiej, trzeba nadwyczerpanych wysilić a mianowicie wysilić moralnych, od
których rodzą nasu niechają; wołać burdę berowinę, sacnąć i z dźgać
prace, myśl narodową dźwignąć.

Gdy będa pisać „Oświecenie greków w Polsce kowarskich a za greki
nie awaryjnych“, nura, te słowa pociągć za motto przy pajądokracji.

W tym samym liście są słowa, które wyglądają na prozora fotografis
roku 1863 i 1914.

„Łdawać się bardzo rad z tego, co roste u Was (Poznań), a co on nazywa
kowatanie. Nie wiele słuchać, Niedy wystawiać niekieramności całej roboty.
Trumaczyć się anturyarmem, rapatem. Owżi wśaśnie nie było tam ani en-
laryarnu, ani rapatu, ani wiary, tylko wzajemne łndzenie się, gdzie każdy
nie pewny siebie i an spacy swa, wewnętrzną nicosć, nastawiać się, aby
drugich łwieć..... Dotąd ten rapat objawia się tylko w Włotwach wewnętrnych.

Łaży dzień mam wrażenie, że drąży się w nadwyczerpanego, stanowowego. W jakim
kierunku, czy co się tyczy mojej osoby, czy Polski, czy Europy - nie wiem.

20. V.

Nie mogę się myśleć, czytać, pisać, czekać na potwierdzenie mojej pewności;
i wojna w Włotkach być musi. Nie doorekatem się żadnej pewnej wiadomości,
więc idź spać.

21. V.

Dotąd nie mam żadnej wiadomości o sprawach włoskich. Ale jestem spokojny
i pewny, że wojna wypowiedziana. Dziwna rzecz, że pewność dodaje mi takiej
otuchy, że jestem prawie pewien. Na pżywie ta pogoda z polepszeniem się mego
stanu zdrowia, bo ten ponos nigdy się nie poprawi. Mam uści nerwów zupeł-
nie zupełne i brak krwi, a tego ani lekami ani dietą w moim wieku już

się nie naprawia - tem mniej w wizerunku. Samiś traci zupełnie, to znaczy, że
nowych wiadomości nie przyjmuje. Uczytem się codziennie po kilka godzin
Wilhelma Meistra, aby nabyć niemieckiego stylu „własnego” i nie o niego
nie skorzystać. Kustojów, któremu przemysł, przerobił językowo, a potem
na pamięć się wyuczył, nie doświadczył podług przesłanki w rozmowie i oficerami
sprawiać dla jednego wyrażenia, chociażby cudnie się nie wada nadto,
tylko zostaje przy mojej dotychczasowej nieumiejętności, niestety nie wzbogacił.
i przeszedł po przemyśleniu i przerobieniu wyrażenia i synonimicznie
i później po wyłączeniu następca na pamięć, potrafisz na zawołanie nie wyuczo-
ną wyrecytować. I nie z niej nie wchodzi do arsenatu i rodkiem w wycieku
mojemu będących, lecz jest jakoby katalog biblioteczny - gdy taki swójt
spotkam w galecie, wiem że go u siebie posiadam - nigdy mi nie przypade
na język, gdybym go chciał użyć. Starannie nerwów i berkwistosi ożniż
nie uświadamiając do całej miłości nowych nabytków umysłowych. Żyję
tem, co mam i dawną.

W takim stanie, gdy cięto boli i cięży, gdy sermość mizjiniowa i nie domo-
ganie olejś mi odwrócić, że żyję, pogoda umysłu i swoboda ducha nie
przychodzi i cięta, lecz o umysłu. Ldaje mi się, jakobyśmy przeczuwali,
że w tym powszechnym sążniu weryfikacji się wywierają: państwa i narody,
a wtedy może o głoś wywierpania nad weryfikację Polski będzie następowany.
Słowa Saderewskiego, że kierownicy opinii w Warszawie są tylko myślą
o narodzie polskim, słowa Siemkiewicza, że Komitet rewolucyjny ma być
nie tylko dobroczynnym, ale w razie zagrożenia broni także i narodowo-
politycznym, dodają mi atuchy. Ufam Królewianom niezwyczajnym
i wielko polanom - Galicyanom nie wiem, boż się ich cięta umysłu,
osobności serca, Takomstwa i niekierowności ducha, sprzedawcy kostwa
wrodzonego i ka nycrowierowstwa wyziewnego, zmieszanego i zawiesz-
partyjnego, ukuć się od witydu. Jeszcze ku tamnym patrz, chociaż
boż się, że własności, zawziętość i denuncjanczoni bloku gotowa
tamtych równowagowych wyprowadzić o równowagi i przez przekor
oporu skierować się nadto ku Moskalom. A to byłoby równie
dobre, jak blokowe ratowanie porachunków partyjnych pod języczkiem

narodowo państwowym.

Teraz powinni się naciesić Polacy analizej w Krymie obok papieża, to stosunki papieża z światem rostaną na czas wojny zerwane. Otem błędnie pomysł, a nas powracają do Krymu.

Wiochy są pełne napaści wojennej - wierna to krym. Przypominam dobre podziwianie z szeregu ubiegłego roku, przeważnie sztucznie w Galicji, zwłaszcza w etolicach, ale niewyiste w wojsku przez psychologię masową. Dzisiaj była cudowna, więc nie dziw, że wszyscy płonęli. Robaczymy, czy Wiochy utrzymają się w tym entuzjastycznym przez kilka miesięcy.

Łdaje mi się, że jeżeli s'rodki sygnalizacji wystarczą: kiedyś gdzie wystarczą, to durny mi nie może podnieść nie ładu. Swoją drogą byłoby to wstyd niebywały, gdyby cały świat wrogów nie dał tym dwóm rady. A jednak niemożliwym to nie jest. Ale utracenie żywi Niemcy pokarałoby, że dorosli do panowania nad światem, a nie skromności, że nie odrzucają, chwyciłoby nieprawdnie za to, do czego dorosli.

Gdyby jeszcze Rumunia wnieśli się, umiastym potężnie dwuprzemianę w bernadziejnie. Rozumie się Rumunia, która ratagodziła tak Bułgarię, że się nie obawia napadu z tyłu.

Najprawdopodobniej wojna się skończy powszechnym zwycięstwem - oile nowe zwycięstwa nie przyjdą, - a wtedy będzie można sprawę polską postawić. Komitet arwajcowski powinien to zrobić - Siemkiewiczowi: Faderewskiemu. bez granic wien. A całej Polce się dwaj najlepiej nadają się na przedstawianie i prowadzenie naszej sprawy. Bogu dzięki, że ich mamy.

Niechć wiedeńskiego nładu do Stowian miedzi się teraz. W Istrii, Jonycy, Gradyce, Tryesie, Dalmacyi i w węgierskim Tobriem z Rieka dla osłabienia Atratów, Stowianów popierano Wiochów. Pod opieką obu nładów Wiochy rozmnażali się w miastach, obejmowali nłady w swoje ręce, stwarzali kwestyę włoską w krajach słowiańskich. A ponieważ ta kwestya tam przez austro-węgierski nład została wniesiona, nład włoski chwycił się jej i na niej

opaci zerwaniu przymierza. Niechawic' tym jest doradca. Germanisko ma-
driarska niechawic' sprawita, ze pretensye wloskie nietylko do wybrzezy
poitnocnych, ale i do portow dalmatyńskich maja pewne wlasosci, i
a bodaj pewien porót.

Jeseli rozdania, stawiane przez Wloskow, brumiaty tak, jak je Lurcati po-
da, to obok berwistydu tkwi w nich niebezpieczenstwo dla ludow stowianich,
a w razie naspojozenia tych rozdan karawie dalowych wojen w przyszosci.

Bardzo wielkie wypadki nastaty nad mierzniac matych, marnych ludzi.

Gdy rozwarzany cel wojny, ogrom strat i kolownosci ruinowania w tej wojnie,
musimy przyznać, ze duza ludzkości nietylko nie postzita, ale cofneta
si ku barbarzyństwu tak, ze pochody Attyli czy Dzungiskana wygladały wolu
terainiejszego prowadzenia wojny na irlandę.

22.V.

Latę noc piakatem przez sen, a jestem tak staly, ze utrzymac sie prosto
nie moge i latę ciato mnie pierze.

Już prawie dwa lata w drwinem syz uspojozeniu. Spierano mi i dokona-
niem rozmaitych robot, bo trzeba sie spiracy, bo chwile mego pobytu na ziemi
sa krotkie i policzone. Nie jest to strach przed smiercia, bo gdy o smierci po-
mysle, jesce sobie wyobrazic nie umiem, ze musialbym kiedyś umiec.
Nie jest to pamietanie o smierci - jest to pora progiem swiadczenia utajo-
na pewnosć, ze mam wkrótce umiec, a ta pewnosć niwiadania sie przy
kardem porzynaniu. Chciatem uzyć sie po angielsku, ze wyemgto sie
naprozd pytanie, czy do smierci ni dalekiej ukonię gramatyke - mysle
o odbudowaniu niierkań i zaraz mi przychodzi pomysl przyspieszajace
krace, bo zpsrodu rychlego wyjazdu do Hadesu gotowem mi dokonacyt.
Przy kardiej sposobności dobywa sie samo i siebie to jakies podpskanie,
przyjmuja jako rzecz pewną i ananę, ze już mi nierywkle malo czasu
porostaje do zycia.

Włókie przychodzi do tego lenistwo - coraz częściej pytam się, czy warto zaczynać to lub owo, czy warto obmyślać plany na przyszłość, skoro mi będzie miał czas dokonać rzeczy racjonalnych? Celem zmniejszenia kosztów naszego męstwa przestaniem palić - wprawdzie dotąd światło przywrócić nie udało się w głowie, ale gdy się pocieszam, że to jednak po niej objawie się pokrimo, to zaraz i przychodzi pewność, że takiej odinwiedzeni władz umysłowych przyjdzie za późno - parzem nasuwa się pytanie, czy warto sobie wogóle czegośkolwiek odświeżać, skoro owoce i pożytku tej powściągliwości już się nie doczekam?

Ta pewność nie budzi we mnie strachu bez ślad. Żal, że niczego nie dokonałem i że tak bez wspomnienia przepadną w nicotą. Żałuję, że nie pozostawić po sobie reszawic. Jedyną rzecz mielibyśmy, w jaką wierzę, to stawa poimierze na. Jako ktośśś kłopotem jej, modliłem się o nią, chociażem być Michaił. Wierzę, Kazałem lub Napoleonem. Gdyśm wtaczył, że niczem nie byde, chociażem być pożytecznym i rowieckim i poimierze się pracy narodowej na Podolu. Ale ślady tej pracy zataja inwarya moskiewska. Wierzę nawet takiej powiatowej pamięci, która by mieć przysięgła o jakimś lub 20 lat pora grob, nie zostawić po sobie.

A gdy dla widziadła pracy, dla urojenia zacięgi, wyzkiem się rozpręca odinwiedzeni, to mnie gorzej i rozpacza na serce chwytają, że już już mam odejść i nie zostawić nawet syna, nawet nadziei, czy talierki na nadzieję, że mój syn mój chwytają okryje to i mnie.

Żad smutek ogromny i żal na utracę nieodwracalną. Czytam Michaiłowa i widzę, że w tym wieku dawno paktowierzy swoją karierę - wracam do jego prac nieodwracalnych, odinwiedzeni moje wracenia i nadzieje, jakich smutek przy ich czytaniu i mówię: za późno.

Przez okno przestaniem wyglądać, bo nicem i stawa przypomina mi najformalniej celny i przestaniem w takimśm wstanie oświecenia odbite a że się wrócić mi mogę, że się odświeżyć i powrócić mi dadzą, drugą mi nie bernadziejna goryzta, że za pmarnowanem życiem, smutek nad zniknięciem tak bez najmniejszego śladu.

41

A tu przychodzi rabobou, z którego się i misialem, ale w który gotów jestem uwrócić się i misialem i bernadryjności. Jest to cyfra 40. Skonczyłem lat 40 w maju 1914 i przeniosłem się do Krakowa, a we wrześniu przeniosłem tam gazetkę "Wiensce-Przódka i Sielę", po ukończeniu 40 latach wychodzenia. Jubileusz powinien być odbyć się w lipcu. Potem zawieszam wydawanie tej gazety. W listopadzie mi się narażało wano i pamiątkę w celi pod N^o 40. A teraz zbliża się najosobliwsza chwila: Oto urodziłem się w niedziela świąteczna 24 maja 1874 roku i teraz rocznica moich urodzin przypada na dzień Świąt - co prawda na poniedziałek. Co na obieg okoliczności! Po zapamiętaniu mojej działalności i całego życia Korę mój 41 latni jubileusz urodzin biegnie się w Korie z uroczystością, zamierzam dla mego urodzenia. Opowiadała mi matka, że wtedy spadł był śnieg i leżał na wykończonym boju - rok był sty. Ten rok nie lepszy, a jęsz do poniedziałku może spaść, choć jest ciepło.

Ten obieg dat, to zakończenie gwałtowne mojej dotychczasowej działalności. naraża mi na ogromny kłopot, że schodzę tak bez zastanowienia jakiejś pamiątki po sobie. No i niezadługo powinienem pójść, nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości.

23.V.

Niedziela świąteczna. Kartki dzień pogodny, wanny, przesłany, najprzejasnijany, prawdziwie świąteczny i uroczysty. Od erwarnej nie opis, tylko przesłana wyglądam i radzę mi śmiać się, śmiać, przyciskać do serca wszystkie i wszystkie. Stoję namiętnie tak jak u nas na stepie, na Podolu, a dźwięwa znowu odświeżona, krzyż się w pięknych oparach i odbijają światło tak samo jak w Głogowcu. Chciałbym śpiewać, kochać i śmiać.

Milo śmiać, jeśli wiesz namity.
Stokroć boleśniej śmiać stanie obojętny.
Młodemu lekko umierać. On nie mając oświata,
Chybił się w sercu iony, przyciska, brata.
Lec stanę, który z życia nader walekui urody.

Nie wiemy w nadzwyczajnie ani czemuś cudy,
 Nie i nawet nie wielki namyśla się w grobie...
 Jednak wiemoś podradza trochę ciociu, skoro przypomniał sobie niechcący
 czołowe rękę, której ujęciem się na panuś w prostej ryśrości klasie i odległa
 jej nie widziałem.

Świta! Świta dzień! Niebo tak pogodne,
 Jaka kryształ pnie nyste, jak szafir błękitne,
 Jaki pierz chmurki jedwabne, pierz mgły aliamitne
 Przecież oko stonca jasne a iagodne.

Dawniej, pomnę... o! dawniej... w młodości mej orazy
 Wieraliśmy chęć rielenia, jak wiosny.

Przekłóci światu alej przed wrotami roznę,
 Śniegu, okna, klepsko kłosa rielong krasa.

W tym blasku, w tej rieleni, w tym cudownym maju
 Bije serce, a dusza ku oceanu wylata,
 Kocha życie, świat cały przytula jak brata
 I na ziemi ma obrat karmieniego raju.

Droga twa do końca - nikogo nie brakuje,
 Młodość, co ~~świat~~ przejść nie miała, ku przytłoceniu brzozy,
 W etawę, cnotę, zbawienie, w nieci niestętności wstępy,
 Choć gładna, sama sobie wytażera - nie taknie.

Pris chaty nie ma... ojciec dawno spoczął w g. obie...
 A na porętej ziemi nie dola Tay z leje -
 To jedno stonca, jak nigdzie w przepychu jasnieje,
 Godaję okropności tej ruin i atobie.

Ta niebiosów nieciłość na ludzkie cierpieniu
 Poli jakoby uarta wydana przez kata...
 O! wiek błękitniona dusza na mur nie wylata:
 Nad wolność na padole Ter... wół wzięcie.

I pomyśleć, że w tak przedny dzień, choćbyś miał moc wszystkich
 mocary świata, nie potrafisz odwrócić, prosto żyć chwil, prostych, w takim

... Alboważ się drżają w celi, rękawej blaskiem, przypominając
sobie nasze strojenie się do Kosiwa. Le strudły już się zwieszały sułwar, to pnie
i bylica, przed drzwiami już nienawiały aleje i gąsienic brostowych lub lęgowych,
wbitych w ziemię, jak gdyby rosy; w idzie, w sieni i na klepiskach przed
obiciem drzwiami leżał często rozrzucony sułwar. Myśmy wybiegali ku
murawie myślisz dokładnie, a przedświecone słonecznym dnem, kąpiące od
brylantowej rosy, zdawały się nas swoim przykryciem pociągać ku gruntow-
nemu chłapaniu się.

Tymczasem matka już otworzyła skrynę i z chustkami wydrżała, że ku-
demś świeżo bielą się. Matka chustka kipiła od blasków, zwisała
gdzieś z okna wpadał śnieg promieni słonecznych, migoczący miriadami
pośrodkowych pyłków, które wirowały i igrały jak ~~tytuł~~ ^{anul} słonecznych murek.
Białe waty przesiewały na ryłot od blasków słonecznych, powisła rapa-
jasność w chacie i ta przedświecona białość Kosiwa, oraz blaski nagromadzone
w idzie tworzyły razem oświecenie uroczyste, święte, wywołujące w ludziach
stosowny nastrój. W dawnych czasach wrychy ubierali się białe — josa bielą
białe protwinianki, spodnie, rautuchy, chustki. A ta biel w porannym
oświeceniu nabierała siniego blasku i chwytającej ocy świeżości.
Tego rodzaju pseudowne oświecenie trwa w końcu maja i w końcu czerwca
lipca do drzewnej rano, w porankach maja i w sierpniu na dzień po-
godny do drzewnej rano.

Skoda, że racieranie wszelkich obyczajów spowodowało równanie
srogą z dniami powszednimi. Na dzień niedziela i święta były świątami
wzruszeń, przedmiotem nadziei i oczekiwania, dniami radości, gdy do
wzruszeń od pracy, do pochodu na nabożeństwo, dotęgało się jeszcze
wdrażaniu „niedzielnego” czy świątecznego ubrania. Te ubrania
nosi się szczerze i urzeczanie drzewnej radości traci jeden
bardzo skuteczny środek wzruszenia.

Na Świętka (tak się to u nas nazywało) albo i inny wsi do Siemow
piechota, albo i inny jedali wozem do Ujazdu. Słota się około siódmej
rano, wyjeżdżało się około szóstej. Nie ma miłych, jaśniejących,

pona prawności swoją aż do najmniejszych wspomnień nad tych kilka podróży do Kosiwoła, ile ci Świętci przepędzali i my przeważnie nie wam-
leer w miejscu arkolnem.

Prarugie światła czyniły z drogi, ocienionej drzewami, zakłętą
aleję, głębi procerone liście braty blask drogiej kamieni - San przed
Todrig ściebił się, spowity w płotowe opary, jak przystan dyamentu,
Sienuawa wabiła się przed nami ponad drzewa niby jakiś
gród rozarowany, o kryształowym gładzie Kosiwoła i boinicy,
które płaje miasteczku ramy.

A ludzie rozjaśnieni na turobach, exorstwo runiami, pożytkujący
biele strojów daleko, daleko, sili w nastroju srepsze lub ciśnie
romantyczne, wtuchani w żywotny śpiew natury i ten, jaki plansta
w białkii i gąsieniacz wenusz i ten piekuchwytny, jakim do słowca
mudli się niwa, Taka i noka. A gdy odaleka po rosie nadleciał
głos drwonów, jakiś świdki, świdły, niecodzienny, to dusze ulatywały
ku niemu - a gdy strzelono przy dalekim Kosiwole i uosidzenia,
regnaty się kobiety z naboiem westchnieniem. I byli ci ludzie jacyś
inni niż codziennie strojni, skąpani w blaskach, lepsi, niby pnie nastroj
odmienieni. I dobra była ta wiara, która na święta bodaj przemieniała
się roborę w ciotowicką i duszą, a rajadrego ciotowicką w dobrego,
na pój rozanielonego. Wuroczyte święta nikt się nie urosił, poprosi rocin,
wrocy byli ustępliwi, dobry, nie niechętni, a wrogowi, gdy się wymi-
nał nie mogli, podawali sobie rzu.

A jeżeliśmy jechali do Lirajcha, to najczęściej w bród przez Kosiwoł,
to do promni, było bardzo daleko. I jechali już od Dębna fura rapurami,
a podróżny na worach mępiły i ni i kobiety w swojej rozwinętej
bieli jak ~~te~~ grupki gęsi wyglądające, jechali tak jakosi urosypai,
i wytarczyło zobaczyć taki wóz, a już ciotowiek poddawał się uro-
czliwym nastrojom. Wrozy odryperano i myto na podróż do Kosi-
woła, więc same ich schludność dawała im wytar niewyprę. Kosiwo-
wplatanu w grynwy wtapiki i piekni, oraz rawiarywanu wrościu ogoniu.

w grubych guszach, a to takie jako znanie i wiecie nie wskazywało, że nie tylko
ortowicki, ale i piewnie krysto to się. Gdy się już mijają, chłopcy chwytali pal-
cami za kocy Kapelusson, a kobiety pochylały głowy do do kolan, mówiąc
precygle: "chwałaaany" lub "pochwolony Jezu Krystus." A ta nieato-
naturalność przyciągania była już uroczystym, nie naturalnym, podziwianiem,
przytaczaniem do siebie i t.

W Kociołach robiono wtedy lasy, przybijając do ławek i belasków młode
brzołki, gałęzie lipy, a w Łerajsku nawet jasniny.

I dziś gdy to wspomnę, to mnie rozpacza serce. Nigdy już nigdy
tak nie pojedź ani nie pojedź do Kocioła. Nigdy a nigdy nie wniędz w ten
nastroj tak pierwotny i prosty, a tak pełen piśkiny, taki nasz polsko-
chłopki. Ojciec od dwudziestu lat w grobie - matka wryty nie wiem, ale jeżeli
żyje, to już zdrowie nie może, a do tego biedactwo ogłuchło i ociemniało. Lud
zarzuca swoje stroje i ubiera się w pruskie tandety, śmieje lekcewarzy, a
za uroczystości naraża "cystowania się" i "świadcząc sobie" w ryku.
Wszystko zaś chaty spalone i zniszczone, drzewa powyżnane
i opalone, ziemia pokopana w raziaki, skrytki i rowy tak że gdyby
nawet był wolny i gdyby to stonie u nas tak samo drób i wiecisto, to otwó-
raoby pustkę. Ta przeszłość, która przez tysiące lat pokolenia podawała
pokoleniom, została teraz przerwana gwałtownie, zerwał się z przeszłością
precygle. I taka przeszłość nigdy już nie wróci.

Jest w tym wyrzucie "nigdy" coś tak rażącego natury ludzkiej, że miałbym
chęć albo raczej żyć nakończyć, aby tego nie odczuwać, albo przynajmniej
z powrotem odrzuć nigdzieś marę w nieśmiertelności duszy i roz-
pawy pocieszać się tem, że wkrótce zobaczę znów gęś i bzdurny naj-
piękniejszy wspomnienie wrażeń sobie odświeżać.

I teraz odczuwam, rozumiem nie słowami, ale całą istotą tę potrzebę,
która stworzyła wiarę w nieśmiertelności duszy. Ja Kocham to słowo, że
pole, drzewa i niekiedy rozpacz mnie chwytają, że nie dalej kędy tak samo
pogłębiam, kiedy mnie już dawno robaćtwo roztoczy. Ja Kocham i te słowa
nieśmiertelności, jakich w tym widoku doznałem, że uruci drogę, piśknę, jakże te
widoki we mnie obudziły i ciepło i żal mi ponysła, że to rzadko u mnie

igi nie bez powrotu i bez ślady. Stąd tęsknota i przedwzięciem swego bytu,
a potem i wiara w nieśmiertelność duszy.

Bo gdy sobie pomyśle, że tych ludzi, w takich nastrojach nigdy, ale to
nigdy nie zobacz, to muu rozpacz chwytła nieukojona, pełna buntu, exaltacji,
wściekłości i niezwykłych popędów.

Pogoda tak piękna, że drwić się, jak można wojnę prowadzić i wra-
jemnie się mordować. W taki czas powinni weryfikować siebie
w opęciu, darować i zapomnieć wari.

Jest już popołudnie. Świętokrzyskie ludność zaczyna snuć się nad Ostraw-
nicą pod Karantanami; inni wychodzą na miśskie pagórków w Polskiej
Ostrawie, lub grupami siedząc w stoncu na trawie; przed domkami
na tarasach odpoczywają grupy; meczyrni w kamienkach z widocznymi
zdaliska rykaniem od Kowalskiego, kobiety odwrócić głowę, jak przy domu.

Jedni to wari, gdy u nas na murawie siedzą matka, a przy niej grom
kobiet, wreszcie bracie jak stado gęsi bratych; rozprawiały z powagą,
a w spokoju o swoich krowach, psach, ziemniakach, itd. Nie wolno było w święto
pracować - więc dla uniknięcia natężenia chodzą wolno i młotowolno.
Refleksja przykara, „pamiętaj dzień święty święci” raz wita nad sióstrami,
więc zapobiegliwie nieumyślnie stawały się na ten dzień niechętnie jak
mumie wbieli.

Tam wśród zieleni Ktoś z nich się zwróci sunie gębiego rodzaju. On na-
mieni pociągnięć „na opaski” bo ciepło, ona w jednej chustce na głowie,
drzewo bez chustek jaskrawię się ~~na~~ w stoncu mnióstwem Kuciera
wpiętego w swiagram na tyle głowy wstęgi - idą wolno, przystają co chwila,
i rozmawiają urywkowo, powoli. Święto i odpoczynek! Dobrze wychowa-
ni i karze w takich popołudniach nawet rykących sucharów i przedniej
mowy, bo to straszące namaszczanie, z jakim się powinniśmy dzień pański
święcić.

Gdyśmy z Lesia i Ka wozem wracali przez całe Łębnę, jak długie, siedzący
kobiety na przydrożnej murawie - i miło było patrzeć na te świętokrzyskie
kostacie. Po krzyku i ruchu dni powszednich to przysiadanie w szałach

niezdzielnych tyle niweto w sobie ukोजना, religij czyniło taką Kierownictwem
rytua, a Boga tak przytomnym i bliskim, że takie święto było w nieywności
oderwanem duży od spraw ziemskich, a przeniesieniem serca: myśli
w świat inny. Dla higieny duży taka oddzielona dyscy jest konieczna, gdy
się chce już zapomnieć otem, jak jest piękny i wychowawco stawianym
dla młodzieży.

Tuż mi wiem, czy tam w Grogowcu i w Dębnie jeszcze ten stary obyczaj za-
trzymano, choć wątpliwy. Kobiety ubierają się w odhydni farbowane perkalce -
nag mi nuz, przypierając do drogi trawniki porano, to i usiągnąć gdzie
nie ma - a i rano nowożytnie, anizyż kani sko ostrawskie już do takich
warunków nie dołue.

Wszystko że zginął ten obyczaj, który tyle barwnych obrzędów nasiał w mej
pamięci, odt mi nieważ mowa. Tak mi, że już nigdy z matką tak na
murawie nie usiąde, że nas dobry anajonni, zgodzi mi otocz, że twane,
którem jako starze prawnął już spróchniały w cieciu, a z nowem pokło-
leniem i wibym nie wiedział jak i o tem gadać.

Lubiłem też i w Jarosławiu na podumiecin i w Krakowie na Łobrowie,
Nowy Wzr, czy Krowodny i w Tarnopolu na Łaradriu, gdy w niezdzielę
letnia po południu niebieskimi a rodziung usiadł pod ścianą na ławce.
Cieladnik grał na harmonii żurnej, gospodarz z naruszoną tyłko
na ramieniu marynarkę pykał fajkę, lublawinij pociągali tabaki,
drzeci oglądali kwiatki, a malwy lub barwisty powoj na tykacki przys-
nował po drodze niektóre przedmioty stonczne, że nie dogrzewał. Dłus
utorzył się u nog.

Do tygodniowej pracy wedle godzin, gdzie nie ma czasu pomówić o sobę,
gdzie wprost tylko opryskliwemu słowem porozumiewają się z sobą, a nie.
Który etonulowie rodziung tylko na noc do domu wracają, czeka się wiersz.
to rodziuna rarem - Koci naciggnite wypocrywają - ocy z radością oglądają
drogi twane, jest święto, odpoczynek, nastrój uszczęśliwienia.

Niektóre grupy wybierają się polem, niedra, do sąsiedniej wsi na
kwaśne mleko lub siołce do majonnych. Dniem na pner saty tydzień
stojąca przy balu, uczesata starannie włosy, przypięta swą penderem,

reus byde we własnej operacji. Iny dwadzi mi do Głowy, i po odebraniu
Głowy przez Austryę, przejść na emeryturę i osiąść w Głogowie przy siostce.
Ona nawzajem mnie lubiła, a gdy moja emerytura byde jej płaciła za utrzymanie,
to mi nastąpi zwykłe na wsi uprzykrzenie sobie rodziców; Krewany de
który za długo żyje. A tak przecież byde miał trochę przyjemności sobie,
byde miał kuzyna, ale bliższe rodzinę i gospodarstwo, któremu się oajmę.

Do tego stanu do prowadzić mnie kacię niewiele się w poezji i w sztuce,
a potem w pracy dla ojczyzny. Ani w sztuce, ani w rozwoju drzewojęzycznej
nie dotarłem do końca, a skorynitem swoje życie, umiarowałem je i
sam sobie zgłowałem zgryzot na podługne lata. Dla fantomu i przywró-
dzenia, to bolesne! Gdybym miał własne dzieci - dwóch chłopców i
rynek, jak to było u rodziców - jakby im więcej świat ten wyglądał. Dni
zabliżowane, ciekawie się sercem i techniką, chwili przysięgł i rodzicami,
o rodzicach myślę, bo to jedyne realne silne uczucie jakiego mam, ale
mój imię mi wskazał ojciec i mi przywrócił matkę, jeżeli żyje jeszcze.

Przepowiadał ojciec wrobita znakomity. A kart, że mi się byde ze mną
pomoc i pocieszenie, jakiej nikt inny mi doświadczyć, że wypłynę w górę
pełen i potęgą. Dątworzył się ojciec i prosił o daniach dla dalszego
podglądania przyrodzi. Stwierdził do ostatnich orasów, że się wyrę-
ko kpięto, bo mi i jako student i jako nauczyciel przywrócił
pocieszenie i pomoc - więc czekał aż wypłynę w górę ponad wszystkie.
Dożył, że przeszedł o mnie w gazetach, ale mi dożył wyboru mego na posta.
Gdyby jednak był postulat dalszego ciągu przepowiedni, byłby się
dowodził, że wśród rodzinnych powodzeń i wznawie byde się czuł tak
samotnym, obcym, osieroconym, że przy równostrongich powrach blasku
byde najsmutniejszym w dury i stamanyim ciowiedem, który
poświęca życie dla przywidzenia i po mać o nuytke już za porzono. Gdyby
ten ból mój mógł abraci bodaj w poezji, zostalaby ta pamięć po mnie.
Wszystko poświęcałem po to, żeby po sobie zostawić pamięć, i kani obliżam
się do końca życia, nie zostawiając nic, nawet - a to ~~nie~~ ^{chciał} ~~pranie~~ ^{pranie} ~~nie~~ ^{nie}
miliardy dyni - nawet spadkobiercy mojego imienia.

24.V.

którego życie w lat 41. poświęcał w młodości sposobieniu się na poecie, a później na ustnie-
iceniu narodu, warto przyznać, że w takim wieku Chłiwicki, Stowacki, Radecki, Na-
wójka i inni nie mogli być, badając swego życia, a niebłogosławny nawet i żył sam wra-
za padaniem.

Życie myśliwca w wieku 41 lat. dyktami tego obrotu jest, że powołany wroch
w górę, już nie tylko z pogotowia, ale z wyrobionego i warty nikt uniżeniem wielkiego
brudu, niecierpiąc. Właściwie miało kadeniu patrzeć wory, i miało być wory, które widać,
bo mogę powiedzieć a jestem: „Kto z was dowiedzie na mnie o życiu? „naturalnie
i widać w narzeczeniu obywatelskiem nie religijnem. Ciurzenie bardzo skrupulatnie
złoty wyruszyć mi kadeniu podłogi, zaparcia się gdańsk, brudu, przekupstwa, wogóle
kłamstwa gdańsk, kadeniu lub myślenia o sobie pod piarorem sprawy publicznej.

Życie moje, że niejednokrotnie kadeniu moim mogło wydawać się niecierpi-
waniem, narzeczeniem, otupieniem itd - o kadeniu wolno mi nie obawiać. Ale ani
jednym słowem krytyki, myślę, nie kierowała pobudka miżera, osobista,
interesowna. Dobrze, że bodaj pod tym względem przedzielnym niecierpiący przez
pięć publicznego życia.

Alle hocatum wszędzie chylitem. Artysta nie roztajem, jako polityk nie do-
caratem. W sercu miła, osobista pamięć, mojej działalności na
wschodzie kraju, ale teraz, gdy wrytki jej ślady natrafie, gdy wyginęli jej
inściadkowie ci, co z niej konytali, a miła, co w mojej pracy, choć się abrac-
to nawet chwalić się tem, o pamięć prosić jest miżerna. I miżerna prosić
bodaj o taką wzmiankę po śmierci: „Cóż spoczął na oświecie, który sam siebie
stażat się być pożytecznym.”

Właściwie przebieg bliskiej śmierci. Zresztą chory jestem na wyrostanie
i, wrytki strychniny, aseniki i hipertofity, które pić, nie przywołują
sewici moim nerwom ani ciału obrotowi krwi. Krew nie dojdzie dobre
do mózgu, więc możemy mieć być jeszcze kilkanaście lat, nowego nie ni-
stworzę, wielkiej przytugi ani dla narodu ani dla ludu nie obokaję.
Kogo, kadytanie, bo bardzo interesownie, ciągłymi tańcami codziennego życia,
czy to jako nauczyciel, czy jako drzewnikar, czy też jako poeci, jeżeli po-
wzięcie taki gatunek będzie istniał.

Przeżycie moje - oto osądzenie mojego życia - ale duszy nie
spłamić, to moja prywatna pociecha.

Ojciec jest cudowny, piękny; a jednak nie bardzo chce mi się kogoś kochać, bo wrednym do nas, a tam nie najdziesz widozków, jakie mam w pamięci. To nie-
padły.

Ja knowu piał muś zbiere. Oto było 41 wiosen i lat i jesienn, o pnieudnych dniach, a ja wawiat, oatrymany niecoroczni posiedzeniemi lub cety kufami do gło-
bokiej nocy, przedypiatem te najendo wniejre chwile i nie wiywatem z bicia, nawet tego co jest nadarmo, co wiywskim dostępcie. Kto mi jesere wiosen
zostaje, abym cuda poranne podziwiał i nimni się krepit? Knowu umar-
wanym tyje tak tatyrych skośobności do wiywania życia.

Jestem smutny i stary mimo dnia pnieudnego - to też wiadomo, że
Włochy uogodownie wyjeżdżali wojnę, nie pnie mi najęła. Gdy cśowile
skośbi się na poruczeniu życia i ma tras zastanawiać się, obojętnie dla
wielu rzeczy. Gdy ja kreitany istnieć, to re nung kreitany istnieć świat, bo
moja o nim śmado moś zginie. I przytoso" racyna być obojętną, gdy nie
można być pewnym, że Polska będzie, lub że w ukłatastowaniu tej przytoso-
rual będzie mój ślad. Rozumiesz, że można zochotę umierać na wojnie
gdy się to śmierzic dla ojczyzny okupuje lepszą dolę. Ale giniąc masami
wśród masy bezimiennie, dla tego że armaty potrzebują ieru, gdzie
aguba kilku tysięcy sywotów muś, lub więcej nie wpływa nawet na przebieg
kampanii, a co i dopiero na losy ojczyzny, gdzie śmierć moja mi dla tego
jest potrzebna, że ja jestem... Ktoś to niejce wymierono drata, które
zniszczyć muś cśowicha, czy cśo mianco manchyna - taka śmierć
by najmuś mi się nie śmierzic, choć garetę umawiają, że to bohaterstwo.
Ja re bohaterów uważam indywiduala, które pnie swoją śmierć cregoi dokaraly,
co by bez tej śmierzic nie było możliwemu do osiągnięcia ale nie będę na kocha-
telów uważała tłumów kosronych w równej ilości i z jednakiem brakiem
wyróżnienia jak trawa przez kosa. To nie bohaterstwo tylko zrlachter.
Być podziwem kosronej w tłumie trawy nie mam ochoty, choćby garetę
sto razy, cały pokos ludzkich traw uważały bohaterami bezimiennie - gdy
coś przez swoją śmierć odratam, gdy do mego imienia na drzewa i
i wuj lat przywiąże się i miś bohater - gotów jestem w tej chwili umierać.
Dlatego teraz się robrydzenia na drzewa wyjeżdżam, że tyle kroczy ojców, ludzi

pożytecznych, potrzebnych świata. Wśród wielkich słów celeis wojny jest
wyrażenie jak największej ilości ludzi, a entuzjastyczny się do tego najwięcej
filozoficznie wyznawcy hasła humanitarnej.

Alle teraz przez wniesienie się wśród wrznięcia się niekiedy taniec.
Jeżeli nam dla Kompletu brakuje potrysków: barbańskiego, krenjńskiego
i chandyńskiego - byłby komplet do wody. Niechby i to przyszło, aby
wyrzucić wrody na rat popełkaty.

Głęboko zdziwi się, instynktowi Karci mi po pogodzie wróżyć o ustaniu
roboty w p. dla której jadę. Wroży te sawre mi się spełniały tak, i choć ustami
mówię, że w to nie wierzę, instynktem, weryfikacji wiadomości mojemu wierzę
w to robotomni. Co za szkoda, że siędę w horie, a nie sprzedaję trochę
obrogi, w której endziej pogodzie nabralbym otuchy i wiary w powodzenie.
Gdyby tak od pogody dnia, urodzenia braci asumpt do urodzenia o całym
rozjęciu naprzeciem się roku? Moja wrota byłaby słowna.

Kilka krotki spostrzeżenie, iż w dniu najpiękniejszego powodzi się wrogom dąstki
w tej wojnie. Zostaw, czy ostatnie dwa dni i kilka zapewne jeszcze pięknych
zakładów się znówu do powodzenia przeciwników.

Polacy, Rusini, Rumuni utworzyli legiony przy dąstki. Okazali, że
filozofia Salasky'ego rozumieją i nie nie sami Polacy wciągają w dąstki
ideę jaqellońską. Tylko ngd tego rozumieć nie może. Czy ta wojna
przy nie ma rozrwanie, a jeżeli przyniesie, czy nie zapożewo będzie?

Na przekroczenie prodrim dowodzątem się, że są wojnowy chce mieć
w horie do końca wojny a bardzo prostej przyręny, iż megiore, który dąstali
przy organizowaniu i rozwiązywaniu legionu wschodniego, wyrzucił się za
pranie. Msi dla zakładowania różnorodności rozwiązania legionu ja mam średnie.
Osobliwa ratio physica, która kiedyś narwa austriaca. Toi byłoby sobie tymać
tych winowajców - co mi nie do tego? Jest to naprawdę takie lekceważenie
wszystkich praw ludzkich i dyplomatycznych, takie drwiny z obronności
wielka, która samowola bez granic, i mi słów brakuje na jej narwanie.

Chciał jestem jako syllogizm pochwili do skonstruowania konieczności krymi-
natu dla mnie! Mogły być dwa. I) Ponieważ tamci byli przeważnie przyjacielami i
towarzyszami pastyjnymi Ławorskiego, pnie to skoro uerli na granicę, jest niez-
właskana, kawkuga jego do kory po przyjacim. Byłaby to matka Bürgschaft
Schillerowska a niewłaściwa odlusana, ie ani mnie ~~nie~~ przyjaciele otakie zastę-
stwo nie prosili, ani mnie Izdriowi nie pytali, czy mam ochotę bawic się w Ła-
mosa. II) Ponieważ ci, którzy winę popetnili, pnieili granicę, pnie to trzeba sam-
hugi Ławorskiego, ponieważ mi jest wykluczone uciec, ie mógł oile karygod-
nych Ławiarach wdrzeć. To już tak przypomina rozsyłanie sądów i do
ordkiem administracyjnym.

Mniejsie miano się w sądzie pocieszać, ie mnie tutaj tak bardzo ile mi jest. Mam
rywilio niezwojenne wrażeń, ie aby ordzić, czy komus jest dobre czy nie, trzeba
się go o to wyspytać. Mnie nikt się o to nie pytał.

Najgorze se wasyłkiego, ie po wojnie ci emigranci nie reches uwierzyć, ie są
uoiwili dła ni kani. A aby mi się przydało - oile mają ziemi moc, powinni by
mi na spótku ze 200 morgów wydzielic, a ja bym się na gospodarstwie zakopał i ani
wyjść na świat.

Takie więc mam wiazanie na urodziny. To poindniu drugie brato nakryty
niebo i przyimiy do, czyby w tym ugwym roku rekady mnie jessze pro-
sepujersz niepodriaunki nie kora? Los byby weale wyspylony o bogaty wygo-
brajnis, gdyby mu moja kora nie wystarcyla.

Perwartę pnie się niezły deszcz. Łapewu kausi się na stół, bo ten deszcz
kuszrat się i pnieławat, nabierając rozmachu. Na drugą połowę tego roku
niewesoła dła - wroba a tej niepogody - oile kora do podroży podobna. Łobaczmy.

Pod miceror wy pogodziło się - tylko od wchodu do poindnia szumny busłwie
pnieławaty chmurki brato i przybraty majestatyczny pnieurs, jakoby w zimie.

25. V.

Wycytałam Freie Presse, numer dwięstocy, w którym Andrzej, Marchetti,
Lutów, Berniewicz, Sieghardt dają wyraz swojemu oburzeniu na zdradzieckie
postępowanie Włoch. Bierze ogłusie, mają absolutną słuszność: postępowanie
Włoch jest tylko szinizmem.

Albo jedno zaciśnięcie przymus. Oprócz Prusaków i ich wielbiciele narodowoci niemieckiej, każdy znowu ma prawo potępić postępowanie włoskie - ci jedni z Europejczyków (Choskalsi uważają za Anglików) tego prawa nie mają, a ich obowiązkiem jest obelga na sumieniu, ludność i uczciwość.

Siggle się boję, że Pruscy posłuchają duszys na rozbór, gdyby wojna miała się skończyć niepowodzeniem. Dwa przy nich i dla tego chcą owe poczynione wyprawy pod włoskim adresem, wzięte przez wielbicieli Prus, trochę wynotować, ażeby na wypadek sprawdzenia się swoich obaw, te same obelgi pod innym adresem wyśposować.

P. Andrassy rozpatruje ten postępek kamistywnie i uważa, że jest on grechem, bo tylko wojna obronna, nieuchronnie konieczna, można przed bogiem i ludźmi usprawiedliwić, gdy wojna, której uniknąć można, która nie jest samoobroną, staje się tylko masowym wyrzucaniem ludzi. Czy wojna Niemiec przeciw Belgii jest samoobroną, nieuchronnie konieczną?

Kłopotliwa jest według p. Andrassygo prowadzenie wojny dla tego, ażeby zapobiedz wojnie przyszłej, która przeciwnie może kiedyś w bardziej pożytecznych warunkach wydać.

Czy Pruscy obawiają się tego ze strony Belgii choćby za tydzień lat?

Włochy postępują po tatarsku, nie pozwalają Austrii wyrzucić.

A jakim było postępowanie Prus sprzy niechęć i Polska za Kościuszkę? Czy Fersen nie dlatego potępił się z Choskalskim i Maciejowem, ażeby nie dać Polakom wyrzutu?

Jeżeli potem, czy ta obawa przed niemieckim wyrzuceniem, jest u Włochów podjęciem zaradczą, czy rozstrząsaniem troskliwocią o przyszłość? Wyrzucenie Niemcy spełnią swoją powinność, to jest wzięcie w ręce panowanie nad światem i jeżeli Włochy nie chcą popaść w rękę nosa, to nie powinni do niemieckiego wyrzucenia doznać.

Obrydlivość tej obrady powiększa się tem, że Włochy przez 30 lat mogą być okrytym niebezpieczeństwem, a teraz odrażająco sprzy niebezpieczeństwa napadają.

Jest to obrydlivość bezprawnie. Ale to nauka, skąd i ngd zawężnista.

Mielki Karłirak, lewica Polski, potępił się u Szwedami i swoją matkę Karłirak, który na wierność przysięgał, napadł skrytykując

z tytu. Fryderyk Wilhelm w roku 1791 zaprzysięgł oświadczyć przymierze z rządem
do odporu z Polakami na ewangelis, a w 1792 potoczył swoje wojska z moskiew-
skimi i adwersusie napadł na tego tytu. przymierzenia.
A ci monarchowie mają pomniki, tytuły wielkie, a ich potomkowie pusz-
sają ich rękami i postępowaniem. Właściwie nie specjalnie włoskiego
nie wymyślił, tylko do Niemców zastosował niemiecką metodę, nieza-
wodną, która z króla doprowadza do cesarstwa i do możliwości
panowania nad światem.

A już Niemcy jest powoływani się hr. Andrasiego na chrześcijaństwo.
Czyli postępowania Prus, Wielkopolskani i Alzacyjczycy, czy sabior Belgii,
chrześcijaństwo Kalisza, Kłobucka i t. p. to bardzo chrześcijańskie czyny? Czy
postępowanie Nadriaru z Szwajcarią, Kroatami, Rumunami ma
w sobie coś chrześcijańskiego? Gdyby Włochy w tej jaskini wojców, jaką
jest dla siebie świat polityczny, chcieli postępować po chrześcijańsku,
osiągnęliby: jak Don Rikote, postręby w niewolę do tych, którzy się
teraz na nich obrażają i niechliby od nich nie tylko cięstwo, ale i
pogromy za manichejski idealizm.

Chrześcijaństwo mówią, do chrześcijaństwa odwołują się tylko tym,
którzy się sami kierują chrześcijańskiemu zasadami. Ale jeżeli oprzyję
któryś już przedtem uderzył pałką, po mawie że ma z siebie samego
dłubać do chrześcijaństwa, racyną apelować do jego sumienia i uciec
chrześcijańskich, to osiągnie tylko naciąg.

Europa wciąż pod wpływem Prus i Rosji popadła w taką moralną
regulację w stosunkach, między państwami, że w każdej bandzie ro-
żekich, spójnie wianujących i chrześcijańskim jest więcej szlachet-
ności, w uczuciach, honoru, w czynach, chrześcijaństwa w postępowaniu
niż między najbardziej chrześcijańskimi dyplomatami i ich państwami.

Gdyby ta wojna przez wykasanie dowodnie, iż stosunki bestysz powojenne
są wrażliwe są nie do utrzymania między narodami, wprowadziła
styk chrześcijański w stosunki polityczne - to należałoby już wielbić
jako najszlachetniejszy dar Boży. Ale do tego nie dojdzie. Ludzkość...

w podłości, a nie wróbia ku słabości.

Sam Litwin przytacza nekromę słowa Bismarcka, że pan Bóg stworzył
człowieka na swoje podobieństwo, ale Włoch na podobieństwo Judasza Iskarioty;
prawnie przyzwoadach i wiarośmianstwach, rasingujacych na potępienie,
wielko narusza Bismarcka. Toi ten sam Bismarck stworzył wrogu przeciw
Rosji trójprzymierze, sprzedał nielotkiem Austryi i Włochy i nawet sta-
jeł się u Włoch Nicuie i Rosyja, który narwał reasssekuracyjnym, celem
przetrwania tych spiny miereńców. Milera o zgodzie z Polak w 1891.

Powiada, że Anglii, a za nim wreszcie uciecni porogowie powiadają: „Natu ralmi!
Teraz wykończymy Włochów - a jutro idziemy a nas nie podajemy ręki.”

Gdyby to prawda była, to przedewszystkiem idziemy Prusak, od najmniejszego do
króla nie powinniśmy dostawać niwiniwa ręki od nikogo - car a najbliższymi,
Kardgeorgiewskimi powinni tylko splunąć pogardę wywoływać. A pnie-
cie tak nie jest. Nasi oburzeni Madriany i Nicuie, trawieni w swoim poiruciu
puoty, przejeżdżamy na prześ Prusaków, a przed nikim widać laty rabięgi
o przyjaźni cara.

Ochana się pan hrabro, że już poirucie prawne jest wtrącinione, skoro tylko „nachte
Begehrlichkeit zu Worte kommt.”

A Fryderyk II, jak wredzi po Stark, Prusy Królewskie i Formacji? A Maryja Ter-
sa, odarta przez Fryderyka, jak stała po Galicję? A teraz Nicuie jak idą po
Belgię i Francję do Calais, po zachodniej stronie północnej części Królestwa
polskiego - to co? To może jest berinteresowność i poświęcenie się?

Włochi mimo wryathu mają pewną ideę w swoim postępowaniu, a to
rauciar poirucenia wryathu człouków narodu w jednym państwie.
Jest to jedyna idea sprawy rdlia, która mogła by zapewnić trwały pokój.
To jest idea nowożytna. Swolennicy krajania narodów, jak się kraje
chłopackie parali nie udają, i tego nie rozumieją. Wielki duchy, mają
wartość chłopca, który nozę wyprawia się na kryciu między szpiadowej.
Ci którzy poszli zabijać Belgów o odkryć trodę Francuzów a trodę
Polaków, tylko z Begehrlichkeit, ci nie mają prawa sgdzić Włochów
za ich apetyt, a nie ci, który tamtych pomagają, uwadają. przymiere
za Gefühlssache.

Jest w tem postępowaniu Włoch więcej „świąty nicuie” niż w rabone
Belgii i Polaki.

Jan Sieghart pisze o się już na obelgi: Die Blätter der Weltgeschichte verzeichnen kein bösheliches Verbrechen - contra naturam generis humani - Akt der Felonie - spricht sich selbst von aller Moral los und ledig - Wegelagerer, der in den Brücken fällt - der beschnittene Halsabschneider - die Hyäne des Schlachtfeldes - die Dausbarkeit Helius - das Wort von der politischen Treue verbläst etc.

Jeseli chodzi o wdróżnowo, to we Wiedniu należałoby być oświecenijszym w sprawowaniu temi pojeściami, bodaj z uwagi, jak się wyrażono tam Sta- niawowi Augustowi o po moc od Jana III. A po się warty tyry - toć już dawno wyrzuceno już polityki. Austria przez usta hr. Buola ogłosiła, że chce imbat radziwoi kwój nieważności, więc nie powinni się o tem tak głośno rozprawiać.

A jeżeli o etyke chodzi, toć n. m. już nie nady, ale Królowie pruscy przysię- gali w 1791 przymierze i wierność, później zaś polski język w szkole, w są- dzie, kościele, sejmie - a nakoniec twórca państwa niemieckiego, ten który dał podwalinę pod rozszerzenie apetytu pruskiego na cały świat, zapowiedział, że słowo Królewskie nie warte itamanygo użycia i że się siła idzie przed prawem.

Alle w tem Hyäne des Schlachtfeldes tkwi najobrzydliwsze uczucie, które po silu waku tak można wystrzasić: A to imnie te Wrochy! My już imy doszłali Moskale i Francuzi i już już byli byśmy go obrabowali, a ten Tajdak przyjeżdż i nie dopasowa do tego.

Jan Berzevitz widzi w tem nawet tchórnostwo, że Wrochy teraz wystąpiły. A werysy trumany, że im te nabytki do życia nie potrzebne, boć byli i dobre się bez nich rozwijali.

A czy Niemcy bez Belgii nie rozwijali się? A czy w tem nie ma już nie tchórnostwa, ale miłkremu naj podłości, ażeby chęć na Francuz uderzyć i nasadzić szwatek Kraj neutralny? Odwaga byłaby w Walce z Francuzami na granicy własnej, a nie w skradzeniu cudzej, neutralnej granicy.

Wrochy postąpiły, nieważ jako chrześcijanin, niegodnie i podle, ale nieważ jako postępowy Europejczyk, zważając biegi w najwęższej Kulturze niemieckiej, postąpiły mądre, sprytne, dowcipnie

Ich wielką postępowość widać w tem, iż podniosły nowożytny ideał
poświęcenia narodowościowego i że ~~sta~~ przyjęty najpostępowyjsz. metodą
Prus, zabierając kraje, które im się podobają, nie licząc się z wstydem,
sumieniem, ani oglądając się na prawo. Na pruski wzór ci wiośi
oła swojego rozszerzenia się wybierają chwile, w której sąrad do
napadnięcia wybrany ma ktoś, aby sobie zapewnić ludzkę namę
powodzenia. Wzór pruski genialnie rozumiany i wykonany.

A ponieważ metody Kurfürsta, Fryca, Fryderyka Wilhelma sąwiant
otoczyć tych panów nieprzebytym murem powrodojczy pogardy i po-
typienia na świecie, dopomogli im do opanowania Niemiec,
zshodowania moralnego Austrii i Turcji i do nabycia takiej
sily, iż wyzgnęli rękę do panowania nad światem, tedy wolno
Włochom, spadkobiercom wszechświatowego imperium rzymskiego
marzyć o panowaniu nad światem, które wypróbowane
pruskie r. 18. maja przyspiczyć. Wiośi w polityce są teraz tylko
politycznymi ułudami Hohenzollernów.

Zapewna to boli! Ale oni nie pamiętali, że i Litwa i Prusów
i nas bolało i boli. Teraz wyją, gdy docinali figla, który można
porównać z pogłaskaniem, gdy nas kopali, deptali, dusili --
Nie wiecie panowie, że to boli?

zajdactwo powinno być odpisane - ale nie tylko rosyjskie i
wiośkie... także pruskie wiośa o pomście.

A ja twierdzą, że gdyby wniknięcie się wiośi miało dwuipony-
mieszce przypisać o kleszce, to Prusy oddadzą Austrię na rozbior. Podaje
tego nie dotyka, ale widzę, że w wypadku klęski tak będzie.

18. V.

A więc skończyłem już mój pierwszy kory, a zarazem dristaj siódmy. Lato ziedzi,
nie wiem; jak długo mam siedzieć nie wiem - może do końca wojny, a może
do końca życia. Listy radko dostaję, ale budzi się we mnie podejrzenie, czy wódrze
nie chcą pozwoli doprowadzić do tego, aby świat o mnie zapomniał! Może
być, że byłoby niejednemu na ręce, gdybym się już więcej na scenie świata

nie pojawił. Pawano mi do zrozumienia, że pod wnioski stawiać o całkowite
wykupowanie mnie, a nie się sprzeciwiać. Widać, blokowej była iś, że bym
wzgorliwy na wolność, nie ruszył po anierszym kraju dla organizowania
pomocy. Wiedza, że w tych robotach byłem zawsze pierwszym. Boczyba pręciu
nastroju pręciemnie nie obawiają się wobec tak surowej cenzury i tak pilnego
obserwowania, jakie się teraz uprawia.

Symchasem w Królestwie robi się rangą dla Bobryńskiego. Już dawniej był
Bobryński prezydentem na cywilnego zrefa kraju i promianowane mu urę-
dników pomocniczych. Nie przyniesiono niczego w dyspozycjach. Jan Makre-
wicz, Rusin Karyerowicz, znany z tego, że w Dobrowolu jako kierownik staro-
stwa i andarmahii przeprowadził wybory do Rady powiatowej, celem obalenia
Polaków, otrzymał na to za funkcję starosty w Królestwie. Diodna ta Polsha.
Wojna szaleje po niej, Moskale, Prusacy szaleją, strzelcy obok nich szaleją,
a teraz admiński strach nie ma stać się przedmiotem doświadczeń wiewse-
cyjnych dla bloku. Ite kanale, które obsiadły ze wiedzią ministrowi, nie
nawet, po wyśadowaniu tyła niedoli na białą lud i kraj, jeszcze nie chcą
iśby wlosi, mitosierdnie kmitowania dla pałoch konających w uciśku braci.
dla nich i śmierć powiatów polskich jest drobnostką, byłoby oni mogli po-
bierać gdzieś penę, lub awansować o jednego gwiazdę. Nie jesteście mi godni
życia! To dawno.

Wszystko mi jedno, co się ze mną stanie - przetrzę wojnę, to robawę, jak będzie
świat po wojnie wyglądał - nie przetrzę, to nie będę patrzył na podłość, okryd
i nędy polski. Choć sobie postanawiam już w nie się nie mieszać, nie
jeżeli jesteście mi skazani na zagładę i nie próbować odwrócenia niemieckiego
bloku, wiem, że nie wytrzymam, że raczej waleryi beruwały, ale tak gwał-
townie jakoby mi miał wiarę. A po co? Nie świat, nie los, nie ogólnie-
sami Polacy rozdroż i zniszczenia Polski, a gatunek ludzki przerobił z gruntu
na inny, to przechodzi siły ciotwieko. I taki mi Polakami, jakimi są
od trzystu lat i będą dalej ich synowie, nikt nie wskrzesi ojczyzny, bo
zresztą byłoby to daremnie przedsięwzięcie: Polacy sami by natychmiast z
ojczyzny rozsiali.

A więc skoda, więcej się trudzić. Trochę ciżkawości trzymać nuni przy życiu

wolałbym widzieć koniec wojny niż umrzeć w jej ciągu - ale pora temu wszystko mi jedno. Nie widzę nadziei ani na pieśni ani na miłość, brimmy jej jako słońce nie wari. Nie miota się peret przed wieprze i nie oszczędza się Sodomę dla psów tylko sprawiedliwych.

29.V.

Strasny opis spustoszeń, porzniętych w Gorycach, Ulbrachcie i Gogowcu przynosi dzieje zarys kuryer polski na podstawie artykułu Stowa polskiego. Wogóle cały powrót przeworski jest strasnie smutny. Tu już rozpacz chwyla.

30.V.

A jednak ci Niemcy nie mają smaku w uciach. Onegdaj czytalem w Ostaunder Zeitung obrach pt. Christus und Soldat. Treść jego: żołnierz leży na warcie, a strasnie mu się chce pocić się dezweryne, pożegnawszy o kilkadziesiąt mil daleko. Wziął Chrystus rękawicę na warcie, daje mu do wyciągu "einen Gedankenwagen" ciągniemy przez smoka a powożony przez anioła i pocić się odbywa się w pogodku naraz, przytem na złusowaniu warty żołnierz jest już z powrotem.

Ma z tym pomysłem kłócić antywarian wojenny, natchnienie patriotyczne pod hasłem: wszystko dla żołnierza. Takie plugawieć kłamstwo smutak kreśli naprzykręty aby mógł saknąć w etwibę zachcianek żołnierzy, ale rannast niemy porównajcie dopuścić się niemiaku, czyż nie Chrystusa straszczeniem, bodaj nie rannast. Autor spiewnika jest sydem, do starcajszym chrześcijańskim nabożnej literatury - nie jest Prusakiem, bo pruski autor byłby karał żołnierzowi strzelać do Chrystusa, a saduż niarę nie korwoliż się w etwibę rannast pynilowi, choćby ten był dcega. rem.

Gazety dalej prorokują, psioara, plusz na nad wioski a nawet na wioskiego dla pa wydanie wojny. Mieliby najzupełniej się strasność ci autorowi, gdyby nie nigdy były inne. Kto rannast jest bez w ruchu, niech podejmuje kamień". I już saduż niarę, nie wolno Prusakom ani wielkocionu Prus stówkiem wspominać o płamaniu wiary, wojnie rabunkowej, straszczeniu z tytu itd, bo w domu wiarska nie mówi się o straszczeniu.

I miałem ochotę karde takie wyrażenie, za przedstawieniem wrogów z potrudni na północ, przeproszować do historii polsko-pruskiej i ciągle demaskować

altude a umagać tych zorganizowanych wójców świata.

Symbolem robactwem, że te wrzaski niegodne pochodzą od Niemców austriackich. A chociaż w tej sennickiej parzy może wygłoszenie przemawiać germanizacji wściekłości, że ktoś chce Niemcom wydnieć zdobyte już prawie dojrzałe, że więc jest to wawerzenie wilka, którego przy okazyj od padliny, niemniej może być w tem oburzeniu spienionem coś nerwica austriackiego, patrijotyzmu monarchii.

I ta tragedia monarchii stępiła we mnie od razu gniew nawet na tych bezimiennych i podwagi żydowskich pismaków, którzy w myśl psychologu swojego plemienia wrzaskiem pokrywają swoje tchórzostwo. Wdrze ten strach i podziślanie go. Włoska wojna może być zapowiedzią końca monarchii, tak jak przymierze z Niemcami jest już dokonaniem przekroczenia się niepodległości. Jakkolwiek wojna się skończy, Austria na nią zapłaci. Albo dwu przymierze wygra, a wtedy Austria zostanie państwem związkowem Prusy, czyli pruskim wasalem, albo przegra, a wtedy będzie Austria podzielona. Ja nie widzę innego rozwiązania. A mawiając, że tu będzie przystań dla narodów niemieckich, a więc i dla nas. Dla tego mi smutno i nie mam zity gniewać się na żydowsko-germanizację obłudników o styce Kafa. Idaje mi się, że wszystko odpowiada koniec Austrii jako mocarstwa.

Dwoje mi śmieje się już blade oblicze
Umartwych morch ojców przypomniało
I to godzi się, gdy byli pod białe
Dami jak Chrystus.... i gdy w nich konato
Sever.... i goręcej jeszcze niż skonanie
To - gdy przestali wierzyć w aniołoch wstanie...

Największą niewiary w żywotność monarchii austriackiej miał nędza austriacki. A chwila wybuchu wojny stracił głowę, przekonany, że wszystko prepadło, że państwo się rozleci. Wtem przekonaniu ramieniem parlament, wydał rozporządzenia wojenne tak ostre, jak podobnych nigdzie nie ma. To wszystko z niewiary i schizy Tatania przez kaciach. Łacząc rannych, strzelać i wiać bez ratunku i upamiętania. Od lutego nic nie spłogowano. W naszym wizerunku od lutego nie wykonano ani jednego wyroku śmierci, gdy dawniej prawie co tydzień kogoś rozstrzelano. To był strach.

ngdu. Cenzura austriacka jest najstraszniejsza ze wszystkich. Rosya tyżowy kraj absolutyzmu wygląda prawie na kraj postępowy. Tam krytykuje się rząd tam ogłoszono nawet list otwarty rosyjskiego posła Reisera do ministra spraw zagranicznych - u nas konfiskuje się nawet sprostowanie Wiadomości państwowych chrześcijańskich przez socjalistów. List Reisera zrobił to, że 500 sydyów przesłano do Węgier - list posła obojgu państwa - u nas posła własnego trzyma się w kowie nie pozwalając dla niego wrodości skomentować. Poset Durnski Sawienko zaproszono, gdy austriackiego posła Breitera wywołano na sybir i Breiter jest wolny - u nas poset nikomu pomodzi nie może, a najwyżej nicie Dogu driskuje, jeżeli jeszcze sam ochodzi wolno.

Jak blokowe Koło polskie wystawia gorze świadectwo Polakom nie urodzić wiktore paringuje, tak rząd austriacki przedstawia sobie i ludności stan państwa gorzej niż jest naprawdę i przez to państwu szkodzi.

Już mi jako poset, nie jako obywatel, a nawet nie jako człowiek, ale jako racjonalizowania nie mam prawo niedzieli, po jakiego dyabla tu gniję i jak długo jeszcze mi tego gnicia - a przecież tego się nie dowiem. Wrociła mi epoka Metternicha i polityki politycznej, ale jakiejś erazy weneckiej Rady Dniuskiej. Na przysię jest mi tak obojętne, czy mnie tu uduszą, czy pozwolą żyć, że nawet mnie mój los nie obchodzi. W rozważaniach muszę go brać pod badanie, bo go znam i na podstawie znanego wypadku oceniać stosunki prawne, a raczej bezprawne, jakie od chwili wybuchu wojny zaplanowały w monarchii. Ja zawsze uważałem ją za Rechtsstaat i dlatego taki byłem o sobie samego spokojny a nieogrzany.

Niedziela. Jest parno i anojno. Niebo jednostajnie nachmurnione i jasne, a z niego drobny, ciepły, wonny deszcz cieknie i cieknie. Jest mi to i senne. Wtuliłem się przed laty, gdyś mi do Kościoła nie szli ze względu na deszcz i błoto, ojcze odmawiaj półgłosem różaniec, walcze usilnie z przemogłą sermością - koron powieki zapadły na oczy i anowu spracowany wracał do przytomności wyzyskując spójniej, prawie z wybuchem słowo pałena - poczem kładł się na ławie, aby wy nagrodzić wszystkie niedospane noce z tygodnia. Tymczasem matka, wzięwszy książkę do nabożeństwa, na pół śpi i na pół głosem

syllabizowała z nią modlitwy powaźnie i z skupieniem. Była pira i choć jasno, ale brak blasku, więc niby zartem padła na dusze. Nawet muchy sporywały leniwie na ogrzany piwn. Chwila spoczynku i onymusowego wytchnienia ogromnaś nas wyrzucił razem na dźwięny czas. Wzięto racie rnie, swojsko, dobre, przyjemnie - a nioł pokój ruwliyt nicco skrydła, by im zrothosć odebrać i otulał do mostwo spracowanych ludzi, dając im wypocinek. I gdy wspomnę tę pnerosć, a widzę ją po prostu dotykalnie, to mialym ochotę z rozpaczy natopić rga we własnych pneriach i rozniep je, to takiż niewymyślny sceny jwi nigdy wyciu nie robaos, nie raciegnę w duszę uroku, który wypocinek smiateczny w takę porę rozlewa na spracowanych i wierzonych...

W odpowiedzi na socjalistyczny berinteresownosć siwiaderono w parlamencie niewiniekim potofigalnie, że Nieniec rozręg swoje te rytoryum tak, aże by się odtąd nikt nie mógł na nią napasć. Wzięto także zaasekurowanie się Nieniec jest w ich pnerzeniach pwarane za rzecz zgodną z poceruciem sprawiedliwości. Kiedy zaś kiochy ogłaszają, że chcą państwo rozręgić do granic naturalnych, powstaje na nich u tych samych Nienieców krywł oburzenia, protest obrationej moralności i sprawiedliwości. Co za obrydlivy Kabotyniam.

Jeżeli ta wojna nie przyniesie albo powrotu do prawa i męciwości w międzynarodowych stosunkach, albo też przynajmniej odtręcenia owej ohydnej obudy, odrucenia fraserów pływających tam gdzie najniebezpieczniej są rabunek Kieręgę, to naprawdę poco ją prowadzono? Jaki kolwiek będzie wynik, ja celu tej wojny nie widzę; nie widzę Kieręgi, która by skupiła swoje wartości, tak ogromne straty materialne i ludkie.

Pnercio płowiek jest najpodlejszym bydlęciem ze wszystkich stworzeń ziptych. Mając co jeść, mogąc więc przy pracy zarobić, nie pnerstaje na tem, tylko pragnie drugiego człowieka, który mu nie nie winien, którego nie zna, a więc ani kocha ani mu nie wierzy, podepstać. I wtedy powiada się, że trzeba wojnę prowadzić. Takie się ludzkość ptać miliony na sprawienie nareddi, od których bda ginsie - a oni ochotnie o pnapatem ten strycek na rubie rykują. Potem się odrę mordować drugich, a w tem mordowaniu znownu robrojonym ratuje się życie. Czy może być większa pnerwrotnosć i wypacenie serce, jak wysyłać do śmierci

na wojnę, równocześnie nie przysposabiać dla niego tylko, bandari, opatrunki - i bawić się w mitosierdzie nad ranionym. Zdaje się, że najwłaściworem mitosierdziem byłoby nie dopuścić do ranienia a przeciwnie. Ale mordować, drzeć i noc pracować nad wygubieniem jak największej ilości ludzi, a potem bawić się w sentiment nad tymi, którzy się od rana nie dobito, to przecież przewrotność i dobrodziejstwo.

A mi monachowie wywołali tę wojnę - bo narody jej chciały. I naprawdę nie zgadzi się? Po prostu było dawno nie było większego przepustu krwi, więc do niego natęchniono - a gdy po wojnie przyszedł obliczać straty, wtedy ci sami podziwiali wojenną błądę, dęć w rękę, smutek i żal. W tych pluc i tyle. I to się narywa honto super i gada, że sam Pan Bóg. Specjalnie tymi bydłakami się opiekuję, a nawet jego postać przyjęli!... Tożbyście wszystkich innych stworzeń, a między sobą mordować z takomostwa, z chciwości na zarobek i rabunek, chwalebne się, że są dynamici Boży mi. Dynamici i wini zwać się niegodni.

Gdy ja powiem sąsiedzi: odstap mi piasek, bo mi przypaść do smaku, a jak nie, to cię odbiorę i jęzore nakaleczę, staje się abrodnianem - gdy Wilhelm Albertowi, albo Wiktorowi Cesarzowi austriackiemu, zrobię taką samą propozycję, staje się zdobywcami. Muszę jeśli się daleko powiedzieć, pojdę w kąpany - gdy się im powiedzieć, naród buduje im pomniki i da przydomki wielkich. Gdy idziemy w cudze obejście rabować cudze konie, jesteśmy robdziepcami - gdy wrośka idę w cudze kraj, aby rabować ziemie, og bogatcami. Jeśli crowsiełka ustrelę na polowaniu, jestem mordercą - jeśli nas tyroska ustrelę na tr. wojnie tyroska i innych niewinnych i nieulanych nam ludzi, zostajemy szlachetnym krajem i wrotemi mosty.

Gdy się w myślę w te ohydne jathki trupów ludzkich, jakie noworogtwa wojna stwarza i w te nieprzeliczne miliony kalek, nie mogę pojąć, że ludzie jezurze wojnę mogą uważać za rzecz możliwą. Przecież wojna jest ty, wyprawą na rabunek, lub obroną przed rabunkiem. Obrona przed rabunkiem jest rzecz słuszną, ale pniecia całego narodu w zorganizowaną bandę rabusiów, jak w Rosji, Włoszech i Niemczech - to przecież jest postępowanie, którego obywateli, o ile są ludźmi, nie powinni dopuszczać. Tu w Rosji zdaje się, że rewolucja nauczy kierowników trochę innego uczucia - może być, że i we Włoszech to się stanie - w jednych tylko Niemczech rabunek czyli rabor jest frederig

duży wyszkół od góry do dołu. Tam anarchiści poddają się dyscyplinie
wojskowej, republikańskie stają się ~~dużo~~ dworakami, idealisci
rabinami, strelai i żywi odbierają drugim - skoro tylko otwory się perspektywa
rabobu, czyli rabunków.

A więc znówu dochale wrócili do Grogowca i zapewne nie przedko dadzą się
z niego wyrzucić. Długo i dłużej Anderson, wisi rokko pana, bo kilka tygodni
stwierdził na porucy - trupy i padlina zatrzymały powietrze - co się dzieje z Kalka
i Sietko? Jak to staruszek natychmiast przewrót wystrzał, jak robaczyła graph
i ośmierny biegnący z kłymi, to pewnie się wystrzeliła owa i serce brój jej
postrzeliło. Ostrzeliło to nawet nie wiem co marzyć i przypuszczać. Długo tam
głód i choroby, a nie ma mi rasiana.

Alte takich kłopotliwych kobiet ta wojna zgubiła lub unierzyliwiała? Alte dzieci
rosłało sirotkami, które się ematują? Ciopięcych, którzy udrzeli w wojnie
nie biorą, jest więcej niż pociętych? Kto dał prawo tej mniemności na wiekroś
nie wadać i mordować się między sobą wygubić zupełnie lub niszczyć berbrun-
nych?

Alte! ciowiek jest najpodlejszym z bydła - a ja nie wiem teraz co z sobą poręgi,
bo on oświadczył, że ciowiek jest powołany do coraz delerego doskońlenia
się. Długo dłużej jest u ciowika podlejsza niż była u jaskiniowych ciowik.

Długo stworzenia w przyrodzie tak wyszkolone, że nawet samojednictwem
się trudzące, a to ciowiek i swinia. Alte przecież swinia najada prosięta tylko
na wypadek głodu, gdy kanibelowie najadają ludzi ze smakorostwa -
i swinie nigdy nie mordowały się między sobą w celu tworzenia jak naj-
więcej padliny. To jest już samodzielny dorobek wyświego stworzenia: ciow-
nika. Rozumielibym te masowe mordostwa, gdyby przynajmniej spoległy
skorzy wyprawiano i porytkowiano tusza a kości. Alte mordowali drugich
po to, aby im nie dorwali na skonanie własną śmiercią, tylko ich przedwzięcie
zakopali do ziemi - to jest oboro wy dorobek ludzkości. Ładny obraz i podo-
bieństwo Noe.

A jednak ani Morawskiej Ostrawy, do której pierwszy raz w życiu przesuw-
 rzenie się dostatem, ani samego wzięcia nie przeklinam. Wdrisnąć im jestem
 za ten kraj nieba, który roknie brzojsze, za tę cieleni bujną, rozrytą, aksamitną i świe-
 dą, jaką w kilkunastu drzewach oglądam, za ryzunek krapobrazu, który mi Todor
 proponuje. Smierne jest serce moje - ale za kryminat gotowe obu Ostrawy, bo
 nam przed oknem Polak, stangi obok Kbarcia i Terpiotki i całego Todor
 i Grogawca jako takie ziemie rodzinne, opływa. Za co ja Kocham nie wiem, ale
 Kocham razynam. Bo ani ryzunkiem nierówności ziemi, ani klimatem nie wypro-
 wa się obliw - bradaj tak jak Todor od Grogawca - tylko iem tu siedział, że mi
 i wiewito stowca i nanaty dursury, że były granaty i spiewaty Stahi w Ostrawie
 a mi winnem miejscu, jestem do Ostrawy przywiązany, a gdybyśmy up postę,
 spiewałymy jej psaltery. Moja, moja Ostrawa!

Paralel moim i tem w kres i iuryant rapiorem przesuwieniu i nienawi.
 Chyba w ocy stowca, chłupcy, wiewitleni o kadej pome dawa przy widzial-
 nem lub chytet stowca i o kadej pome noy i ksigicyem lub ber, pogodny
 lub nie, bo chue, "jensu przed i nienawis robaczy". To pome i nienawis
 tak nienawis, że teraz popatrywamy na regarek pome i nienawis, "bo
 moia go jom wiewitleni nienawis dobie. Dwiej to wiewitleni pome i nienawis
 i wiewitleni, ale jest tem pome i nienawis po aswiednieniu.

Dzisiaj co mi wpadnie. Widz jedno. Wszystkie narody dolknęte roztawie
 obrary swoich przeję w tym okropnym czasie - opłota najbardziej dołknę-
 tych Polaków. Narodowo-polityczne ralicie, młagajce chłowej wot, wot,
 nie z neurywistocii czerpane obrary kreilic, tragedye, o których poeci
 i odu Athydów nie miayli, po ktonikarsku ustowac - nie wolno, bo
 cenzura i abstrakcja. Kuierawidreni pome i nienawis i Moshali, wskutek
 ego niewygody dla duszy, Polacy, których dristajce pome i nienawis, opisane
 po prostu, mogłyby świat wzruszyć i pome i nienawis o ktonikarsku dristajce
 narodów, o podwici wojen i abstrakcji, o ktonikarsku tragedyi krowi,
 która i cowa jest nadarmo pome i nienawis, o ile się jensu i gadi jako wiewitleni.

ci Polacy myś szepowane usta jako nieuczciwych Warszawy i Pomanów,
czy krakowa, jako niechodzący w Berlinie, Włochi, Kijowi, czy Wiedniu. Jest
to i wywnioskowanie z sumienia dla wszystkich, dlatego im szczególnie zażośono
Kazanie na głębie. Tymczasem oni jedni skropili tej wojny iwiatowej
odemuli na sobie w ciemności. Od rozkazu wrzucenia rostrzebiania się między
braćmi, przez przymus palenia i roznoszenia z rękami odrzniętych miast i
wsi, aż do wygobienia dróg i wsi truchowaty, polskiej ręki z wrotańskiego
iladu i gdań mi oszczędzono i m nieczego. Ale winowajcy ich doli, mi dła
dopuścić ich do głosu. Aby niedość Polski dać posnać, niemieccy garsciane
pięć obramki — o iydach w Polsce. Gdyż tak panowie Niemcy rozrzucają
nad iydami w Polsce, zaprowadzając ich do siebie jako współobywateli — bo oni
w domu mówią po niemiecku, więc w Berlinie więcej będą im miłośni niż
w Warszawie — i mi będziecie potrzebować piła kaci nad nimi. Niemcy
iż lepiej nad doli iydów w Polsce, ale równocześnie tych iydów wynurają przez
wyższe organizacje aryjskie od siebie z Niemiec.

F. Bethman Hollweg kryknął, a cały parlament dał mu wtedy oklaski, „Hände
weg“ gady o niemieckich uszach Tyrolu, na którego mają apetyt Włosi. Dlaczego?
Tyrol jest austriackim krajem, nie niemieckim. Jeżeli p. Bethmann mi spode-
rka się dyplomatycznym hrokiem z tego wykryk, to widocznie jest pełnym,
że Austrija uważa za swoje poddaństwo być niemieckim lub niemieckim
krajem, i przyjąwszy to rolę laboratorium preparującego dla germanizacji
pozwoli i na własną ochotę będzie wachrować krajami niemieckimi,
ale gady o uszach niemieckich krajów chłasi, tam oni czy trasy są jedni i na-
wzajemnym wysiłkiem mi pozwolę, ażeby jeden nawet powiat niemiecki po-
siedł pod ich panowaniem. I więc pełnia kryta nacjonalistycznym.

Was einem redit ist, das sollte einem anderen hiebig sein! Dlaczego
oni chęć, ażeby włoskie Trentino zostało przy Austrii? Da! Trentino
siedzi tutaj u nas — radawimowa prawaliście rytm z temu przymawiać.
Ale na za roborem Belgii. Polski przez Brandenburgów mi przemawia-
wła już radaw adevonacki brucha. A p. Hollweg równocześnie z tem:

"Hände weg" powiedrai, nie chce tyle krajów abrai i takich próżaj sawno, ażeby
 "sadeu o nieprzyjacieli, ani "vermeint", ani wreszcie "vermeint" nie mogli
 nie śmiali "sadeu" wydać wojny. Czyli abrai tyle Polshi, Danii, Francji
 itd, ażeby owe państwa nie dostały wojny na własnym ościrodach, nie
 śmiali prowadzić wojny. Ależ racja godna straszenia Grogora
 przy prowadzeniu drzew rakiadniczych miasta przed atakującymi
 archegami. Ale to narywa się ciota, kultura, męskość. Są to tak zwane
 "naturalne" granice Frus. Jeżeli Wiedzy mówią o zdobywaniu naturalnych granic,
 to są broduranami, jeżeli Frusy są w pierdzeniu ostatek za naturalne gra-
 nice uważają, c'wertych Francuzi, Szwajcarzy, Polacy, a Belgów:
 Holendrzy rozrywają, to wtedy jest to walka o przetrwanie Europy i cywilizacji,
 która prawda i sprawiedliwość (w pruskiej interpretacji) idą "pare."

Jest tragedia Austro-Węgier, nie mi wiadomo, czemu są. Czy to jest marchia
 germańska, potężna i mądra, marchia, które podzieliły się Szwaj-
 carami, aby ich germanizować i zmadryzować, w każdym razie wiesz-
 nymi - ale to jest to zwycięstwo narodów niemieckich, i których ostatek nie ma
 stanowić niebezpieczeństwa, ale których potęga może być stanowisko niebezpiecz-
 ne! Na to pytanie kierownicy państwa jeszcze sobie nie odpowiedzieli. Za stali,
 aby zniszczyć narodowość, pozwalali im trochę się rozwinąć, a dawać więcej w
 równouprawnienie - ale naładto Niemcy czy Magyary, ażeby im poro-
 bolic na niewiście równouprawnienie, podsycać w nich niezadowolenie
 a w całym państwie niepokój i chaos, to myśl rasy i dawać ot
 imperium. A gdy do rozważań europejskiego przychodzi, to państwo,
 które obok państw narodowych miałoby największą rolę, jako
 próżni na opas swojego wielkiego brata deagry, ale to jest zdrada
 sprzymierzenia wielkiego. W wojnie próżni to solidarni, ale
 przy rokowaniach próżniowych Niemcy sprzedają Austro-Węgry.
 Kcaiej tragedii Szwajcarów zostawi tylko państwo deopieci i dawać.
 O polskim ludzie będzie ułeczenie w historii, jak za mądrą Golów

69

nicht nur napisano i oświecony Stowianin nad Odry kręci, Polacy: ...
októrych Gólcie pracowali i wywozić i naie utrzymać. Altem dnie wycentaży
słonek.

Socjaliści niemieccy splunęli na między narodowy towarzysów i wrogowy ka-
rabinny, poarli ich roztrelować; ale ich roztrelny wzięci w niewolę, a teraz coie
marciński kisunice rowały stobanki i białni Francuzi i Włoch, bo u Niemców
ponad hasła między narodowe postępu politycznego, społecznego i kultural-
nego, góruje zawsze niemiecki dźwięk i odbywa krytyka rabunku. Ale Solaków
i wargatów romańskich niemieckie ~~nie~~ ludzkociowe teoryje jony-
żają, w chwili wojny wyrażają: mied. tylko najwyżej, odrajców narodowy,
i porzyci i Koryzie jednolitego narodu niemieckiego.

Jugend d. 21. str. 390. „Pogrom in Polen“ von Joachim Friedenthal.
Ludowy obratek między i niedoli podbitych ^{żydów} pod rzymskim panowaniem.
Ale to pojedniło się w niemieckiej gawiedzi, a Niemcy wredni i powinni, że
w Rosji nie sami żydzi podlegają ciemieniu. A gdyby się rozpatrzyło sposoby
dręczenia i mudy ludów ujarzmionych przez Rosję, to w metodach gnębie-
nia znalazłoby się mnóstwo środków, nakończonych od Niemców dla
„Ausrotten“! A ponieważ Polacy lepiej od żydów są prześladowani i jest ich
drwięcej rasy niż żydów, naciera się pytań, dla czego najtrawniejsza
(po podrywach) masy robocze polska nie znajduje w liście i publicznie
w Niemczech drwięcej rasy niż żydów, naciera się pytań, dla czego najtrawniejsza
i dla czego Prusacy obunaję się na Kozaków nie obunaję się na kaka-
tystów, Katiów wnieśli ich i Koni'sury od wywłaszczenia Polaka
Kipinich itd. Lińcy i postępnie ogo momenty mocniej
i do artystycznego opracowania sposobniejsze.

Niemcy nie mogą drwić, jak niegdyś, pojechać na noc do Andraowa do Kochan-
a. Ochotkiego na nocleg i naraziło warem i nim do Kosowa, do jego Brata, a
potem przez Brańcowicze do Choniakówki (pow. Czerwików) na wiec pod gosem
niebem jak zawsze. I Tomic i jego brat, a wrogowie Karol Podlewski i Choniak

Prasa niemiecka maleje w oburzeniu na oszczoństwo Włochów. Lecz bardziej bodeć się we mnie podjęcie przy ta nieposiadająca się ogniewu spory mi wynika z po-
 erenia swej versatility, czy nie jest rapowiadrig pogromu dwu przymienia. Ja
 dotychczas w pokonanie dwu przymienia mi wiara i jakoś nie umiem wmieszanu
 się Włochów przyznać wartości kweritnej i rozstrzygającej. Mnie się zdaje, że dwu przymienia i te imię rity potrafi przez wytworów wykruszyć. Siego byłem pewny
 a dopiero swa parę niemieckich autorów kazi mi stawiać sobie py-
 tanie, czy się w tem przekonaniu nie myli.

Tyle co do ogólnego zapatrywania na drizijere sprawy.

Alle ja zawsze niszczę Włochów iapać na obłudzie, takiej plugawej, bo
 naiwnej a niedziwiedziej. W niedzielniej „Freie Presse“ jest nawet szereg
 artykułów na temat podradzichości Włochów, której pomnikiem jest „il
 Principe“ Machiavellio. Jeden z tych autorów intonuje psan samochwalstwo
 niemieckiego nato, że Niemiec, Książę, późniejszy król Fryderyk II napisał
 „Anti-Machiavelli“.

Opnowu trzeba nierzę sprowadzić na właściwe podwórko. Florentyni
 Machiavelli widział pomnienie swej ojczyzny i pragnął dać wskazówki do jej
 podziwignięcia. Prodek i drizaj bardzo ważny w narodach i państwach, a podówczas
 jedyny możliwy bóg w ręku państwa. Dlatego daje Machiavelli wskazówki
 państwu. Są to zatem praktyczne wskazówki, jak dojść do władzy, jak się
 przy niej utrzymać i jak jej na pożytek ojczyzny używać. To jest podrocznik
 państwowy, a nie system etyki - podrocznik praktyczny, oparty na spostrze-
 żeniach, branych z Borgiów, Sforzów, a choćby Medicech. Książę w tej książce
 irodki, zostaty już przez wybitne jedyni i wygnanie i odrodzić wypro-
 bowane i Machiavelli kłesa je jako skuteczne, nigdy zaś jako chwalebne.
 Piase podrocznik jak dojść do władzy, a nie traktat jak dojść do doskonalości
 wewnętrznej i do królestwa niebieskiego.

Co się tyczy jego etyki - to ta jest prosta i zdrowa. Machiavelli niejednokrotnie

saxna, a jakis niemoralny irodek zapewni powodzenie, ale nie staw, że jest skuteczny, ale naganny.

To co dris narywa, niemoralności, Macchiasellogo, jest właściwie wielka jego moralności, bo on opierał to co się robi, jak się robi i nie kłamst – gdy dris postępuje się tak samo albo jeszcze gorzej, a obłudnie wynajduje się dla tych czynów kłamliwie i pięknie brzydkie okasadowanie. Obłuda dris dociera do kłamstwa dla upodobania w kłamstwie, do pewnej nieudolności, która nie umie dla nowych czynów stworzyć nowych brzości, lecz kradnąc powtarza odwieczne formuły o kłocie, i kłamie, chociaż wie, że kłamie i wie że nikogo wtarg w to kłamstwo nie natchnie.

To Macchiasellim miał starać się wzorzyć w podłości. Najpewniejszą i najpodlejszą a królów, rabusów Słaska i Trus królewskich, fałszerzy monety i innych, więcej niż pierze sprostowanie i odparcie Macchiasellogo. Gdyby jakiś męczył, nie umniejszając stopnia po nim, rabusów do takiego przedsięwzięcia, nie byłby po ludzku prosił. Ale ci, którzy w swoim postępowaniu co do dobrego środków de facto w tyle zostawił makjavellokiego króla, jak do rzeczy wyprowadzić nieletnie, ten ci, który, gdy pierze i mianem króla powraca cięty, staje na ostatnim szczeblu przewrotności. Saxonem epoki, w której podłość stanie się zasadą, a obłuda przy podłości koniecznością nieodstępna. To jest powrót do czasów nowożytnych.

A ten system nowożytny okazał się skutecznym, skuteczniejszym niż makjavello. Makjavello miał naród i szukał króla – Hohenzollernowie nie mieli narodu ani ciemni, ale chcieli panować – i oto system pruski stworzył im ciemny naród, na ofierze i widocznie jest skuteczniejszym.

I panali to mędrcy. Filozof Hegel przywiódł, że najdoskonalszą organizację społeczną-polityczną-narodową w rozwoju dziejowym świata są Prusy i że jego panteistyczny Bóg przychodzi do świadomości samej – w pruskiej formie: Bóg historyczny wcielił się w Prusy i stał Prusakiem.

A tak filozofia, która uważała, że rozstrzyga zagadkę stworzenia i stworzenia i na podstawie tego rozstrzygnięcia dyktuje ludzom ich obowiązki wobec świata, siebie i Boga, jest już traktatem starym – jest już fałszywym podręcznikiem, który używa jak wstęgi fotografem, gimnastykiem, monarchą... lecz kanonem, wedle którego duch ludzki ma się doskonalić. A oto gdy najwyższą formą Boga, Bóg historyczny jest Prusakiem, to świętym obok tego Boga są ci ucinieli.

prawie rze chłopom pruskim i Kurlandzkim, co Tamali przysięgi Polcu, papieżowi, cesarowi, a i Bogu także.

Twierdzą, że pność jest ro Trusom i Trusakom Konysa przynosi, a zbrodnia co im przynosi arhoda. Krój pualart rze filozof, który ty instynktowym porucioch nadał formę - a to Nietzsche. Ten nie mie rmyśl, a stwo-
mył: on tylko wypowiedział to, co dremata w piersi Kardego Trusaka i było
tajnym, niecałkowicie wiadomym, bodicem jego czynów.

Nietzsche odrzucił naukę chrześcijańską, jako etykę dobrą dla niewolników -
gdy ty mrasem pruska „blonde Bestie” jest panem i jako taki wprowadza
nową etykę „Herrenmoral”. A ta Herrenmoral jest akurat etyką Lulusio
i Kafirów: „czuła gdy ja ogiaodowi porucioch, grzech, gdy ogiaod mnie ious porucioch”.
A ta etyka rorty rozwijały się Trusya i murego, a do drisizjirij potęgi i trar
mierz do opasowania całego świata.

Matyjaweli ma wstyd, jest cniły na dobre imię i na sławę, a tylko w egocie
z etyką chrześcijańską chodzą u niego w parę sława, dobre imię i wstyd -
stwierdza, że praktycznie, gdy o skutek chodzą, musi się od etyki chrześ-
cijańskiej odciągnąć, ale tę etykę uwarła na względach ojca ludzkiego. A pruska
nietzscheańska metoda pluje na tę etykę, jako niecierpiącą słabych i niewol-
ników. Prawem jest pięść, jest siła, a cnota pruskiej racheianki, zbrodnia
spokrewniona się pruskim Kaprysom. Gdy ta pruska pycha pójdzie dalej,
a pójdzie w geometrycznym kierunku do powodzenia, to dożyjemy, że
murem Kamczurki, który się wita oboli, gdy mu Trusak ^{złota rękawiczka} rozpalonym
kielasem rozplatawał brzuch, popełnił opór przeciw Bogu i zbrodni
przeciw Duchowi świętemu i na to będzie egdrony.

Ludność nie wie jeszcze, ile niczym niekierowanymi, niekierowanymi zbrodni
przeciw ludzkości chodzą się w organizacji pruskiej. Atyle, Tamerlany
będą bratami mi barankami wobec tych, którzy wołają: Deutschland über
Alles, Kraft vor Recht, Lieb Vaterland must größer sein. Kto chce
rozwrócić czterem różnicą świata romańskiego a germańskiego, niech
tylko ustawi hasła narodowe: 1) francuski: Jeta Dei per Francos, gdzie
są ruli tylko kośmianami w świątce Boga, i 2) niemiecki: Deutschland
über Alles, a więc nie tylko ponad cały świat, ale ponad sprawiedliwość i etykę.

Mam wrócić, i wojna skończy się zwycięstwem Niemiec. Austrii nie mówię, bo ona dziś już uważa się za przybudożkę pod niemieckim. Wynikiem tego zwycięstwa będzie, że małe narody, jak my, Czesi, Włosi, Madziary, Flamandzi, Holendrzy, Bułgary, Serby, Grecy, przed wojną podzielił los Belgów, Keltów, Obstryców, Łutychów, Syryjczyków, Turystów itd.

Ktoś by powiedział: To owe ludy powinny sięcy robić zwycięstwa Moskali. Niech Bóg zabroni. Moskal wysłał nas, to kierować na tronie, to swinia umiała. Ja nie chcę wybierać, co nam być przerobionym, bo ja przerobionym być nie chcę. I jeżeli mi zostanie bodaj coś takiego jakiegoś autonomicznego pod austriackim panowaniem, to pojedzie do Ameryki.

5. III.

Już się potwierdza to, co pisałem, że Rosja jest takim samym wrogiem Stowianizacji jak Niemcy. Po upokoleniu Bułgarii w drugiej wojnie bałkańskiej sprzedała teraz grupie, adłatamneonych, nadwitych Serbów Włochom, którzy gdyby mieli niemiecką moc, byłoby dla Stowianizacji równie zgubni jak Niemcy.

Można jeszcze i inne ludy nazywać, tak Stowiańskie, jak nie, dojdzie do przekonania, że Rosja Stowianom służy i nie między dwoma walcami zwyciężym i niemieckim grozi naciągą plemionom, miszkającym od Warty po górę Dunaj i od Bałtyku ku morzu czarnemu i rosyjskiemu. Te ludy powołują teraz spróbować naciągu na sferę kierującą w Wiedniu, bo jeżeli tej idei Czarobrego i Jagiellońskich Habsburgów nie podniosą, to jej nikt nie podniesie. Choćby ten ruszał był Stowianizacji dalekim, nie byłoby dla nikogo niebezpiecznym, bo jako wrogi i tak równorodnych skądś ich nie miałyby cię napastnej, lecz tylko obronne. Byłby potem reszkoż mię pokoju w Europie.

Alle to jest tylko marzenie. Ani Habsburgowie tej idei nie podniosą, ani Węgry. Rumuni, Serbowie, Niemcy na nią się nie zgadzają. Taki ruszał, podzieleny na sprzymierzone państwa iście wedle słowaków narodowościowych, wedle ludności, odbierały Węgrom, Serbom, Rumunom, Niemcom nadtoż rozniesienia

swoich zdobycy i swojej narodowości Koertem innych. W każdym z tych ludów bowiem kryje się instynkt raborcy, a tylko brak sił stoczących utrzymuje je w Karbach. Właściwie jest to marzenie, ale niemożliwie, chociaż tylko przy tej kombinacji byłoby możliwe pożegnięciem polskich w jedną, zdolną do rozwoju całość. Można by wtedy i Pomań. Gdaisk dostać na Ratury i niemieckie Kraje alpejskie - cesare jako panowie Cech, Bregier i Polaki mieliby w związku więcej górsz niż wycieczki inni królowie ruinarkowi razem wzięci. A dalej można by iść, bo za Pury stoją Śląsk można by Prusakom poświęcić Saksonię, a saską rodzinę osadzić w Warszawie jako „przymierzoną” czy „arcezoną” cesarom, na wzór królów niemieckich. Mielibyśmy cesarstwo irodkowo europejskie, do którego należałaby Polska w jednolitej „prężonej”, i ewentualnym dodatkiem historycznej Litwy.

O! mamy ielito, ale czemu pocieszać się w tych smutnych czasach.

Przenijl wsiły pnia Bawarii, Struj pnia innych Niemców, San pnia Prusaków wydarty - czy już wojna i wódz austriacki nie ma? Idle więc to niemieckie i spory niemieckich wojkach tak się akcentuje, skoro przy zdobywaniu twierdz belgijskich tak skrupulatnie milowało się o austriackich stylach, których owe twierdze w puch roztępały? Austriackie Komunikaty ani słowkiem wtedy nie wspominały, że na zachodzie znajduje się bodaj jeden żołnierz austriacki, ale niemieckie Komunikaty dzisiaj dokładnie wymieniają wyniki i skrawki bitw, których pomysły wynik naley zawiązać niemieckim żołnierzom i generatom. Wbrew metodzie premiera wódzów i pułków, celem niezaprowadzenia nieprzyjaciela na ilad składu armii, a więc i jej rozmieszczeń, wymienia się dokładnie regimenty i pułki wódzów, ażeby cała Austria widziała, komu zawdzięcza pomoc.

Czas bawariej utwierdza się w przekonaniu, że ta pomoc drogo będzie Austrii kosztowała. Zapewne o trochę obciętym graniu, a przy najmniej prawie żadnego udziału w zdobyciach i utracie nierówności. „Pierwsze przymierze” będzie

do zniszczenia. Wysocho mienią, burgrabiowie norymberscy: cesarsio dno, mienią w
salamni — i kto wie, czy tego nie osiągną.

Dr. Oleśnicki razar po uwolnieniu Droboszyca i Skolego napisał w Trese
Tresie artykuł, wychwalający austriacko-ukraińskie czyny tamtego ludu.
Nie wydaje mi się, prawdziwie, ażeby chłop, umierający z głodu, nie przy-
jęł synowości, dlatego tylko, że ja ofiarowałem mu skale. Wojna i głód inną twó-
rzą psychologię i inne pojęcia o godności — a lud ma formę całkiem głowę na
stanowisko, rdy i zachowanie się, jakie w chwili wypadku z ramienia na dno rdy
Kiedy chłop przytębia już instynktu. To nacigane — wedle Korackiej poetyki
przynosić — przytębia przytębia opowiesć o chłopie ruskim, który w wielkim
poście zachorował na zatrzymanie — a gdy lekarz nakazał zapuszczenie krwi
odchodowej tężorem, aby „wziąć wypróbowanie, pacjent umarł” „zporzucił”
sada smalek tarnto, strona, że pisanie pości i jako wirowy syn cerkwi
wyrrwał się operatorowi z rękami: „Sierobym maw zennytę, ne dam
sbi raku spaskudyty.” Anegdota to charakterystyczna, ale nieprawdziwa
zapewne — akurat tyle prawd ma o opowiadaniu pości Oleśnickiego.

Nie oto mi chodzi. Oto Rusini, którzyby w Austrii powinni być lekarz najgoni
napisanymi, przypominają sobie i swój kraj i miastu. Gdy przyjdzie do pomocy,
Rusini z pewnością wystarają się o proporcjonalnie większe zapomogi dla
swoich ludzi. I daj im Boże powodzenie, bo przy ich zabiegach może i coś dla
ludu polskiego kapnie. W polskie zabiegi nie wierzę. Tędy i to się skradada.
Jeżeli Długosi lubomirski wyskają wystawiają rasiłki dla swoich okro-
czek rybotorych, to o należyte pomocy dla innych powiatów przestają macio-
kać. Jestem pewny, że już drżący przywódcy bloku układają się z rądem
o sposób udzielenia zapomóg, a myślą przewodnią, która im ryżownie
kryje, jest agitacyjno partyjny interes: obsadzić Komitety swoimi
ludźmi, na głodzie ludności budować pbięgiostwo z pod nieblokowanych cho-
ragui, karać aby nieuczestnych przez poddawianie im wszelkiej zapomogi,

a kupować odlepy i naganiar, optacai - rządowymi pieniędźmi. To leży w programie bloku i jest jego kitem, jak świadczy p. Jaworski, który na kupowanie rolników brał pieniądze od rządu.

Nalego może i ruskiej protekcji dla jednolitości postępowania może i polska ludność dostanie wszelką pomoc, niaby dla niej wyjednał jej właściwi przedstawiciele. W sprawiedliwość rządu przy narzecz. postach i starostach, nie wierzę. Gdyby nie oddano biskupowi Sapieży, jestem pewny, że podział byłby sprawiedliwy.

W tym artykule Mlesniching jest tak zgrabnie ominięta kwestja tej części ruskiej ludności, która sprzyja Moskalom, że o niego nie można dowiedzieć się, czy były takie odłamki między Rusinami czy nie. On zarzeka tylko, że w powiecie drohobyckim i skolekim takich nie było i przechodzi do innych materii. A ta sprawa precyzyjnie jest najdrobniejszą i austriackiego i ruskiego punktu widzenia. Ale Rusin nie chce tej ruskiej bolgarki tykać, nie chce przyznawać, że między Rusinami są zdrajcy - woli to namarać. Tymczasem Polakowie nie, nie pierz - oprócz denuncjacji Kramliwych na swych politycznych przeciwników. Dopiero wczora zawstydzeni przez Rusinów, a może i przez redaktorów niemieckich werwani, popisali o Tnemyslu kilka fraserów Czapkowski i Jermian. Ani słowa narodowego, obywatelskiego i politycznego. Na to ich nie stać. Tam nie dało się przyrepić wycioraki przeciw wroch polsko... wiskonceptu blokowcom brakuje. Co tu napisać o odebraniu Tnemysla? Mioder cięży się, wiec p. Jaworski satelegrafował do Marszałka polnego: ciężo się - okrutnie się ciężo, strasnie, bardzo, mocno się ciężo my i jui. Ale ciężo my się dopiero na Tachawa Komendę. Bez winku i góry mi odwiergli bys my się oryginalnie, i inicjatywę własną ciężo.

Wiemy co sądzić o Włochach tyrolskich - wiemy, że są tam irredentyści i to potrudniwo raciechli. A precyzyjnie przedstawiciele Trydentu nie wspomnieli w swoich oświadczeniach ani słówkiem o takich zdrajcach.

Niektórzy agitatorów pojechali do Italii, naturalnie araby do austriackiego Trentina nie wchodzić. Była możność podtrzymać się zgodowi, powiadzenia: „patrz! my lepsi, niż tawary zdracy, którzy na granicy uciekli.” Owo pnykochlebienie się nie miało skutku owym potężnym rodakom, bo ci żyli się granicami. A przecież godność ludzka i narodowa nie pozwoliła tym przedstawicielom Włochów nawet przez stwierdzenie najprostszej prawdy skłuszyć się w Tash, rzędu Kościelnego potężnienia - prentę w skutkach tylko platoniowego - wiarygodnych rodaków. Wiedząc, że nad nieitaliański nie może być dopuszczenia do wydawania opinii o narodowych patriotyzmie Włochów.

A nasz Polak, który drżał, zaczął latać za rzędem jako Aftertouristen czyli bezwarcelinowcy, zaczęli wymyślać zdracy i zdrady, potwarzać najniewinniejszych ludzi, Tash się, braci, wdrugać, że ten rząd musi chyba pryncypalnego obrydzenia dostawać, gdy którego z owych przywódców zobaczy. Tawary prawdy nie stwierdzali - siłkami wyszli z palca.

Przywyrażliwiliśmy się Włochów, uważała za niekierowny gatunek - są nawet przydatkowe wyrażenia, zawsze dla nich niechorytne. Jakkim ich zachowaniem logotomnie odbija od zachowania się bloku czyli najwyższego Komitetu - to i tak jednej strony Objeżdżając się najgodniejszą kucia pryncypalnego, a z drugiej uprzedzone skłonności mowienia, który może nie jest „zimmesreim”. Nasini okazują się narodem, catolicą, która ma wspólną godność, cele i przyszłość - u nas rozbicie i zupełne zapomnienie o tem, cośmy nim i imieniu Polaka.

Od tysiąca lat poraz pierwszy roztrząsamy z adriami polskiego patriotyzmu uwrzoni Niemców, którzy i bez tej prochy czy miarowania jednostki patriotyczne i grupy tepili. Teraz onkają bez odwrotania, kto jest lepszym Polakiem. Naturalnie ten, kto im lepiej się.

Naprawdę rozpaczeliwota, gdy się pomysł, jak nitko upadliśmy. Byłbyś w gorzkiej nawet nie przyznał, że takto prepartna, berdenna ostaniam upadku moim wogóle istnieć.

znowa żydowskie kapakłowanie sprawy polskiej. Jakas żydóweczka, krytyczka
 Żeromskiego, postanowiła dać go pochwalić Nizemcom za pośrednictwem powieści
 w felietonie Osterau Zeitung tłumaczonej. Nieby wtem nie było ani skwalobnego
 ani nagannego - ale ona to postanowiła zrobić z patryotysem polskiego, jako
 niezwykły obowiązek. Wzięc wypisać wstęp o Żeromskim, o jego przyjęciu od
 i stwardyonalizmu do patryotyizmu i wybrała nie nowelę "Lycha", albo
 Syryfowe prace - lecz Kłode życia. Dlaczego? Bo tam jest niezwykajny roman,
 porwalający rozpustnikom, sadyzdom i innym zbroczonym smakoszować i woniać
 i wciągać kapach lubiriności, wyrwolonij z jej przesadu. Kosi ten żydówce zainspiro-
 wało to, że przywódcę więzińców, uwolnionych z fortu jest jakiś Kordawu żydek.
 I aby pokarać, że to jest nasz strasznie patryotyzm, amirania tytuł na: der Räch-
 Kiedy za to mieć się Korduch? Inicjaci inicjacja jego i wojaka choiby w towa-
 ryctwie kilkunastu piosenki politycznych nie jest żadną rzeczą. I mimo-
 woli przychodzi na myśl ścisłości, że chyba żydóweczka powiadziała sobie:
 Korduch Korduchem oja zastrelili, więc on i piosenki jednemu generałowi
 coby nawiodł, a tak jest kwita byka za indyka.

Chiby zaś zasnaczy co za patryotyzm powozający cel mąż powzięcie tłum-
 aczenie, ta żydóweczka dodaje stale po tytule: ein Roman aus Tolens schwe-
 rer Zeit. Ale dziwne, że inicjacja krytyczka to w nagłówku Karidego felietonu
 podziurkuje, jest pewnym iż najadnie opis polskiej martyrologii, że forma
 spowro rozrychle gnębienia, polską odporowość i gromadzą się ciagle coraz
 większe rąpany wrażeń mych nraz. Nicuiee stusanie tego smaku, to mu
 tłumaczka satyrywie to obicuje wbrew woli autora.

Czy Nizemce tu robaczy? Oto jest "polskiego pochodzenia" roz-
 Korduchich, sami oficerowie, Kordugy na generałstwie. Rozzaniina Fiostra
 obiera ochota rostać Polakiem. Zasnaczenia i przytyki dla polskiego kryty-
 nika wytarajszu (dla mnie artystycznie niecałkowicie) są dla cudzoziemca bo-
 argleznie niezrozumiałe, niedostępane, nie dość gruntowne i niedobajniące.
 Cudzoziemce musi to przemianę brać za hysteryę, jeżeli nie u bohatera,
 to u autora. A nie rozumiejąc narodowo, politycznie Nizemce musi sobie

powiedzieć, że Rorja ma stwardniałość, a więc prawo i obowiązek, gdy tępi Polaków -
 pomawiać ich krótką rosyjską duszę nawet oficerom, wydawać... najistot-
 niejzych rosyjskich zakładów naukowych. Chyba to robisz - tego mowu cudzoziem-
 nów nie wolno. Ani wdruga ciemni, ani dziwaczności języka, ani powab towa-
 nystwa, reprezentowanego przez młodzieńców Kordroja i polską władzę - takich cu-
 dzowych przemian nie usprawiedliwia. Samo zaś dowiedzenie się - w wieku dopra-
 tym - że ojciec został na podziat w polskim powstaniu rozstrzelony na podstawie
 niesprawiedliwego wyroku prawowitej władzy, nie może jeszcze cudzoziemcowi wystar-
 czyć jako podwód przemiany Rorjanina w Polaka.

Ta więc krytyka powieści, która dla Polaka ma najwyższy interes, jest dla Niemca
 obojętną, nierozumną, a nawet zupełnie nieuczciwą, kapryśną.

Ka to jeżeli chodzi o martyrologię polską, to tej tam nie wiadomo i czytając
 podziwianie napewnia, że to romans, aus Tolens schwerer Zeit" dojdzie cudzo-
 ziemiec do przekonania, że wiać nie Polakom w Rosji, nie jest ile i z swym
 rozstrzelaniem - państwem na znaczenie twardego doś.

Trzymasz bowiem na wiarę autora a nie wedle wiarygodnego sportretu przemian
 odbytych, że Rostuchki jest Polakiem, co widzi? W stosunku narodu do narodu:
 Rostuchki jest oficerem, ma świetną karierę, przed sobą, jest przyjacielem domu
 generała, który wie o jego polskości i tej na niego nie zwraca uwagi, tylko pragnie
 sobie przypisać napewnie córeczkę, która się kocha w tym oficerze Polaku. Razem
 znaną polskości Rostuchkiego nie może mu opinii generała, nie skłodzi w to-
 warzystwie, nie zawadza w karierę. Obcy, bestronny krytyk raczej podziwiał
 tu bódre tolerancję przesadę rosyjskiego świata państwowego i wojennego -
 tolerancję graniczącą z zaślepieniem, a stosowaną w kraju polskim, wręcz
 kłopotliwym wstrętem, wobec ludności, której wycisgnięciu cnił jest właśnie
 Rostuchki. I czy ten kłopotliwy przez Rorjan Polak robi? Podechodzi nauszu
 generała i kłóci mu coś, jedynakże. Innym oficerom rosyjskim
 nuda wory najwyższą obelgę, jaką ona rosyjska stworzyć - tak uważa się
 za coś wyższego. Czy w tem leży "cisikie ciary" Polaki, czy może w tem
 krywdę, że kłóśnięcie niemiłymi oficerowie pozostawili Polaka, czy też
 może w tem, że cała ta awantura, "wywołana przez napaść i "naprawdę"
 ofiera artylerzyjskiego została przez wyjątkową władzę wojskową ratowana, aby
 zagatka niechronić przed zbyt ciepłą odpowiedzialnością?

Wetorunku słów narodów do siebie, o ile on znajduje wyraz w osobach wyprawa-
dronych na widownię, sympatya krytycznika musi stanąć po stronie rosyjskiej.
Generał Paleon, nawet jego niechormalna córka i całe to rosyjskie społeczeń-
stwo przedstawią się wlaśnie, nawet powieści i prozodustwie. Solacy jak
Rostucki są nikczemni, albo jak wlaśnie podłaska Karykatuśka.

Wigiem wyrazu „nikczemni” to tylko ten jeden nadaje się na określenie
postępowania Rostuckiego z rodziną generała. Wkręca się do generała, żeby
mu cośś kazać, a niego w domu, nad pracownię ojca – co to jest jedyna-
k, i kto nie myśli się o nic. Chodzi do tego domu tak jak student do burdelu.
A potem, wiedząc, że się zawiadzi, i i nieistotnie zachodząc, nie o nic, każe
się do szpitala przenieść do domu generała. Inaczej w ten sposób cały świat wna-
go za niego i on się tym wszystkim ogłasza o gory, a robi to po to, aby biednej
pannie móc do kumantki powiadzieć, że się z nią nie myśli o nic.

A jakżeż przekłada? Oto jako Solak nie chce Moskiewski na róg. Ale wianach
Moskiewski zabrał i wtedy jej o narodowości nie pyta. To nie porównanie się
do żadnych obowiązków względem Kobiety uwiedzionej rzuca światło nie tylko
na bohatera powieści, ale i na otoczenie, i którego pochodzi autor i daje o
nim jak najgorzej świadectwo. Ta rozmowa – w domu jej, na szpital
dla niego przemienionym – w której powiada, że on przecież mieć nie
będzie, a ona ich potrzebuje i dlatego nie będą mogli się pobrać, przecież to do-
kument starca wredliwego wtyłdu, poruczenia odpowiedzialności i ryzyka-
ci – to dowód paraliżu moralnego, to nawet samik wredliwych naleciałości-
ci dobrego wychowania. A autor pisać to, daje odczuć, że uważa to za naj-
bardziej pewnego rodzaju ogólną próbę, i której wyprawdza bohatera lepersym,
godniejszym, do kumantki. Tymczasem ten bohater, to pospolita swinia,
której umiada się Kobieta, więc się jej porbywa pogarda i odepchnięciem
twierdząc, że narodowe nerwica stoja w związku na przekładzie.

A kiedy biedna dziewczyna pręży się na salone wybrki i potem odbiera
sobie życie – sympatya krytycznika staje bez względu na jej stronę jako
ofiary miłości i dziecięcego saufania w wlaśnie Kocłanka, jako też
po stronie biednego, tak tylko dotkniętego generała, którego wrodziła.

z nautaniem przyjęty splugawić dom, zhanibit a potem nansordował jedyną
 rorhę. A gdy do tego ten dreyzolak, idąc na pogrzeb swojej ofiary, o jednym
 tylko myśli, to jest o mordowaniu Kardego, który mu kmiat, powiedrzyć, że
 on jest mordercą ofiary, to już najniędzmyślniejszy człowiek, rozumie, że
 ten pan, to poszukiwacz barwnych przygód, który z berserkiem i z mę-
 fą wzywa drzeworyny, póki mu się nie sprykną, a potem je odepchnię i
 nawet ogłu nie wuje, że niekorzystnie życie lubi odebrać. Bóg dajki, że się uśmie-
 ale niechby kto śmiać dać wyraz tej prawdy, że on wiać w drzeworyny rza-
 dui nie światła, to go zastrosi o idła, skurce, o tej fał, której się nie morder-
 na prezentację nierzajomemu, ani myśli.

A więc w stosunkach towarzyskich, sądcie według tych postaci, Polacy są
 nieumiećmi, bez honoru i bez wstydu. Na przykład, że które styka całego
 świata karę się umiennie, mają gotową wymowę w odwiecznej narodowości.
 Wchodzi do armii rosyjskiej, aby ją anisprawać i zdradzać, a do domów ro-
 syjskich, aby je hanibit lub osierbiać. To się potem nazywa „Solens schwere
 Leiten“. A co to dyabia! Mielł go gubernatorem robić na marwanie rosyjskich
 oficerów powołają, albo generałem do nwardzeniu Tatjanę?

Niemniej zatem nie a nie nie ewokumie, gdzie ty są schwere Leiten, gdzie tu
 Polacy coikolwiek ciępię. Natomiast robaczy, że si Polacy, to ludnie bez styki,
 bez wstydu i bez honoru. I nietylko w bohaterze to robaczy, ale w autorze.
 Sposób, w jaki stosunek Rostuckiego z Tatjaną przedstawił, świadczy
 nietylko o tem, że bohaterowie Żeromskiego nie są pora granicami
 styki i przyzwyczajenia, ale że i otoczenie autora i on sam nie wie co to jest
 nierzwość i nieuczciwość, godziwość, przyzwyczajenie, honor. Niechby był kimś
 notować wymuszenia obywateli durer, podobno to o porzeczby ten zupełnie rami-
 powonienia moralnego na rachunek przedstawił charakterów - ale
 autor nie umie przewidywać jistiej kronikarskiej obiektywności, on to postę-
 powanie swego bohatera podchwala bez zastanowienia. A w ten sposób Kraszka
 jego rucia łbie świadectwo na środowisko, z którego autor wyraził i dla
 którego skądowanie patryotycznego pisze.

Wtem widzę przydatność najnowszej literatury polskiej Żeromskich,
 Daniłowich i tak i ci panowie nie zdierają maski i obłudy swego sto-
 waty, jak to czynili naturalisci i materialisci, nie walczą przeciw utartym

pojęciom i miarom swycraju, religii, tradycji, społeczeństwa, jakkolwiek postępo-
we. Ci panowie w swym nieczułym się kółku wyrzucili się od wszelkich
pojęci konoru i witalności i odpowiedzialności i pisać Książki, które odwierce-
dają życie tego kółka, ale nie polskiego społeczeństwa — ale tym Książkom na-
dać rozgłos i reklamę, jakoby to był obraz społeczeństwa takiego, jakim
być powinno, w nim postęp.

Rokład moralny, wstrząsłość i robaczywość społeczeństwa jest sawre
celem tych żydów, którzy w takich społeczeństwach żyją. Niektóre powieści
tych panów nie byłyby możliwe, gdyby nie mnóstwo żydów w Polsce, a stąd
mnóstwo żydowskich charakterów u chrześcijan. Strasa w żydowskim życiu,
wykolejaniu, a więc wydziału ludzi, w roli dzieciństwa i Krzyżaków, oto przy-
czyna upadku naszej myśli narodowej i naszej duchowej spójni. Robak nas
tępi.

Jego świadectwo takiego tożsamości brzoza narodu przez robaki przedstawia się
Niemcom. Niechby sobie żydówceku była prętniarmia powieść, cho-
te, ale niechby nie umierała tytułu i studium dwójga anormalnych
ludzi przez napis i podtytuł nie dawała powieści symbolu, dokumen-
tu drzewowego, spójni pewnej chwili ^{drzewu} i wrzucenie go stożku polsko-ro-
syjskiego.

W jego smaku nie mają żydzi ani żydowskie pisma. Oni nie umięją
wstać się w potężni Niemcy, ani wymyślić się w jego sposób myśle-
nia. Dla samych siebie wyjąć nie umięją, to się to sakowane w samych
sobie dżdżki, ulvariające swoje marne osoby za wyraz i kanon narodu.
Nie zdolni do zrozumienia, czego Niemiec potrzebuje, w udanej dęci przy-
stąpienia się modnej sprawie narodowej, daje Niemcom to, co się jemu
samemu, jego spawonym instynktom podobna. Żydówceku lubią lubić-
ność, a ten historyczny dokum. Grobra i Tatary jest reerywizni wygi-
nalny przez wniesienie różnic narodowych jako deus ex machina. Porwo-
grafta tręca w mordora żydowskie. Gdy więc spodobało się to owej żydówce,
musiała, że musi spodobać się Niemcom.

Tymczasem sposób zalecenia tej powieści w potężni z nią sama jest
najgorze otkazaniem narodu polskiego. Niemcy to naród zarożny,
pierwotny, prostaki. Ich wojenne powieści teraz są to idyotyczne cłoku.

bracy o gatunku literatury dla młodzieży, literatury samolubno budującej. Na rękodzieło, który udaje podrapinowanie, nie mają nadanego artysty. Prawo, przyzwyczajenie, godliwość i wietliwość, czego nadewszystko - braci Bratnie, który udecha o posterunku rosyjskiego oficera artylerji, a żeby zostać francuskim lotnikiem, ~~może~~ namorokować się podrodre dżewczyng, którą mu się oddała, kiedri dla Nisurca albo potworem, ale wytworem dobrej wyobraźni.

A jeżeli ta rydowierka tak bardzo podkochuje się w Żeromskim a dzieła. Ta Nisurców o sprawie polskiej nieco poinformować, dla czego nie pnieć: mawiały neury, ogławianych pod imieniem Łyda? Ach! Bo tam niema rękodu moralnego. A może rydowsko-tychrasowa polityka nie porwała przedstawiać religijno-jezykowskich prześladowań Polaków w Rosji, a żeby Nisurcy nie widzieli w tem aluzji, ściągającej się do prześladowań Polaków w Prusach?

Takt narodowy, smak i wstydlliwość patryotyzmu może mieć tylko Polak, nie ryd przy rydowskich wychowankach.

Ksiądz, który p. Reichera przedmówił na Dr. Ernesta Luminiskiego nie sforsował "sakramentu". Dr. Luminiski jedyny z przedmówców i liberatów chrześcijańskich w dżecizynie, miał odwagę w Kopeczkach powiedzieć, że dżeci orientacji ko Polacy pochodzą z patryotyzmu, a przygryna, że mawia dwóch wrogów tępiącich. Podmienił by wykludony i blokowej nauki. Łdaje się, że Kopeczką data mu tyle roztęmania, że w Galicji go nie nabył, a rydowskie pochodzenie przyniósł go agory miedatnym do oderwania tych obaw, jakie wstrząsała dusza polskiego Polaka.

B. W.

P. Ludwik Ganghoffer w wrocłajskim fejetonie „Neue freie Presse” mawia o latynizacji niemieckiej. Którą po krótkiej mawie rosyjskiej z powrotem kończy niemieckim. To jest tylko otwarte wypowiedzenie tego, co sądzi i myśli wrogcy Nisurcy o Braci, ale czego nie widać na potrzeby ludów austriackich aż do końca wojny politycy pnieć nie mogą. Ale niech się wojna skończy i do wyzistwem rzyżem tutaj doli takiejsamej jak Barteł Łwysca na prawo waleczności pod Gravelotte. To ten miał śmieszność Lomino,

kiedy powiedziat, że Włochy dlatego przystąpiły do wojny jenerał dwupnymieru, to pragnę na równi z innymi narodami, aby Niemcy były innymi równi, a nie panowały nad innymi. Walka teraz się teraz o zaprowadzenie Trusako nad światem, na powrót starym tylko. W ośmiadzi wiosek, angielskich i francuskich widać, że te narody rozumieją o jaką stawkę chodzi. Nie rozumieją tego tylko Moskale. To byllaki także słysząby zaprowadzić nad światem, a jeżeli to na dzisiaj niemożliwe, to przynajmniej coś uskutecznić od Austrii, Turcji: skąd bądź, było tylko „kwarować”, i nad skradzionym kawałkiem wydrwić.

Już i nymaj, gazety dwupnymieru piszą o pokoju. Niemcy wyjaśniają, że nie chcą się do nich w marcu z angielskimi propozycjami nie zgłaszać, na co nie musi na ich uważać na winnych odrzucenia tych propozycji. Świadczą to, że dziś w sferach kierujących obserwuje nastroj skłonności do pokoju, że się brakuje tej skłonności wynika z publicznego. Nie tak było przed kilkoma miesiącami. Wtedy było się oświadczać, że się pokój równi nie musi, bo nie przypuszczali nie leżał jeszcze u nog wyściercy.

Przez tego pojawiają się zapewnienia, że Anglia, Francja i t. pragną pokój. Skąd się wydaje, że ewentualnie Niemcy nie może pragnąć dzisiaj pokój, bo musiałoby się przystać, że jest zupełnie pobite i zgodzić się na poddyktowane warunki.

Wskutek tego że zmiany nastroju w sprawie dwupporozumienia rozumieć tylko jako niepokojenie ludności, która pokój pragnie, jako rocznie do ciepła woi, to pragnienie jest bliskim spełnieniem. Jeżeli to przypuszczenie jest trafne, to właśnie ewentualnie będzie wojna dalej prowadzić, pragnąc przez przeciwników, nasycać to sukcesy, jakich bronić wyzwać nie mogą. Właśnie dla tego zdaje, że wojna jeszcze bardzo długo potrwa.

7. VI

Zdaje mi się, że to wolnie nie będzie można w Europie wygłosić. Wojenne Kwesta obciąża ludność, nie dając do wydatnej pracy tak, że jej na wyzycie nie wystarczy.

86
Podam do dotychczasowych dżingów dżingi wojenne dążyć znowy wprost bezcerne
cierpiarów. Do tego anisobienie i straty przedziwne i orszak pójdą w niebywałe miar-
dy. Nastąpi ubytek pracowników przez śmierć w kółku lub kalectwo.

A do tego kraje, niekrowadzą wojny, starają się dotrzeć wszędzie ze swym pro-
duktem. Mam wrażenie, że Stany Zjednoczone i Japonia podzieliły się handlem
i przemysłem świata i nie dopuszczą do odrodzenia się przemysłu i handlu
w Europie. Gdyby Hiszpanie byli Niemcami, mogliby teraz powrócić na nogi.
Wszak Anglia wydała Francji przemysł i handel światowy, kiedy Francja
prowadziła wojny cesarsko republikańskie. Gdy Anglia zawikłała się w wojnę
transwaalską i afganijską, Niemcy zabiegali do niej o monop-
ole. Teraz kolej na Hiszpanię, Szwajcarię, kraj skandynewski, które
jednak ze swego stanowiska nie skorzystają - za cenę Stany Zjednoczone
i morze japońskie będą po wojnie sięgać handlu z całego świata przez handel.

Nawet po ciele. Wierzę, że kuryer polski przedrukował artykuł kuryera
warszawskiego, który stwierdza, że blokowa orientacja galicyjska okarała
się śmiesznością, że cała Wielkopolska i Królestwo są i były jedną, myśli politycz-
ną i że teraz, nawet blokownicy poczynają odczuwać, że ich orientacja była
śmieszna, a ich ujadania na Królestwo i wogóle ludzi innych przeko-
nań śmieszne. Miał to nazwać „Czas“, a tak opowiada jedną galicyjską partycję,
która uporczywie trzyma się dawnych haseł, cały naród polski jest jedną
myślą.

Jeżeli „Czas“ i Jaworski nawracają to nie przez patriotyzm, ale tylko prę-
żo i nawracanie przetrzymać jest tylko narzędziem, kłosem, parawanem socja-
listów. Był tym socjalistycznym podwójnikiem, dopóki się opierał
karyerę i powodzenie. Musi to nadzieję pozwolić sobie, skoro chce czerwonym
wyposażać stwórcę.

Nie to nie umiemy sprawy. Socjaliści i tak będą sobie ogłaszać za jedynych
Polaków i terroru wynurzać postulatów. Niepostulatów będą sennego.
wasi przez wiadomości austriackie i pruskie jako zdradzieciami stann.

Gdyby roztam w bloku miał nastąpić, więzienia zapętlił się Polakami
a świat kucie będzie od ciągłego gadania o zdradzie, o polskiej zdradzie.

Miedzynarodowi socjaliści nie dadzą sobie tak lekko wydrzeć monopolu

do handlowania polskim narodem. Warunkiem takim trudnego zdobyli.

Dla mnie jednak pocierającym jest myśl, że Kierunek, jaki wzięto, jest nie do zaakceptowania, bo i niejasny, jest przecież cały naród podzieleny, uważany za dobry, za polski. Jeżeli moja robota, bodaj wreszcie, przyczyni się do tego skoordynowania polskiej opinii, wtedy mi oś mi nie, że w Kierunku siedzę. Jestem od pierzeńców nagrodzony.

Socjaliści nie muszą się walczyć z niepolakami, bo sami z polskim narodem się walczą, albo też chcą być warstwą rządzącą i to wyjątkiem rządzącą nie dla dobra narodu lecz dla dobra partii. Naród mógłby najwyżej grać rolę podłoża, gnoju, na którym partia bryluje i się wisi. Są to żydki - plemię obcy, który się nas trzyma jak jemuścia dęba, grzyb padliny, huba drewna. Główni obrońcy socjalistów posiadają wszystkie te same cechy żydowskie.

Ładnie się, że po wojnie Europa rychnie się przekształcać na państwo socjalistyczne. Bez użycia przez państwo środków przemysłowych potrzeb jak równości i abrahama, a może i warietatu, gdzie się one produkują, nie można sobie wyobrazić jak prężniona finansowo, odarta z najdroższych i sił roboczych, obciążona kilkukrotnie wyższymi podatkami niż teraz ludność, nie będzie mogła żyć. Ładnie to będzie nigdy we wszechmocnym państwie, opartym na popularnych klauzule publiczne i generalnie bez sensu. A u nas żydowszali przecież dwoje głosów i władzy otrzymają.

Ładnie się, że będą rewolucyjni, pójdą w pole i dostaną kula. Śmiesz mi się, że brat wrednie pnie nad rzekę, w kamienne brzozy ujęte, a być bez crapek, bo mu wiatr strząsnie do wody. Nawracam się za nim oglądając i podam mi weak szpetne oficerskie kepi. Nie wierzę, że z tym krokiem i czy to na pewno jest brata własność. Karać mi przy mierności do mojej głowy w przekonaniu, że mamy głowy prawie równe. Ładnie się crapek na głowę i odwrócić się, że mi tak dopasowała, chociaż powinna być za długi, jako że brat ma głowę większą od mojej. Dłuszczeniem ja potem, ale nie była karta i nie miała paska złotego, chociaż oficerskim krokiem pochodziła.

Powiadają, że niewolnictwo ras na zawsze umierło. Jeżeli teraz nie na wojnie nie-
 których się wyzwalaniem, tylko wyzwoleniem, to mieszkańcy państwa wyzwol-
 niego, przeciwnie się w pańów uprzedmiotowanych, posiadających niewolni-
 ków. Oni jedni mieli być przynależą do fabrykowania i sprzedawania, a na polu-
 tych nałożyli się obowiązki kupowania. Stanem tych dwóch będzie wiecysta
 hedra i praca pełna zakuśnięcia sobie najniebezpieczniejszych środków życia
 od pańów wyzwolców, którzy dyktować będą ceny wedle upodobania. Tak
 wroci dawna metoda rezerwy, i polski na wyzwolców za darmo pracować będą,
 mi dorabiając się nieregularnie, czyli wroci dawna niewola, nieco wodemianej
 formie.

10. VI.

Dnia 8 bm. dostałem list od siostry, datowany 6 bm. Żyje obie z matką, dzie-
 mi i jednym Krową w Grodrisku. Pierwszą bitwę przeżyły w domu, gdzie rozstrze-
 lonego pioty, stodołę, stajnię i podziurawiono dom, niecierkając ceglicowo w jamie.
 W trzecim dniu bitwy uciekły pisać do Grodriska, nawet staruszką matką ma-
 larską się. Wiedząc, że mają coś jeść, skrochowały bratowej Wandzie portaj marta
 i jaj. Tak się niecierzyłem, że mi nie mógł pisać ani krytać. Popisałem tylko
 listy. Mnie wreszcie portaj się tani otworzył. No! oddycham. A tak mnie to widać,
 że już mi się zdało, że wojna skończona i ja wolny i jadę tam.

Od kilku dni uważam pewną stronę w komunikatach sztabów spiny niemo-
 żnych o walkach w Galicyi. Niemiec tak przedstawiając rzecz, jak gdyby nie-
 tylko do widocy niemieckiej ale sam tylko niemieckiej i o sobie podnosił te
 zwycięstwa - austriacki zaś podnosił i niemieckie udziały wojen austriac-
 kich w bitwach wielkich i przygotowaniu terenu przez austriackie wojska
 tam, gdzie sami Niemcy zwyciężają. Pod tytułem „Nasze Mawieratek pełny”
 było nawet w gazetach wspomnienie, że wdróżność i porządek dla Niemców,
 która kara ich krytyki podnosić, nie powinna dopuszczać do raportowania
 o zwycięstwach swoich wojsk i oświecy.

Łdaje mi się, że to samaśka pewnych różnic między kierownikami Kółami - przypuszczam, że Prusacy musieli odwozić się z całą pewnością do Austriaków, mimo, że oni Austriacy uratowali i liczyli się z nim nie potrzeba. Inicjatywę dla rokowań pokojowych stworzył sobie prawo do przemawiania imieniem Austriaków jak oficerów i pełnomocników. Dlatego notuję Karłow swój dywizyjny i jej generała w Galicji. Zdawałoby się, że wrytłby dotychczasowe sztytuety odwołał. Nicuicy w Galicji, a wojak austriacki albo miemu albo nie miemu. Nie wiem, że austriacy wstąpił od swojej metody. Także byłby wódz i kor. Pruscy, bóg wie, gdzie w bitwach galicyjskich, co było dotychczas najciężwiej za Karłow, a komunikaty były ogólnikowe jak wyrocznia.

Jeżeli to prawda, to nie jest mi drwina. Ja to zdawała przedziśnią i generała w 1907 przerwaniem w parlamencie przed popadnięciem w waselstwo pruskie. Za to jednak widzieliśmy siebie w Korcie - a gdy naciska Komenda sportu, że ciążą rację, to po naradzie nieornie przeciwdziałać pruskiemu powrotem, ale ja będę dalej gnił w tym minale.

Wyrytatem był w „Kurjerze” artykuł warszawski, że wryscy Polacy - oprócz jednej partii - narazie zgodzili się co do wspólnego sposobu postępowania. Naturalnie mowa była o socyalistach i ich rezerwie blokow. cała galicyjskich. Nagle wioraj wypisano, że p. Jaworski wiegi ułop z godnością przesłał K. K. aby się udał na Kuraję. Zastępuje go Dr. Tadeusz Stawski.

W takim razie nie bierze się ułopu ze stanowiska tak mogłoby być odpowiadaniem, tylko dla wytchnienia. Nie robi tego tak obrydlivy Karjerowicz jak Jaworski radzący. On musi być za pych wyruszyć, jakimś go z Kół wyrzucili obaj ze Skarbiszem. A to słabo naraz i abym mu nie mógł zaproponować, pewno przycygnął się do mojego swiętobitka. Pan Jaworski został wyruszyć z K. K. albo przez samych socyalistów, albo przez socyalistów i rząd na spótk. Czy nie jest to w urzędzie z misurizacją, która może w sprawie polskiej poddyktować jakieś takie warunki, że rząd nie chciał mieć nawet tych moralnych zobowiązań, jakie mogły między rządem a piętnem jego naradzień jeszczeby ewentualnie być mogły. Socja-

lisci zgodni nie mogą być wyrotem, bo stracili rażą bytu i oparcie, a stoją tylko tak długo, póki mogą głosić, że jeszcze nie są zły przyrodzeni. Gdyby inni zgod tego zabronili, zgod nie wstydzie i pokajaniem.

Musi to jeszcze zgodzić być dla polskich spraw bardzo niepożytecznym, musi nie mieć widoków nawet na miejsce w gabinecie dla Polaka, skoro p. Jaworski wenał swoje rabiegi za bernadziejne. Ojca by sprzedał, aby ministrem został - tymczasem zdaje się, że wogóle ministerstwa w tej chwili dla Polaków niedostępne. Tylko bernadziejna, ekstrat nadziei. w nieobici osiągnięcia teki mogą doprowadzić jego usunięcie się od roboty.

Co będzie stał blokowy organizacja, zwana N. K. N. ? Stawiając się do demokracji nie prosi, skandalu i nie wystąpi - tylko folgując wrodo nemu lenistwu, popełnia krok nierozumny dyplomatyczny: prestant udawać, że z N. K. N. pracują. Polak socjalistom swoje daje w ten sposób, przez abstynencję. Soukalisz dał mi a nie sobie o tego robić mi będą, bo im chcieli tylko ofiarować. Chęć trzymać naród za rękę - jako przewidywanym mi da się im to - tyle już widzieli i doświadczyli - więc pod firmą całego narodu będą popełniać terror, wymuszenie, rozrządanie swojej organizacją, narucanie się na kierowników wyjątkowego i wyjątkowego, tudzież pociąganie gościa osobiste. Drobili to bardzo umiejętnie: wynajęli sobie ryddo demokracji i stąpili w rytków do robienia Rady narodowej - wspomaganie przez te partycje robili Komitet Obywatelski - z nammi dać sobie nie mogli rady, więc ostatecznie doprowadzili do rozwiązania Komitetu centralnego, udając że i oni swoją tymczasową organizację rozwiązują, ażeby na gruncie tych dwóch organizacji postawić jedną, wspólną, ogólnonarodową: Naczelny Komitet Narodowy - potem wzięli bloku do wygraiszenia nas z całego anty-bloku, całego centralnego Komitetu, skoro jego organizacja została; a teraz wygryraj i niezgodnych bloków. Chęć mieć monopol i jeno go mają, bo pewna wojenna nie pozwala na jame roztępienie i walkę. Oni oni mają pieczęć i firmę, więc mogą handlować narodem.

P. Stanewski trudności nie będzie im stawać. Albo weryfikacja podpisów, czego raz da Darypinski, Marek, Włocławski i t.d., albo przestanie nawet podpisywać i ci państwo robić będą co im się żywo spodoba. Ale blok na odmówienie im publiczne prawa do wygania firmy N. K. N. nie odobędzie się.

Musi sprawa poleka stać ciekawie ile, kiedy tak się dzieje. Socjalistom, natę sprawę akurat tyle zależy, co mnie na formie gdzie w Chinach, więc dalej oczekiwani będą naród, domagając się zapowiedzi od nas.

A naród, który dał się blokowi na ten chwyt, który pozwoli, że mu jego legiony wezmą za wyjątkowy twór bloku, tak jak teraz narazi się go twórcą socjalistów, nie wart uwagi. Jeżeli blokowi nie ma się odwagi cywilnej na stworzenie ości legionistów i społeczeństwa, to raz ich bezwzględność odpowiada społeczeństwu, które takim tchórnym i padłonym ofiarowywało saupanie a mandatami. Teraz niechcie pierpi.

Wypadek lub Tashawos" pędra może jeszcze poleka sprawę postawić, ale tym polekiej woli, raczej, wysiłku nie będzie. To będzie wygrana na loteryi a nie pracę walczyć o dobytek majątek - o ile będzie!...

To tego prowadzi bezmyślność przez uproszczenie sobie najróżniejszych kwestii. Autowicz widział tylko wojnę Austrii z Rosją, a kto mu jeszcze pominiął prasy, bywał niedużymy morskopolu. Tymczasem ka ogłosiła ma mnie, że "ktoś takiś chwili oemysla i Kalkuluje, jest zdradca", Srochowski pisat, że wszelkie kryteria teraz muszą się na bok i Karidego jest się tylko: czy ty wolennik, czy przeciwnik legionów?

To dla nas. Dla siebie miało porbywanie się przeciwników. Tchoi ja bytem wrogiem partyjnego militażem, a wroblemskim narodowego, albo legiony powstaniem entuzjastycznie i chętnie dla nich pracowai,

wolano nam kuzi nuni do kory nie skorzystać z mojej bezinteresownej
spółpracy.

Jakim jest Jaworski? Mnie się zdaje, że dwudzielnym człowiekiem. Jako
prywatny ma być przywódcą, honorowym i uciśnionym. Ale jako polityk
jest naprzemian, Kandyd, bo jest najwymownym studentem doktryny
marksiizmu.

Jest w tem coś niedowarcenia, że kiedy został pisarzem, piórem, a więc
i myślicielem starych kół, powiedział sobie, że to partyz, która rozumem
emancypacji stać, musi prowadzić najwymownym rozumem stanu, jakiego
pomnik zostawił Machiavelli. Zaraz studiował najpewniejszą
politykę i z prostolinijnością naiwnego chłopięcia o Tacanowa uwiarył,
że polityka a prawnictwo, to jedno. W najjaśniejszych sprawach politycz-
nych musiał kręcić, kluczyć, kłamać dla doktryny, bo inaczej nie od-
ważyłby się spraw tych narzucić polityce.

Secretem jego politycznej jednostronności była jego działalność redaktor-
ska. Nie był tajactwem, szwinstwem, nikczemnością, popisaną przez Do-
brzyńskiego, ale której nie uwalniały potrzebnych nerwów cytacji młotów
historycznych, prawnych, narodowych, politycznych, literackich. Do-
magał się czasem, że Dobryński lub nikt w kręgu jego nie dostrzegł
czy po myśli dopuścił do jakiegoś odroczenia, którego skutki następ-
nie katkiem przysłał poprawiać. Za Jaworski i w odroczeniu samem, w jego
rangowaniu odkrywał niebotyczny rozum polityczny, tremieunioć
i coś mi jakże ciekawego - a za kilka dni w potępieniu i wypieraniu się
tego rytmu równie głośno nierówna. Był to sekret, ideał, geniusz
tagasa, czy faktora.

Gonij było, gdy się puścił na oryginalne faktoringowanie jako poseł parla-
mentarny od roku 1911. Był on „legatus domini” Dobryńskiego
w kole. Nie piastował tam żadnej godności, a mimo to pora plecami
całego przemyślanego porozumiewał się o ngdem, który widział w nim
tylko alter ego namiestnika. Przemyślanemu nota pocięto ten swój ra-

93
leiny stowuch, boi to byt y kreatury Dobryniskiego. Ale p. Jaworski
powodził się imieniem Kola również o nadeń nadeń w sprawie uniwersy-
tetu Turskiego - a myśmy nie dopuścili do dotrymania spisku. Wziął
od nadeń Tapsiński, na Kufieimie sobie poparcia Tapsińskiego - ale myśmy
go i Kola wyrzucili.

Wtedy na rósie ten orłowiek kandydował i nadeń miarował postem.
Walka przeciw niemu była moją ostatnią robotą publiczną przed
wojną.

Tędy dny Tapsiński, tego zaprowadzenia sobie i swojej partii nadeń on
się nie wstydział - dwie mu przysięgały gwiazdy: 1) w zgodzie o nadeń
oszczędzić przesady Kola a protestem tego ministrował, 2) przekonaniu,
że to wciąż nie droga jest wywoła polityczną, skoro na nią się imię gnie-
wało, miarowanie przeciwniemu jego programu. Jego naiwność profe-
sorska w doktrynie nie dała mu oderwać, że są pospolite świnistwa,
których: polityk Salleyrandowski albo się nie dopuszcza, albo gdy
je wykryto dla przyzwroćci i o polityki wstydział się. Cyganistwo i wytrwa-
nie przy swoim wydało mu się najmocniejszą przysięgą polity-
czną.

Tak doktryna, gdy się dostanie do ciasnej głowy, robią rumienię,
serce i wstyd. Ten nierzy orłowiek ~~ma~~ natury ma teraz duży
mizerny bez stygłego stowu Krzywego.

P. Jaworski Polakiem nie jest. Ojrzysz jak Łajzerik Koda wtedy, jeżeli
mu coś da. Wziął na siebie rolę, wzięcia całego ducha narodowego,
a żeby bodaj tym sposobem dochwapać się pieroga. Ale bez ładu prze-
cych do wywabty prowincji polskie Turskoni, Moskalem, byleby wspani-
da tym skrawku mógł dostać do ministerstwa. Na dwojgi pragnął ostry-
miania Jaki'yi i przyzwroćcia rósie lub całego królestwa, bo im więcej
tutaj Polaków, tym większa nadziewa ministerstwo dla niego, nauczest-
nikowstwa dla Dobryniskiego, posad dla przyjaciół i krewnych.

Stan wojenny w Austrii jest ostrzejszy niż gościnolubnie bądź na piwiecie.
Naukowy iśt Haas z Albrachta, został za słowa, krytyki i autorytety naukowe
teraz skarany „na chwałę kars” siedmiu niemieckich - a tu powi, który
nie nie robi ani nie powi, dają, siedmiu niemieckich niemieckich
i samę sądzi, że niemieckie, bo zaniechał już myśli wygotowania i kta
oskarżenia. Toi restauracji samo byłoby obrzą dla Niemiec.

M. VI.

Jeżeli p. Jaworski wie, że sobie polityczny a nie kuraacyjny ułot, powinien być odawany w odpowiednim czasie przedzielić mi ją.

Anglia, walcząca przeciw wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, pragnie mi na-
mi mocno Silesję, walcząca przeciw reformie sejmu. drzedziarstwo Królów itd.
Nawet wyrocznia są te same, jak odziedziarstwo wolności, kardynałowa nasada, duch
narodowy itd wymagają, żeby iadrużo Anglika do walki za ojczyznę nie zmuszać -
w Silesce mówiąco, ił lherum veto, elektya itd to kucilla libertatis, kiej not sławie-
hi, odziedziarony po prodkach przymilej.

Tymczasem, jeżeli Angliachci Niemców w walce sprócą, musi walczyć tę samą
bronią co Niemcy - spadać nie obronić się przed karaliniem, masywnym. Gdy
żo Niemcy cały naród postawili pod broń, Anglia musi ten sam wysiłek włożyć.
Wobec tego nie może jej zapewne podzielić jak Polsce, bo jest wyspa, ale Kłzka jest taka.

Życie słowiańskie jest wyjątkiem zasady, iż żyje się tylko dla pracy i walki
dobrej, używania życia dla pracy nie mając. I nie sztuk historycznych uczynili nie
przedmiot historii i życia, lecz przedmiot nauki i sprężającej pracy - z ochotą
biedniejszej polubianiem butów piwa nad miarę ludzką i pojęcie. Oni są do-
kładnie w myśl starodawniej mitologii germańskiej, wojowniczej a berna-
dziejnej - gdzie wzięci są jako pokonał spierających się omy bogów i całe
niebo stworzył, a ziemności rąkowną życia ziem. Wsi germański chce
wytypić biedoty i wygodnictwo słowiańskie, artyam i radość z życia łacińskiego.

pogodę i życia greckie. To całe niebo jutrenkowe ma aginę, ertowick ma zapo-
 użycie niszczelnu i wypocynku, lecz stać się marnym nowem namiętnością pracy.
 Bójka i pijactwo były germańskiemu customowi niegdys, dla których i żył i
 spozobli się - Welther-schick i Dier są jego customami dziś, dla których rolni je-
 nigda. ekinno ekinno i customu nie się nie przenieło i mitologia ludu porosta
 je jego najwieszejszym wyrazem.

Jak dzieje stowiańskie i mitologię połączyć? Mitologia stowiańska nie sta-
 la się stowiańska w jeden słownik do bogów. Bogowie to byli potentaci na gwar-
 dach, obrotach, gorach, nekach itd. Jako niebieszczaj mogli stowiańskowi potknieć,
 więc interes nakazywał nie obrażać ich, a nawet opłacać się im ofiarami.

Najlepiej wyrażeniem stowiańszczyzny była Polska Saska. Nie chciała mieć
 ciał, myśli, polityki, aby nie obrażać przodków; Moskalom przyznała prawa
 gwarantów, aby mieć spokój. Tylko ~~spoko~~ pragnienie spokoju może wyjaśnić
 dla czego miłośnicy stowiańskich murów w Rosji znosi cierpliwie niemiecko-
 moskalskie jarzmo cara. Ale to i ty, chęci okupowania sobie spokoju wynika
 naprzeciwko niestera podatność plebsu do niewoli.

Anglii twierdzą, że Niemcy zgodzili się na oddanie Belgii, byleby mogły
 zostać obok Polki, tytułem państwa podległego Prusom. To twierdzenie jest
 dla mnie bardzo prawdopodobne. Ono leży w naturze ludzkiej, w naturze doświ-
 niewiera lewika. Ekonomomuk puścił swego króla przez lichwę i królestwo
 atobanui, ale przy sposobności słotnie postąpił gołithę rónie tego króla,
 a którego stugnowe i odkupili rannik jego dla swoich dzieci - tak panowie
 Berlina chcą dziednictwo dawnych swoich panów przed wrogami nabyt-
 kami pozyskać, ażeby się przed sobą swego wielkopanstwem strzeżać i - upew-
 nić.

Prof. Bredt (czyż nie zapamiętałem) jest landratem w Koninie. Napisał artykuł
 wni o słownikach w najświeższych wydaniach Polki i nie mylił. Kłamał całkiem
 otwarcie, z pewnością, nigdy ogólnie pisaną i wzmianką, pisze, że Polakom i Niemcom
 w Rosji było lepiej niż Polakom w Prusach. Ja jednak do dzisiaj nie ośmiąłem
 wybrać i powiadzieć, który z dwu wrogów dla nas gorzej, a więc o którego zgubę
 czy ostatecznie ulesiałyby się nam przedstawić.

To powiedzenie marburskiego profesora ma ważne dwa momenty: 1) cy nim pruski, który się usprawiedliwia konfederacyjnemu narodowemu i celantowi wyzrynu, 2) usprawiedliwienie przedstawiania Polaków w takim przez ich charakter. O Polakom w Austrii było bardzo dobrze, więc, choć dali legiony, uważano się między nimi wielu zdrajców, jak nargera „Folen”; Polakom w Rosji było gorszy, ale zawsze lepiej niż w Prusach, to też wyzrynu nie przedyła się na żadną stronę, jest rezerwowana i wobec Rosji i wobec jej nieprzyjaciół, gdy oni poszli do legionów, aby przeciw Rosji walczyć; o to w Prusach nie wolno pisać dykai. Polakom i to nie to da okazywać się najskuteczniejszą, bo miłszą, słuchając, dają się natrzącać o państwo pruskie i nie myślą o ekstraturach. Wniosek: Polacy tylko gwałtowi, bez dylematu i wody, są pojęciem i godni saufania.

Chciałbyś wiedzieć, co by nam pruski zrobił, gdyby gapił Polaków taniejoryde wziętą na belistukę do Francuzów czy Rosjan, aby być Prusakom. Ładzi mi się, że ci Niemcy nawrąbyli oburzeniem, porzucił mi pod Kaliszem i niechytnie krewnych tych ochotników wtrąciłoby do więzienia, a gwałt się pododził roziwnau by dziesięć, nasadono lasem, aby ślad po gwałcie zdrajców nie pozostał. Gdy się weryfik w sposób myślenia i zmusza pruski, to wystawiam sobie, że meryfik by co tak przeważającego i berlińskiego dla przykładu, czego najchorobliwszą fantazję mi wymyśli. Gdy Moskale nie mieli nawet odwagi dostosować do legionistów stanowiąc obowiązek prawa wojennego. Jest wtem jeszcze owa miłkość stowianiska. Tak jest — profesor marburski, landrat Koniola dopiero mi otworzył oczy i ja dopiero teraz ujęciem, że odwoją się Polaków Moskale, Moskale są muijarem stem. Pruski landrat dopiero mnie przekonasz.

Ten sam landrat powiedział, że jednak Niemcy muszą się zabrać do roboty, abyby polech ludność najgłębiej kraju szybko wzięć „inden Dienst des Deutschen” — a wkrótce potem burmistrz Wiednia Dr. Wisskirchen powiedział, że ta wojna postawi wszystkich ludzi „unter deutsche Führung.” Czy Madziary, Polacy, Rumunowie, Kosać, próbowali poci, aby się wrzec swojej dojrzałości i samodzielnosci narodowej, czy poci krew przelewali, aby sobie konfederacji zdobyć państwo, a w konsekwencji pana? Polacy odróżniali cele prusko niemieckie od austriackich — pokazują się, że austriacy kierownicy czują się tylko pruskiemi, ekspozyturami. Dobaczymy po wojnie.

Co to praczy zdobyte doświadczenie! Rząd ogłosił upomnienie do Karyntyan
aby się nie wazyli przeciw wojskom włoskim robić chłopskiej ruchawki - ale
mieszkańcy 10 temu drwią sobie i gnuśnią, że Polacy o Królestwo takiej ruchawki
przeciw rosyjskim wojskom nie robią. A rożnica tu jest - bo włoskie wojsko,
wchodząc do Karyntyi, to sprzymierzył wroga - gdy rosyjskie stojące w Królestwie,
jest obywateli wojskiem własnym.

Chł. mster Heinsold ogłosił li cyrnie weryassii, żeby uciekinierom
z Trentina i Friaulu, chociaż mówią po włosku, nie wyprzedzali przykrości, żeby
w ich patriotyzm i lojalność wierzyć, żeby się litowali nad ich nędzę... A gdy
Polacy, którzy dali legiony, uciekali przed wrogiem, to ich przerwano odrajcami,
to ich z wiedzią wyrzucano, wyrzucano im rosyjskie strzepy osiedlenia, nie
połączano ich z cyrli wojska innych ludów, a rząd nie chciał zapomóg płacić.

Nad Sanem. Dunajcem podras bitw nie ewakuowano ludności, tylko
rozrywano ją zrapustkami rżem i jej domostwem i nieprzyjacielskim co się
kręciła nie - gdy Włochów z Trentina porywada się w górę, żeby ani jeden
broń swoje nie zgubił.

Chez wierzyć, że tyś krokami rządu kierować przed mieszkaniami brak
doświadczenia, a tyś nabyte doświadczenie wojenne.

Gdy Włochy powiedzą, że chez granicy, naturalnej "po Brenner, to jest
das schändlichste, niederträchtigste Ländergier - gdy Król bawarski
powie, że Niemcy muszą posiadać ujście Renu, to jest die heiligste
Pflicht der Weltkultur, die höchste Selbsterhaltungspflicht.

Niemcy skrzętnie przypominają mi Rzym ~~pro~~ republikański. Jacy opero-
kowie, czy wojcy fundują w malarycznej okolicy, zdaleka od morskiego brzegu
na handel, a na blisko tego brzegu na centrum kraju, osadę, której celem jest
stanować nad innymi, a sposobem wojna wieczyście.

Na nieurodzajnych piaskach Braniboru nad jakimś lasem Sprewy, bardzo
poboczną rzeką, rodziła Kaulbitterów von Kollern racyna tworząca naród,

niekiedy równocześnie nad Tregotz niemieccy katonni wyryniają Prusów tak jak Rzymianie Etrusków. Rzym stał się panem Latium, a Lollernowie Brandenburga i Prus. Rzym opanował Italię, Lollernowie Niemcy - oba narody penerowały kuzięrców pojednoczone.

Rzym miał legiony i prawo - Prusacy mają armię i administrację. Prusacy zdają sobie sprawę, że jest spórka, kiedy Rzym po pojednoczeniu Italii stał się panem Afryki, Hiszpanii i Grecji - Lollernowie są w greckim przymierzu z Austrią, ale potem wojnie już będą wzdzielić od Antwerpii do Bagdadu.

Pokazuje się, że ludzie są stworzeni do życia stadami - bo ludzie i narody nie wytrzymają ducha swojego, ze swoich skłonności i instynktów pełniających radniej trwając na dalszą metę obywatelskiej organizacji. Taką rolę robi sztucznie stworzone lub spontaniczne ludzkie społeczności - napewno więcej wójcecha niż kooperatywna - stworzyła Rzym, Latium, Italię, a potem Imperium - jedyną rodziną Lollernu, stworzyła dla siebie naród, państwo Brandenburg, a potem Prusy, po niej Niemcy, a teraz pewnie jakiś Zwazek wreszcie wiato w stronę.

Uderzająca jest niemiecka pyzmatkowatość, gdy patrycyusz z Rzymu, panujący przez podda i societas nad Latium, z pogardą dla innych dążeń z pochuciem własnej wygody i dumy mówi: civis Romanus sum. Do roku 1870 niemiecki bytło, że poddani Lollernów śpiewali o psych: Ich wir sind Preussen. Jedni i drudzy nowili w sobie wiarę w skuteczność organizacji i w przepiętę zaprowadzenie tej organizacji nad światem.

Prusy i Rzym są jednakże jałowe per artystyczny i jednakże mililarnie. ~~Tamci~~ Nie chcą być. Rzym oparł się na Latium i w łacińskim języku, tak jak Prusacy na Niemcach i niemieckim języku, choć oba siebie da coś wybitnego a więc i odwiecznego uważają.

Marnota pociocha, że kiedyś dyabli wermus Prus, sięgają od Atlantyku do Oceanu Indyjskiego tak jak wzięli Imperium Romanum. Albowiem po Gallach, Hiszpanach, Vindelichach, Retach itd ślad nie porostają - a Amfipolus doinął tylko i rydysonowej ciemności. Pytaniu, czy tego co Kartaginy nie zrobił Rzymowi nie pomyślał wszechświatowy Prusom Chongotoni - ale nas już wtedy nie będzie na świecie.

Żyć staje się coraz niecierpiwiej i odartem stę. Ta wojna przyniesie i może pnieć realizowanie socjalistycznego upaństwowienia wszystkiego.

Idzie to falanster czyli Kowary, bez swobody, wrogu, umiarniechu, wolności
indywidualnej. Trzeba przed tem uciec do Ameryki.

Niemcy (Germanie) wprowadzili do Europy feudalizm, to jest obowiązek
posłuszeństwa wobec innego człowieka. Niemców nie można wybrać sobie
republikę, bo oni muszą mieć swą osobę. W latach 1848 było ^{niem} rewolucyjną
w krajach niemieckich - ani jedna republikańska. A przecież gdyby u Niem
ców były ludzkie uczucia normalne, to nie jeden Herzog za swoje tyranie
nigdy nie wysiód na wygnanie z całej rodziny.

Wybraniam sobie, i wszystkich ludy romańskie, a moi i Rzym jest
wojnie mogą się obaczyć republikani - Niemcy nigdy, bo one bez
Herzogów są nie do pomyslenia. Muszą mieć pastucha, idłatego właśnie
są dla wolności wszystkich najmniej bezpieczni. Jednocześnie Niemcy, to
niebezpieczeństwo powstania, i wiatoce.

12. VI.

Łowce pali - nieura odzie w popiołach prawie,
Świata nie ma w kurawie;

Bratki duem psichają,

A zagorata młota didia z nieba wstają.

Jeżeli ta pomyłka potwa jeszcze być, będzie Klęka gorra od wojny. Ale udra z tej
pomyłki powstata moi przysięgę rawnie pokoju.

14. VI.

Oficerowie, i Klęgni chodzą na przechadzki, dworowali sobie czasem ze mną,
i ja jeszcze „werde auf dem Felde der Ehre fallen“ Kto wie, czy ten kart nie anieci
się w prawdę. Wierzą, szcześnie ze mną generalis, pędziane dla rekrutów czyli
wzajemnie moje błoty i rawnie rodowody pędz opisaniem imion ojca i matki,
a w matrynego narwiszka parzeńskiego. Wszyscy cywile, obowiązanido „Hust-
rung“, a będący w Kocie ulegną twa pędzłodowi i brance. Gdy przyjdzie na mnie

asentowunek, mam wrażenie, że mnie wexmą. Musi być dobry brak ludu; skoro uciekają się do wzięcia ubrew dotychczasowej zasadzie, że się armii nie samie-ryszak poddają, rójkami, rdzajkami.

Idziemy nerk. Gdy mi to powiedziałano, ucieczyłem się. Tego już nie rozumiem. Nabyłem prerie ochoty do życia, pragnę wojnę prerie, aby widzieć jak będzie świat wyglądał; pragnę ją prerie, aby bo mi się zdało, że po wojnie będzie potrzebny i przydatny. Do tego dawało mi się, że się do wzięcia prerie wywołuję. Byłem pewnym, że gdyby mi dano do wyboru: iść na wolność pod dłoń policjny, lub zostać w więzieniu, to wybrałbym wzięcie na całą prerie wojny. Toteż, gdy się otwarta możliwość opuszczenia Kory, zaszycia się w mundur i pojęcia na plac boju - chwyciłem mnie radość taka, że wczoraj cały dzień białosławem a i dziś prerie się wczoraj jak rękaw. To mnie radziła.

Wyobrażam sobie więc, że we mnie jak w kładym Polaku musi gdzieś tam w głębi tkwić rękaw rękaw, którego korei to, że inni walą się po stach, które rękaw nogi podskakują, gdy wstępują muru, maru. Myślałem o doli narodu, o przyszłości i o nie ciągnęło mnie nie na wojnę, bo nadziei rozum i najpewność rzeczy mi nie dawały. Ta rozważa tak mnie opuszczała, że do ognia nie miał ochoty i nie rozumiał wojennego zapachu naryj miodnicy. Wydawało mi się, że tych wojennych instyktów we mnie nie ma, im prerie nowożytny, a nie myśliwiec. Tymczasem ogłuszone i rękaw rękaw rękaw rękaw we mnie i wczoraj na wiadomość, że może być powołanym do frontu, podniosłem głowę, a rozsądnego kulturalnego strachu w kąt. Że wstydem prerie, ucieczyłem się, jak tak gdy się wyprawia w cudzy sad, jak student, gdy się skrada na obce pole po reze, jak wó-
caga, gdy się naszyje w cudzy gród i w pobliżu właściciela, nchryty rajada i bęgni. Tfu! tego się nie spodziewałem po sobie. Uważałem się za nowo-żytniejszego, niż kulturalniejszego oświeckiego.

Rozważa Karata mi być objętym a nawet niechętym wobec tej wojny, a wygodnictwo budziło we mnie strach. Jestem przerywany naryj się wdruszenie całej - gdy czasem tego zaniedbam, wszędzie mnie skóra. Na naryj, że w polu tygodniami naryj się nie można, białiny i więcej, choć dwa razy na tydzień nie podobna kmicieć, ba że się wry dostaje - ciarki

strachu przechodzić po mnie i wierzyć, że wola brzmiała, niż słowem
w brudach rowu stuleckiego. Śmierci się nie boję, ale muszę mieć chleb - za to
rany i kaleczka boję się jak dreszczu moim płucom. Wyrzuciło to pomna-
żać moją odrazę do wojny - i oto nagle, gdy mi się zdawało, że nie chcę
możność pojęcia na front, napomniawszy o rozprawie, naukach i obywatel-
stwie, a ciębie się jak student wahayami. Nie pomogły mi przypominania
tych niemiłych i niebezpiecznych słów - i uśmiechem powtarzałem sobie na
wszystkie strony: „To i co? Cwa!” I ja najspokojniejszy grypsista, „intel-
lektualista” chęć, iść, być się. Boję się - jeżeli mi nie werna - jako najprościej
pospolitak, ale te nieprzyjemne warunki nie dojadą mnie strachu.

Precież trwała zima jest atawizm. Rozumiesz strach, dla czego odrzucić nie
myślała, czy robi dobrze, czy źle, tylko zima być się. Jest to zawała psychologii
i tłumów, i zawała w niej nie ma psychologii wojny. Gdy się i inni są ciżgami,
Polak nie może zostać spokojnym. Nam właśnie, że gdyby prasa polska
była przez dwa lata przed wojną gorąco wnosiła w społeczeństwo, że po-
strach nie rozrykanej jest języczek Polaki, to kto wie czy by nie były się polwo-
wały oddziały ochotnicze przy Rury. Bojka jest widziwem bodicem, a cel
patriotyizmu tylko jego ozdoba, ubranie: „krojąc to nie gróźba”.

Polaki nie byłam robowizowany iść pod Karabin, rozważa, brak wiary w polepsze-
nie losu naszego narodu przyniósł mi niechętne dla wojny. Konstatem
ochotnie z tego, że nie muszę iść na wojnę i chciałem oszczędzić sobie na czas
po wojnie, bo nie widziawszy celu, dla którego warto by samowolnie, bez ob-
wiazku narodzić życie. Nieudara w polepszeniu naszego losu narodowego
budziła we mnie tę niechęć polityka, oświeczonego myśliczego.

Alle gdy przechodzi chwila, która przewala mi od wahanis, gdzie
względem Karabinu nie zależy od mojej woli i wyboru, gdy ktoś inny za mnie
rozstrzygnął pytanie, czy warto narodzić życie czy nie, nagle polityk Polak
porwał w kąt, a zabił jakiegoś głogowickiego wyprygnął w górę i pokaruzi two nowe
zaby i radości i pustoty, że może i jemu karz „przeć” czy „walić”.

Idę i jestem wesoły, mimo że przemyslał to wyrzuciło coś spirał
i więcej jeszcze. Leży mi nie miła zima się „śmierć na podła chwały”, byłem

igay nie pny puszorai, a gdyby mi kto inny był to zapowiedział, paroknastym
mi w oczy.

Ami ojciec ani dradek ani stryjowie ni wujowie nie grzywali w iadue karty.
~~A me~~ Ja takie nie wiem, co to jest gra lub namiętność gry. A precieś cnijs
w sobie proza insty nklami sabojaki takie instynkt skullera, kotoryjnika,
ktory stawia wrystho na karty i cieszy się "gustowanien".

Stu! Tego po sobie nie spodziewałem się. Wstyd mi, ale notuj, jako i
nigdy nie kłaniz, to i pewnie i inni podzielał ten instynkt. Niech zostanie
jako ślad pewnego nastroju wojennego. Jest wtem i jakiś nardrovi, że to inni
się biją, armaty stycer, a ja gdzieś daleko siedzę w spokoju i w tak wielkiej
robocie nie biorę udziału.

Baron Erwin von Schwarzenau napisat we Freie Presse z 13. II. 1915
w artykule "Welschtirol" następujące słowa (str 4): Dabei sollte man sich
jedoch hüten, in den bei uns leider nicht seltenen Fehler zu verfallen,
jede nationale Betätigung namentlich bei nichtdeutschen Völkern
ohne weiteres auf rechtsfreundliche oder gar rechtsfeindliche Tendenzen
zurückzuführen, ein Fehler, durch den schwache und schwankende
Charaktere nur zu oft gerade in jene Richtung gedrängt werden, die
ihnen vorzeitig zur Last gelegt wurde."

To słowa powinni sobie wziąć do serca wszyscy ministrowie, wszyscy komendanci
placu i okręgu, wszyscy radzowie wojskowi. Kto wie, czy nie to wieśnienie wrodzie
drady doprowadziło do skandalu z pułkiem 28 - bo z powodu ten pułk miał
nieco inne usposobienie. Ohyda stała się, gdy przynti rezerwici i pospolitacy,
którzy patrzyli w domu na rozstrzeliwane ludzi na la nieostrojnie słowa.
Cz u nas? Cierpiemy jak nikt na świecie - nasi i oś niere biją się i gina jak
desperaci - utworzonoś liorne oddziały ochotnicze - i mimo wszystko idzie
mówić o polskiej zdradzie, na którą iadnego faktu stwierdzonego nie przy-
taczają. Dobra, po ludzku, takie ocenianie najlepszych chłep, poświęcenia,
ofiary i cierpienia może wywołać przekorność i zrobić wielu niezadowolonych
ndrajcami. A chciły i miły przykład? Łaskuisto mnie jako zdrój - tytuś
ten mi odjęto, ale o korie ratnymano. Mniej panuję nad sobą iściwiek
możby już pniepost się iściis i gorycz, możyby już kmit w aury rana:

czekać na sposobność. A tu rapowiadają agenty runek i powołanie na front. Jesteli są i tacy ludzie w mojem powoju, to zdaje mi się, że jest nawet nieostrożnie brać ich pod broń. Jest rzecz możliwa, że niewinnie zaradzący do kory rapowiać o weryfikacji i być tylko myślą o zemści.

Ale to wszystko jest niepotrzebne i pan Schwartzenau napisał ogromnie mądre spostrzeżenie. Powinien na mi nawrócić tych, którzy teraz mają nieco dyktatorski wgar, a znowu nim samemu wry ocy, no o lep.

15. VI.

Wczoraj o pół do siódmej wieczorem zastrzelono strówieka pod moją okna. Spakł mnie smutek, że mi wiem co robić, a nie mam siły pisać, czytać.

Bin ich der Flüchtling nicht, der Unbehauste,
Der Unmensch ohne Zweck und Ruh'?

Widziałem całą paradę. Moja na godzinę wcześniej wyszedł oddział wojska, zapewne pluton, przeszło 20 ludzi. Z tych osiem miało karabiny bez bagnetów i reszta została wyginięta od reszty. Ci więc oparli karabiny o mur i czekali. Oficer poprowadził ich w kątach, gdzie się odbywała egzekucja i przy pomocy lutego feldwebli jako anawów pouczal ich jak mają dokonać strzelaniny. Słuchali na ich ruchy i twarze. Dośmiu jeden tylko miał smutek i jakoby bunt wewnętrzny, wzdrygnięcie przeciwko morderstwu nieczłowiecznego strówieka, który mu nic nie zawinił. Inni mieli uroczyste i przyjęte miny - ale nie uczucia ludzkości widziałem w nich. Widziałem tylko przejście się wainością roli, którą ma się spełnić, oraz trochę skupienia, które chce z tej roli nienagannie się wywiązać. Wolałbym nie mieć, bezmyślną tę rolę - wolałbym obojętność bydlęcą niż tę minę, którą widywałem u wszystkich po raz pierwszy na scenie gimnazjum, kół szkolnych, zanim się zabierają do wykonywania produkcji. Przejście się wainością chwili, natężenie uwagi, aby nie nie zapomnieć i nie opuścić, trochę tremy, ale i trochę pewności, że przecież po wiesz się musi - ludzie ochota na okłaski i wianki. Oni byli tylko przejściem wainością swojej roli i swoich osób.

Aż mi się tam rozytała bestyalska przęta kienie uciec. Wszak tam w celi w kratę się to ow chadzi, niernany, nie wiadomo kto, ale strówiek, który

ładnemu o tych oimiu nie nie zawinił. Ciotwiek ten od podrimy nie, że ma życie do dwóch godzin skoszyć i morduje się tam sam o sobę, żeby ber ratunku i nadziei. I białej o nich - proś jednego - nie pomyli, że mógłby znaleźć się na miejscu skarańca.

Nie drwinęgo. To są zapalenia twórci - Polacy. "Jeden pisał tylko herosem-niewoli". To kłóbiec zastrelili ojca i matkę, dom podrimy podpalił, ^{skaraniec} kosił i wypadł w powietrze, bez drugiego - to był rothar. Stąd polska wesołość, ochł-
rość i hullarstwo - bezmyślność karci i nie zastanawiać się nad robotą, której wykonanie inni nakazują i stąd Polak jest najlepszym genajem i najgorszym szarajem, stąd najświstery i najmocniejszy może z spokojnem sumieniem ubroć się po tobie rze w krwi swoich. W 1846. gdy ruszili fanów, mieli sumienie czyste, bo „cyoorz pozwolót”.

Oficer chodził karciasto i rotharował niekrowo - chciał poharać, że nie, sobie nie robi, ale serce ludzkie odekwało się w nim. A może i przysięgał mu do gotowy, że tego obowiązku nie powinien się nakładać i ośmiernom, bo ośmiern to nie kat. Mi wiem, ale ten oficer sanadto był sprzysynowy na ~~karci~~ ciotwieka w normalnem usposobieniu. Prowoził z pewnym oddziałem w sposobie ciotwieka te ruchy, jakie niebawem miały być potrzebne, ym i odprowadził ich na miejsce.

Nagle sprowadził swój oddział do bramy, wiodącej na dziedzińiec z gmachem więziennego, karał się szeregiem dość szeroko od siebie odciągając i rekomendował pochód. Sam szedł na czele, za nim w dwóch sznurach i ośmiernie, otaczający przestrojony szrodek, w którym szedł skarańca i kszodrem. ~~Amunizje~~ prostokąta i tyłu tworzył podział. Wyrzucił najedną bagnety. Pochód doszedł do węgla wstąpienia, za którym stał się ów stulek niemierny, karciorny wrohan i piaskiem. Za konwojem było trochę urzędowych figur - wice gubernatoru szedł major Bielski, dwóch audytorów, z dwoma oficerów, lekarz wojskowy, kłódnictwa ciotwiek; lekarz powiatowy w mundurze III rangi - profesor, obaj feldwebel itd.

Pochód stanął równawczy się z wężem. Stąd z towarzyskami wyruszył się pod mur jessora dalej, ażeby ów kacię pogrzmęjny mieć tuż przed sobą. Skarańca i kszodrem także stali. Skarańca był ubrany w brązowe odzieni marynarkowego kroju i wyglądał na lepszego robotnika, drobnego rzemieślnika

lub większego ryzyka. Kiedy przy nim w oficerach rapu i w rany pe-
 rnie. To pewnie dawać kupa robito na nimie najgorze wracili. Ldawa.
 To mi się, że skarańce nie może mieć ufności do Kapłana, który jest sumfor-
 mowany tak jak egdriowie tego na imięw skarańce, to zamiast być przedstawicie-
 lem władzy wyżej, kościelnej dla skarańca i gwałtownej, porywacza pośród tej władzy
 funkcyjonażyma by władzy, która mu się odwraca, a więc na nabiera tej wartości
 co wtedy lub nawet sprzec donosić.

Te mogą egdrić rataluła się te nury sumarycznie jak kawałki brzośce. Jest pre-
 pis, że kiedy ma być przy skarańcu, więc przy nim jest, również obywatel, jak
 uregulacji na komisyj - obaj są te wyjady dostają dyktety. Nie stępszaniem słowa o
 jakimś ludzkim cieple, o zainteresowaniu się durną skarańca przez Kiedra.
 Wskazywać stępszaniem, że po zastąpieniu kiedy razem z oficerami podchylai się
 nad tropem, badając skutoćność Kul Karabimowych i z ni miśdchem walcuży
 ścisłat i m rze, aby odejść z melodyjką po t gwałtowną na ustach. Zmierzynowa-
 no raktjanie ludzi, a ja stowicie stary daty, zrasów indywidualizmu, nie mo-
 że egdrić się nato.

Osnuć rośniewy przemawiających do wykonania egzekucji, ponieważ przed rośniew-
 ego pochodu na wzięcie ~~stos~~ wzięciemu pod stęp brania. Kartożoś mowie,
 coś pokazywać. Wskazywać i zdawać skarańca, którego kiedy powinien być przypro-
 wadzić. Skarańce wreszciej poniżarkować oco chodzą i ruszyć pewnym krokiem
 naprzód, a kiedy na nim dopiero, nowem obaj mikułki są wzięciem w owym
 strasnym k...

Przed front rośniewy wystąpił Kapitan auditor, dobył akt archiwizowany i zaczął
 czytać wyrok i uwięzi. Czytał po niemiecku długi - czy i po reszku czytał,
 nie wiem, bo potem przerwł hataem mowy, nie stowitem już żadnego słowa.
 Karto Kapitan był wrócony ku skarducowi. Nastata chwila ciszy. Nagle
 padł jeden strzał, potem drugi, trzeci. Salwa się nie powiodła.

Oficer wyraził o ra węgla i wyprowadziwszy swoją ósemkę, karał jej się
 ustawić opodal, obok całego oddziału eskorty. Wyraził o ra węgla kiedyś,
 a potem lekko wzgórowy, który zapewne stwierdził imię. Oficer dowiedzi-
 jęszył się do majora Bisłskiego, jako przewodniczącego sądu i zdał mu raport,
 zapewne otem, że wyrok sądu już wykonany przez się broją, po czym odwró-
 ciwszy się do rośniewy rekomendował baczność i „Lum Gebet.“ Spuszc...

strabę ku ziemi: przyłożył lewą rękę do daska czołki, a nim wszyscy żołnierze równocześnie lewą rękę wyciągnęli znak salutowania i tak trwali czas dłuższy, może więcej niż minutę. Sędziowie oficerowie prawą ręką ten znak czynili, może ja wolno.

Następnie odkomenderowano żołnierzy opodal od placu trawienia i nakazano im wykonać wystrzał z karabinu. Oficer zaglądnął do karabinu i wystrzał wolny od naboju i dopiero po stwierdzeniu tego i po odjęciu bagnetów ze strzelb przez żołnierzy eskortujących, odprowadził swój oddział z podwórza. Równocześnie zajął wóz kłóty, taki jakim się rowoz przewozi albo wtorny łód; wóz czarny i biały z napisem: "Stadtgemeinde Chöls. Ostrau." bez żadnego innego napisu. Ani krycia religijnego, ani troski głowy, któreby świadczyły o religijnym przewoźniku, nie ma; potęgi miasta - ani przynajmniej wygwieżdżonego krycia na znak, że to przynależy do przewoźnika państwa ludzkiego. Wózek, jakis wynajęty, czy zarekwirowany wózek, który może przez cały dzień rowozić kłóty, przynajmniej zabrał z sobą i przynosi do swojego pierwotnego przeznaczenia. Na roli tej żadnej ceremonii i obywateli, klóty, inni tacy sami ludzie odebrali życie.

Z tego wózu dobyto obitą cynkiem deskę, jakoby stolnicę, na której leżało kilka, nie pięćdziesiąt, czy sześćdziesiąt. Wóznica i drugi młodzieniec, podobny do agenta turystycznego firmy Cook and Comp. wzięli to za regał i bardzo długo tam bawili. Nareszcie wzięli swoją stolnicę, a na niej w przeciwieństwie do regału o rozstawionych na całej szerokości stolnicy nogach, prawie gładką powierzchnię i o bardzo wystającym garbie łamącym się przeciwko widocznie wcale nieporęcznym kłom przed przewoźnikami i podróżnymi. Wsunęło to do owego powszechnego wózka, wóznica siadł na koniu, trącił biczem i powoził trupa dla umieszczenia go w rowie berlińskim nakładając suchego ściółki. Tak się skończyły dzieje Chłowieka.

16. VI.

Krew pod ściepem nimno deszczu i nimno przysypała jej piaskiem dotąd widoczną. Straciła porządnie wziętym spacerującym przyspieszać się do tego kąta.

Okazuje się, że padł trafiony tylko jeden kula, a trzy następne przeleciały goz

nad leżącym.

Nie mogę wiele dowiedzieć się ani o jego narodowości, ani o popełnionej zbrodni. Powiada się, że jest to Czech, który podkładał zachowanie się 28 grudnia prechoty i mówi, że wszystkie reszki polski powinny się Moskalam poddawać.

Nie widziałem jeszcze trupa ciotwicka zastrelonego. Wiem że strzela się do niego z nadzwyczajnej odległości - dwóch setniemy niemy wróto, dwóch w ręce. Ciotwicki stoi dla pewności w wodzie. Strzałowi musi wyglądać takie ciato z potnaskaniem rękami i rozpryskaniem mózgiem. Biedna krew nie mogłaby go posnać.

To mi przypomina roztrelanie nad Kotka i Frokiewiczowa, który przez istoty kule trafił, nie mógł się dźwignąć, a stojąc za bramą piskła młoda jego żona pędziła na krak strzałów. Ta byłaby z niego nie pamięta.

Straszenie podły i marny nowy jest nasz wiek. Za dawnych lat, gdy ciotwicka szarano na siłach, społeczeństwo pewne że się potędził okraduska, zapomniało o jego zbrodniach, a pamiętało, że to ciotwicki, mający do życia prawo, który dla spokoju społeczeństwa to życie ma stracić. Dawano więc skazaniowi lepsze jedzenie, pozyskiwano mu nawet drzeworyt: niech użyje tego życia, które mu odbierano, ale pamiętano cennie. I skazaniec mógł do szpitalnej churli jeszcze zachować piórną nadzieję: mógł wyrwać się i uciec do szpitalni; weszła lub jechała pania mogła go wrócić na nogi; smut, mógł się uszyć i ten przypadek bywał wynagradzany za zuch bory, a skazaniec spod szubienicy uwolniony.

Wtem była poezja - ale też było w duchu społeczeństwa ogromne poszanowanie cudzego życia. Było pośrednie przyznawanie się, że ciotwicki nie ma prawa odbierać życia drugiemu ciotwickowi, skoro nie ma mocy tego życia dać - a jeżeli niechciał się do zabijania jednostek dla zabezpieczenia całości, to czyni to przez przymus, a nie przez nadane Boże prawo.

Żeś życie cudze straciło wartość w oczach ludzi. Zastępnictwo na siłach jest rażątkiem jednego kawałka, a nawet tyle wartego co sprawa kradzieży, pogrożeń, czy wyzysk - wszystko to są kawałki szalone.

Jeszcze w polsku nie ma było prawie rawnie - z wyjątkiem zbrodni bestyalskich - którzy ma także cesarska. W wojnie komendant podpisuje wyroki śmierci.

A gdy wyrok podpisany, nie ma ludzkiej cisy, któraby się rekucyjsz udaremniała. Gdyby od śmierci pierwszy nie trafił, to będa strzelać drudzy, alboważ się to udarato - officer rewolwerem do koniury niedobrego. Nie ma nadziei, nie ma poezji, nie ma poszanowania życia ludzkiego. Czy przez to lekceważenie życia drugich ludzi są szczęśliwi? Tak! Ci którzy lekceważą życie drugich, nie są u co są lekceważeni, ci są zadowoleni i t.j.

Ludzie, którzy wydają wyrok i śmierci, nie są monarchami nietykalnymi, nie są nawet uprzywilejowaną kastą na wzór dawnej szlachty, która tylko przez innych członków tej samej kasty mogła być sądzona, ale to są tacy sami ludzie, jak ów sądzony skazaniec. Nie są od niego bezpieczniejsi. Podczas wojny najpodlejszy denuncyant rozstrzegał o życiu i wolności obywateli. To też, jeżeli ten lub ów Adria nie dostał się do Kory, zawdzięcza tylko temu, że nie znalazł denuncyanta, któryby go odcenił. Tei ludzie wiedzą o tem. Wiedzą, że wiele rzeczy mówi się gorzko w te, że które ludzie dostają się do Kory lub Kulkę w tch; że te gorzkie rzeczy mówią najwybitniejsi dowódcy, oficerowie i tabu generalnego. Język jest język. W czasie wojny Anglii walczył jak Bismarck wobec Wilhelma I, nie było wówczas ~~Henricha~~ Dyerarda Lurii Leve i jego przyjaciela Blondela. A przecież sam Bismarck wymaga, że gdyby wrystku jego uwagi mówione w domu przy gościach dostały się kuz dowiedzieć do prokuratora, to oskarżyłby na tyle lat, Luthausu, że wystawczyłoby ich dla nasadzenia truch do pięciu pokoleń Bismarcków w więzieniu. Czy mimo tego niekarnego języka Bismarck wynagrodzi więcej kody Proudom, czy więcej przytku? Adriaowie to wiedzą. Kto wie, czy który z nich nie pozwolił sobie na równie drastyczne uwagi. Ale taka jest siła masywnej państwowości, taki jest puccharizowanie życia, taki nacisk tych drugich niby to nowożytnych, dla dobra ludzkości wymyślonych, że ten sam człowiek da głos, aby drugiemu odebrać życie, który za chwile sam znajduje się w klatce pod takim samym narzutem. Nie! Myjmy i w unadzielniale nie a nie nie postępił, a w porównaniu do średnich wieków

Sylkoimny z cofugli.

Opinie przeciwnie wojnie, krytykujac postępowaniu armii itd powinniśmy samolubnie poderas wojny. To sturme. Gdy się jest w wojnie, trzeba starać się na wszelki sposób wygrać, a każda krytyka, rozmowianie itd może to jednolitość wyzpienia osłabić.

Albo po innemu jest milereć, a co innego nie myśleć i nie kombinować. Cenzuralne praktyki i wyroki sądowe Stwierdają, że ustawy wojenne austriackie wprowadziły gorzą kontrolę myśli niż swista Tukwinyca, bo za myślenie kara.

Dziś nie tak: ktoś na ucho drugiemu powiedzieć, że nie widzi nadziewi rzygstwa. Ten zaś radennicyował go i takie powiedzenie będzie surowo karane. To powiedzenie byłoby skodliwe, jako artykuł w gazecie, jako treść przemówienia na zebraniu, jako wymuszenie się osoby transowa-nej, wpływowej, słuchanej. Gdy jednak jakiś niewiedziak to powie w gro- nie truch, a z tych jeden odgrosi mu pięść i powie: „głupis”, to powie- dzenie nie jest skodliwe, bo nie robi wrażeń osłabiającego energii obywateli. A jednak bywa karane. Nie szkoda, nie szkoda, lecz humor, usprzeczenie, zdanie człowieka, wypowied- dzenie pod wpływem alkoholu, smutku, przekory, niedyspozycji. Jest więc ustawowy przymus do różowego usprzeczenia, do nierachowania miary, do ewentualnej nadmiernej – kto myśli, kto jest smutny, kto wątpi, bo jest pesymista, jako chory na katar żołądka, ten nie ma prawa do ryga.

Gdy po minącej się erazy wielkiej rewolucji. Takich stosunków opóź- niawczy i wrogi nie ma w radnem i państwie wojujących.

Trudno mi umiemy sobie inaczej wy tłumaczyć tego, jak rannawonem poprzednio spostrzeżeniem, że na d austriacki zwątpić w siły Austrii, nie wierzyć w jej jednolitość i spróbować terronu, aby bodaj jakiś czas jednoli- ścią utrzymać i dać odpór. Ja przewidziałem na d we własne siły dale- postępek temu pnestrachowi, który wszędzie widzi odrajców i z głupiego

o zerwaniu się pijacka lub idyoty twory dowód na istnienie spenyszenia, a
ferynająnniej kłopotu myślenia, wrogiego państwu.

Gdyby ci panowie chcieli popatrzeć lepiej, to w każdym bogatym wychwała-
nym porzeczliwym i pewnym otowiska, który gęststwo narywa austriackim
padarlem, a nieślad austriackim pogrądkiem. Ale redriou nie wolno być ludom.
mażby maszynami od fabrykowania wyroków, tak przepisać rząd.

Peł! Genow rós dostać się do parlamentu i zastai tyk samych panio na po-
telach ministerzy dżo, a wygarusi i m caq prawdy do oru.

17. II

Od kilku dni dręczy mnie rabobom pnerunie, że dżi's mnie spółka rós nie-
dobrego. Tręps się od obaw i lekarn się Kardej odumiany w mojem potożeniu. Chęs
spokoju i rapomniecia, póki się ta wojna nie skończy. Karida odumiana jest i nawre
dotąd byja dla mnie pogorzeniem mojej doli. Wycie nie chęs odumiany.

Wieroraj rurocno mi Karthz, w której ogólnie krytykowatam p. Jaworskiego. Cen-
tura nie przepuszcza krytyki p. Jaworskiego. Na wiecu, czy ten pan Konysta a nie-
tykalurim monarzej, czy też Krymi nalista jest tak podtem i niekoremnem
stworzeniem, że nie nie wolno ujawnić o otowisku, chodzący m jessre
wolno. Byłby m w potożeniu tręgowatył z starożytności. Nie dżu, że pragnę
pokoju. Ale tu już siedzieć podobno nie będs, tylko wyemigrować do Ameryki. Nie
mnie m się w takiej Europie rozryntować. Za co rież?

Gdyby m miał równą wiarę, wzięłbym do Kłartoru. Teraz caq rós serca i
wiarę rozumieniem potniebs i jessytkorności takiej przystani, takiego szpistala
dla dżu. I nardroszby dawny m dżom ich wiarę - ich możliwości ucierki, gdy
wojny raktębity i wiat w sposób dla współczesnych nierozumiały. Potożenie
dopiero odnajduje w wojnach myśl przewodnią i wycina wypadkom jasności
oraz pragmatycznego surerku. Współcześni cżys skropny ucisk i widzą sda-
nienia przypadkowe, niepojęte, bez widoku i nadziei na potożenie.

Alle nowożytność już i na bransz Kłaurury przekroczyła i uwrzyta mniem
patryotami, wierzącymi i pewną grupę ludzi przeciw drugiej grupie - a

panu nad narodami Kościół katolicki rozpadł się na tyle Kościołów ile jest monarchii katolickich i tyle podkościołów, ile jest narodów ujałowionych. O Ameryki! Tam jeszcze otworzyć może być chrześcijaństwo, a nie skądusiem na-
wzrost, wyrucanym, gdy się nie stosuje do ruchu.

Europa radzi się w swym promianowaniu.

Ciekawa rzecz! Religia katolicka sięga tylko tak daleko, jak graunie i wply-
wy państwa zachodnio-rzymskiego. Ameryka napiera tu na twierdzenie, ale
tylko porozumie, bo tam potomkowie i ludów promianowanych nawiązała ka-
tolicką i Ameryka katolicka jest tylko rozszerzoną Hiszpanią czy Portuga-
lią.

Poznało to tak daleko, że narody, które Rzymianie tylko ogarnięto i przemianowa-
no, oparowali, tylko w dzisiejszych warunkach religijnych odbijają do katolickie-
stan starożytności. Nigdy Rzym nie oparował całej Germanii ani Bretanii
Wielkiej, a o Skandynawii nie słyszał i pewności. To potęduiowi Niemcy,
bliżej Rzymu, niejednokrotnie przez Rzym oparowani, są katolikami -
w Anglii Gallowie irlandczy są katolikami i chociaż mówią po angielsku, nie-
nawidzą Anglików zdobywców. Tak religia tworzy narody i ich nieuawia.

Ludy germańskie, które w starożytności nie narodziły politycznego jawnego Rzy-
mu, przystąpiły do porzucenia siebie natychmiast wróciły rzymskie jawnie re-
ligijne. Reformacja ważyła swoje narodziło i najtajniejszych głębin rasy
pobudek, kiedy narodziła się protestantami. Oni nie naprawiali religii,
nie tworzyli nowej - oni tylko buntowali się przeciw jednoci Kościoła. Na
miejscu tej jednoci hościelnej między narodowej zrobiła Kościół przedem-
państwowy i siebie - byli wróciła do dawnej wiary pogańskiej. Kto dobre
się przypatruje protestanckim religiom w ich praktycznym wykonaniu, to
zobaczy dzisiaj wyraźnie przepisy etyczne Eddy w wykonaniu.

Rzym dostał wschód byzantyński już przewidywanym i przygotowanym
przez Greków, ale po Grecji. Dlatego nigdy wschodu nie przedsięwzięli należącej.
Wschód zaś sam nigdy nie był zorganizowany jednolicie. To też grecka
czyli imperium oderwała się i poosta w dyabły. Kiedy Rzymianie brali
w rękę całą prowincję, przemieniali je gościnnie, ujałowiali kojarzenia

legionów i koloniami rekrutów, Grecy zakładali osiedlenia, samodzielne kolonie, które najwyżej porostawały w kierunku najnowości osadnictwa. To też i religia ich rozprzestrzeniła się po wschodniej Europie i zachodniej Azji, ale nierozprzeczona w sobie, jednemu z Carogrodem dala moc Kościołów narodowych, jak rusyjski, serbski, rumuński, bułgarski, grecki. Kościoły te są nierozdzielne od siebie, a tylko uienawisć do Rzymu płynie je krewnymi, bliskimi sobie.

Grecy za Aleksandra rozwijali wschód. Ale Aleksander utnył matkę się przy Persej, przez to, że przyjechał na Persję. Persowie woleli z niego swego bohatera narodowego Iskander, starszego brata Danowego - Darg przywierał zwycięzcy, a Iskander prawowitym monarchą. Ale w tych myśleniach było aleksandrowych ostreńców, trudno dziś odróżnić - ale kto mimo ryzyku matki ogłosił się synem Jao czyli Jowisza Ammonijskiego, ten mógł perskiej fantazji pomagać dla utowalenia swego panowania. Czy więc Grecy zdobyli wtedy Persję, czyli wschód daleki, czy też walczyli Persję wschodnią Greków? Grecy zostali przez wschód podległymi, a w kilka wieków później, w plebiscyfie arabskie pod wodzą Mahometa i jego następców pochłonęły grecką religię w owych stronach aż do samej Grecji, której Rzym katolicki nie umiał tak uratować, jak to niegdyś wolił Rzym pogański.

Tak się to weryfikacja splata i powtórza, że dziś jeszcze Rzym cudnie wykonywa rolę starożytnych Partów i Sektów.

Rozpatrując tak sprawę, dochodzi się do przekonania, że religia rzymsko-katolicka, a niegdyś i tembardziej zaś jej organizacja, to nie jest wytwór żydowski, nie dzieło Chrystusa, lecz wytwór rzymski i dzieło Pawła i Tarcu, który żydowskie objawienie przeniósł do Rzymu. Rzym przybrał sobie niegdyś filozofię i sztukę z Grecji, ale zrobił z nich doskonałość, wspaniałą i instrument do opanowania i unifikowania świata rzymskiego - potem przybrał sobie żydowskie objawienie i prawnie zrobił z niego irodek, narząd, instrument do zorganizowania i opanowania tych samych prowincji.

Już nie katolicyzm, ale religia chrześcijańska nierogalizowana nawet rzymska nie miejsce swego powstania w Palestynie. Jest to dowód na to, że było porządków tylko jedna, więcej z sekt, powstałych i gasnących na wschodzie

między żydami i Grekami. Wiadomo nam, że nowe myśli, nowe ruchy najdłu-
żej utrzymują się w miejscu swego powstania. Na katolicyzm niejszem
powstania jest Rzym, który natychmiast odebrał w nowej religii możność
takiego samego panowania nad innymi, jakie wykonywał nad ciżbami.
Wigwary żydowskie zasady od Dawida po Greka obrat je natychmiast
w organizację i przywrócić wymykną się mu z rąk panowanie nad im-
perium.

Kto chce zrozumieć różnicę organizacyjną Rzymu i Grecji, niech się przy-
patrzy powstaniu zakonów. Grecy są przywiązani do żydów i nie na pustyni dla
kontemplacji. Zostawiały osady eremitów - pustelnicy musieli współpracować
tam na kontemplacji, czyli poświęcanie i bawili tak długo, że ich się nie
znieśli. Było to pierwsze poświęcanie, wypocinek w racie, pierwszego rodzaju
walka dla duszy, wyjazd do nieba.

Ale Rzym wnet obaczył wartość takich rzeczy pustelników i w Monte
Cassino wybrał organizację zakonu, opartą na ślubach dogmatycznego podległości
w klasztorze, poświęcenia i poświęcenia wobec obywateli i państwa i pra-
cy nie tylko duchowej ale i fizycznej. Kolonie takich zakonów dla utrzy-
mania panowania są sto razy skuteczniejsze niż dawne warowne obory
legionów.

Rzym panował więc dwa razy nad obywatelami zachodnio rzymskiego cesarstwa
zarówno jak republika i imperium, potem jako sancta Ecclesia.

Jeżeli dróg było i Francuzi i Galicy Wielkobretonowie walczą przeciw
Germanom jako barbarzyńcom, mają stusować, o ile są podstawą do
sądzenia o cywilizacji i religii. Germanie narywają się chrześcijanami,
ale zostali wetyu Odyna, Walhalli itd, gdy Romano-Gallowie mają
urządowy katolicyzm jako instytucję państwową, nie religijną. Kłopot się
z tym panowaniem Rzymu który się całkowicie. Czy jednak raz w imię
formy odryje, trudne przewidzieć. Władymy rary Germanii, mający
urządowanie religijne rymskie, poddał się pod kierownictwo Germanów,
mającą germańską religię - a tak panowanie religii katolickiej ograniczyło
się prawie do kłótni do obywateli państwa zachodnio rzymskiego.

Ona rary satem organizacya wyzsta z ręki parstki inaywiz - patrycyuszów, wytwór sztuczny rozumu i woli, a nie st. naturalnych plenieniu i topograficzn. układu kraje, okazuje swoję nieporządek, podoba świat raz za Rzymypospoli-
tę, a gdy barbarzyńcy i imperium rozbili, podoba barbarzyńców i dris jezu
po dwóch tyg. ał lat nadzi na tej samej przestrem absolutyzmem auct. wy-
Caliguli lub Diocletiana. Jakiś jest nieomylny i nieograniczony - i impera-
tor bys bogiem nieomylnym. Historia wróciła w inny mundurek tylko.

Jest to dowód najlepszy wprawy indywiduallności, rozumnej organizacyi i woli na
ścisłość. Żydom Mojżesz nakazał kłóść i wygubieniem starych w pustyni
odrębność narodową. Dris oni nie mają ani rżeni, ani wspólnego języka - nawet
religia jest pokropieniem moralizmu, a tworem odrębny był narodem
oddzielny od dris. Ten ślad potężnej jedności okazał się driszym
wzrostem plenieniu stworzyc.

Przysię, idaje mi się, że Trusy są najw. rolę Rzymu. Jedna rodzina rżstała
na swój obrar i podobizniatub nowy naród pruski - Trusacy spoili wprawy
plenieniu niemieckie, a to wojna robi z rżtych Niemiec jeden naród, jeden
organizacy, jeden narodzi, jeden miar. Gdy organizacy patrycyuszów,
w najdalejzych czasach rozwinione na wprawy niemieckich jeden
miasta niogia stworzy takie rany, w których historia Europy prawie ty
tyg. ał lat się obraca - jaka przysięba może rżkać świat, gdy do wprawy rż
się naród, stworzony przez jeden ówczesny celu rodzim, rżtałcony i ostrze-
ny jak szablę przez rżny wieków? Val. victis, bo nikt się nie ośmi.

18. VI. 915.

Przysię rżny dris się w Anglii. Jest to naród, który według mojego zdania poro-
stał w tyle porządku myśli politycznej w Europie. Miał najprężniejszą chwilę w po-
konaniu Napoleona i odtąd porostat przy ówczesnych metodach, nie idąc z duchem
czasu. Jak Polska elekcy królów i praw vetandi, tak Anglia brat stałego wojska
i niechętność nawyknień społecznych stawia jako rżdz majwyższ. W tej chwili
chodzą naprawdę o przysiębę i istnienie Anglii. Rżca, Niemcy mogą przegrzeć
tę wojnę i jezu rżnacyi będą w świecie, jezu będą mogły rozwijać się i mieć
nadzieję powetowania kłóski w przysiębie; tymczasem Anglia musi tę wojnę

wygrać, to przegrana jest jej końcem. Wrazie Kłaski upadnie światowy handel, z nim
 obgacisko Anglii, oraz interes Australii i Kanady do związku z matką. Precyzyjnie,
 jeżeli mi zabiorą Indyi i Egiptu, to im pomożę do odryskania wolności. Anglia zaś
 ograniczona do dwu wysp Europy popadnie w nędzę i kłopoty - będzie łochy wzięj
 Kuacryta mii Islandya. O przytęłość i istnienie Anglii teraz chodzi naprawdę.

W takiej chwili niera robotnika, na wieś nęrry drobnozrjadheckiej w dalszej Polsce,
 a zępotę rakutych głów staje przy zasadzie, że przywileje Trade-unionu są święte
 i nieetykalne, papilla libertatis. Patrz na ten sam widok, jak umagani się du-
 cha fiamuskiego z samotyżmem - tutaj umaga się militeryzm pruski z an-
 gielickim właściciwiciami narodowemi.

Pokazuje się, że nie ma nic gorędsza narodów jak dżungie, niesamogone nędy
 parlamentarne czyli samogd. Taki samogd nabiera nawyrek, obrzędów, cere-
 monii, które w lentwych mógach dochodzą do znaczenia zasady. Tak w Polsce
 nie wolno było świec w sejmie palić, ani dżwierz nia mieć niedziel obradować.
 W Anglii jak widać nie wolno nawet w takiej chwili zgodzić i posadzić obok
 siebie Tories i Whigs, bo odwieczne przywyrzajenie wskazuje, że parlamen-
 t to jest parlament, a parlament to wielkość gęstości munięrości, która
 stara się rościć wielkością, aby za gęstości gęstością odpowiedzieć. Świat
 cały stanął pod bronią; wrog angielcki rozciska na wszystkich frontach, a
 udród i jego przedstawicielstwo parlamentarne odpowiada: nie wolno zmuszać
 Anglika do stwóby wojskowej - nie wolno zmuszać Anglika do wyrabiania
 amunicyi - nie wolno wyrabiać amunicyi ludziami bez pechowego przywileju.

Widocznie życie parlamentarne i konstytucyjne, nieaskahowanie nadzwyczaj-
 nemi przezrządami, wytwarza w zwojem dżwieniu do wrablonu, do mechanicz-
 nowarstwa się, a do utatwienia pojsć najgłupszemu, takie nawyorki, które stają
 się najwielką świętością narodową, bo narodowym pneszdem.

Czy Anglii dorozną wypadkom? Czy opęra się? Czy będać o honorem Kłaski
 dorbaję? nie wiem, bo znam ich za mało. Wiem, że są najwytrwalszym naro-
 dem i dla tego, i nie gorzej wiedzą się porozumieniu, tem dżwinnie trwanie
 wojny przewidują. Jak dżis sprawy stojs, wojna powinna skoniżyć się
 zwycięstwem dwuprzyjmienną. Aby porozumieniu wyżyć o honorem z
 sprawy, trzeba było przed wojną Karpach dać Rozjanom jakiegoś Joffre'a
 nieopliwego - a że Anglia finansuje wszystkich i jedna ma moc wytwarzania,

więc jeżeli chce zwyciężyć, będzie musiał przejść cały szereg wewnętrznych przeobrażeń. Ludność będzie musiała zdać sobie sprawę, że niepiarskie potowienie nie zapewniia dotychczasowego bogactwa i że odnowienie Kolonii nałożą na nią nadzwyczajne obciążenia. Trzeba zdać sobie sprawę z powagi położenia, bo opór nadu zdaje się, że cała Anglia jest w bardzo lekkim braku tej wojny. Trzeba dalej od liberalnych przesądów i przesądów Wiltona przejść do wyznaczenia się z politycznej i politycznej strony, a równocześnie na oświecenie państwa wszechstronnego. Trzeba od nieustraszenia do militarnemu przejść do poddania się militarnemu. Najlepszym sposobem do uwalnienia polskiego militarnemu byłoby umiarkowanie - tylko na okres tej wojny - całej Anglii wraz z koloniami, bo klin wytrąca się z Niemcami, a na Karibie nie idzie się z Ameryką.

Czy Anglia potrafi te wszystkie przemiany, te wyłączenia się z przesądów, odbyć w ciągu tej wojny i na czas? Nie wiem - tylko po ludzku biorąc, wydaje mi się to nieprawdopodobnem.

Jak przewidujemy rozwój, stało się: Rosya teraz, po utracie połowy Królestwa i prawie całej Galicji opiera się tylko na samogodzie niemieckiej, ale samogoda niemieckiej i Królestwa na odcie. Zdaje się, że dwu przyniesione pojedyńcze dają napróżd: masę wrożeń, i w tych dniach dwór będzie odebrany. Zapowiedział więc, że jeżeli dwu przyniesione po rażeniu Królestwa, obsadzi Litwę i Ukrainę, Rosya ogłosi interwencję Polakom od morza do morza. Jużimy nie takie rzeczy przeszyli, a rosyjską politykę odgaduje najlepiej ten, kto robi koncepty dla piśmnia humbrytyjowskiego.

Młodzieńcem, że Serbowie będą Kopujsi przez Rosję, ale nie spodziewałem się tak brutalnego aktu. Czy teraz niejedną ludą słowiańską o Bałkanach, Karpatach, Sudetach rozumiesz, że Rosya jest takim samym wrogiem słowiańszczyzny jak Niemcy, Włosi, Madriany? Choćby zrozumieć, nigdy do wyzignięcia ślad wskazań mi dojdą. Już Serbowie nie chcą oddać bułgarskiej Macedonii, rogarają przez oszukawczy spisek, ale i to będą uciepnieć rabiorz grecki i italski. Przypominają się swary

117
Stowian nadłabskich i nadodnaiskich, które skonięły się wytopieniem
tych plennion. Zdaje się, że nad Wisłę, na Stowian Karpackich i bałkańskich
przechodziła sama chwila zguby, gdy ofiary jessere i w tej chwili będą sobie
wzajemnie wydrapywały ody.

Sprawdza się, co m myślał: Włosi nie wpłynęli w niczem na rozwój wy-
padków europejskich. Już ówarty tydzień dochodzi, jak rozpoczęli wojnę i nie
nie wkroczyli. Tak, że ich wrogowie, zmuszając się za nich wstąpić — przypisuje
dawno się wstyd.

Obecni mówią o wniknięciu się Rumunów. Byłby to wypadek poważniejszy
niż Włochy, ale nie pociągający. Wtedy wojna skończyłaby się niedługo wy-
czerpaniem, bo myślę, że nawet wniknięcie się Rumunów nie nada stanow-
czych skutków dwupokonaniu.

Jednakże to wniknięcie się zależy od tylu różnych bałkańskich kombinacji,
których nawet angielskie dyplomacy nie potrafią pogodzić od chwili, gdy
na widownię wystąpiły Kneżewiny i Takome Włochy. Na zawsze najpóźniej-
sze wystąpienie jest najskuteczniejszym. Gdyby Włochy były wystąpiły po
bitwie Lipsyjskiej, kiedy Moskale strzelali do Krakowa, wojna musiałaby
już dristać była skończona katastrofą Niemiec i Austrii. Trzy Włochy
nawet nie dostałyby zwolnić i opóźnić nieco więcej tego pochodu na Lwów.

Rumuni naprawdę rzeczywiście powtórzyć swój manewr z wojny bałkańskiej —
ale im dłużej będą zwłoczyli, tem prawdopodobnie mniej będą dla nich
widoków. Polityka byłaby osiłekiem, gdyby dostownie powtórzenie tego samego
manewru miało dawać zawsze te same wyniki.

Ale musi, że porozumienie skłoni bałkańskie ludy do walki z Austrią i
ewentualnie Turcją. Ale skutku nie będzie to mieć żadnego, bo tamte
państwa muszą, niżdy coś, niż się za to i potem porozumieniem
tej wojny będzie, że Bałkan gołe — ale nigdy, że Bałkan wpływa na to
prawdę rzecz. Nie trzeba było Włochów do wojny zachęcać, bo zawsze
nich lepsi byli Rumuni. Trzy Rumuni podobno się nie ruszą, bo
inni Bułgaria nie pozwoli. Da później nieopanek!

A przecież coś między rządem a rządem Komendy niemieckiej a austriackiej
 zostało wtedy, kiedy na to powrócił uwagę. Od owego czasu garoty austriackiej
 (prócz polskich) nie musiała być komuni-katów niemieckiej Komendy
 oboj austriackich, lecz pnać się później, na drugiej lub trzeciej Kartce.
 W austriackich komuni-katach raczy na się ogłaszać narzeka wódzów
 austriackich i szładu ich wojsk, co dotychczas niechodziło za zdradę stam-
 a wczai przed Kilkoma dniami pojawiło się bardzo namyślnie sprosto-
 wanie austriackiej Komendy, że postosi rozrępane przez nieprzyjaciół
 o nieporozumieniach między niemiecką i austriacką Komendą, o samo-
 wolności Niemców w terenach austriackich itd są nieprawdą. To sprosto-
 wanie jest dla mnie dowodem, że niemiecka była musiała dać się
 austriackim wódzom w rękę. Zobaczmy po wojnie.

Żdaje się, że zboża i mięsa nie zabraknie, a nawet po ukoniecznieniu w rostan-
 jenne stare zapasy. Tylko samym chlebem nie żyje się. A mięsa mało,
 bo się go co roku nie bierze.

Głód jest w Galicji. Tam zrekwirowano wszystkie ziemie. Drożyna Kolo-
 salna, narobek śladu. Kopalnie amunicyj rowano, co się odbija na narobkach.
 Cenzura, nie puszczająca niczego. Ale i w innych krajach Korony tak źle
 nie jest, że przy pomocy cenzury i rządu wojennego jest spokój, rado-
 wości, a nawet ochota do przeciągania wojny.

Królestwo gini z głodu i z choroby. Nie wolno mu pomagać i nie wolno
 o nim pisać. Najgłodniejsi i oile możliwości jak najbliższej na-
 chwycił pruskiej humanitarystów. Tęsknijcie Sajarro!

Prisłano jakiś oberst zawiadzał wzięciem, ale do niego nie chciał zejść
 „ich will ihn nicht stören.“ Niby nie powinienem być kryminalistą,
 ale i nie jestem prawnikiem do tego, więc taki pułkownik woli do
 mojej ciapy nie wchodzić, nie wiedząc jak mnie ma traktować.

Idą się jednak, że dostanę obciążenia. To nie że się trapię, martwię i gryzę, że się
 duszę dwie jak stary baraban - ale nerwy szaleją. Toż gdy na Korytarzu nagle ktoś
 przejdzie, gdy za oknem ktoś niespodzianie kłótnię, wrywam się jak podłotek,
 gdy usłyszę anienacka salwę na Dozr Ciału i co najwrażliwiej, w całym ciele, a
 szczególnie w miginiach Koryza doznaję okropnego fizycznego bólu. Mądrzejsi
 sobie życie dość pracownie: wstają o 4½, w świąt o 5 godzinie, gimnastykują się
 według systemu Müllera, potem myją się ciepło i nacierają aż do krwi. To trwa
 godzinę. Mniej więcej od sióstej kują francuszczyznę - wykutem już więcej niż
 półtorej obratka: Un caprice, Musceta, aby francuskiego nie zapomnieć.
 Potem czytają gazetę i spacerują do obradu. Okręto 2. naorymam więc nie-
 niereckie - wykutem 4 godziny o III Księżu Wilhelmu Meisters Lehrgang etc.
 Potem trochę czytania lub pisania - ale ~~nie~~ mało - spaceru wieczornego.
 Od siódmej nie robię, bo mnie ogromnie oczy psichą z tego całego
 drucznego śluzowania nad papierem. Pierwszy kutek polszczyzny i
 odświeżające dawne ćwiczenia pamięciowe, poduczyłem się Gaura-Me-
 hendorfa aż do spowiedzi. Od mieszka naniechałem z względu na
 oczy. Kładę się do łóżka o pół do 9ty, ale nie zasypiam zaraz, mimo
 otwartego okna, którego i więcej powietrze powinno usypiać.

Otoż z owego nerwowania się nie mam żadnej pociechy - nie widzę naj-
 miśniejszego postępu w mojej biegłości językowej - a to mi tylko doodzi.
 Proszę tego nierzwykle powtarzać. Gdy nerwy wyrzucą tak, że przez sen
 nieogłębionym ja odtrąkam, nie powtarzam przez 4 dni, wylatuje mi
 z pamięci. Jest to więc beczka Danaid - jest to smutek Münchheimu.
 na, po którym spuszczają się z nieba, odcinając nogi i nasztako-
 wując udołu. Tego rodzaju teplota, której nie mogę przez upór usunąć,
 nie radzę do wytrwania. Jeszcze bardziej odstrasza mnie od wytrwania
 to, że powroty i wyrzucenia z wykutych miejsc nie przychodzi mi na język
 ani na pamięć gdy mówię, czyli nie wzbogacają mego kapitału obrotowego
 w języku. Mam próżno podras dwurazowego spaceru, podras którego

muszę rozmawiać po niemiecku. Moja prawie dwumiesięczna nauka
jestem za stary, nerwy są nadto stare... Trzeba wyprzeżyć.

Albo tego całego zajęcia - nad upraniem się do kłaniania się oilejnego nie ma -
mam czas być w korpusty. Dobrze chłamu, trawę, stół, nogę, drewna - rano
przypomina mi się jakieś niepowrotne misyjne scena odwiecistwa, które
oddziało się w takim szwilemnie nigła, lub miała takie dno z świadka, i wnet
stało jak ulewa, albo lepiej jak lawa wulkanu, gdzieś i gdzieś pnie uderza wory
i mory. Nie umiem śmiać, wreszcie wtydystyfu się śmiejąc, ale zato tym
dotkliwiej oderwam wibracje w pierwi i w głowie upusty płacem aż do
zamykania pamięci.

Był deus, taka deus, przogowiska, a drzewozina jakieś, skutane w chustkę,
paso gęsi. Wty świdli przypominało mi się, jak sam dygota i zimno, trochę
śłodki, skulony dla zimniejszego prętno do ogrzewania, przez bydlę nad
kancem - i widzę ten sam procentowany kółkami i białym od kropel de-
croych, i chałupę nasza, ostożę ciepła i duszy, tam zaś rodziców - wżę musia-
łem się rozkołysać z kwatę schwyte aby opsytonować i nie być tłem i...

Próbowałem paćkę takich nastrojów ubrać w rymy. Nie umiem. Co to
za szersze ... Gab mir ein Gott zu sagen was ich leide. To byłaby pou-
cha i ulga, ale jej nie ma.

Myślę, że mi potrzeba Kochania, o którym lekko za późno sobie wspomina-
łem. No czy tak namistnie, bez pamięci, rozparliwie tęskni za wżę ro-
dzinną, za niebożyciemi ojcem i za matką oraz siostrą? Widozumi albo
się buntuje przeciw niemożliwości, albo też są to jedyne osoby, które mnie
kochają lub kochają. Nie wiem, ale mi się, a ogłuszeniu się za pomocą ucie-
nia się na pamięć różnych rzeczy nie re wrysticem pomaga. Chociaż
muszę przyznać, że szatarenem dożył jest.

Do tego przyśro jakieś przymiżanie do życia, pragnienie życia, i instynk-
tem przekonaniem, że to życie tuż tuż ma się skończyć. Kiedyś był
młody i zdrowy naraziłem życie, chciałem jego koniec przyspieszyć,
a tylko wgląd na rodziców wstrząsnął mnie kilka razy od samobójstwa -
lekarz Kaleka prawie, o wujnowanem zdrowiu, zdrewniałym mózgu, bez
nadziei, żeby m mógł czegoś pożytecznego, wżę krego, rozgłosnego do karać,

ja chce jessre ije', do grobu się nie spiewe. Tedytka dycia gotowa muni jessre do-
prowadzić do tchirostwa, czego się najmocniej wstydić. Wryttho moilawe, bo
wryttho rliq nerwy, a moji nimio strychniny carywanej, niegdys, nie a
nie się nie popraciwa, tylko jessre jak stara kataryna.
Ale nie będz kiamai. Chce ije, nie chce unierac jessre, a najdystniej wcale
byas unierac nie dycia.

I nie wiem po muni do dycia pragnie? Jedy pomysł, jaki się los Polse sa po-
wiada, widzi się dla Polaka w Polsce nie ma miejsca. Czasami caskiem powa-
nie nowe się i myślę, wyemigrowania do Ameryki. Osobiści nie wiem, co
się z nim stanie - przypuszczam, że przechowany w korze dla Konserwacji
wyjde stąd obcy, cudzoziemcem, bo tymczasem wysocy inni partę się muni
w popularności u ludu. Ale unierac nie chce. Tfu! do dybia.

Boż chnieciański, powinienieś istnieć, boś sercom oboladym gwałtownie
potrzebny.

Strasnie się narzyna wojna. Łdaje mi się, że muni potwaci jessre
jeden rok przynajmniej. Po tylu wyistkach, po Kupieniu Stali trójporo-
zumienie nie może przynale się do Nlegki i poddać się unierawdro-
nyu Niencom, skoro nie straciło nadziei, że może jessre Nienców
wykruszyć, albo i wygłodzić. Jessre ije tam przekonanie, że czas jest
mrogiem Nienców, a przyjacielem trójporozumienia.

Dotychczas powodzenie dwuprymiera kryje vedle muni w sobie zarodek
przyszłego wyczerpania. Pokryciem brakuje amunicji, której potrzebują
kłada drzew. Te pomysłowe dwiły wyrzyna dwuprymiera i już drugi
miesiąc bije bez przestanku i bez wytchnienia, bieża wroga w najrybnszem
ludzkim tempie. Ten pościg od Tarnowa i Gorlic do Lwowa i Zaleszczyk
jest orenis niebywałem. Jest to rozumne wyrzekanie sporobuwa.

Ale nie może wyobrazić sobie, żeby taki pościg, w którym nieprzyjaciół
co kroku stawia przeszkody, odbywał się bez kolosalnych strat. Myślę, że
do wudziary do Winiicy, Dabna i Lublina armia niemiecka austriacka
prawie przestanie istnieć. Wyobrażam sobie również, że oile w Rosji nie wy-
buchnie rewolucja, Tatuiej będzi trójporozumienie wyłatać dziury wydarte

121
poczyna wojnę w wojnach, aniżeli dwu innymi. Jeżeli trójporozumie-
nie dokupi sobie Rumunów i interes armii (po ugody z Austri-
jczykami) to wojna skończy się całkowitem wyczerpaniem nieprzy-
jaciół, wyludnieniem Europy i wypieraniem adatyńskich do pracy, bankructwem
przebiegnięciem tych okaleczonych narodów i państw.

Kto wie, czy ten wynik nie byłby z wielu przyczyn najbardziej poręcznym.
Zaden z przeciwników, amierzących do niekończącego się zapewnienia nad-
życiem nie powinien przewidywać. Byłoby przecież ohydą, aby miliony rozrzu-
conych trupów ludzkich służyło do tego, aby jeden chrześcijanin, murejara o to
w której stronie, mógł nadymać się mówiąc: gdy skine, stacha wyjechał
od Atlantyku do Indyi. Wyżłogę miliony, aby jednemu z satysfakcyi
sprawie, to zbyt potworne. Nie można wyobrazić sobie, aby miliony potra-
ciły rze i nogi, kostły kalekani, góry ze swoich podnóżanych chrześcijanów
potworzyły, po to tylko, aby garść kapitalistów mogła rozszerzyć swoje fabryki
i więcej zarabiać niż narobiła dotąd.

A wojna oto się toczy. Imperyalizm i chęć narzucenia drugiemu swego
handlu, to są cele. Za małe na ogrom tych ofiar. Dlatego zwyciężyć nie powinniśmy.
Odrożniamy przyczyny główne od bezpośrednich, którebyśmy narwali nawet
rozporządkowi, czy protektatowi. Otóż przyczyny główne, nasadziwszy są najniższe
prerogatywy, najniższe - oto tuż i gwałtownie. Ale a nie więcej. Jeżeli dla tych
przyczyn wybudzić najokropniejszą wojnę na świecie, to jest prawem reakcyi
i trzeba oczekiwać, że obudzi się w ludzkości siły moralne, wyższe, duchow-
ne, które zaprotęstyją przeciw rozlewowi krwi i przeciw zwycięstwom podłom-
ci, najniższych jaskiniowych instynktów. Dotąd nado się nie nasosć.
Kiedy takomni i rozbojnik, szlach, czy wioch, czy Niemiec głosi, że
walczy za świętą sprawę, to temuż gwałtownie Palmarcy, tamtemu
Belgii, owemu Dardanellów. Jeżeli gotzce mam takomstwo na jakimś
klejnotu jubileu, a rozbijsz erybę i ukradnę go, postąpiętem w myśl
etyki, jak na wywołata tę wojnę, a więc popełniętem przynajmniej.

Takie upodlenie ludzkości, takie kraniowanie sobie samemu nie powin-
no przecież trwać wlingo. I dlatego sądzę, że skoro oprzytomnienie nie
nastąpiło dotychczas, to wojna jeszcze się przeciągnie, aż usdra zmusi

ludzi do zrozumienia praw moralnych i do upamiętnienia świata wedle zasad sprawiedliwości.

Nie jest to bynajmniej mistyka z mojej strony ani wiara w cudowne mieszanie się sił nadprzyrodzonych w te sprawy. Siłą to po ludzku. Dopóki jedna strona jest stanowczym rywalem, do festy utwierdzenia się w przekonaniu o świętoci swego tak mstwa, o boskiem bógostwie istocie dla grabieży. Chce więc wrytć się wyciąć, aby rabunku dokonać i przy nim się utrzymać. W ten sposób stronie pokity grozi niedola i wyrzek w imię świętego zgromadzenia i moralności państw. Nie drw, że strona pokita wyrzucił z siebie wrytć sporoby ażeby się od niecierpienia pełno nie. A jednak z form tego wyrzutu jest roztępienie sumienia politycznego, przychodzą gnębiącym sprawiedliwości, jako sposób do zdobycia zwycięstwa u neutralnych i porzucenie tych neutralnych do współdzielenia, celem odumienia od siebie całej przemoży. Tylko przez postawienie zasady sprawiedliwości narodowej i przeprowadzenie jej w swoim zakresie mogą trójporozumienie wyjechać ponownie neutralnych. Przykład: Gdyby Rosya odepłała Rumunom Bessarabię, ci pozwoliby niechybnie zdobywać Sirdanię i t. d.

Dwa więc niezaprzeczalne prawa pokita już państwa trójporozumienia, ażeby dojść do tego przekonania i żeby być przeciwnym do wprowadzenia tej zasady w życie. Ale wtedy i tylko wtedy mogą wyjechać ponownie, która Niemcom oddać korzyści dotychczasowe. Francuzi Niemców nie musimy sobie wyobrazić - najwyżej uchronienie ich zapędzić. A to uchronienie musiałoby również trwać dłużej dłużej, ażeby uchronić swoją niezawyżsionosć Niemców sprowadzić na stałe. Wszak nie państw tych ale równorzędnych i innych narodami.

Tylko ratem powrotem niedola, udra najstraszniejsza może przypomnieć państwu i narodom sprawiedliwość.

Nie jest jednak wykluczone, że nawet na wypadek Koalicji całej Europy przeciw Niemcom powrócą i na wypadek pokicia ich, oni jak Rzymianie za Pyrrhusa, po zwycięstwie Appiana Claudiusa nie dawno pokoju, lecz przeciwnie i innych do postępowania, to tylko sobie

124

do panowania nad światem.

Orytani starożytni, wicem powtarzane charakterystyki: Niemcy nie kwapią się do działania, wolą marzyć - poddają się niekiedy ciąża, byle zachować wolność ducha itd. Jak się wyrytko umieszcza, gdy komendę objęli i germanizowani Słowianie. To są najnowsze Niemcy z Nibelungów, a raczej Eddy. Renegaci są najfanatyczniejsi.

24. VII.

Moje imię. Najbardziej słowiańskie imię i dzień. Skorzystałem z tego kalendarium i podsunąłem dla własnego wyzniesienia się innego Jan, Krzysztof, Nepomuk. Biedny Chrystian poszedł w kąt przed tym spotkaniem, stopił się z nim w pojedynku tak, że młodszy Jan, lud myśli o Chrystianie, który z Chrystusa zrobił słowiańszczyznę, ale wybrała go sobie w Komary i bieżni z krucym piskiem w ręku. Biedny ten Jan Chrystian wrytko dla innych ~~Jan~~ potracił - umieszczył i chwałę rządził mu Chrystus, portaj Nepomuk. Sobota mu jedna została gdzieś gdzieś. Ale i tę sobotę przeniesiono na pogórze i w całej północy słaskiej na dzień Świąt - więc Janowi zostało tylko kalendarowa stawa, przez ten lato, stawa bardzo mała, boi tylko przez astronomów znana, a oni Świątyni mało się zajmują. Miał ten Jan oprócz Soboty jeszcze jeden przywilej: wedle starych wierzeń gminnych woda niekiedy nie nadawała się aż do 24 czerwca na kąpiel; była pełna wyziewów ziemnych i chorób zakaźnych. Dopiero św. Jan Chrystian, który w rękach prymał grzechy ludu, w dzień swego święta święci wodę w wszystkich niekiedy i by ni ją oddał na kąpiel. W dawnych czasach by odbywało się nawet niejako obchodowe przerwę kąpania się, w południu 24 czerwca. Był to niejako daleki ciąg wroczajowych sobót.

Taki "Kultura" wyleczyła lud z tego zabobonu i ten lud i ortowich wogóle przestał być zwiadowczym z tą ziemią, przestał być jej dzieckiem, a został tylko wyrzyskującym pachciarzem. Nie jest podobny do stowika, co w lecie śpiewa w wiktynie do Księżyca - ale podobny do robaka, który toczy i niszczy

drewna. Czy jest jeszcze to receptywny? 125 Nistylko Kiczen i bruch posiada
otwory - ma jeszcze neruci, które należałyby karcić, ale w dzisiejszych
otwieraniach czasach jest się ~~sta~~ saturatorem wykopaliskiem, gdyż się
o tem wspomina. O pniaku i ujęciu rze.

Mielimy werować sobotę z powodu wejścia Lwowa. Miasta oba ordobione
flagami wcale obficie - ale schawa nasz: jest chorągiew austriacka, Kwa-
wa, niemiecka, turecka - tylko węgierskiej nie ma. Na papierze Węgry sta-
nowią niemieckie państwo, połączone z Austrią - w przekonaniu i nadziei
i ludności niemieckiej jest to tylko prowincja austriacka, w której do-
piero później podnieśli się kwestye niemiecką. Teraz, póki Cechy i Sto-
wienicy niejedni, jest jeszcze przedwzrost.

Wielokom były pochody, muzyka, okrzyki, mowy. Radowało się serce
na myśl, że ta obca ludność zrobiła taką uroczystość na odryśnięcie na-
szego, polskiego Lwowa, ale zawsze tam w głębi tkwi pytanie, czy ta radość
nie mieści w sobie pewności, że to takie przyzwyty teren germanizacyjny.

Jakieś pragnienie dręży się w umysłowości i w prawnych pojęciach. Pod
chorągiewkami archiwum wojennego często wydawać fotografie i rysunki
z wojny pt. "Unsere Krieger." Teksty tam są takie: niemiecki, węgierski -
to potworzyli - angielski, francuski, odaje się za dwoje, bo jeden by wystarczył,
a ponadto tylko Kroaty i rumuński. Dlaczego? Rumuński myślę że
z dwóch przyczyn - aby przypochlebić się Rumunom i odwieść ich od wkro-
cenia, a ponadto, aby Madriarom pokazać, że w tym Kotle Karpackim
oni nie są wygórnymi panami, bo tam nie ma takiej narodowości,
którą Niemcy myślą popierać, aby nieustępliwą samodzielną ma-
driarską stać. To samą myśl ma i język Kroaty - jest to zaakcento-
wanie, że Kroaty jest osobnym państwem, rządzonym węgier, ale nie
prowincją węgierską. Aby madriarską pychę ukroić i zbyt daleko
idącą samodzielną Kroatów i. Szerepana ograniczyć, rozporuś się
nigdy z Wiednem podjęcie między Rumunami i Kroatami. A dla ucz.

nie mądry Stowakami i Słowienkami, którzy zachod południowy brzeg
zamieszkuje? To już nie - bo to byłoby pomieszczenie sił chorwackich
i Słowienków alpejskich, a ci bawem i Czechami, Polakami itd są przerwani
na Germanizację futter.

Przed przycięciem odrywając się głowę - wojnę niarkowaną jeszcze - że zwycięstwo
dwu prymiera jest zwycięstwem nieumierającym. To wojnie pewnie to będzie
jedynym hasłem. Po co trzeba będzie pokonać się z Germanizacją idei
jagiellońskiej w Austryi.

W Rosyi dręczy się zapewne niesamowicie nęczy. Jeżeli rewolucya tam
wybuchnie, to daje się, że to już początek końca. W rozumnym narodzie
byłaby na to rada: powołać parlament, rozszerzyć jego zakres tak, aby
brał na siebie odpowiedzialność i prosić ostatecznych wyroków. Ale w Rosyi to
jest niemożliwe. Lubiemy więcej księstwa i kapowitczy mi cynowników
mi nie dopuszczają do tego, bo straciliby możliwość grabieży, a więc wystawie
i swego "nycia". Przed tego strachem przed ludem jest zupełnie słuszną
raz dla tego nie był wiele wobec tego ludu zawiśli, więc nady ludu musiał
by stać się dużym odpłatą, bardzo dla nich nieprzyjemną - a ponadto
ten lud, mogąc dostać współudział w rządach, metodą wypuszczenia i klat.
ki nie mógł. musi zarządzać nie na polu i wygarnąć rządów dla siebie. W po-
towie drogi nie stanie. A wtedy nie, grabieży, pożoga, wzajemne wyny na-
nie się gorze od francuskiego, bo skrocy się zupełnie dopiero temu, cym
przed tymże. po lat skrocyły się samirerki w Twere: prędko do
Normandów: przyjdzie i rządzić nam.

Chyba wiem, że rewolucya silna wybuchnie - ale jeżeli wybuchnie, przewidzi-
je upadek Rosyi. Dynastya i jej oparcie cynownictwo, to są nie tylko
i schodzenia obu żywiołów, ale i ducha, i metody, i organizacyi jest
to twor obcy, biernemu ludowi narzucony. Nie może ten rodzaj miarę
w tym ludzie znaleźć oddziaływanie takiego, aby go i biernie wyprowadzić
i naklonić do obywatelskiego ratowania Rosyi jako ojczyzny. Lud
widnieć będzie we wszelkich próbach ratowania tylko interes dynastyczny.

117

orynownicy, a nie narodowy i zapewne roztanne obojętne. A gdy go wypa-
ki rozpętało, to roznosiła tylko piwowarstwo anarchistyczne - miszery,
hajdamacyzm, puzaczowizm, ale iadziej myśli wspólnej, twórczej,
budzącej nie wykawa o niego, bo w tym ludźmi, pomieszanym z ras
normańskich, zamordowano od Twana groźnego ducha. Ten lud jest be-
dny.

Jeseli w Rosji nie wybuchnie prawdziwa rewolucja, wojna potrwa jeszcze
przynajmniej jeden rok, a skowity się pnie powstanie, nędza i wyzucie.

Larucano mi, że najgorsze i nienawidzące Rosję, nie jestem przyjacielem Niemiec.
Wszaktyż Niemiec polskiego smarkacza wrog Moskale musi być Niemiec,
a wrog Niemców Moskal. Jest to kłótnia, która nam została od czasów wolnej
elekcji, że Polacy nie mieli polskiej polityki, tylko niemiecką, francuską, ro-
syjską, rosyjską, pruską. I dziś nie musimy wyobrazić sobie, że Polak może
odwieść się tak samo rosyfikatora jak germanizatora. Tys odpowiadać,
i jak sobie nie igor, aby mnie Kasper razą razadzić wpijając się w moje
ciasto, tak nie pragnę, żeby mnie Kammermistrz razadził wedle metody, naby-
tej w pruskich nauczal, a potem wedle przepisów kucharskich przepisał
sobie ze mnie Kottlet smarkowaty - albowiem ja wogóle nie chcę być rze-
zonym.

Wojna dżurjara wprowadza tak ogromne upaństwowienie wrozystkiego
ie pryncipali musi lekkać się państwu. Nie ma bowiem podległego stanu
konstytucyjnego jak wzmachanie państwa. Państwo jako cel i środek
zarazem jest tyranizmem, despotyzmem, policyjną starą.

Jeseli blokowcy radzimywali mnie do kryminalu powodu braku
skrochacze patriotycznych, a właściwie ich fałszywość, to polska spra-
wa przerywa teraz najstraszniejszy moment wynaturzenia i wyrodzenia,
kiedy na wzrodek o zgodę Polaków najwyższe instancje, roztęgaję
o wartości i dobro polskiego patriotyzmu, są spadkobiercy systemu Metternicha.

Od czasu do czasu pojawiają się głosy niemieckich publicystów o sprawie polskiej. Ich perypetycy i niejasność wydaje mi się wskazywać, że dyktuje je prosta austriacka. Ażd austriacki ma dość Kłopotu i Cechami i nie chce ~~znowu~~ robić sobie nowych trudności i Polakami, zwłaszcza że trudności te mogłyby przyjąć rozmiany skandalu, gdyby legionowi radziano się poprostuować niepotrzebnie. Taki publicysta jednak jakimś napięciem coś, raziga języka dyplomatów niemieckich i potym buduje coś, obliczonego na pomyślność i gipsotę polską, coś bardzo nieokreślonego, co porwala fantazjom marzyć, a nie już gdzieś leć nawet samego publicysty nie brępuje, nie wie.

Proceder ten okazuje się skutecznym, bo garety polskie natychmiast tłumaczą takie wywstąpienia; chcą się, jak gdyby Polaki już miały.

Teraz prawnie napałowają radość w Jerozolimie i powodu artykułu p. Paula Rohra. Jako Niemiec racyna gorzej, ogólnikowo i niejasno - w zgodzie ze swoim językiem, który odaje się mi potrafi jasno powiedzieć nawet impertynencji. Ten moralny jest ten: Niemcy widzą, że ich interesie leży odsunięcie Rosji daleko od Europy zachodniej. Do tego celu najlepiej nadaje się utworzenie Polaki i to nawet wielkiej - nie ma co się o rosyjskie kraje targować ani o nich skąpić - ale ażeby do tego przystać, Polacy muszą raz na zawsze i stanowczo przenieść się w stronę roboracji do prądu polskich, obecnie w posiadaniu pruskiego, się znajdujących. W przeciwnym razie sami sobie winni będą, jeżeli ta możliwość im się wymknie, jeżeli Niemcy nie chcą tej sprawy podjąć, oburzeni niewdzięcznością Polaków.

Wygląda to wcale po prostu. Jestem pewny, że Karły Tymerasowiak narwałby mnie razas Moskalem i Daskinem przy rublaniu, gdybym i miał chęć stwierdzać jako wola wyrażenia pewnych wątpliwości.

A przecież nie rozumiem, co to znaczy, że Polacy raz na zawsze powinni przenieść fakt dokonany i zgodzić się na to, że kraje dotąd przez Francję drierzone są niepowrotnie o wścizywie niemieckimi. Kto ma rozumieć akt tej narodowej renuncjacji; jaka ma być jego osnowa i jaka reszkojmia dotrzymania tej jakiejś rzeczy?

Narzuca się myśl, że albo postowie Galicji; Królestwa i ziem zabranych imienniem ludu, albo też przez powzięte zbieranie podpisów ma się uzyskać to koniesienie dla Prusaków zapewnienie, że nie rościmy żadnych

pretensji do Poznania, Gdańska, Opola. A więc podpisali i my się w kilkanaście milionów. ~~Poznań~~ dążyć więc wolność w kawatku Polaki, mi nie miś jej nigdzie.

Albo Prusacy przecież nie drżą, że nasre drzezi, uciec się historyi mogą właśnie sercem i duchem, zapragnęli tej kolebki narodu i rozpocząć proces o nieprzetrzymanie prawa narodu polskiego. Bzdę twierdzić, że restauracya ojców nie ich nie obowiązuje, tak jak my nie wiemy się zwiapani uchwałami sejmów podrażnionych.

Nie powinni więc Prusacy tej najwiskiej i najwoczystej formy rzeźni się aż tak razi narodowych polaków, to jest misurystawczajco. Jeżeli by ją przyjęli, widocznie przez jakiś czas udawać ożrukanym. Bo przecież jeżeli pan Polakowski - Jaworski nie widzi imieniem Koła i narodu polskiego oświadczając, że wyniekają się Wielkopolaki, jak dyabla przy chwiei, to już ja chci jeszcze pisać, nie będę się tem już skrzepowanym, a z nim: miliony.

Wyobrażam więc sobie, że jest w stawianiu tego warunku wybieg chwilkowy albo obchysłane pbroduniere podjęcie. Chwilkowy wybieg byłby wtedy, gdyby im chodowało podjęcie nieuchwytnych nadziei polskich, aby Polaków jeszcze utrzymać w nastroju. A na wypadek odgadania realizacji tych obietnic mają zawsze gotową wymówkę: przecież Polacy nie wynieśli się swoich pretensji do Warszawy i ujść krzyży.

Wprowadzając pomysł byłby wtedy, gdyby Prusacy, mając przytkość i lotność polskiej natury, stawiali sobie następujący plan: U młodzieży podjąć niecierpliwość i gorzkość wyskapania bodaj kłótniowa niezaleśnego, bodaj własnego podwórka. W takim rozgorgorkowaniu, gdy ofiarodawca ciągle gada, crenui nie spełnia warunku abdykacyi narodowej, może młodzież, chwytając gdy sprzedajni blokowcy i tymczasowi dądra jej adrezy, wrwać za wroga i mordować jako zdrayę Kardego, który chciał powiadzić: *timeo Danicos et dona ferentes*. Wybuchłoby więc w narodzie jeszcze gorze, jeszcze namistniejsza i krowawie ratargi dozwolone mi w 1905 i mi w 1914. A to pieranie się Polaków na dry zoba, jako dowód dla całego świata, że Polacy nie są zdolni do samostanowienia, mogłoby być celem politycznym bardzo poważnym i pożądanym dla Prusaków. Wojna ta bowiem otwiera im oczy, że są za parę

butż przeciwnie, w całym świecie i jeżeli teraz nawet koalicja ową
wyewyżę, to niewiadomo czy się wydać nie utworzy druga potężniejsza.
Należy raczej liczyć się z opinią publiczną. Francuzi polski mogą im
być bardzo potrzebni jako pretens, usprawiedliwiający ich pruską interwencję i
rozpuszczenie przymierza prusko-rosyjskiego tak jak niegdyś porwanie Stanisława
Augusta usprawiedliwiło przed światem rozbór pierwszy.

Można by wreszcie w ten sposób pozbyć się niechętnych ludzi i stronników. Ot
powiedzieć, iż wreszcie polacy nie chcą zgodzić się na abdykację i wielkopolski,
a wnet ich strzely wywiechają. (Widzę, iż walka w garnitach polskich już bloko-
wa nie wystarcza i skowroni Freie Presse sobie wydzielili do ataków na
wreszcie polaków. Zaczyna się to, co się nie przerwało nawet, lecz tylko zwołano).

Można jeszcze na dalszą metę ten manewr obliczać. Można tak rozgo-
rzkować legionistów, młodzi, wiążąc gdy się kupiony blok i wydani
odpowiednie nastroi, a kiedy niecierpliwość i histeryja polska dojdzie do
szczytu pchnąć takim ozdaniem: Wtedy uwierzymy, że Polacy wyznu-
ją i Wielkopolski i Prus, jeżeli tamtejsi Polacy natychmiast się dobrowolnie
zgermanizują - macie więc niepodległościowej możność pracowania nad
swoimi rodakami nad Wartą i Notecą, aby w imię odbudowania ojczyzny
włożyli swoje przesyłki narodowe w ofiarę na ołtarz niepodległości Polski."

To przypuszczenie wygląda potwornie. A przecież gdyby Prusacy mieli taki
sankar, to byłby on dowodem gruntownej znajomości charakteru polskiego,
głupoty młodzi i bergmanizmu i nihilizmu i polityki. Wszak co po-
dobnego, mniej więcej w znaczeniu równego w podłożu, już mamy przeżyli, kiedy
kijscy postoi blokowi i Germanizacji na przele pojechało do Berlina, aby
tamtejszych Polaków nakłonić do głosowania za funduszami na walkę
z polskimi. Wówczasże także podłość niemiecką nie przywieszała im
iadna nadzieja, nawet zwycięstwa obu brygad legionów w Królestwie - nie
tylko podłość psa, patrzącego panu w oczy, aby humor jego oderwać i dony-
łość ludzkiej soboty, która się wysi. Ależ można panu się przywalić,
gdy i czerń jego z oczu wyrywać niepodobna.

Oto, acherolwiek pragnie Polaki interakcyjne, nie podejmuje się roli wystawnika,
który Polakom wielkopolskim ma powiedzieć, iż dla dobra ojczyzny powinien.

Minister des Aeußern Baron Burian an das Oberste polnische Nationalkomitee.

Wien, 23. Juli.

*Neue freie
Presse*

29. VII

Der Wiener „Kurjer Polski“ bringt an der Spitze seiner heutigen Nummer folgendes Communiqué:

Auf ein am 3. Juni 1915 vom Obersten polnischen Nationalkomitee dem Minister des Aeußern Baron Burian überreichtes Memorandum, über eine Reihe aktueller politischer Postulate der Polen, antwortete der Minister des Aeußern Baron Burian mit einem Schreiben vom 20. d., in dem vor allem die zum Ausdruck gebrachten Versicherungen aufrichtiger patriotischer Gesinnung mit Dank zur Kenntnis genommen werden. Nach Besprechung einzelner Punkte des Memorandums, erklärte der Minister:

„Die Polen Oesterreichs haben der Regierung Seiner k. u. k. apostolischen Majestät stets loyales Vertrauen entgegengebracht und hatten es nicht zu bereuen. Sie mögen auch in diesen historischen Momenten ihrem Schicksal mit Zuversicht entgegensehen. Die Entwicklungsmöglichkeiten, die ihnen bis jetzt geboten worden sind, werden nach einem glücklichen Kriege gewiß vervielfacht werden. Die großen Opfer, die in diesem Kriege an Gut und Blut für das Vaterland gebracht worden sind, werden bestimmt ihre Früchte tragen.“

1506
Stabschef Conte Cadorna diese Äußerungen am 3. August 1914 dem österreichisch-ungarischen Militärattaché in Rom gegenüber wortgetreu gemacht hat, als derselbe ihm die Anfrage des kaiserlichen und königlichen Generalstabchefs Baron Conrad v. Höhendorf wegen Ausführung der für den Kriegsfall zwischen den Verbündeten getroffenen Vereinbarungen übermittelte.

Generalleutnant Conte Cadorna hat sogar bei diesem Anlaß dem Obersten Grafen Szepthycki auf dessen Frage, ob etwa die bewaffnete Neutralität Italiens gegen Österreich-Ungarn gerichtet sei, erwidert, dies sei unbedingt nicht der Fall, und Italien werde niemals die Gelegenheit, wo Österreich-Ungarn anderwärts beschäftigt sei, benutzen, um ihm Provinzen zu entreißen. Man könne Tirol ruhig von Truppen entblößen und solle an der Loyalität Italiens nicht zweifeln.

Die Agenzia Stefani versucht ferner, die in dem österreichisch-ungarischen Rotbuch wiedergegebenen Informationen des österreichisch-ungarischen Botschafters in Rom, wonach der italienische Militärattaché in Wien die Situation so dargestellt hat, als ob der Krieg gegen die Monarchie nur ein militärischer Spaziergang wäre, mit dem Hinweis darauf zu dementieren, daß die Berichte der Militärattachés geheim seien.

Hiebei ignoriert das Communiqué die Tatsache, daß in Wien stehenden Meldungen des italienischen Militär-

ni germanizować się, a kogo na to nie stać, wywieść się za granicę, roztawiając
większe kolonistom niemieckim.

Uważam, że ta kombinacja, aczkolwiek mająca porządek, jest możliwa,
jako dostosowana do poziomu moralnego krzyżujących przywódców narodu
i straleckiej młodzieży.

Łacnem już w samem ratowaniu, w stawianiu warunków niewykonalnych
leży albo wybieg, albo zdrada, a w każdym razie kolosalna niesprawność.
Albo to wyjazd na korzyść Prus, albo ił do niego nie robotniczo.

Albo przypuszczenie, że albo ten warunek nie istnieje, albo ten jest do spełnienia
tędy i stąd - jakże daleko nadzieję robić nam Niemcy - dotychczas tyłko
publikać niesprzyaleni, że gąszenie polski języczek?

Oto stworzy się nierealne państwo polskie, nie ratując siebie rozrywając,
choćby do granic rozbioru z 1792. Tylko trzeba jeszcze i temu zgodzić się, że
z niemieckich "Inflant i Kurlandii" wyrzuci się państwo samodzielną i że
"Polsce jeszcze się niemieckie granice" rektyfikuje.

Rektyfikować. To wiemy co to znaczy. Właśnie teraz odrywa się to
rektyfikowanie: Gubernia Kaliska, powiat piotrkowski, piócha, Tomińskiego,
~~z~~ województwa warszawskiego i wawelskiego mają się dostać Niemcom dla
"sprostowania" granic. Wyrzucić Kopalnię i cały prawie obszar przemysło-
wy ma dostać się Niemcom i przynajmniej 4 miliony rurek
śląskich. Czy i co do tych Śląskowi mają zrobić narodową renunacyę
albo nakłonić ich, aby w lot przedsięwzięli się na Niemców, celem utat-
wienia odbudowania Polski - tego publicyści nie mówią. Choć żeby
nikt nie dawał sobie sprawy o doniosłości tej rektyfikacji. Ale kto
sprawę interesuje się ten wie, iż Austro-Prusacy nie mogą wy-
targować na obszarach, chociaż zgodzono się, że Warta ma być granicą.
Tylko ponieważ Czystochów jest przemysłowym centrem, Prusacy wy-
kroili sobie poza Wartą szmat kraju, nietylko aby wielki, aby tylko
ciężkiej fabryki nie wyrzucić poza granicę - a gdy Austria zaczęła w targach
stawiać nawet kwestyę nuncjatury religijnych, cudownego obramienia itd, to oni
zgodzili się na wyrzucenie Jasnej Góry austriackiej chęć wytorowania

enklawy, ale i miasto i okrzę natory mali. Ja ich znam, więc wiem, co to znaczy być rektoryfikacją.

Albo jeszcze dwa momenty uderzające w tych powtarzających się wizjach niebardzo okwiesionych obietnicach. Oto Karlandya, Tuflandy, zapewne także Estonia i Karelia mają zostać niezależnymi krajami i utworzyć Finlandyę taki szeregi niepodległych państw państw bałtyckich. Pięć z „niepodległych” ale krytyka trzeba „pruski”.

Nie o to jednak chodzi. Ta Polska niby opierać się na granicy na północ pojdzie o 30 km od Warszawy, na zachód o 50 km, a na południe o 80 km, nie będzie miała dostępu do nadmorskiego morza. Czerwono nie było w roku 1772, a Bałtyku nie będzie, gdy przewidziane nadbrzeżne stanoż się nieprawdziwymi państwami. Byłaby to Polska jak maczuga gorra niż po pierwszym w rozbiorze, do rozwoju niezdolna, gospodarczo od sąsiadów tak odizolowana, że musiałaby stać się terenem i grzązki obcy, a więc niedoła dla swoich.

Ta Polska miałaby rękawce ułtad narodowy. Rusinów byłoby w niej ni Polaków. Od razu wybuchłaby walka między Polakami a Rusinami o język urzędowy w państwie, a o język szkolny w Litwie. Rusini bowiem mają apetyt na język i pragną Czerw i Biały Rusi armii. nie na Ukrainie.

Polska o Biały Rusy i Litwa by miałaby możliwość rozwoju - ale nie Mały Rusy nigdy. Jest to plan out destruktyny, anarchizujący. Oni nie chcą tyle sami mieć, ile pragną aby Polacy nie mieli. Oni chcą swojej kultury rodujać, tylko Polakom rusyjską kulturę i podole to najdalej podziadności na wschód, na jakie Polska pozwoli sobie mogła, jeżeli chce być. Gdy pojdzie w Bractaw a Kijów lub Kuba (Jekaterynow), zginie.

Skonstruowana w ten sposób Polska miała mieć ani politycznej, ani narodowej, ani gospodarczej możliwości życia. Byłaby to plan na karci i Niemcy miałyby rządzić dla kultury, gdyby winny cywilizacji chcieli planu to namadzać.

To wyrachowanie pewności kieruje temi obietnicami. Oni chcą się o tem,

432
i nie ma nadziei" strzeg okoliczności, który nakazuje dotrymanie tych obietnic -
dają więc takie, jakich ~~można~~ dotrymanie zapewnić i na Konysie. Co by bo-
wiem dalej było? W tym dziwolu, zwanym Polaka, a bieżącym europejs-
kim skandalem byłoby nieczyste Kłótnie się, wymagające umiarkowa-
nia i powstrzeżenia. Polityka Rosya może nieprzódka malować się do wymagal-
nego wyzpiecia - to miałyby tylko zwycięstwa Niemcy. Ale Rosya nie poro-
wnałaby równie. Rubel walczyłby do wszystkich Rusinów i wicherzył, a
może lepiej i gruntowniej niż w Austrii. Co raz wybuchłyby skandale,
wymagające interwencji na granicy. Francuz patrzyłby tylko na do-
tych proces garmanturacji w byłych polskich krajach, a gdyby doszły
do przekonania, że tamci Polacy są już w naszej części straszeni,
wycofają się z ręki po delery nabytki: "Oni wiecznie głodni, choć jeszcze
tak pobieli."

W tym te niejasne dotychczas obietnice bardzo rozważnie stawiam: albo
nie robotyżnijszy, bo warunków Polacy do pełnienia nie mogą - albo gdyby raz
potrzeba spełnienia przywrócić, to one tylko na Konysie Frus mają
stwierdzić. Ta Polska miałyby tylko być przejściową formą do delerych
nieumiejętności paborów, a broni Boże nie zdolnym do życia tworem.

Powód na takie płe owych obietnic leży w drugim zauważonym mo-
mencie: Oto mówi się ciągle o Polsce niechalejnej, po odkrojeniu z niej
tego co dla "relatyficznych" potrzeba, a nigdy się nie wspomni o tak prostym
rozwiązaniu jak o przyłączeniu tego wielkiego czy małego kraju do Galicji,
a o niej razem do rządu austriackiego. Na czego to myśli nie przychodzi
nigdy pod pióro pruskim publicystom? Przecież Polacy od dwóch lat
ciągle i natężają się powtarzają. Mniejszości w tej myśli jest przede-
wszystkiem spełnieniem pragnień polskich - a Polskę powinniśmy się dla
Polaków robić - po nadto zaś jest odskokowaniem wieznego sprzymie-
renia i towarzysza broni. Dotąd nie wyglądało tak, jakoby Austro-Węgry
miały na potęgę rościć swoje posiadłości, więc na północy trafia
i na się sposobność. Na tego sprzymierzenia i protektor zarządzić, i po

o tem?

Przybyłby namienić oderwać Austrię od Galicyi? Albo nał Galicyę od Austrii? To niedopuszczalne, a Austrię oświadczam, że Galicyę się nie porzuci, bo ona jest dobrym sąsiadem dla obu państw, dobrym sąsiadem i dobrym oddzieleniem austriackich towarów.

Gdy więc Galicyę ma zostać przy Austrii, a reszta Polski ma być niepodległa, wniosek stąd, że podział Polski ma być dalej utrzymany - robotowi rozsypaniemu, skrośwery go dla „rektyfikacji” przyrzuca się niepodległość, ale w takich tylko warunkach aby nie miał warunków żadnego rozwoju - ani politycznego, ani narodowego, ani gospodarczego. Ma to być ekspozytura, która później dostanie się na stół operacyjny germanizacji, aby w owym przyrzuconym czasie nie było z nią zbyt wiele kłopotu, ma w tym okresie przejściowym nadgrywać jak drzewo. Stanię się krucierga i smaczniejsza, gdy się znajdzie na pierwszym pruskim do spójnicia. Poimiesz ten dotąd jest najgłupszy resztami wielkopolski, a po tej wojnie będzie przepiękny okrawkami z „rektyfikacji”!

Nie mam skurców z grupców ani z naiwnych. Gdyby Francuzi takie wnioski stawiali, wołaliby: oświecić, sprościć, naprowadzić, bo się mylą. Niemcy nie mylą się, chyba gdy chcą udawać naiwnych.

Nalega o to, że w tych pisaninach nieoficyalnych kryje się nie brak znajomości rzeczy, lecz przewrotność.

Piszą te nieskromne rzeczy o potrzebie. O to świat cały zajmuje się Polską, jako terenem wojny - paścić na kęśto w at jedności narodu polskiego - Francuzi i Anglii twierdzą, że walczą o niepodległość polską - piszą o polskiej Komisji - Rosya im bardziej w skórz bierze, tem staje się w sprawie polskiej żywiołniejsza (jenore nie jest pobita dokumentnie, bo nie ogłoszą Polski od morza do morza, choćby w granicach Władysława II). Niemcy nie sobie z początku z tych głosów świata nie robiły. Teraz widzą, że nie uawiają, wywołane przez ich butą, muszą im wrożyć, że niewykłuczone jest włączenie się nowych państw do wojny, więc

pięć coś dla uspokojenia opinii publicznej, aby podczas wojny nie przynusiali nienawisici. Murek ten toż to że względu na Austryę. Mam wrażenie, że dlatego w guberniach zdobytych nie wgrajają jeszcze orszaki, bo chcą doprowadzić germanizację, a że względu na Austryę wstrzymują się do końca wojny i nie robią nic, a żeby albo teraz nie wrócić, albo potem nie cofać się i nie przynawiać, że utamali. Oni mi tłumią i dlatego tak bardzo są wyprze od Moskali.

Albo mogłoby nikt nie uwierzyć w niemiecką zgodę na odbudowanie Polski z bieżącego raboru rasyjskiego, gdyby tej myśli nie dodano uwag krytycznych o stosunku państwa pruskiego do Polaków w owym raborze. Krytyka jest tak łagodna, że jej nie ma. Mówi się o potrzebie ruszania w postępowaniu, ale tak się, że ruszanie ogranicza, że państwu radują się nie przedsięwzięcie. A ciążę o tem się pisze. Widoć nie potrzeba uspokojenia opinii publicznej, potrzeba zagadania niemieckich mianycheli pruskiego rodzaju pruska do powiadzenia czegoś od czasu do czasu, czegoś nieuchwytnego, co na porządek prawni liberalni, a w rzeczywistości nie mi prawni i nie mi daje.

Ma więc po wojnie stosunek rządu do Polaków w Prusach takim, jakby po wojnie rozpatreniu celem oznaczenia czyby coś mi dało się zmienić w sposobie postępowania, ale że istnieć naderpięciem panowania niemieckiego (deutsche Vorherrschaft) i już nabytych zdobyczy i praw niemieckich. „Obciążenie pan Kościel, teple jego słowa. „Prawa i niemieckie panowanie” to prawni brak odwołania do Polaków da się zarządzić tylko w ten sposób, że jedytnym uzgodnionym w artkole, sądzie, urzędzie i ostatecznie niemieckim. Nie wiem czy dopuszczenie polskiego w sądzie, obowiązkiem dla sądów, aby je rozstrzygać, nie byłoby dla tej przewagi niemieckiej już wyższem, uderzeniem. Dopuszczenie polskiego prawników na raborach i wyznający stąd obowiązek dla niemieckiego Komisarza, aby się po polsku nauczył, jest zdaje się uprawnieniem polskiego, a więc zaprzeczeniem panowania i przewagi niemieckiej. Chyba, że nie o to chodzi.

Podobno Polacy rybiej się rozmnażają niż Niemcy. Orygyny dotąd staranne obu narodowości w Królestwie jest niemieckim dorobkiem, którego wynekać się nie wolno – a więc jak nie dopuścić do przemiany tego stosunku na polską korzyść? Jedynie przez Komisję Kolonizacyjną i ewentualne wywłaszczenia.

Cóż więc w myśl owych zastrzeżeń może być prusizmem w postępowaniu pruskiego rządu wobec Polaków? Nic, absolutnie nic. Najwyżej, że niemiecki, zamiast mówić Polakowi: „odraja”, powie: „niegrzebie”, i Polacy także na pruską przysięgę lojalnie waleryli, ale „die Vörschenschaft des Deutschen muss halt eingehalten werden”, więc dalej germanizować przez sąd, urząd, szkołę, kościół, kolonizację.

Nic zatem nie prusizmy się. Tylko pętych durni i przekupnie dusze prętwotnie udają, że w jakiejś pruskiej wienę. Kościół Brokowski już to umianę porządku jako pewnik, prawi jako przeprowadzone ranga dzieło.

W całej tej sprawie jedno jest uderzające: niebotyczna bota pruska i pętych z tego pocucia siły, szczerość, prawdomówność, prawi cynizm. Rząd nie razi w sprawie polskiej nabierać głosu, nawet powarunek i wstępowe robotniczo polityczne nie razi sąsiedzi się to kwestyja, abyt drobną dla mocarstwa, abyt blask, a już polski nie rozstrzygnięty. Słady dla chwila tego uniikuizja drobną nieprzyjemności trzeba jednak co w tej sprawie powiedzieć, inspirować się publicystów, garścian, owoż nie nie ma. Serce, nie mogąc brać na dych kobowidła, iadziej odpowiedzialności. Ote pycha i porażowanie narodowej godności u Prusaków jest tak ogromne, że nawet tym dżennikarom grynpiotkoni nie powołać się do obietnic, którychby ewentualnie przykro było dotrzymywać. Nawet dżennikar nie razi Polaków iudzić, zwodzić, mydląc, okłamywać, ugić.

Jest w tym fałsz kolosalna przepaść – otehtari samoubóstwienia pruskiego i otehtari lekceważenia sprawy polskiej. To nieuchwytnie glosy są tylko gwarościz, kinnug wobec pojurnika, ewentualnem ragażem niektórych, coas nadzrych, niemieckich manycieli, aby naród utrzymać dalej w posagowej jedności ryków, myśli, nawet uczuć.

Czy Niemcy pisać te nieobowiazujące roztępienie liwa, takie nato, że grupie i przekupnym ludzom spowijają Polaków wystawiając one dla emulacji bogactw i takich nadziei, dla domyslenia się i wmanieriania w niemyślny tłum polski, że sprawa polska jest przez Niemców już postawiona, a więc do rozstrzygnięcia niedaleka? Nie wiem. Zachowanie się blokowej prasy i blokowego N. K. N. powinno być utwierdzać ich także i w tej nadziei. Wszakże Kierownik ~~Prasy~~ ogłosił naraz o początkiem wojny, że przesładowanie Polaków w Krystwie, natężyło, że już polerowano w urzędach wprowadzić, no, a powoli ma się już wprowadzać wszędzie. Musiał potem trochę robić kłopotki niebylewale, aby wytłumaczyć, dla czego pruski budżet zawiera weryfikację antypolskie poręcze. Potem zaś trochę i teraz dalej przyjmuje również uprzedmiotowi polerowany w Prusach jako fakt obojętny, którego wyznacza dalsze konsekwencje.

Nie dziwiłoby mi się więc, gdyby przez dopuszczenie nie tych głośów o sprawie polskiej nad pruski samowładztwo ~~które~~ najcięższym okłamywaniem narodu polskiego Kancelary, do na której mogliby dalej snuć swoje błędy dla tłumaczenia ludu. Ale w takim razie ta okłamań nieroboczo na buty pruskiej byłaby także okłamań nieroboczo pogardy dla narodu polskiego.

Czyżby na nich mi nastąpiło?

25. VI.

Pruskie nieznajomości się do obietnicy jest weniostem stanowiskiem do rosyjskich Kłanastw. Tani iż, nie wiem po co, bo chyba żaden Polak by iż do twom nie uwiery, ślapać się mi da. Choć te Kłanastwa potrzebne są przedajnym dworkom dla ratowania swojej przedajności — może jako pretekst (dla skali są wtydlili i erukają porzów) aby na wypadek braku autorytetu u Polaków mieć winność powołania się na ich niewiedzę i wszelkie przesładowania usprawiedliwić we własnym sumieniu. Również i Kłanastwa rosyjskie roznę ich obietnice dla Polski i to już zabawne. Kłanastwa Polacy owe humorystyczne Kłanastwa bierz poważnie.

Ja mi strasznie nadziwi, i dożyję, jak nędz rosyjski ogłosi wolność
Polskę w granicach z 1772 od mołoty do mołoty - ale stanie się to, gdy spomy-
niemy z Wilna najmiej Smoleńsk, a z Kijowa Jekaterynowawę i Pol-
tawę, potem gdyś w Czerwińsku się połączą.

Moskale są bynajmniej niepowinni niszczyć Kijowa. Robią to jednak
niezgodnie. Mordercy widać obliczają rękierki a generał gubernator lwowski
kpi sobie o tych obietnicach. Powinni byli już dyktować dyktando aktami pre-
juszyci więcej czasu, np. rękawce pokoju. Bo tak to nawet sprzedawcy koni
nie dali poddać do okłamywania łatwowiernych.

W każdym razie jest w tej rosyjskiej potrzebie Kijowa, udanego ubiegania
się o izolację narodu polskiego pewne przesłanowanie dla nas, pewien strach
przed nami. Jest też przyrudnia się, i dotychczasowe postępowanie z Polaka-
mi było niegodne i płytka.

W pruskim nierozumieniu Kijowa się do Kijowa i obietnic jest tylko
lekceważenie sprawy polskiej, pogarda dla narodu naszego i stwierdzenie,
i polityka autokratyczna jest dla państwa pruskiego pożyteczna.

Na Polaka Prusacy powinni wywierać wrażenie strachu i nienawiści;
Moskale obrydzenia i ohydy.

Jan Kwieć Prokowski apologeta pruski. Jan Harden wobec nastrojone-
mu rehotaniu się drieżnikarstwa. Ośmielił się napisać, że Włochy idą
drajze trójprzymierze postąpiły pod względem politycznym objętne, ani nie
ani dobre - a jeżeli wygnają, to ich krok będzie politycznie mądrym.

Harden jest najlepszym wyobraźniem pruskiej moralności politycznej.
Jego zdanie jest przekonaniem weryfikacji Prusaków od Fryderyka Wilhelma
II do Bismarcka do czasów dzisiejszych. Wtem przekonaniu są tylko dwa odci-
nia. Jeden cyniczny mawia i ten Harden dał wyraz, drugi obłudny, który
taką radę prus Prusaków wykonano, lub na Karę Prusaków wychłodzi-
ć uwaroło w pułki i rozumu stanu - zaś taką samą radę prus Pr-
sakom zwrócić, za obrodzić. Nastrojono ogólną mowę drieżnikarstwa

z względów oportunistycznych na tę drugą melodyę, a Kancelar znalazł nawet
groźne akcenty w tem obłudnem oburzeniu.

Harden jednak spostrzegł, że wniacanie się Włoch nie reputo w mierzem
wojennego potężstwa Niemiec i uinał na stosowne, że obłuda nie przynosi
potężstwa, bo jest oznaką słabości lub ~~nie~~ powątpiewania we własną siłę
i ogłosił prawdziwą pruską rację stanu bez ogródek.

Młodzieńcy i ngd niemiecki uinał, że cruje się dość silnym, że więc może
porwalić sobie na rzynek niekłamania, skoro artykułu Hardena nie
skonfiskował.

Alle ten artykuł mógłby wolić się wrażeń na siłach Kancelar-
nych Polakach. Wic. Kosiński, nieproszony, tylko przez soba-
rówstwo sukisyna, przez psi heroizm niewoli, wniac się anowu okła-
mywać naród polski i namawiać wrażeń. Twierdzi w swojej reformie,
że Harden jest tylko enfant terrible, a że Prusacy to anieli z białym
niewinnym i sprawiedliwici. Tębre woli Prusaków przedstawia ich inaczej
niż wyglądają w rzeczywistości i nie chcą wyglądać, niż sami się rozmyśl-
nie przedstawiają.

Jak to narzuci?

Jeden numer Nowej Reformy przypadkowo nabiegłany do rąk daje mi
podkład do nierównowagi uwag i spostrzeżeń o błahowierści społeczeństwa. Jest
to wykult nihezerności — nie dość to redagowany i utrymowany przez
Rusaków i Żydów, a Polaków przez ludzi bez wstydu.

W tym numerze spotkałem nie wiem poraz który wrzaganie potęgo-
ne i denniwałe przeciw tym, którzy, przagnęli „Ajednoczenia” roz-
danych prępsu Polski. Niezależnie w Grabskiego i Dmowskiego.

Można było na kłówać, że ludność tak rozumnie uległa zinduceniu, że się
bawili fantazmagoryami, że popełnili błąd. Można ten błąd potępić,
jeżeli stał się przyczyną umniejszenia osiągalnych praktycznych korzyści
narodowych. Ale ten błąd, jakkolwiekby był zerkodliwym i stał się god-
potępienia, na dowiny nie zasługuje. Pojsui „Ajednoczenia” rozrywanych

przez rozbiorcy nasi Polaki jest zbyt wielkiem i szlachetnem, aby godzić się Polakowi odmierzać je, a sam wyrzą dla widzanych krpin przytacać sawre w cudzość. Janowi Janowi mogli się mylić, ale i ta omyłka z punktu widzenia polskiego jest tylko godną użycowania i ceni - nie dwin.

Wolno Niemcom austriackim, kochani z widzenia pracać takie pragnienie za wyjątkiem. Ale myśleć, jakim byłby on tylko w erowicki, mającego obywatela austriackiego. Tymczasem Dmowski jest obywatelem rosyjskim, a z powścią Polakiem. Jestem pewny, że kiedy Niemiec wiedeński ma za to dążenie do „jednoczenia” rozbratanych katolików nosanowani dla Dmowskiego i wiskury racunek dla jego patriotycyzmu, awiseli dla politycznym blokowymi pismaków, którzy dla przypobchlebiania się do otobu obywatela rosyjskiego denuncyją o austriacką zdradę...

Jednakże z punktu widzenia Niemca austriackiego jest takie dążenie niepożądane, czasem godne prześladowania, ponieważ przyjęte jako zasada odwrwana nie wyklucza ewentualności, że zjednoczenie mogłoby także dokonać się wbrew Austrii, po odebraniu jej austriackiej Galicji.

Albo po innego Niemiec austriacki, a po innego Polak galicyjski. Polacy twierdzą, że nie wyrzekli się nieprzedawnionych praw narodowych do niepodległości - austriackie zasady nie stawiają porządku wolności, wieloznaczności ideałów narodowych: jest więc teraz nędu austriackiego. Tak dążać, aby dozwolona przez Austrię dążność Polaków do zjednoczenia się - w chwili, kiedy okoliczności temu sprzyjają - odbyła się nie wbrew Austrii, ale za jej zgodą i na jej korzyść i powiększenie.

Kiedy więc Polak, który denuncjuje drugiego przed nędzą austriackim jako zdradę, staje za pracą nad przybliżeniem owego zjednoczenia, albo tylko za pragnieniem, gdy warunków do pracy brak, jest współpracownikiem narodowym i zbrańcem. On bowiem ma prawo pragnienia zjednoczenia, nie tylko prawo boskie, ale austriackie zasady - a tego zjednoczenia nie chce. Zaprzaniec i renegeat.

Jeżeli chwila jest niestosowna na podniesienie tego zagadnienia, to Polak pherorowy go nie podnosi, niepherorowych upomina, bo on ni niestosowności.

wyjni, gdyby lekkomyślne wyrażanie tego zdania, nieistotnego w owej chwili kłótni o raszkodni sprawie narodowej, ukłócające ją o inne tatar do osiągnięcia zdobyte.

Alte naprawienie, który o zasadniczego tego zdania pragni wrodzić stanu, a pozwoleniu ków tej zasady, wedle przyrodzonych praw ludzkiej i świętej, denuncjuje obecnemu rządowi jako zdrajców głównych, jest ostatnim prubawcem.

Gdy do tego przychodzi taka dwulicowość, że ci sami ludzie wyrażają się najświętszymi dżiejami i uprawnieniami narodowych, a wyznawców tych nieprzedawnionych aspiracji polskiej, jako zdrajców w ręce karta przez donosicielstwo. Ta niekierowność byłaby do pojęcia, gdyby ci panowie nie mieli odwagi powiedzieć: wszelkie narzucenia o odbudowanie Polski uważamy za mroźne i dlatego nie chcemy być Polakami, lecz tylko Austryjczykami mówiącymi po polsku, na nich się należy nie kierować. Dlatego polskie narzucenia niepodległościowe uważamy za karygodne, dla państwa austriackiego szkodliwe, więc ich zwołaniu ków oddajemy kartę do stracenia. Byłoby w tem zaprzaczenie narodowe - w donosicielstwie zawsze jeszcze byłoby ci niekierowność - ale byłaby przynajmniej szczerowość.

Tymczasem oni, postępując tak jak zaprawicy i prubawcy o karę tytułowi „Austriacy” wgardz - wstydy się go i wreszcie, że są Polakami najlepszej sorty, prawdziwie niepodległościowymi, nieprzedawnionymi. To przyznanie Polski wymaga, aby kartę postrzelić wszystkie głowy, narzucenie o „zjednoczenie” rozerwanych części. Dopiero gdy nikt o tem zjednoczeniu myśleć się nie odważy, Polska będzie prawdziwie niepodległa. Cóż jest? Bieda, czy ustanawianie innych na warty? Albo to tylko geografia, Towierze i atwo wiewnych na fraszę patriotyzmu, postępowanie się przeciwników pod piastami kien patriotyzmu - to najohydniejsza obłądka!

Oto blok! Tym uścisnieniem daje wyraz blokowa prasa.

26. VII.

Od dzisiaj rano nikt mnie nie odwiedza i nikt do mnie nie pisze. Załamam przypuszczenie, że w miarę zwycięstw austro-węgierskich wreszcie będziemy na naszych blokowców, którzy sądzi, że okłaniamy nad nieprzyjaciółmi oświadczeniami wierności, dostali monopol i prawo ^{zawładnięcia} brzo konfiskaty nad nieprzyjaciółmi politycznymi. Przypuszczam więc, że strach każe znajomym i przyjaciółom zerwać ze mną stosunki, aby się nie skompromitować - bo i w bloku jest mój majorpet-niej napisany. Może gozic nie Dmowski. Przypuszczam również, że i tchobostwo mój tu odgrywa rolę. Pisał mi, że prawdę nie znam, znajomych wedle przy-jasni, tchobostwo, odwagi podzielić nie mam, aby do tego moji postępowanie zastanawiać.

Wogóle jest dainna petytkość w naszych, ale nitylko w naszych, lece w austriackich głowach. Dwiecstwo oderuwa się jako powodzenie Niemców i wzmocnienie centralistycznego absolutyzmu; Kłeska jako uprzywilejowanie narodu wojski niemieckich, zachwianie centralizmu germanizacyjnego i wretek władzy. To wdrzeń poddawia się Dmowski, a więc Kłeski austriackiej, nasi nadobry wojownicy przyjęli zachowanie się takie, że z tego wynikało, jakoby wzięciowie tworzyli obcy państwo. Kłeska państwa jest więc zwycięstwem wzięciów, a powodzenie państwa jest dla wzięciów powiększeniem sukcesu. To się powtarza. Starsi wzięciowie naraz po minach i zachowaniu się feldwebli i całego narodu wzięcia oderuwa się, czy armia zwycięża, czy jest bita - bo stosownie do tego raciska się lub rodukuria obrota na sąci wzięcia, bo w miarę tego wzmaga się lub stabilnie buta podoficerów wobec wzięciów. Czy to nie smieszne? Wierny się i zachowaniem się stwierdza się, że Kłeska Austrii jest zwycięstwem zwycięzcy Austriaków, a zwycięstwo ich niedość. Wynikałoby z tego, żeby wedle psychologii nad-człowiek awanturanci modlili się o pogrom państwa.

Polary blokowi mają ten sam zakres uczuć, tylko spitycony i ogłuszo-ny stosownie do podatności ludzi, narazajęcych się nawet na iniererę ra-zej niż na myślenie. Lbył wielka to chłosta dla ich mózgów.

Przedwzrythien punktem wyjścia dla nich jest rasada, że kto nie jest prusofilem, ten jest moskalem. O polskim staroświeku, że o odległych austriackich interesach nie wie, że - w durnach swoich zrobił Austrię kauderstaatem i gotowi pojsi gęzić Węgrów, gady się chcieli nitylko poronie

ale i istota zachować swoją niepodległość. Oryentaacy polskiej ci panowie
nie mają.

Stąd bardzo prostym sposobem uważają, że zwycięstwa armii niemieckich
są ich własnym powodzeniem, a klęski tych armii są powodzeniem naszem,
naszimi błogosławieniami, umianymi za moskali. Ponieważ blokady są przeważnie
niekierowniczymi tchórnymi, więc obracali niejednokrotnie chorągiewkę
wedle powodzeń armii. I pamiętam, kiedy po cofnięciu się wojsk nad
Sanną od Łysiej Góry, socyalisci z Liebermanem przyjechali do Brześcia.
Chociaż z sobą nie gadali, w tej bardzo bolesnej chwili panowie ci obłąkali
się do mnie, że o takich mniemają, że mogą rozmawiać, jakoby się do mnie
tuli. Wyczułem z ich zachowania się mniej więcej takie nęcenie: "Wy
moskale! nie zwyciężacie - nam się nie widzi. Gdybyście u siebie
powodzenia, wyjednacie ustraszanie Rosyi i dla nas. Spodziewamy
się tego po waszej szlachetności, dobroci serca i reponowaniu słów." Myśla-
łem sobie - było to w kawiarni pod Czarąym bratem - że nie wytrzymam,
tylko planuję im wory. Do napędu wściekłość mnie zbiera, jeżeli o-
wiedzą o pięciu klepkach i wykurtairony wiary w moje moskalstwo. Za-
władanie nie jest nowe w gazetach i na zebraniach dla agitacyi - ale przecież
wierzyć w to nie powinien. Jeżeli wiary, to nie tyle jest subrawie,
ile obłąk.

A potem ta niemiecka nosi, która się wici ście tylko zwycięży. Mówi, że
oryentaacya, bloku była dyktowana tylko zachwianiem, kto zwycięży - i
gdyby rachunek był im powiedziany, że Rosya stanowiła zwycięży, to
byłoby moje rozsypane legiony twoje. A w takim stawianiu sprawy
widzę otchłanią niemiecką i obrydlivość.

Jest w tem takie i swinstwo herwetyzmu. Idę swojemu rozumowa-
niam, że Polacy mogą być tylko albo rusi - albo prusi - filami i oświadczy-
my się samemu Prusakom, że się nas już teraz od samego początku
i hawistości, jak ty. hajdamacy okazywali dla szlachty. Ale nie
wstydzę się zabiegać i spodziewać się przebaczenia, że poparcia na
wypadek zwycięstwa tych szwarych jak wściekły przeciwników. Boto co inne.
Go. Daszynski oddaje Ławorskiego Katus, Korysta ze swojej mocy - ale gdyby

186
daniowski miał moc i oddał Daryńskichgo katu, postępowy i brodawo.
To czerwono-błkowa styka.

A ponieważ moje wypuszczenie od nich zależy, więc teraz, gdy Bogu
duski armia austriacka zwycięża, nadzieja wolności zginęła.

Tych ludzi nie ma myśl ranut, który może naszem postępowaniem uczy-
nić. Wto przez fakt, że porzuciliśmy uprzedzić się socjalistom, że daliśmy wy-
dnieć sobie o rękach nad wpięty i usiłując się na bok rzucać, ośmieliliśmy
iśćmy do władzy dyktatorskiej, jaka podczas wojny jedyne jest możliwa, nie
dowodzi, a więc błędnie że jej nie mamy.

Jest w tem krytyczna słuszność. Socjaliści, chociaż nasy miłowali i opasowali
stancerykowi, krawców i demokratów i cięli ludowców, widzieli, że w otwar-
tej walce nie dostoją nam kroku. Myślny więc nie zawisł, centralny komi-
tet narodowy, ale proś socjalistów, by ich i bandytów całej narodził stać za
nam.

Wtedy oni nas oszukali. Drobili jedność narodową, to prawił zasadniczo
stać na naszym stanowisku - to my ciągle głosiliśmy, że w tak wielkiej
chwili nie wolno wyrywać się na pojedynku, nie wolno robić partyjnych
wycieczek, że cały naród powinien się skupić, mieć jedno uczucie, jedną
wagę, jeden cryk i jeden org. By nas oszukać, że dalej akcentować
swojego stanu na narodem i swojej szczyt opasowania narodu że jako-
biński przez garść nad milionami, nie mogą pod groźbą rabstwa samych
siebie. Nie mogąc nas zwałeryć, postanowili z nami zrobić zgodę i pod-
stępnie potem nas powyrzucić.

Nasza jest winą, żeśmy w ich prośbie chcieli uwierzyć. Jak na polityków
ośmieliliśmy się być tak niewinni. Co prawda, to ja odradzałem - że ja
nie wierzę, ażeby takownik i stółniej narodowy mógł stać się fundamentem
dla odbudowy ojczyzny. Ale Grabski i Karbacz rano kłogli mi głowę. Wielkiego
oporu mi stawiałem dla tego, że już sawierono korystniejszy i odebrano
nam możność jasnego przedstawienia sprawy narodowi. Nasz
opór mógł nas podwojnie korzystać - raz socjaliści mogli nas odemna-
szyć i sprawdzić nasze uweźnienie, a wtedy trudna polska polityka
prowadzić, gdy politycy siedzą w korb - powtórnie mogli nam rabować

185
najwierniejszych powołaniach przez ogłoszenie, że oni wyciągnęli rękę do
zgody, że chcieli jedności narodowej, a my byliśmy tymi partyzantkami
nieprzebieganymi, którzy pragnęli weryfikacji oparlów a nie dając
wszystkimi współpracoj. Naturalnie cenzura nie pozwoliłaby nam
odpowiedzieć, więc sprawa była dla nas zgóry przegrana w opinii pu-
blicznej. To nam skłoniło do zamieszkania obozu.

Główni, Grabski, Skarbek i inni wychodzili z obozu. Twierdzili,
że dają tam siedząc karyerowicie, łapowiczy i prości ródzisz, jednak
sprawy narodowe są robione nie przez aniołów, ale przez ludzi, przez
ludzi z plankami. Nie można przypuścić takiej oświeconości, takiego
braku nerwu patriotycznego, żeby w tej tak prześmiewczej chwili z pod
popiołu szczepności i brudu nie dołgowało się przyspane nerwie polskie,
narodowe. Ha! no! mają teraz tych patriotów o brudnych rękach.

Czy jednak za tę tatlowanie, za wiarę w naturę stworzoną i Polaka,
w jakich warunkach nerwów, są oni godni podpisania?

Wycyptałem, że w Opatowie Komisarem powiatowym legionów zrobił się
inż. Szpak. Pan ten tu przed wojną miał nić dochodzenie na spienie-
wieniu pierników i fluidum drogowego w Radzie powiatowej oraz na
serwisto i łapówki przy dostawie. W maju zaś został na oświecenie
w Tarnowie naszdrony.

To też skoro wycyptałem tylko to narwisko, zaraz krzyknęłam: Czy
tylko ródzisz i ródzisz mają możliwość odgrywania roli w legionach?
Co się dzieje tym narwiskom N. K. N. i każde starowisko powie-
niają ludzom dorostym da kryminału lub z niego wypuszczonego.
Co im winny legiony, żeby im na twórców i opiekunów narwisk tylko
i wydzanie ludzi brudnych? Czy oni chcą kontynuacji inwazyi potkarać, że
legiony to nie polskie wojsko, to nie austriacy ochotnicy, ale to banda
czy milicja aferystów? Ci chiopy zastępieli przecież na lepszy los i na
lepszy honor za swoje krew pnelana.

Blokowcy mają takie przekonanie polityczne: jeżeli zwyciężę, to mają prawo przewrócić przeciwników i powrócić do ziemi - jeżeli przeciwnicy zwyciężą, to powinni zwycięstwem i blokowcami się podzielić w imię wykonywanych przez siebie zasad solidarności narodowej.

Potem wojnie ~~prawi~~ wryscy, albo prawi wryscy Niemcy odeunę się od katolicyzmu. Czy wprost wystąpią o Kościół i przyjdą na protestantyzm dla stopienia się nawet religijnego ze zwyciężkami Prusami - czy tylko oddalę się i chwycić będą niechcą, pewną urazę do Rzymu i papieża, dając niepowiedzieć trudno. Bawaryi zostanie Katolicki: Tyrol, ale Rakusy, Sycylia, Włochy, Hamburg, Baden i Sudeckie Kraje co zrobią, nie wiem. Władcy nie będą najwiecej niejaremni owieczkami Katolickimi. Katolicyzm stanie się coraz doświadczej wyknanieniem Facinorowskiej rary, bo w Niemczech nawet oficjalni katolicy przyjdą na ogłuszenie polityczne, gdzie państwo Kościółem, niemczyłoby bogiem, a zgnębiłoby innych narodowości świątą religijną.

Gdyby Austroja próbowała powetować skutki germinacyjnej, Niemcy antykościelnej racji propagandy za pośrednictwem podżeciem się: Prusami, a każdy oporycyonista będzie przechodził z Katolicyzmu na protestantyzm.

Król bawarski wyśłał do cesarza Wilhelma telegram, w którym raczono, że trwa w Unkähelligkeit zu Kaiser und Reich! Burmistrz i Krähwinkel nie mogły snarżyć tego sformułować. Co to znaczy? Oto najpotężniejszą i najbardziej uprzywilejowaną monarchię związkową dobrowolnie i zofusmika stała się nie wasalem nawet, ale namiestnikiem cesarskim. Całe Niemcy stały się Prusami - tylko niektóre Kraje mają pruskich namiestników dotychczasowych i dresdniejszych, a przyłączając do monarchii ceremoniałami. Jedność, sprawność i siła.

Austroja nie będzie mogła spełnić setnej części marzeń, jakie sobie snują legioniści. Będą więc dla potom rozkładowym czynnikiem niezadowolenia, jako rozwiedzeni w swoich najwybitniejszych nadziejach. Będą się, że ta reszta, która z Królestwa pochodzi i zabawiła się w kondotyerstwo przez ofiarowanie swoich

urząd Austrii wchutek pogrzebiania się na Rosję, a równą dezinwolting
możi racji myśleć o odradzeniu Austrii, która ich zwiódła, "verukała"
i o awizowaniu się z Rosją. Brak polskiej brylanty, "niara w pruską lub
rosyjską politykę, bardzo ich ogryni skłonynymi do tego pnerucania się.
A ci mogą wiele naszej miobricy za sobą pocisgnąć.

Wtenczas znówu nuni przy padnie obowizek winny prawdy i odrowia
narodowego bronić Austrii, a ci sami co nuni teraz moskelski reuina-
nowali, narw nuni szwarcgelberem i szwalorai będa jako narodowego
odrajes, a jurgseltnika ngdowego. Naprawde robi się z Polski domi wargy-
tów prer dopuszczenie i markacry i szapowników do kierownictwa.

Jeseli ngd austriacki chowa tradycje Metternicha - a za ngd mwarian nie
umieniajzyc się jak w kino ministerów, leery symbol ewangeliej narodo-
woci, kt jedwici paistwowej, wiorowisko tradycy ngdowej, nieumwal-
nego, nieumieritelnego Hofrata pt. der heilige Bureaukratus - to zaraz
po wojnie, aby się nie dać blokowcom stytemie nacizgać lub sobie ich uży-
wymawiać, powinni się od razu ich odtrząść. Jest to wiedeńska wdziernosc
i blokowcy powinni by jej raktortowaci. Nalerij im się ona, bo my byli by-
my za naszą pracz probowali wytargowaci coś dla narodu i Krzaj, gdy
oni nas pneruptywali, ocierwili, bo raktajz tylko szapówek dla siebie. A
taniy jest kupowaci sprzedajne swoby niki spełniać postulaty narodów
i Krzajów.

Co to Kramas? Mianu nuni za wroga cywilizacji, kiedy pisatemu, że
nie my wyszły na podbój. Nicuiercy publicyści i politycy rapnerali o po-
crotku podbojowi, tylko wygłaszali ogólnie ratowienia, pod które można
było tylko zabierosci podcisgnąć. Np. mówiono o takim zabezpieczeniu,
aby joi nikt ani w pojedynku ani w związku nie odwarzył się Nicucom
wojny wydać. P. deuburg Kramas w ten sposób po Ameryce, że oni nie
są takimi na cudzą ziemię, ale Belgia jest im potrzebna, a rektypkaya
granic w Krlestwie przyda się również. Obecnie mamy cudny obrasek
stindy pokojowej. W pruskim Sejmie socyalisci, pour l'honneur de

du drapeau "razdali rawawera rzyńskiego pokoju bez zdobywy - bez upoko-
nienia i bez uciśnienia. Casy zym Sahryerat socialistów, że wprowadza-
ją dysharmonię, że Prusy chcą zdobywy i chcą drążyć się. A
wzięta zgodę na du postowa pruscy jawnie to mówią, a gdy garetę polską
to przedrukują jest skonfiskowaną, a gdy Polak to powtórzy, bnie do
Kory. Jakiż radu wiem, mówię, wogół ten siedzę.

27.VI.

Oczytujsz obrázky z życia i sturky legionów. Strach jak marne i słabe. Najmniejszą słaby
autor Kaden jest tak młody w porównaniu do niemieckich marzycieli, że wstyd
zbić. Chwaliliśmy ich talentami, rozumem powieściopiskarskimi, ponieważ Aluo
vadis ożycie świat, a tymczasem my ich nie mamy. Najnowszy przewrót papieru
i atamentu, aby pokonać swoją niechęć i nieść zabójczego zastawienia, odmawiają
Siemkiewiczowi talentu, głębi, dotyku, najnowszym zdobywy psychologizacji, itd,
chcą dać do poznania, że te wszystkie pny mioty znajdują się w nich w obfitości.

Co jest przyczyną tej okropnej jałowości? Chodzi być może. Albo takie przesycie naro-
dowe jest zbyt wielkie, aby się ubrać w szatę literacką równocześnie i odbywa-
niem się. W takim razie trzeba czekać pokoju, refleksji, która sprzytuje te
nowe przysięgi i doświadczenia narodowe. Wtedy najwzrosty talent okaze z pew-
nością ten, kto w wojnie samą najmniejszą się odznaczył.

Choć to być druga przyczyna, która mnie przysięga, ale patrzącemu jemu,
możaj wydaje się straszną. Oto legiony są wybraniem niewybranego samotu-
dzenia się, powstały z niecierpliwości, nie mogą być zapamiętane i tworzyć.

Myśl pierwsza legionów wywsta od rewolucjonistów rosyjskich, mówiących
po polsku, a rozprawowanych w 1905. Dwocień tej rewolucji był bandytem, tak
kier Morhali ścigany, aby go bronić Boie nie wypłenić. Rewolucjonisci owi
zrobili sportne kuni, że bez polskiego narodowego zabawienia nie uda się
i w wywołanie nadnego ruchu. W jednej chwili natem przekroczyli od Polki
niemal wszystkich narodów, do Polki sfery, która ma być wolna, od bratniej
do bratniego oia i jak wszystko niemiłosiernie rozwyrają Kowary się przesadą, tak
oni z wrogów nacjonalizmu przerwali się raz na niepodległościowców,
zrykując wojsko polskie dla rozprawy rosyjskiej, nie z Rosy, lecz z caratem -
w myśli hasła rosyjskich rewolucjonistów. To była pierwsza obinda.

447
Jako gros tego zawiązku strzeleckiego zjawili się bandyci i krolestwa, bo im
wyrzucił jedno pod jakim pnakiem ma się odbywać rabunek, byle rabunek
był. Druga niebezpieczeństwo. A ponieważ wielu między narodowych towarzyszy
niezadowolono wspomnienia o Polsce i patriotyzmu, więc aby im wygodnie,
ci ośmielili się niepodległości. Polaki wygrygli się od polskiego społeczeństwa,
nie chcieli o nim drzeć ani kulthow, ani radości - odmawiali nawet
udziału w imieniu rocznie narodowych. Wice znówu fałsz między hasłem
a system. I ci ośmielili, rydze opery i prawdziwą przyjemnością pełnili
przy wyborach stwórcy bożów, stróżów i hyen, dla faworyzowania woli
współbraci, dla okradania Polaków z ich praw obywatelskich. Tak
było w 1911 i 1913, oraz przy wyborach w przyszłości.

Obojętne tego młodzieńcze narodowe i niepodległościowe nieczynienie utwo-
rzyła drugą strzelecką dla walki organizację. Ale i tu zabrakła się nuda
faworyzacji. Młodzież chciała się konisować i jak najprędzej być, za wszelką
cenę, zupełnie obojętne ma to, czy z tej walki wyniknie korzyść dla opery-
ny czy nie. Długo się i gina, oto jej samobójcze hasło. Długo, bo to obowiąz-
ek. Dlatego ta młodzież między organizacjami politycznymi szukała nie
tej, która daje najpewniejszą szkołę sumienia i pilnowania spraw
narodowych, lecz tej, która najprędzej da hasło wybuchu. W takiej kłótni
ry, bezstronnie socjał rewolucjonisci musieli odnieść zwycięstwo
i ta niechętna młodzież, przez strach przed rozwarą, przez wykluczenie roz-
sądku ze swoich rozważań, powróciła na stwórcy cynicznych okupantów.

Sokoł i Drużyna Narosroweabrały się do organizacji militarnych przez
współprawodulstwo i radości. Będzie to się w erumnej pranie narywało
duchem czasu, isciem z postępem, narosrowaniem się do wymagań i ducha,
podśledzeniem tego ducha itp - ale jeden fakt jest pewnym: gdyby nie
byli powołali strzelcy, nie byłoby drużyn politycznych.

Puściwery się na współprawodulstwo, już Sokoł nie miał jaśniejszy, wierniej,
rozważniejszej decyzji. Rewolucjonisci kłótniali go. My chcemy być z sobą
przez Sokoła jasnij - obecnie od strzelca narosrowa: zarażać się. Sokoł
marudzi, ale penetracyjny ciemnym morkalofolstwo i braku patriotyzmu
ostatecznie z nimig kwasno octową odpowiedzial: my też zarażać.

A to zostało wydarte wbrew przekonaniu, wbrew chęciom - czyli było roszczeniem

obindę, maskowaną przez wymówki, że trudno było młodzieży utrzymać, że byłaby wprostka nieśmiałość.

"Kara" strzelskie obindę i dla liwyta i z rymianem nawołane, znalazło cicho wbrew przekonaniu oddane: „my także rusz” — a oba były nieśwercie i nieucierew. Młodzieży sokola pociąga nieśmiałość, bo jej nie chodziło tylko o oddanie przysięgi ojczyźnie, o skuteczność strzela, lecz w znacznym stopniu o to, co ludzie tegoż nieśmiałości w tej chwili o tej młodzieży powiedzą. Ciekawość interesu ojczyzny, ale uchylenie się przed docinaniem strzelców woli to młodzieży nieśmiałości. A to także nie jest czysty patriotyzm, bo samofarona da i samolubna drażliwość na głowę nieprzypadek przebarczy nad patriotyzmem.

Z takich elementów uchwała Kola polskiego z 16 sierpnia 1914 stworzyła legiony. Nie jest więc wykluczone, że brak talentu literackiego, któryby poprostu a głośno pisał, walki, mędrze i przewagi legionistów opowiadał, należy przypisać brakowi wiary i zapędu. Souwalisz jak Daniłowicz, Kaden, Brzuch i inni próbują coś pisać, ale chore na powłokę jest obra nie mniej dobiegające dobiegnięcia.

Łechtę — postawimy bandytów na uboczu — kto wie, czy robak wątpliwości nie toczy tych młodych dusz. Kto wie, czy im się nie wydaje, że daremnie ich męski i trud i krew przełana? Kto wie, czy ich drażliwość nie jest desperackim aktem, dokonywanym z racji nietychże zabici.

Powiedzieliśmy, że nie można waleryj śmiałości berwiary. Nieprawda. Brzuch, to osobliwe bydlę. Gdy go owiodzie zapach krwi i płochu, gdy doleci odgłos strzałów, staje się masywną wojenną. A z tym masywną najodważniejszą jest Polak na zabijankę stworzony. Gdyby ktoś był przez jakiś oszustwo parii polskich ochotników postawiony po rosyjskiej stronie, to po kilku strzałach stali się najdrębszymi Moskalanami, gdy w miarę, rozgniewania się przynęcałyby się coraz więcej do standardu, że który już dostali trochę kurów. Wobec tego nie dziw, że uważają drogo, po której kroczą śród mgły, że jedyną, kardec. Krytyka lub powątpiewanie rozwinęliby na szablach — i w głębi duszy sami trawią się wątpliwościami, których nikomu wystawić nie pozwolą, jakoby w przypuszczeniu, że gdy wątpliwość nie idzie wypowiedzenia, to nie będzie istnieć. że ci Polacy są wogóle drębsi, a wobec obcych swobodnie, więc jestem pewny, że legionowcy nie wyjdą do karuzeli rudość negatywnego uchwycenia i raleństwa wiskrych nie jakkolwiek oddział wojsk, operacji

maruszkich pułków. „Kżmie, car się doń ni miechui” można tylko pociągnąć na oberst lub generał, ale prawdę wierną zostawie.

To ogień, przewaga, wiktoria.

Alle są to dość bruni ludzie z poświęceniem prawdziwym, nawet a „sacrificio dell' intelletto”. Zwolennicy pokoju, brzydzą się wojną, posłali tam, aby wywalczyli oprymas, aby przez wywalczenie sprawiedliwego zapewnili opryś nie był, a światu pokój, wicystoty, w którym już wojny nigdy nie będzie – posłali i są pewni, że wojna toczy się o odbudowanie Polski od mora do mora. Tak im narzerali politycy, Koto polskie, Konarsza tymczasowa. Wyobrażam sobie takiego oświeconego na świecie, gdy pisać, że musi się podpisać obojętnego nemiota dla mordowania innych, ale to tylko po to, aby od tego mordowania się wzięli raz na zawsze ustać, gdy mamy o tej przysiężnej opryśnię.

Co się z nim stanie, gdy zobaczy, że o Polsce mowy nie ma, że z jego nerwów nadzwyczaj, że politycy genefciarze jego sąpał wzięli za przedmiot handlu? Czy nie odnowią mu się wszystkie rany, nie oderwą się w ciebie wszystkie bole nadludzkie trudów do stołkrotnie spotęgowanemu cierpieniu dojmującemu? Czy ten strach, który ty i umiśnięcie się odzwrotnemu widokowi hukła na haubcie nie powiększy przez jednę noc, gdy zobaczy siebie i tyśię tak podle oszukany mi przez swoich? Czy to oszustwo krwawie i duszę ludzi do koninywa nie przekonuje go na zbrodniczą? Straszna odpowiedzialność wzięli blokowcy na siebie, gdy ber pętała Austrii i Prus zaczęli swoich okłamywać, że wojna obecna toczy się o Polskę.

Przysiężara! Muszę sam siebie pamiąnować tytułarny m prozokiem z uwolnieniem od takiej ciężkiej wojny: nie ma z tego pisać, a raczej nie powinno pleć się pod korcem. Mówiłem, że w niarę skrobraństwa dostrzale będą, coraz więcej się zajmowali się sprawą polską i będą dawali coraz więcej obietnic. Wszak samogd już się po miastach zaprowadza, chociaż miarą z nim czekać aż na powojnie. Ale skrobraństwo przysiężcy wykonanie obietnicy. Przysiężam, że dla uregulowania sprawy polskiej powołano osobny Komitet ministerialny z C.

Polaków i Ciochali: Mierz dożyć jeszcze 1) powołania do obrad konstituującego sejmiku z samych Polaków, 2) utworzenia najwyższej, tajnej rady przybocznej przy cesarzu z samych Polaków, 3) ogłoszenia statutu konstytucyjnego dla Polski z roku 1815. 4) ogłoszenia Polski niepodległej od morza do morza.

W miarę wgrzywania się spymnionych w carstwo będą się pojawiały te kamrunki dla Polaków. Etapy wyobrażam sobie takie: 1) rabot Warra-
wy, Dęblina i Modlińska, 2) rajskie Wilna i Kijowa, 3) zdobycie twierdz
nadwisiańskich, 4) Smoleńsk, Jekaterynowostaw i josiłrłuni obu wojsk
gdzieś na woronesyjskim.

[illegible]

Łożnicze opowiadają, iż dowiedzieli się do nich wiadomości, że w walkach nad Dniestrem, gdzie Moskale wypadli austriacką armię z jej stanowisk, miało ~~być~~ zginąć 100 tysięcy żołnierza. Nie byłby więc rozryjek odwrót taką bariadą niecierpką, na jaką chęł nam go przedstawić pisarze, wywołując potem niepotrzebne rozczarowania.

Pan Biliński jako prerus koła poświęcił mi nie dla sprawy. Czy ta sprawa
 jest wyjątkiem strzymanie przez niego I rangi? Nie wiem. Chęć pomyśleć
 o mi. Myślę czasem, że stary ten człowiek, ale bystry, robaczy, i los

dać mu możność, a więc i obowiązek pilnowania sprawy polskiej - że jeżeli rozwiązaniem zignorana jest sprawa lub ~~strata~~ hańba jego imienia, ukłekoś lub upadek jego ostatnich dni. Gdyby to przypuszczenie było prawdziwe, tedy rozumiałbym, dla czego nie wysił swojego wpływu aby mnie uwolnić; ba, nawet osiwiadczyć, że to co się nigdzie narywało orientacyą narywa się teraz odradą stanu i że chciał wrytych narodowych demokratów dać do wzięcia. Przypuszczam, że dałby się także bez męczenia powrócić na ~~moje~~ straceni, gdyby się spodziewał że ten swój kredyt o cieni wiosa podnieść - naturalnie aby tym kredytem także przystąpić się sprawie polskiej.

Ala on obrat dlaty stwórzby osobną metodę. Metoda ta okarała się skuteczną w jego karierze. Karierąw ją x niemiecka „Starrköpfige Beharrlichkeit der baseinlosen Aftertouristik.” Jedni chcą Polak wywalczyć, inni ~~to~~ dyplomatycznie wyhandlować, jeszcze inni wydyskutować — Biliniński jednak chce polskię sprawię stwórz, pragnie ją wypetrac, wycořgać, ^{wyuznać} ~~wyłać~~. Bella geant allii, tu Biliniński rentrer dans le cul.

28. VII.

Nowożytność stowarzyszeń sprawia to, że państwo staje się najwyższym polem samu dla siebie, a członkowie tego państwa są tylko najeźdźcami, materją samu. Jakże daleko odbiegliśmy od romantyzmu, który państwo uważał za dobroroczne stworzenie się, środek tylko dla zaspokojenia członkowie najwyższej sumy praw i wygody. Dziś ciowik musi wszystkiego wyneć się: wolności, przekonania, rodziny, własności; jeżeli państwo tego potrzebuje, albo jeżeli najeźdźcom państwa wydaje się, że tego potrzeba. Ciowik jest mroczem, najwyższemu kółkiem, czy i rubka w maszyni, Nowożytność jest ślepa, głucha, nakreślona na ruch maszyni.

Wobec tej wrażliwości i wrażliwości państwa gminie Słowickiej naprawdę.

Paristwo druziejre jest kombinacyą despotyzmu imperatorow rymskich
& despotyzmem rymskich papiezy supra consilium et infallibiles. Jut ni-
prawda jest: odebrant, dum metuant. Druziej paristwo nie poprostaje tylko
na postmodernistwie, chocby niedostnem, wywołanem przez strach — nauczyło
się od katolickiej inkubrycy zaglądać do seve i morgów, podpatrywać,
podępywać, szpiegować, wysledzać, domyslać się i stało się o wiele więcej

wymagajacemu od inkwizycji. Inkwizycja szukała heretyków, które się wypowia-
dały głośno i trwały przy swoim wypowiedzeniu. Heretykarcha, który odwołał
swoje odrębne sąpatrywanie, zostawał oszczędzany, wolny od winy i kary -
choćto posuwany wysoko, jako przykład, do czego doprowadza postulerenstwo
wobec Kościoła. A gdy wszystko leżało na głowie rewokacji i miało potem
być stwierdzeniem przez jawne merynki, myśli zostawała wolna od cenzury,
chyleby się nie objawiała głośno lub też objadwinę się, byle się sama zapamię-
ta, wyrokia, wróciła do obroży karuści. Postulerenstwo było celem, a nie
wykolenienie myśli, nieogodnych o naukę katolicką.

Teraz po innemu w państwie. O postulerenstwo już nie chodzi, bo ono jest
zaświeczone i pewne dla państwa. Nie ma mowy, żeby kto odwracał się,
ba żeby fizycznie mógł okarać się niepostularem. Ludzie zostali tak skre-
powani, rozdani, wkołani, polięci, w spólnem światłem, w spólną
wodę, w spólnym środkami komunikacji itd. i nie może na sobie
wyobrazić, jakby wyglądało u niektórych wprowadzenie niepostulerenstwa
w życie.

Jako przykład biorę, żeby ktoś chciał uchylić się od służby wojakowej: jego
intencjonant, polityczny, religijny, filozoficzny nie pozwalają mu się wprowadzić
myśli mordowania drugich. Schowaj się mi potrafi - będzie w tej chwili
schwycony i dostawiony i ~~zabije~~ go za niepostulerenstwo dostanie kulkę w łeb.
To są rzeczy tak podstępne, że jakiś wyrostek, gdyby się zjawił, byłby w jakimś
sukcesie niż wskreślenie prawego.

Dla państwo na tem ślupem postulerenstwie nie poprosty. Kobieta chró-
niektórzy bydlę, zbori, ziało, werystho i nawet nie muwari, ni ten człowiek
poznosi ofiarę, lub też i za ochotę w postulerenstwie nastąpił na umianie.
Ślupę postulerenstwo jest stanem moralnym jak pogoda lub mroz -
a ni komu nie przychodzi na myśl. pyta, czy kimś chętnie lub mniej
chętnie dostawczył mrozu, lub czy promieniemi stonem gnaty pod pory-
nusem czy z zapamiętem. Tak nie obraca państwo uwagi na uczucia
ludzi, którzy w werystho nabiera i od których gdzie werystkiego. Postuleren-
stwo bowiem jest ich wrodzonym stanem.

Toż państwo gdzie indziej zawróciło swoją uwagę - oto na myśl i uczucie.
Ale w tem kontrolowaniu myśli i uczuci poeto pracuje dalej niż inkwizycja.

aycyą. Jemu nie wystarcza, żeby ktoś, któremu do głowy przyszedł myśl, kto-
państwo uważa za nieporządkane, czyli zdradzieckie, żeby tę myśl odwołał, żeby
przeprosił i odtąd już nigdy nie oderwał się z odmiennym zdaniem, tylko
byłby schemem nadawo upowabianonych, cenurowanych i stampelna prawo-
wierności naopatrzonych głosów — państwo uważa za swój obowiązek kien-
czyć miąg, w którym nieporządkana myśl się ryległa. Nie chodzi o suchro-
nienie się przed szkołą, o naprawienie szkody wyodręzionej — państwo
uważa, że miąg i serce nie powinny być różnej konstrukcji; lecz
nastrojone na jeden ton, wytwarzające jak matryca i jednego stampela
tylko pewną kategorię myśli i podlegającą tylko cenurabrym wzorze-
niom. Kto od tego szablonu odłaga, nie być państwowym.

To tu strzela się na prawo i na lewo, prawie lepiej niż się scinało
za czasów terroru. Cóż wiek z miągiem i sercem ródowiska nie oramie
wyroków, nie pojmuje dla czego się tak morduje obywateli, skoro nie-
przyjaciół już nie namierzają dociec i dalej niszczyć. Wedle wojennej
ustawy jednaka broń służy stanowi: zdradzenie przywódcy wojsk przed nie-
przyjakiem i spowodowanie wygubienia tysięcy własnych i obcych
władz o przegranej bitwy — jak głupie oderwanie się wśród dyskusji,
i jednak nieprzyjaciół wyzyskiwać dla obu stron. Hochverräterische
Kaiserung jest tak samo stryfortkiem Karane jak taka niewywiasta dra-
da, chociaż precyzyjnie różnica między temi przekroczeniami jest nie-
mowa prosto.

Obecnie niewolno okarać, że się pragnie pokoju i że wojny ma się dociec —
nie wolno pytać się kiedy będzie pokój; nie wolno być głośno nieradowo-
lonym i oburzanym, a podłego dyleta i wogóle z nieprzystojnego jedzenia.
Nie wolno przewidywać dalszych trudności w prowadzeniu wojny; nie wolno
pewnych wypadków uważać za bigdy lub omyłki; nie wolno być smutnym
w dziele, kiedy państwo i jego sobie wesoła — nie wolno pruć i myśleć.

Żeby ten fakt był karygodnym, a raczej nie fakt godnym kary, ale
ciężkim i winnym śmierci, musi takie niemiętnie lub uczucie
objawić w gronie dobrego ludu i jeden z tych musi go rademniować.
Inaczej winy nie ma.

156
I co to pnać system! Sędziowie, którzy mają wydawać wyrok, a więc kie-
rownicy tej machiny do zpienia mózgow odurzonych od zenurowanych,
sami niedużo podobni odradzieckim uwag, sami objawiają głośno
swoje nieradwole. Tylko nikt ich nie denuncjuje. W kotach, w których
obracają się, stygą nieradwole typy podobnych krytycznych uwag,
ale ich na papierze nie dostają, więc nie uśledzą. Wogóle ludzie od
czasów konstytucyjnych mają nieradwole przesłanki i przedkierunki
języki - a najnieprawniejsi w gębie są oficerowie odemawający się
i oficerowie wstępu generalnego. Gdyby mój ideał denuncjował, to com się
stał w świecie, od oficerów, wracających z pola bitwy, od wstępu i od
politycznych wznoszących - to by już w awansie austriackim dawno nie
był ani jednego oficera, bo Karły albo by w Korze siedział, albo już
padł pod rękami. A ci najswobodniejsi w języku oficerowie byli
najbardziejymi kawalerami.

W tem zpieniu mózgow nie pochodzących z fabryki państwowej nie
chodzi ani o naprawienie moralnych błędów ani o zapobieżenie szkoda-
m na przyszłość. Gdyby takiego człowieka o niepowściągliwym języku
zamknąć w euroreli węgierskiej, a nawet do odwołania - to wrycy
ci, którzy on zgorzeli, błękitby się odszczekiwania, "osmięczyliby sobie
tego, który miał ich zgorzeli i błękitby" niepełni wyleceni z jego propagandy.
Oni sami, mając w kolic mas na rozmyślanie, zapowiadają sobie
niechybnie, że już nigdy więcej nie popadną w podobny błąd. Były
więc skutki jego odstawiania się w zupełności nagrodzone, a
na przyszłość takha potężna i odstraszająca przysłała. Ale uśledzenie
nie to, chodzi, że takich ludzi spręta się ze świata. Jego rodzinę, przy-
jaciół, si zgorzeli ludzie uważają, że kara zbyt jest wysoka. Jeżeli miłość,
to tłumia w sobie gorycz i gniew, który jednak kiedyś może wybuchnąć
w sposób dla państwa nie pożądanym. Ale nie zrozumiemy, czy zpiegowi i dono-
sicielom nie brzęć się kto rodzin dostrzeżonych, którym przy tym systemie
zpienia kabo to kogoś, aby wytworzyć jakas hochverbraute rische Ausserung.
A wtedy kulka wyłazi i kłótnie z tego człowieka.

Wogóle prawdziwym sędzią i katem jest donosiciel, denuncjant. Gdyby

bowiem każdy człowiek, który czyni hochverräterische "Aussendung" musi być napięty i skazywany, sabrakto by nieuczestników, nie niemy i szkodliwych: wszyscy powinni się walczyć i wytracić. I nie dla tego, że jest w państwie tylko zdradcy, lecz dla tego, że pod radą główną podlegają to wszyscy. Jedyną korekturą, która nie dozwala na zupełne wyludzenie państwa jest fakt, że do szkodliwych trzeba donosić na piśmie: schriftliche Anzeige.

Jest to więc prawo dla Kanalii berwytła i sumienia. Można by powiedzieć, że życie obywateli, ich wolność i cześć jest w ręku szubrawców, skądą wiążemy jest więc indywiduum, posiadające artystyczną piśmienną i storsowny brak wstydu i cześci, aby denuncjować napisać. Ale to jest ich charakterystyczna wirtuety despotyzmów, że są obciążone przez sumienie i męty.

Stosunkowo niewielka liczba ofiar jest tak obciążona i interpretacji rady głównej pochodzi nie z powściągliwości językowej, lecz ze zdrowia moralnego społeczeństwa, w którym stosunkowo mało jest Tajdaków na rolę krępego i donosiciela.

Ta przeważająca judykatura nie pochodzi ~~z~~ ze tej woli ludzi szkodliwych, lecz z systemu. Każdy szkodliwy wie, że jutro sam może znaleźć się w roli oskarżonego i jeżeli nie kulka, to kora otrzymać. Ale system jest tak silny, strach przed argusowo złośliwym a wreszcie mocnym państwem tak wielki, że w wykonaniu przepisów najtagodniejszą rzeczą uważa się różni od kłosa.

Państwo więc to jest ludźmi, mających męski nie nakscone jak regarki no jedną godność.

Ale jeszcze więcej. Państwo jest więcej wymagające niż kociński, bo nie Bóg, wedle jakiegokolwiek religii wyobraźni. Bóg bowiem każdy powie: daj coś dobre a po złe i trzymaj w ręku kłosa piśmienną dla Kary oraz cukierek niebieski dla nagrody. Wiem więc, co ma robić, czego uniknąć, wie co go czeka.

Obywatel państwa nowożytnego nie wie co robić. Sz chwiła, gdzie powinien się cieszyć, ale mu państwo nie wyda rożnaru; "cier się." Za to, gdy będzie.

Smutnym, moze się dostać za kwaterę jako niepatryotyczny ~~ale~~ a więc winien jeżeli nie odrady stanu, to przynajmniej brodaty raktocenia spokoj publicznego. Wieranie bitwy nad Dunajem, nad Sanem, nad Wenerą, nikt nie wskazywał, że trzeba się radować – ale jeżeli kto mi wyniesie flagi, a sąsiadzi nerynili mu awanturę i wytkli okna, to do kory poszli nie awanturnicy lecz właściciel uszkodzonych ryb, jako winowajca, który przez niepatryotyczne zachowanie się spowodował rabunienią, wzniecając w patryotach i wście oburzenie.

Państwo więc igda, żeby obywatel tak się nastroił do jednogodowości, iły ber nakaru i nerwanu samu przerw, kiedy państwo będzie przypieć aby się cieszył, a kiedy ma rachować powagę smutku. Tego i redniowiceni mistycy nie wymagali od wiernego. Co więcej! Ludzie, którzy na wojnie potracili krewnych, najbliższych, nie powinni smucić się, lecz cieszyć, i taniutym dano zginę na polu „chwały”. Wprawdzie chwala ta stała się dziwnie cicha, bo szpitalowe misericordii stwierdzić nie można, czy ktoś zginął chwalebnie, czy niechwalebnie zginął, bo nieraz tych bohaterów są takie stopy jak suszki zbroja na kieszonkowym tanie i nawet narwisz ich stwierdzić nie można. Ale państwo igda aby tłumnie i berimienne wykopywanie tyż trupów na wrzemu polu mazywało się i miereć chwały, więc na wolno nie przeciw temu powiedzieć.

Eine hohere öffentliche Versicherung arby raktwięta na stryrenk musi być neryniona publicznie i öffentlich. Rozciągłości tego słowa nie rozumieć. Łdaje mi się, że takie powiedzenie wobec iony, ryta i stwigej już jest publiczne. Warto by rozpatrzeć tę sprawę na podsta- wie judykatury.

Państwo więc noworytne stało się despotyczniejszem niż cesarstwo i papieństwo rymakie oarem. I dziwnie nierz: ci sami ludzie, którzy wal- cowali o wolność myśli, wolność wyobrażenia sobie Boga, nieba i stowa- ku erównika do nich, wolność przekonań, których nikt ~~nie~~ prawdzi- wości nikt stwierdzić nie może – ci sami ludzie nie bunt się przeciw odebraniu wolności myślenia o rzeczach, do skontrolowania Tety i. Protestanci i filozofowie ateistyczni znajdują w pojedku, że mi wolno

150

wyrzucić wątpliwości w rzeczy twoje, opinii niepocholebniej o wódach i operacjach wojennych itd. W sprawach, które kiedyś badać może, nie ma wolności zdania, bo po gołej nie ma wolności zdania prawdziwego, tylko trzeba za prawdę przyjąć wszelkie kłamstwo wymagane i dyktowane przez państwo.

Żto się potem nazywa państwem.

Despotyzm państwa jest najgorzejm despotyzmem. W czasach Ludwika XIV. despotyzm jednak był humanitarny. Nawet pańszczyznia poddany więcej miewał u swego dziedzica niż dzis chłopiec u maszyn, zwanej państwem. Pańszczyznia miała indywidualną cenę jako sztuka inwentarna, gdy dzisiejsi chłopcy jako jednostka nie w państwie nie mają i gdy trzeba to się w obrotach twierdzy w linii bojowej setki ludzi wiarą przytłacza przy rozstrzelaniu chłopów „dla celów wyiszczenia“.

W tych starych czasach chłopcy byli się jako indywidualni dzis tylko jako masa. Wykorzystanie tej masy dla państwa odbywa się tak jak młócenie zboża w młynach państwowych. Wtedy młynskie 20 do 30% ziarna postanie młódnymi przez utamowanie konuska z rękawicem. Takie ziarno już rodzić nie będzie, jest nierdatne na nasiew. Maszyna zatem przynosi młódnę zbożu i młóćka reszta była pod tem względem dla człowieka jedynie wykorzystana, bo żadnego ziarenka nie młóciła. Ale strata na pewno tak młódnego zboża jest mniejsza niż wydatek na młóćki i sepiary, które byłyby potrzebne do wyiszczenia tak wielkiej ilości płonu i maszyna jako talizman roztaje, chociaż młóćka tak wielki procent ziarna. Taką maszyną jest państwo nowożytne: dla taniości, zwanej wyiszczeniem celami, młóćka bierze tylko 20% indywidualności. Jest sobie pełna, a chłopcy tylko źródłem dla osiągnięcia tego celu. Dajcie mi wolność, a ucieknę do Ameryki, bo tam jeszcze chłopcy coś mają. W Europie tylko królowie są ludźmi — reszta to pastwa dla maszyny, do pancerzenia.

Maszyna to najnowocześniejsza forma życia społecznego. Niemcy są pancerzną maszyną, dlatego tak gładko wszystko im idzie. Rosja ma despotyzm, ale nie jest jako maszyna zorganizowana i idzie w stopy. Anglia

160
dochodzi teraz najosobliwie przeobrażenia i godna być przedmiotem studyj dla filozofa. Jej ujęcie to prąd indywidualizmu politycznego, to zaprzeczenie masy i masowej organizacji. Toż widzi, że chce nie zwyciężyć, ale utrzymać się, musi nadrobić panickie panowanie, nastorować się do ducha czasu, przeorganizować się w masę. Te wstrząszenia wewnętrzne są objawem właśnie wzruszenia potłęby i oporu całej duszy przeciw tej obrobie. Im dłużej ta walka trwa, tem więcej kosztuje i tem niebezpieczniej powodzenie nawet na wypadek nastorowania się do nowożytnych wymagań.

Socjaliści pinq. Niemiec próbowali odspiewać hymn pokójowy, nie z przekonania - przekonaniu pokorali zwycięzcy. Wierzyli ochotniczo na podobieństwo Delgi - lecz dla panowania over zwolennikom. Gdy wreszcie zrobili na podobieństwo sublimu przekonaniem, chcieli hasła programowym, chcieli w sejmie oddeklamować jedną dzisiaj pustą zwrotkę, wedle dawniej melodyi - ale im nie pozwolono. Stało się dobrze, bo po co błagować?

Doświadczenie postulatów sejmowych wzięło na siebie państwo i wykonało dla wzmocnienia despotyzmu. Wierząc w ten sposób pryncyp postulatów socjalistycznych bzdur przez państwo spełnione, nie zostawia socjalistom nic innego, jak wtem nowożytnem państwie objąć rolę cenzury, policji i sądownictwa. Do tego są zdatur, bo umniejsza gęstość i wykończenie odnalezienie zapatrzywania do sejmiku i nowożytności, biegać przeciwstawiać - wreszcie mocem państwu nie lepiej jest być preładowym niż preładowanym i socjaliści to lepszą drogą obiorą.

Wiać się nie systemem nadejścia austriackim jest despotyzm, facho wprowadzony przez styryjską gaję Habsburgów od Ferdynanda III, potem doskonalony, a na Metternichu wyszła najwyższy wyraz doskonałości. Duch Metternicha żyje w Wiedniu w tej grupie ludzi, która obraduje sobą wreszcie miejsca w ministerstwach i w korpusie oficerskim. Jest to wielka wiewania ludzi wrelakiego pochodzenia, o menażeryjnej rozmaitości narodzi, ale połączona nylisł Karyery tworzy osobną narodowość, która bym narwał z. k. swą własną narodowością. Ci panowie nieuważają parlamentu i igrają jak myśli po odejściu kota, ile razy parlament jest

odroczone. Nigdy nim nie było duch Metternicha.

Tych abaryerówców i całej duszy popierają Niemcy niemiecy, bo w ich samowoli widzą tylko przykrość dla prowincyj, dla innych ludów, a koniecznie dla niemiecy. Biurokraci bowiem są Niemcami, bo dwoje jest niemiecki. Ale za Józefa II powołano do restauracji, czy językiem wspólnym całej monarchii ma być ceski czy niemiecki i biurokraci mogli być teraz przeciwnikami.

Te przykłady mają o powrocie despotyzmu.

To napowiedzi pewne już teraz dają się spotrzeć, napowiedzi germanizacyjnego despotyzmu. Chcieli się jeszcze, aby ludów, których istnienie było teraz dla celów, i jakich biurokracya sama jedna sprowadza się do wyzyska, ale przecież i przez przetrwanie wojny nie mogą zdobywcy Niemcy utracić języka niemieckiego.

W Niemczech zwycięstwo nad Rzymem nie było, a z nim nie ostateczność języka, jako sobie namyślili. To bitwie gołlickiej p. Weisskirchner powiada, że zwycięstwo narodziło monarchię i zwyciężyło, aby iść naprzód ale wyprawić pod wodztwem Niemców. Kierownictwo ról między innymi ludami jest wtedy wystawione. Ale bez kierownictwa Niemcy być nie mogą. A niemieckie kierownictwo to praca germanizacja ryłka, skutkiem. To Przemysła p. Urban powiada w Pradze, że największe ofiary dla państwa ponoszą Niemcy (choćby to wojna nie toczy się w niemieckich prowincjach) i tak stopni się z państwem, tak się z nim jedno, i teraz istnieje niemiecki i państwowy już są nierozdzielne. Drogą raptem! Legionistów walących o to, aby w Galicji nakazano po polsku mówić w szkołach i urzędach. A po Lubowie Freie Presse w artykule na dzień dzisiejszy (z dnia 27 br.) pisze, że teraz, gdy ludność okazywała się tak sprawnie reprodukować, widoczna jest genialniejszą niż gdzie Austrii była Maria Teresa, więc po wojnie trzeba wrócić do jej systemu. A jej system był germanizacyjny, centralistyczny.

Te wynurzenia wynykają się niechęci. Owi panowie widzą, że póki wojna trwa, należy unikać tych kwestyj, aby nie wywoływać rozdarzeń, któreby mogły odbić się na bitwie armii. Ale te wyzyski są przecież dawać

162
werytych, Niemców, werytych biurokratów, są dalszym ciągłym systemem metternichu.

Sprowadza Kości ten system popierają. Pan Stürgkh za pierwszą czynność po rewizorem Konstytucji, uważał samokształt parlamentu, nie odroczeni. Wychodziło to na jaw, że tak czy inaczej posłowie tracili werytych prawnym i nietykalności - ale przy odroczeniu parlamentu fessura istnieje, przy samokształt nie. Wiedomym i makrem tego istnienia jest przy odroczeniu, przedwie istnienie prerydyum jako władzy parlamentarnej. Ale ministrom, zwolennikom systemu Metternichu, wciąż nie chodziło o to, aby wspomnienie parlamentu podtrzymać.

Powie ktoś, że w tym parlamencie są posłowie, którzy stasują w Kori siedzą. Przy odroczeniu tak samo niktby ich od Kory nie uratował. A gdyby parlament został przywrócony, toby ich sam wydał do więzienia. Niemiecki pryncipal Alcazi uciekł do Francji, a Niemcom pryncipalowi ani w opinii ani w radzie bicia bojowej nie się nie stało.

Panowie śmiają się prerydyum parlamentu są tak zgodzili się z sobą, takimi ciemnymi, że p. Stürgkh nie miał obawy, aby mu kiedykolwiek zawadzać nlicia lub robić trudności. A mógł mieć z nich pożytek. Wcałym świecie wojującym radzą parlamenty i kierownicy armii powoływają się na to, że działają w zgodzie z całym narodem. Gdy w Austrii posłowie to się przedstawicieli ludu narodów, prerydyum parlamentu mogło być bardzo pożytecznym surrogatem tego narodowego zdania, woli ludu. Chęć być więc wygodnym i pomocnym rządowi. Ale rząd wolął wyneść z tej wygody i pomocy, byle serwać o parlamentarystem. Wiodoceni po werytych wojnie chce obejść się bez parlamentu.

Powiedzieć musi być i to, że po oderwaniu się włoskich rękodzieł, Urbani i garet, oderwaniu się mogła w ludach niemieckich obudzić obawa o ich prawa, obawie na wiarygodność, są przez cenzurę przepuszczone. Odpowiadają więc samiarom rząd, który cenzurę udręka wkeroweli.

I dżenny ratem do despotyzmu i germanizacji. Duchwaśi i buta metternichowców rośnie w naszę zwycięstwo - teraz już otwarci giora,

ni zwycięstwo dwuprzymierza jest zwycięstwem germanizmem. Gdybyśmy
ja to powiedzieli lub napisali, dostalibyśmy kulki w łeb. Im wolno to
prawdziwie mówić.

I naprawdę przychodzi pytać, co to za system ten rządowy, który ludzom
i ludom donosiła oddychać tylko wtedy, kiedy sam jest słaby; który
umiera się na wroga i podłapa ludzów - tak że prusom niejako
te ludy, ale i zwyciężył monarchii Klegk, a nie zwycięstwo, bo tylko Klegk
w 1848 w 1859 w 1866 dały ludom konstytucję i wolność obywatelską -
gdy zwycięstwa już im odbierają. A to na polach bitwy walczą nie napem-
nity leśne całe narody. Czy one walczą o swoje ujawnienie? o obywatel-
stwo, o ratunek praw obywatelskich? Jaka Klegk wisi na tym me-
terachowskim systemie, który Austrię wyrzucił z Niemiec, odebrał jej
ten, który, wódz, itd, a który przecież pokutuje i gdy się tylko może odzyskać
si grabież państwa, centralistycznym i potrzebny pararychnej narodowości
Karol wraca do niego, jako do jedynego zbawienia?

Gdy tak uważam wszystko, widzę, że mogę zostać ministrem w Polce
i taki biedniak lub zostać rozstrzelany. Dalej to będzie od wyniku
wojny i rokowań pokojowych. Jeseli by całe Królestwo zostało połączone
z Galicją - to byłoby możliwe tylko po jakimś niepowodzeniu Prus-
mogło dostać wysoki rangę w tej Polce, połączony jako trzeci państwo
obok Austrii i Węgier. Gdyby Królestwo zostało połączane na wyspę;
w Austrii zaś na państwo system Metternich, tedy wróciłby Polaka,
który naród pojmuję jako całość i nie wari na kordony, za bronią.
na Polaka przegrywającego dla rodaków praw narodowych na bronią;
Polaka, którego wrogi nie racjonalizuje się do granic i który Polaków
za kordony nie uważa za wrogów podrobieńców, jako rewolucjonistów.
Jest swoich Polaków od takich wrogoni odstraszyć, mogą nakazać
strzelaniny - a na takich odstraszały przykład ja się wcale dobrze
nadaję przed moją dotychczasową działalnością. Swoją drogą takiej
siłowni i jego sobie - pragnę zginąć jako wyznawca jednolitości

narodu polskiego i niepożytki jego praw i ręki wroga, który tym
prawom nie odpowiada.

Zaczynam powadzić liwy i ty, że to moje pragnienie może się
zisić!

29. VI.

Oni poprosili o rozmowę z moim szefem i lederym Kap. Legararem. Przy-
szedłem do niego z następującą propozycją: Ładuj mi się, że nie ma tuż prze-
ciw mnie śledztwa, tylko chce mnie izolować od mojego terenu działania. Je-
żeli tak, to może byłoby najlepszą izolacją dać mi paszportu na granicę,
do Danii albo do Szwajcarii na czas wojny. Tam mógłbym poddać się takim
niebezpiecznym lekarskim.

Na to Kapitan: Proces który się i urasta do niezmierzonych rozmiarów. Nie
chodzi o pańskie osoby, ani nawet o osoby pańskich przyjaciół tylko, ale
o całą kierunek Pańów. Musi chodzi głównie o historycznie niejako wyjaś-
nienie, jakim sposobem mogło dojść do rozwiązania legionów. Do to jest
główny przedmiot. O tego celu musiałem przestudować ~~całą~~ litera-
turę Pańów, a wiadomo, że jest obfita. Trzeba przestudować przede wszystkim
świadczeń, a między innymi ludzi niewyłącznie wysoce postawionych i terar
bardzo najetych - nie można ich więc wedle upodobania przestudować.

Przeważałem więc, że jeżeli chodzi o udział w rozwiązaniu legionów, to
śledztwo wykazało, że w tym względzie nie miałem, dla czego więc się przed-
stawiam Frigelknabe?

Kapitan odpowiada: Pan jest mniej skompromitowany niż inni, ale
Pan jest także winien, bo miał Pan swą broszurę o rozwiązaniu legionów
i przy jej pomocy Pan agitował.

W tej chwili wpadłem mu w słowo: jeżeli posiadanie tej broszury jest
występkiem, poruczam się do wspólności karbowej i innymi winowaj-
cami.

Kapitan tymczasem, typograwczy młodo, mówi dalej: Moje poruczenie i sprawi-
dliwość nie pozwala na to, żeby Pan jeden siedział, jako Frigelknabe, jak
Pan powiada, gdy innych sankcji nie możemy, dlatego przed trzema

165
tygodniowaniu postawieniem wniosek do Naczelnej Komendy, aby Jana
paciśić na wolność, lub też skonfiskować np. w Karyntyi. Byłoby Janu
kawie lepiej niż tutaj. Proces się toczy dalej, raczej przeciw Kierownikowi
politycznemu, który nie może być piewszynym, niżeli przeciw osobom,
które tylko w miarę swojego przychylenia się do rozwiązania legio-
nu stały się winnymi okładania swoich antypaństwowych pre-
konan. Paryżkie litrocha działano agitatorów przed wojną, może
nieś tutaj takie znaczenie, bo mogła przygotować podłoże dla
przyjęcia się wniosku o rozwiązanie legionu. Ponadto zostaje agita-
cja przy pomocy broszury, usprawiedliwiającej rozwiązanie
legionu.

Odpowiadzi naczelnej Komendy spodziewam się lada dzień.
Gdy nadejdzie wiadomość Jana.

Ja wtrącam, że od grudnia nie byłam przesłuchany i dlatego
spodziewałem się, że procesum parischano. ~~Natożni~~ Spodziewa-
łem się bowiem, że w miarę postępowania śledstwa, będą wywa-
ny, do wyrażenia swego zdania pod pewnych okoliczności i rezultatów.

Odpowiadzi mi, że natożni jest ras. Proces prawi do
potwierdzenia rozmiarów: robi się Monstre Process i śledstwo jest
nie jest przeprowadzone, a sam zdania nie ma jeszcze sformułowa-
nych rezultatów. Co do skonfiskowania czy internowania zdania wiew-
na nadziej, że stanie się temu radość, bo Komenda postępuje w tym
kierunku raczej liberalnie. Proces nie jest parischany, przeciwnie
w miarę odryskiwania Galicyi stał się aktualnym i państwo
musi najciś stanowisko wobec kierunku politycznego, jaki to
stronictwo reprezentuje.

U Kap. Legarara spotkał się ze mną Dr. Caro porucznik audytor
i podał mi różne, chociaż się wstramianiem jako Kryninalista Kon-
promitować go w ten sposób. Mpari się, więc dobrze.

A zatem sprawa jasna. Postawiono pytanie: Czy wolno Polakowi

pruć się Polakiem, czy wolno pragnąć zjednoczenia ródzanej ojczyzny? To jest pytanie zasadnicze. Gdyby się potwierdziła ta zasada, powstałoby drugie pytanie: o ile dążyć do zjednoczenia ziem polskich da się pogodnie ze stanowiskiem obywatela austriackiego i o jego konieczność dla państwa, a w reszcie dopiero: czy miałybyśmy tę granicę wierzwić nie przekroczyć na próżno państwa austriackiego.

Ja sądzę, że te dalece dwa pytania będą zbyt trudne. Wnosząc po nastrojach wiedeńskich, po odrywaniu niemieckich tradycji, spodziewam się, że pięknemu odraz pytanie zasadnicze — nawet w formie, w jakiej ja nawroć je stawiam — to jest zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod panowaniem Habsburgów jako trzeci obrot wizerunek skiadony monarchii — zostanie uznane za brodnie główne ze względu słów rozjemstwa państwowych. Widzę więc, że musimy być rozsądniejsi. A ponieważ Skarbek się w Szwajcarii i zapewne nie wróci, ponieważ, jak się domyślam, Ciesielski musi również uciec, zostaję ja, kto by został rozsądny. Czy mnie zastanę, czy też tylko na długie wyzwanie sądzę, nie wiem, ale tego jestem pewny, że coś nie wyjdzie. Jeżeli tamci stale zostaną na granicy, jest rzecz prawdopodobna, że mogą głowy nie stracić. Wielako gołów jestem na świecie. Śmierć także byłaby godnem za honorowaniem mego życia — zostaniem rabity, bo byłam Polakiem. Ktoż sobie tego bardzo gorzko. Zostanie po mnie i mój, bogu dzięki cysle, a gdy je krew obłę, to nawet wcale wielkie — więc nie nadawno żyć.

A gdy sprawy stoją w ten sposób, jestem pewny, że Grabski został we dworze rozstrzelany. Zostawmy tak: Austriacka Rosya traktuje nawet własnych obywateli, którzy walczą przeciw niej i bronią w jej imię jako legionistów — jako kombatanów, choć nie wszelkie ludzkie i bożnie prawo wieszki tych zdrajców i desertorów zarazem — tutaj, gdzie ja nie nie przyniemy, że moje polskie przekonanie gołów jestem zostać rozstrzelany, mimo, że wedle ustaw zasadniczych wolno mi „pielegnować ideę narodową”. Na prośbę to

po wiem. Mogile muzy sobie gotowac argumenta na ten proces, bo bedzie historyczny. A gdy ja i goi w kretach sie wreszcie ukladu, chodzie o to, aby sie zachowac godnie, jak przystalo na roznice wielkiej sprawy. Taka paniegi hostanii po murie, jakg wytworze zachowaniem sie podczas procesu.

zycie moje nalezy od omylki wojny i od czasu trwania procesu. Jedeli proces skloni sie po wojnie, nie bde narzeczony - jezeli krolestwo przypadnie niepodzielnie Austrii, takie nie. Ale jezeli krolestwo zostanie podzielone i pruska czesci poddana systemowi germanizacyjnemu - jezeli trzeba bde dla terroru wybitnosc polkich wreszcie mironki o jednocie narodowej, usgajacej za kordon, jezeli w czasie wojny rozprawa sie odhodzi, to mnie kulka nie minie. Pisatem, jakoby w procesie pneruciu o systemie metternichowskim - ten system teraz wymaga takiej opary jak ja. Nie jestem swolennikiem Rosyi - przeciwnie nalezy do najabsturnych jej wrogow, wiec idajac we wlasne prawnie pyranie nie jestem. Za czasow Konstytucyjnych swalczatem prymierie. Wierciami, ale od wybuchu wojny umiarktem, wiec nawet rozprawa nie obraciem. Mogile podczas wojny, a wiec w czasie obowiazywania ustaw wojennych nie perymitem i nie powiodziatem nie karzgodnego, sakaranege. O moich myslach dotad nikt nie wie, bo moje napiski nie ulegajz kontroli. Jedynq wiaz sa te sprawozdania Sekreys wschodniej N. K. M., ale ich taka obfite byjaby w innym czasie do wodom, ze ich nie rozszerzatem. Po reczynieniu, gdym robaczyl, ze tam mi ma podany drukarni, ze wiec jest to druk potajemny, pnerzatem nawet myslcie o tem i nikomu ani mi powiodziatem ani mi dalem odtad sq. myslano. Powierzai pndriatem pilno, wiec do mnie przystano te druki w sposob reczynienia spishowy, tak ze napewne nie wiem kto, ale na to nie bde kiedz narisku w obronie, bo mi nie wierzq. Nawet moze stosci sie bde, ze szed inazd powazny wrociek, opowiada talu drincimue pmyplewa. Powiem wiec prawde o tem pneriadeczeniu, i

w nią nie wierzę.

Gdy więc winy nie mam, zostaje tylko paniezi mojej Kancelaryi czasem odsetnewionej roboty polskiej, narodowej. Jeżeli Metternichowcom wyda się potrzebnem odstraszenie umyśłów od patriotyzmu, nadam się najlepiej na przykład odstraszyć. A coas więcej brach mówi mi, że cały despotyzm centralistyczny obliśa się: w jednym Wzgrach nadzieja ostatnia, że rządzący dla Austrii dyktu Konstytucyjnego. Tylko czy je wy-
moga, to nie wiem.

Wskutek tego obliśam moje widoki na 4 stopnie: 40% rozstrzeżenie, 30% wężenie, 20% wolność, 10% powrócenie jakiegoś namiestnika roli gubernatora, ministra. Nie chodzi tu bowiem o rządu sprawiedli-
wość, o rządu furta - tu chodzi o kierunek polityczny. Jeżeli we Wiedniu kierunek polityczny germanizacyjny pnie się, powinniśmy być wy-
kici, a nasi przyjaciele odstraszenia - może także (choć wątpliwe) dojść do „polnizacji Schwärmerci” to mi powierz na Wotynie ungd jednocze-
nie tautyzacji ludności a Polak i monarchię.

Potychczas jest pnie 70% możliwości utrzymania się systemem metternichowskiego, a po ratem idzie mojej śmierci. W politycznym egzekucjach fakt, że władcy twórcy czy winowajcy sprawy legiono-
wej wymknęli się na granicę, własnemu podobnie przypisują moją śmierć. To pokazuje na porządek, że nawet nieśmiertelny, ale tylko radem uszywany i przypięty wyciebrodowany, zastępuje na imię - a co dopiero oni! jak wielki to brodowanie. Będzie to cudowny przykład odstra-
szenia. Równocześnie porędzi się dwóch starych dobrych arlakcion i po latach dopuści się ich do amnestyi, co Kasterowemu uśmie-
metternichowcom cudownie dogodzi. Stary krabia popada w nie-
łaskę, bywa oddalony od dworu - i to jest dość wielka kara dla
niego - po dopiero dobrowolne wygnanie a kraj. Ale potem wysu-
giwa sobie także. A chasem czy i tykiem skoda tylko ceremonii:

na gacie i nim, bo nie mamy czasu.

Teraz dobre rozumienie, dla tego p. Stürgkh uważa rozwiązanie parlamentu za „inopportun”. Trzeba przypomnieć robotniki Konstytucyjni i wrócić do starych czasów, jak mówi Freie (Neue freie) do systemu Maryi Teresy.

Godzi się walczyć narychłobowców tylko o nikczemność bez granic. Cóż myśleć, że kryje się w ich postępowaniu pewna myśl polityczna, której nie brak głębi i racjonalizmu.

Oto właśnie, że wiedzieli, że Polakom i sprawie polskiej nie chcieli się chwycić, więc szukał sposobu rady, myślenie przysięgi i czegoś takiego, aby się przed sobą i światem rozgrzebić od wszelkich obowiązków wobec narodu polskiego i wobec państwa tego kraju. Blokowcy spotkali, że walcząc z tem rozmyślnym uprzedzeniem jest niezdarstwem - więc poszli się na chyłty: oto przynajmniej uprzedzeniu rację, przynajmniej, że są między Polakami i Polakami, ale ograniczyli to tylko do wołanek partii wreszcie polskiej, aby resztę narodu od narodu uwolnić, wysłać dla niego przędza i konspiracji. Wydało im się to bardzo dyplomatycznym krokiem, a przynajmniej tak, bo nas przekonanie nie uawiają. Nas dala Niemcom mówić na polanie, aby ratować naród. Tak sobie teraz tłumaczy sprawę, bo w podłości i gwałtowności ich bez granic i bez doświadczenia się o nich nie wierzyć.

Jest to wprawdzie dalekie od godności, ale już nie tak podłe. Skutecznym mi będzie. Inne czynności bez nas, ponad nami, przeciw nam rozwiąza sprawę polską na srebrny lat, może więcej.

Przygotujmy państwo rościć się od despotyzmu tyrańca bernyńskiego, i nie martwić. Między bez litości i wrogości. Tyrańca można było uprosić, wprowadzić w dobry humor, przędza - a martwić tego nie robi.

170
Na wypadek zastralenia jedno mnie ciery: odpadnie ode mnie inni Moskale-
lości, które przyrzeczone przez socjalistów sągło się do mnie przylepsiać. Smut-
koma, że mi bytem ani Moskałem, ani Niemcem, tylko Polakiem - głu-
piem i mądrym, mniejsza o to, bo zawsze netelnym i smutnym.

My próbowaliśmy wnieść, że wnieść w Austryę idee Zagibłowski, potem
przez Palacki'ego paradowaliśmy ale prawdziwi ofotulowani, a wiedzi-
mycy wracają do metternichowskiej idei.

Nie mogę sobie dać rady, jestem w gorzorce, przez o innych niech, bo
nie inuim, nie mam odwagi pisać o cemu myślę. Ale napiszę:
do stać się gazetki, w której ogłoszono, że w maju 19 odbył się sąd, a 21.
wykonaniu wyroku przez sąd stajowy landwey w Tarnowie, rozpo-
rządził miasto, miedzą którego coś bryż osób zostało rozstrzelanych
adwaga stanu na powieszenie. Miedzy innymi nieznacznymi osobami
uderzono mnie narwiska prof. Bolesława Łazarzkiego z tamtejszego
sejmiku, um. lat 50. Nie spotkałem tego narwiska nawet miedzy
belferami. Został powieszony, jak wielu innych.

Zbrodnie ich polegały na tem, że twierdzili, iż Austrya nie ma
przygotować, aby być bytu, że armia rosyjska wyślabi ruśnią, gdyby
nie pita - następnie ma to waryerem oficerom rosyjskim na na-
bicieństwo drigerynne na poddanie się Szwecji. Jeden strzał
do austriackiego aeroplann, a jedna kobieta zdradziła Moskałem
Kryjówkę austriackiego żołnierza.

Tróje naboiectwa drigerynne i strzelania do aeroplann, innych
zbrodni i kar doświadczyć nie rozumieć. Do zdradzenia Kryjówki mogli
odbyć się Boż wri w jaski okoli ruśsiach. To zdradzenie dało tylko
jednego, jedynego wojennego człowieka, który i tak był dla armii austry-
ackiej bezprzedełotowy, skoro znajdował się w okupacji nieprzyja-
cielskiej. Naboiectwo drigerynne i strzelanie do aeroplann,
jako anty dobrej woli i niewymuszone, wydać mi się bardzo
karygodne. Należy mieć nad innymi uchylcami małe lito-

a nie potępienie - chyba formalnymi obciążającymi okolicznościami.

Z początku również gniewem na ten jakiś sgd doradcy landwey-
potem jednak doświadczeniu do przekonania, że ten sgd to tylko kilka
kprejów w maszyni, która przez mgd namykalący parlament wsta-
ła naturzono. Winowajca sgd Polary. Sgd byłby się o tych wrośdwiach
mi dowiedziać, gdyby mu Jarowianie nie nademuncyowali. Tuncij
na o te goaskustwa i dobry woli, świadomie popełnione - niech byś
ukarać - ale jakieś grzpie pofłoroforne odprawianiu się, jakieś
brak bohaterstwa i dratać pod gozgi śmierci - te na śmierci nie
sąstają. Trnając nasze przemówienie plotkarsko berlińskie, jestem
pewny, że denuncyowały mi przez obywateli uczucia patriotyczne,
lecz przez złościwość, chęć dokurzenia. I dla tego uważam ich za
ostatnich wrośdwiarzy.

Otoż wyrytawny to, zaraz jakoś upnytonumieć sobie, że Jatrski
mi wyjechał z dworu, że więc został adenuncyowany i zastrelo-
ny. I widzę jego dom na Wólce i widzę rozpacz iouy. Kilkorga
drzeń (weryfikacji nie mam) i widzę scenę rozstrzelania u niego
w ogrodzie i grobek tawie. Jestem niepocierony, rozpaczony,
bernadriżny - i jestem pewny, że on został rozstrzelany.

Opieram to na dwóch ~~przypuszczeniach~~ jego ~~przypuszczeniach~~ 1) On sam
był trochę za mało zapalczywy, sredi za daleko, dawał za mocne
kropki nad i. 2) wyrytawny był, że wystąpił z słowa polskiego
i gatoriję pismo „Jednoczenie”. To mi wystawę za program.
Dopiero pisał, że jedna Rosya musi być jednoczyć paść Polity,
wzi. mi powierze spotykać oporu u Polaków. Jestem tego prawie
pewny, choć nie wiem nic z zdarzeń lwowskich. Bo on pragnął
tego jednoczenia. On nam postawił uchwałami na Komitetach
dyrektywy, abyśmy nie pnieparli u mgd austriackiego ratowanie
narodku armii polskiej uiby konwędów polskich, gdzieby można
w orkole wojennej wykastarć mroz oficerów, wbiegów i Krolestwa,
a potem ze zbiegłych rezerwistów Krolestwa stworzyć armię polską.

Był pewny, że przy stosownym nacisku ze strony Koła ngd austriacki zgodziłby się na to i na postawieniu kwestyi polskiej w myśl pryncypjeli i idei jaskellondziej. Był zwolennikiem swobodnego państwa i bezgranicznej Austrii, a marzył o związkach między obydwojema, a raczej o trwałym monarcho, od Odry po Dunaj, przez Karpaty i Dniepr. Gdyby to nie dawało się przyśpieszyć zrobić, zgodził się z nim i niechęcią na zjednoczenie polskich ziem z Rosją. I w tem jego przekonanie.

Był nie odważny, ale pusławny. Myślał, że jako pretekst do Rosji, żądany przez nią, nie musiał być Lwów, lecz dać się ogarnąć. Podobno ogólniejszy i melioratyczny rowany były się po przyjaźniach z pryncypjeli czasu, partiami odwarzy się poharacie publiczne. I Moskale drapali go głowę, najrozumnijszą w Polsce - zapomnieli dawnych swych porachunków i praw do niego - on zaś porucił na daleko w tym programie zjednoczenia ziem polskich, bo doszedł do odrady. Jestem pewny, że przy opuszczeniu Lwowa przez Moskali, nie wiekłałabym się, nie dać się wywieźć, tylko zostać, ufając, że pielęgnowanie ideałów polskich, choćby za pośrednictwem berdozia, nie będzie karane odebraniem życia, lecz wolności. Nie wiedział, że to strzela się nie za cżyn odradziecki, ale za niepoprawne słowo.

Jestem pewny, że został schwytyany i rozstrzelany. I boleję; bo to była naj-młodszą głową w Polsce i charakter najczystszy, najciekawszy, najbardziej ofiarowy dla narodu. Mierzący odpowiednik!

A. VII.

A więc matka odawna wie, że siedzi w Kowie. W gazetach to było. Trochę mi przykro jest, bo z pewnością matka Karol wyznienie swą o karibge, ale nie ma się pocieszyć, że skoro ta wiadomość jej nie służyła, to jwi nie ma się z tego obawiać. Co więcej! I pociągłem myślać, że nie zastanowi, że nie ma się z jej, a gdy przytębia wiadomość, że siedzi w śledztwie, odstąpił. Ładnie wazy, kiedy rodzina domaga się ulgi, jak się dowi, że jej siostrze tylko w Kowie siedzi.

W guberniach rąjstych pnes Prusy dali mi wolno po polsku pisać - tak
wygląda pisanie postępowania w Polakami, obywatela pnes Nowa Reformy.
Właśnie wyrytatem w Kuryerze, że w Czystochowie powstały biura tłumac-
zenia, biorące po 5 kop od stronniczego listu i bardzo dobrze prosperujące.
Nie pisze tylko czy tłumacza polskich listy na hiszpański, angielski,
francuski, czy też niemiecki. Druga zaś wiadomość bardzo osobliwa:
W Warszawie wydano polecenia dla osób cywilnych, jak mają się
wobec pny hatrucie parami darszymi, jakimi wojska niemieckie
strzelają. Takie było w Kuryerze. A więc przymieć jedzenia do tych gubernii
nie wolno, cioukoko armii niemieckiej składki na udrany dawać nie
wolno, po polsku pisać nie wolno - i ludność cywilna ginie od strasów
niemieckich. Tyle pisa gazety, propuszczone pnes cenzurę. Reformy
zażądała, że system niemiecki nawet w polniskiem państwie
się zmienia.

Polaka pora w rozrypkę pnes Ruś, której nie pniała strawić ani
oszczędzić - dris' Rosya idzie w rozrypkę, a warij w porządek upadku,
wenaurnej miene pnes Polki, której nie pniała rozryfkować ani
oszczędzić. Na upadku Polki wyszła Germania Warty, na upadku
Rosyi wyszła Wisła i morze Nieuem, a kto wie czy nie Dniestr.

Czy wyrolisimy a XVIII wieku, czy jeszcze nie? Kłeska Rosyi smutna
cała do pnyrubania wolności wylubiej narodowi. Myśleliśmy: to bar-
dzo. Ani nigz jeszcze XVIII i XIX wiekiem, kiedy zwycięstwo armii
było równocześnie zwycięstwem reakcyj despotycznej - a kłeska
armii zwycięstwem ludu. Takie przeciwieństwo nieobliwe tylko
w Rosyi, a nie w Europie. Tymczasem u nas reakcja despotyczna
centralistyczna podusi si coraz dumniej głowę, im większe sukcesy
wiera armia. Ta druzdzina armia to nie są żołdacy, tylko
obywatele - mialiby krew pscelować po to, aby stracić wolność ży-
cia i wiary, aby dla niemieckich kofratów wywojować nieograniczoną
dłolność nakładania siebie i dris i swego narodu w kajdany.

To musi być jakiś obieg, który się reinici, gdy kalendarz wróci z wojny. To dzisiaj potrwali nie może.

Pod tygodniem ogłasza, że polska szlachta zamierzana prosi o audyencję dla stwierdzenia hojności i okazyi odryskania Lwowa. Dotąd nie o niej nie się chciało. Szlachta nie zamierzała tej myśli, tylko p. Stürgkh uważa audyencję za „inopportun“ bo dziś nie godzi się, aby szlachta polska, choćby pod imieniem galicyjskiej tylko wyrosła się od całości szlachty austriackiej. Nie musi być osobnej grupy polskiej ani galicyjskiej. Gdy zaś 3/4 Galicji było w rękach wroga, p. Stürgkh wysłał dla polskiej szlachty audyencję hotelową.

Twarz naczelnika rozumieć niektóre dawniejsze odanienia. Wskazywać Dobryńskiemu w rozbijaniu wszelkiej moralnej organizacji narodowej przypisywać tylko jego osobistym cechom charakteru. Tymczasem łatwo było coś więcej. Właściwie Dobryński schodzi się z despotyzmem Tiszy na Węgry.

Obaj ci państwo musieli ustrzec rożni, że separatystyczne dążenia narodowe będą uchrócone. W Austrii nie mogą być ciopane, a we Węgry ichony sta się obstrukcją przeciw konfederacji państwa. Wymu i robi się samach stanu, potem koniec dualizmu.

Dobryński w myśl rożni pracował nad wyrównaniem sił dla centralizmu w nadziei, że w ten sposób przeka także i rewolucji na język polski. Tisza poszedł ratować niekierowności węgierskiej przez odstępnie obstrukcji i pokaranie, że parlament węgierski nie dba o interesy państwa i całej monarchii, ale to też są one umiarkowane w obronie narodowej niekierowności. Tisza przedstawia mi się gwałtowny nad Tiszą jako uratowaniu odryskowości węgierskiej. Polacy odryskowali mi nieśli, więc nie było co ratować. Jednakże gdyby Dobryński był choć wyciągi takim Polakiem jak Tisza Magyarem, mógłby przygotować podtórni dla utworzenia Piemontu polskiego, albo wręcz się wyda. Tymczasem on wolał gne-

to
dyen-
niej
nat
ska,
ci
chij.
kowi
ej
em
aura
e
ntwo.
ek
role
ka
i
sa-
Dziś
dług-
to=
m
cwa
ng-
kić myśl polską, wielką próbę skrytalirowania się narodowej opinii, aby niemieckiego despotyzmu centralizmowi nieścielić drogę. Ci tacy znużeni Polakowie dają nam się do tej roboty więc, że mogą stworzyć blok dla zwalczania polskiej myśli; świadczą to o o głupocie i o niechęci do galicyjskich Polaków.

Drugą przestają być państwem niemieckim - jest państwem europejskim. Rola wygodna dla centralistów niemieckich, bo wróć do metternichowskiego zgrubienia ludów niemieckich. Prędko wójtwo przechodzi i nigdyś od Sasów do Franków, Szwabów, Habsburgów Luksemburgów - teraz przechodzi do Hohenzollernów, ale sprawa niemiecka na tem wynika. Dlatego ta nie objawi się od razu jako wasalstwo - tylko tak jako unia ptowa, zwązek ekonomiczny itp. Dwa cesarze istnieć będą obok siebie w jednym państwie, w jednym związku państw. Dział wojny i pokoju prowadzi Prusy, a Wiedeń nie gra przy nich większej roli prawie niż Monachium.

My zaś budowaliśmy przysięgę naszą na niemieckiej Austrii, o mocarstwie w stanie wstępu. I za to, że nie chcieliśmy widzieć Austrię, niemiecką, mocarstwem, potęgą, taką potęgą, aby stałyśmy mogli dawać oparcie, jesteśmy dziś odrajcami stanu.

W Niemczech socjaliści wydali oderwę za pokojem, skonfliktowania i zatarcia przez władzę wojnową. W nas prawnie dziś wydawców byłaby już rozstrzelano, a inni siedzieli w kowie. W Niemczech ty niemiecki wydano ogłoszenie, że dalsze rozszerzanie tej oderwy może powagą na sobę karać wzięcia do jednego roku. W nas per zagrozenia od razu się etneta.

Politycznego prawnika nie przypisujemy do tej oderwy. Pokojowi ona nie przypisujemy, narodziła na nią nie wywodzi. Sami zaś socjaliści nie mają ani siły, ani odwagi, ani chęci do wywołania takiego oporu ze strony

ludności, aby nad musiał ustąpić. W Niemczech jest opór bierny i ośmielony, przy najostrożniejszego powołania landratomni nieunikliwy - nieunikliwy jest również jakiś demonstracyjny stręgowisko cyników. Niemiec nie stanie w poprzek niemu, landratomni nawet, bo nie musi chodzić bez przewodnika. Drobny rewolucyjny, ale tylko pod przywództwem swoich królów i ich udzielników.

Na przyspieszenie pokoju, a nawet jego ukształtowanie się wpłynęły mogą niewłaściwe stosunki polityczne: rewolucja czy konstytucjonalizm?

Cała sprawa socjalistyczna w Niemczech jest niezgodnym stwierdzeniem bankructwa niemieckiego socjalizmu. Socjalizm ten pogrzeba sam siebie, kiedy dać ochotników dla wojny raboreryj, imperyalistycznej. Stronnictwa niemieckie przysięgły to socjalistyczne samobójstwo i mianem, póki myślały, że socjaliści mogą cofnąć się i zrobić przynajmniej. Totum spostregię, że socjalizm droga do odwrotu bankructwa, że towarzysze nie postępują przywódców, gdyby ci nakazali odwrot, poniszwali rękod. to są raboreryjni. Germanami w Niemczech i wtedy reakcja podnosi głowę. Nie tylko wykonywano samobójstwo polityczne socjalistów, ale ich kopuła w sejmie i wysłano, a teraz rozkopuła się roboty niezgodny od góry celem zupełnego zniszczenia tego kierunku. W Niemczech ewangelia armii przerasta reakcją despotyczną. To jest tylko symptom wzrostu reakcji, a nie zapowiedź jakichś przeciwnych rewolucyjnych, wywołanych przez socjalizm. Za późno.

Swoją drogą, gdy reakcja zaparuje, a socjalizm roztanie pogrzebany, to najostrożniejszą formą oporu jest roztanie ułanów anarchii. Długość, ale nie chce doczekać.

2. VII.

Odkrył się rzad przedstawicieli stowaryszeń ekonomicznych z Niemiec i z Austro Węgier. Z tych ostatnich wzięli w nim udział tylko Niemcy. Prawda, że niemieckie stowaryszenia tylko powołały ten rzad, ale mówią na nim o sprawach austro-węgierskich. Z Węgier był jeden tylko członek, niejaki Gratt, zapewne Laszlo Węgierski, lub niemiecki Kolonista, ale się nie wahał następować całej Węgry. Gdy jednak ten p. Gratt, nawro-

177
ny węgierskiemu przemianowi, stawi ochronnemu itd coś wspomnieli o ochro-
nie i wytworzeniu produktu ojęzycznej, dostał od rządu w tonie profesorskim
naukę od Niemca o Prusach.

Tak to wygląda die deutsche Führung in Österreich-Ungarn. Naprawdę
musi się potęgować stowa Austro Węgier na rzecz wiecystą, która się tylko
może nasiermiać. A przecież na Węgrzech wykroś jest za rozbiciem stowyn
i na rok 1917, kiedy trzeba nową ugodę zawrzeć, wrykują się do rozbicia
Państwa austro-węgierskiego i do zaprowadzenia granicy celnej. O tem
wiedzą Niemcy austriaccy, ale ufni w pomoc Prus i postępy armii,
za którymi centralnem podnosi głowę, nie raczą się o tem nawet li-
czyć. Węgry pójdo tam, gdzie Niemcy wiedzący kara i kłótnia.

Po raz do ludów i myśli w Austrii, stoć przeciw deutsche Führung po-
lega na tem, że Niemcy decydują, a my inni, nawet o zdanie nie pytani
stanny ucinają.

Nie dziw zatem, że uchwalono się do gospodarstwa potęgować Austro-
węgier z Niemcami.

Ści panowie zdają sobie słotadnie sprawę, że takie potęgowanie będzie
siłowe dla przemysłu i handlu austro-węgierskiego, ale na to
znajdują jeden tylko środek, zastosoany przez pociąg Meininger:
oto zdawają się na taszkę i nie taszkę Prus, prosząc ich, aby w interesie
wzajemnego bogactwa całego zwrótku, nie dopuszczali do ruin
przemysłu, handlu i rolnictwa austriackiego.

A więc zdanie się na taszkę i nie taszkę, kurżąc we wspólnym nieszczęściu
pana - rożniący.

Jakiś wyrostki dyplomata austriacki, ni narwany, szlachetnie powiada
o wywiadzie korespondenta gazety petersburskiej, że Polska będzie przy-
wrócić na pewne dwuprzypniere, że podział Królestwa między Austrię i Prusy
niego nie przeszkadza itd. Ni rzecz skłamać tak daleko się wto wienić, ale
trzeba restaurować rzeczy: Układ austro-niemiecki co do podziału Królestwa

178
nawaty 10 stycznia br. nie ma charakteru tymczasowego, tylko definitywny. Powtórnie dla tego nie wolno polskiej ludności nawet listów po polsku pisać? Potrzebie, dla tego takie progie paragrafy ogłaszaono przedwczoraj. Komitety obywatelskie, któreby chcieli mieścić się w sprawy rządów miejskich, powierzonych burmistrzom, mianowanym przez rządy rzymskie.

Wiemy, że Austria ma przerwę dopiero w tej sprawie, ale w dwuprzymierzu ona jest strong biwog, stuchająca. Leci w wrażliwości i sprawiedliwości. Poniż nie mogę powierzyć. Ale bóg dajmy cierpliwość.

Papier, jako świecki reprezentant władzy, ma teraz trudną rolę i postępuje dość praktycznie, gdy ewerygnowawczy o całego świata, stara się o uzyskanie sympatyi ludu włoskiego i o nieustraszenie się na wypędzenie z Watykanu.

Ale z boskiem nauczycielstwem jego postępowaniu nie ma nic wspólnego. Jeżeli się bierze na uwagę, tylko wiara i przymierze. To nieprzypadkiem wtedy stawa na drodze tej misji w nadprzyrodzoną pomoc, jakże o tym nie wątpię. Papier dui na to, więcej nie wstąpi w misję i się boga ryżuje w sprawę świata, niż ja, który cała krew w poprawki naturalnego rozwoju cywilizacji przez opatrność nie wiem. A na tem leży cała wra.

Papier odwrócił francuskiemu gabinetowi wywiadu. Tem samym postawił się na równi z Mikitą - bo już cesarz, bo prezydent francuski mi daje wywiadu. Ten wywiad był zgodny z ministrem państwa neutralnego, ale z Chrystusowego nauczycielstwa. Papier mi odważył się stanąć na swoim zasadniczym stanowisku: "nie zabijaj." nie odważył się dać wyrazu obrabionej nęciwości. Toi obci strony walczą o najniższym nieprzyjaciela instytutu roboju i takomstwa na cudze. Ojciec niewygod nie odważył się stanąć na stanowisku tłumacza słów Bożych, na stanowisku przez dekalog podjętym. Mówi tylko, jakoby jeszcze miał swoje państwo Kościelne, jako świecki monarcha, czy minister, który nie chce dać się wezwać do Kabały. Oklepanie fransy o krwi pnelanej i to nie wchodzi w grę, bo są tylko jedyne podzielenie

179
papierstwa. Papier, portawiony wiadry iwinickiej, zdany tylko na wiadra
moralną, duchową, nie odwarzy się dać duchowi nadość i zwycięstwa, dać
wynarzu odeptanienia i uciśnienia ludzkości i religijności.

Także należało zapytać: po jakiego diabła to gadać?

Alte potem przychodzi gorzej. Kardynał Gaspari zaczął go usprawiedli-
wiać, tłumaczyć, że jak niegdyś Dülów cesarza Wilhelma. Ale cesarz
nie chciał wierzyć pod kłótnią w swoją nieomylność.

Larwa się wzięła p. Lapatie nieścisłości, a pakuje się do świata, aby
papierem ogłosić encyklikę a nie z wymuszenia przed drzewami kanałami.
Takie opowiadanie mogło ja zmniejszać, kardynał poseł, bismarck,
mowa, agitator, ale nie oficer powrachu wiary. Toż mi wstyd,
chcieliby tych wiarych tylko z rejestru należeć. To już jest nieznano-
wanie samego siebie.

A dalej papier nie zapomina o swojej powrachu i staje się tylko
Wiochem - współzawodniczy z Królem w pozyskaniu popularności
u ludu włoskiego, zapewne w tajemnej sprawie przed napadami motto-
chu na Watykan, dokonany tam pod opieką policji, jak to było
wchodzeniem wobec austriackich obywateli. Gregori VII nie biał
się i umiał Rzym opuścić w razie potrzeby.

A już o pomysł do sumienia woła prawni włoskiej sprawy ze św-
tą. Wzrost i wzrost jest naprzeciwieństwo obywateli tyrolskich i Słowian
dalmatyńskich, nie włoską niewolę. Boi wyrażenie powrachu, nie
wzrostu "naturalnych praw" przez Włochy jest świętą sprawą.
A naturalne granice ostatecznej nie włoski poza Brenner, to jest
zaborem Niemców, a nadto zaborem wybrzeży morza adriaty-
ckiego.

To już wstyd i zdrada religii. Papierowi nie wolno takich rzeczy mówić,
nie wolno dopuścić, aby podlegli mu księża tak rozmawiali. Tym-
czasem Kardynałowi odprawiają nabożeństwa procyte na intencje
wzrostu i święty sprawy włoskiej. Strach zielony o pałac w Watyka-
nie i o spokój w piśmie encyklikę podrywa to wikażowi. Kardynał

189
netowi sekretarowi stanu na zgodę papiere.

Przez to obroni papiere najbardziej po Hiszpanii wrzenie: katolickie państwo Austryi zmusiast yżowu niżej narodowego Kościoła pocuś się tylko wiośkim niżej i i takomym na zdobyte wiośkim patryotą. Zapowiada pury kłike wojenną - moim ludu jej nie krytać. Pogodzi to tylko kłusostkowicie puryście, jak zabieg o sympatye quinn wiośkiego pogodzi puryście zasady wojny, o chryścijańskim sakramentem zabijania i t.

Jedna moralna potęga, trzymająca się od dłuższego czasu tylko ciekawości tradycji i nauki niżej, wali się teraz w prochu. Co na jej miejsce powstanie? Wojna powinna przetrwać się i jeszcze przez jedyną ciemną i raskomirą wyuzdzeniem niżej, ażeby przynajmniej ludzkość mogła warunki swego istnienia opnieć na nowych podetawach, wynurtych z pocucia sprawiedli.

Teraz pierwszy z niemieckich gazetach spłyka się z nuansem dla dricłunów polskich i niżej. Bardzo nastrojowy był obratek o ks. Oberen. Do pierwej choć polskie Korpusy w brawurach walczyły pod Lublin, Olszynie, przegle zwyciężyły i zginęły jak muchy o pogardę i niżej, aśuchło było o nich. Opisywanie waleczności, wy niekiedy jest kłus odma. kłusujących się nawzajem dopiero, kiedy po wygnaniu polskich Korpusów przetrwały na tapet niemieckich i wycierają. Nawet oficerów choćby Niemców i obywateli, stwarzających w polskich Korpusach, bardzo trudno odmać i waleczność. Czasem o legionach pośrodku napisano, to się o swoje natychmiast dopominają.

Gdy teraz zaczyna się pisać obratek o polskiej waleczności - nie wiem co to będzie p. 95. - zdaje mi się, że ma to znaczenie polityczne. Ja to zastanawiam się o tym wywiadem dyplomaty austriackiego o odbudowaniu Polski oraz o jakiejś emulacji w sprawach niżej obu stron. Do dnia opisywania ciągle zdobyć Lwów - a z niemieckiego opisu wynika, że główną rolę w wykopaniu Mackensen, a i Böhme Ernolli tylko skonytali z oholonomi. i dla tego był pierwszy we Lwowie, gdy z austriackiego przedstawienia nie wynika lekceważenie po nowo niemieckich, oświeceniu dla jej powstania na północ, ale i nuansem dla swojej armii, które

Lwów zdobyta.

Musi być pruska powstrzymano Austryę od zdania się Niemcom
na Tarys i nietańs — a piersalajność monarchii jest także naważ
ostoją.

Pruskie biuro Wolffe wyliczając nadurycia Moskale w Galicyi notuje
jako bezprawie „przywrócenie Lembergowi dawnej polskiej nazwy
Lwów”. Myślimy nie wiedzieć, że miasto owo aż do września ubiegłego
roku nazywano się Lemberg. Z tego wynika, zapewne nowe uprzednie-
nia dla Niemczyzny.

Niemieckie biuro prasowe siałe na „święto orłowate obłudy”
Lloyd Georgea, który miał powiadzi, że Niemcy wywołali wojnę,
bo się pruski szlagł wroty. Jako dowód, że Lloyd George mówi ni-
prawdę, powołuje się biuro prasowe na fakt, że Niemcy starały się
wszelkimi sposobami powstrzymać Anglię od wniebrania się do
wojny.

Chyba ci panowie liczą na kolosalną naiwność krytyków. Toi
jereli Niemcy tak musiły się przygotować, iż wszystkie państwa ra-
zem o Anglię nie mogą dać im rady — nieulega wgt poliwore; iż bez
pomocy Anglii już byłoby rozbite. I wtedy Anglia jako dojnaty
owoc rychłoby spadła Niemcom pod nogi. I wiadery to dobre o
przeronowici angielskich polityków, że w wojnie wzięli udział — ale
wiadery to również dobre o niezręczności doskonałego przygo-
towania wojennemu Niemiec, czyli o prawdziwości słów Georgea.
oraz o wszelkim zagrożeniu poliwici wszystkich państw i nar.
dów starożytności przerw tak wojenną przygotowane Niemcy.

Polscy garoty pytaną o rorkar Firsudskiego. Przeciwni nadoty.
To gimnaryasta grajczy Napoleona na scenie amatorskiej. Przykro
czytać. Kanała tak, jakoby były równowierze pouczaniem Desperchany.

ten miał sobie stworzyć! Nie takiego materiału robi się odnowi-
peli. Jest to wódz wielki i w salonie si na posiedzeniu tajnym zpis-
kowiec - ale w rzeczywistości Karły austriacki pułkownik ma więcej
tajemny.

To spokojne przebranie stowaryszeń gospodarczy, które pośród huków
tygrysów brzoś, wśród jeńców kroci, które po godzinę rażą, pola walki, wśród
żarów ognia, który drzewom celki wali i miast spopiera, pośród jeńców ty-
grysów, które agiotu biega, ~~przypomni~~ i potrafi siemu rozprawić o ciach,
dochodach, powiększeniu warentalot na ma w sobie piekierkę ironii bez-
litosci, oświeci serce, to poty nerwa bernadziejnej. Na narady zebrali się ci, dla
których wojna służy. Oni jedni a niej konspicy nyciążną, konspicy tylko
kierownicze. Ci bohaterowie biega tam poś, aby oni panowie lepiej mogli
grozić Turcji, sreniej handlować.

Ich narady wyglądają mi tak, jak pierwsze policzenie tych ofiar na
pieniędzy. Moralnie nie wydaje mi się w niczym delikatniejszem jak
handlowanie piętrem ludzkim i życiem niewolników. Pówną podsumowanie
etyczną miarą rachunek: 1 milion poległych daje 250.000 ton ciał,
20.000 ton krwi, 150.000 ton kości - razem tyle a tyle przy przewożeniu na
Klej, nawia itd.

Jest w tem brak uranowania dla boleści ludzkiej, dla estetyzmu, dla
umie i duchowego życia. Zesła się lichwiarze i bierą do miliona poległych
przybyło 10.000 nowych trupów; do dwu milionów kalek przybyło
nowych 50.000 - kawa skóry, wetny, wy miedzi musi białej podsko-
rzył jeszcze 1/8 %.

Jak obrydlowie Kramarskim stał się nasz wiek, że nawet nie umie
oderwać brydy pretapienia ran, które się równocześnie odwróci, na
pieniędzy. Dłotekaj handlarz - gdy się wojna skończy, bzdurli brygi.
Gajzy Konajczemu ojeu drzei spadołkownicy rozłożyły na bruchu Tablier.
Ko i obliczały udziały swój w spalku i kłóciły się wśród akompaniamen-
tu regimientu, widon były równie podziłości i szlachetny. Prawdę
ciotwiek jest najpodlejszym bydlęciem, bo mając dar mowy, dodaj
do wryethick krowio i czości obłude, mocą której rzuca w siebie cioty.

chwala Rutowskiego, że po zdobyciu Przemysła mi pozwolił dekorować
 Lwowa, mówiąc: Należy jest wiać, nie ma potrzeby dekorować. Jest to
 piękne u strony Rutowskiego - ale nierównie piękne u strony Moskali; i
 ustanowili te merucia i Rutowskiego mi roztrelali, albo przynajmniej
 nie wrucili z urzędu. Tu się pokazuje ta ludzka natura, która nie raz u
 Moskala przebiega przez diki - tej ludzkości nie ma u nas, gdzie jest ma-
 szyna. Wyobraźmy sobie, że burmistrz Łodzi, czy Radomia zachował się
 podobnie, byłby natychmiast zostawiony z urzędu.

3. VII.

Freie Presse przynosi z Lwowa wiadomości, że wreszcie polacy byli na ulicy
 Moskale, że wyemigrowali do Rosji, że denuncjowali wieśniaków Austri-
 ków na rożni i z Russkami moskalofobiami i że Stowo polskie, wy-
 dawczy 19. VI ostatni numer, przestało wychodzić. Gazeta narodowa upro-
 wiała również ~~całą~~ rozrywkę, orientację i pociąg wychodzić.

Wiele z tych wynurzeń przypisuje żydowskiej wściekłości i dusi pręps-
 dobania się przez obciążanie drugich. Ale i to, co tych wiadomości
 przyjmuję, są pewne i prawdziwe, wstrząsnęto nim do góry.

Nie wiemy, czy wreszcie polacy wstawiali Moskalom swoich przeciwników
 politycznych do wywołania w Sybir. To byłoby niestosowne, niegodne.
 Kiedy polacy wstawiali wreszcie polaków do wywołania lub roztrela-
 nia tutaj, sami ludźmi, których uważali jako słabych i wyispanych, nie
 powinni tak samą bronią, bronią niestosowności walczyć. Gdyby to oka-
 zało się prawdą, miałbyśmy dla nich obrydeum. Stach! mam tylko
 beztroską łotwę.

Nie rozumiemy, jak mogli pojąć na patriotyzm rosyjski, na saufanie
 i wiary w obietnice bezwartości. To winni przeciw byli państwu o
 drągach Kriestowa: listy w ostatnich sta latach. A jeżeli im się zdawało,
 że Moskale dlatego wobec Polaków nie dotrzymali przyrzeczeń, że Polacy
 robili powstania - to mają Finlandyę, która powstała nie robota i wobec
 której gwałci się cywilizację wszechkieru carów przyzgi. To powinn...

byli miści, niezgłębienie przed oczami i nie dać się powiesić o drogi, która
naprawdę mi doznaje na wiadomości o pruskich zwycięstwach, ale
broni Boże nie pragnie zwycięstwa pruskiego i nie myśli do
tego zwycięstwa pomagać, lub dla Rosjan przystąpić polskie przysiędy.
Właściwie to jest nie dopuszczalne dla austriackich obywateli -
to jest takie niegodne Polaków, a co więcej, to jest błąd.

Wyobrażam sobie jednak, że oddawali sobie sprawę i kwestya polska
przed wojną będzie rozstrzygnięta na kilka dziesiąt lat, może na zawsze.
Zdaje się, że ich gorzkość: „wykorzystacie chwile, aby nas pokoleń
następnie nie przeklinali”, a w gorzkiej zyczenia swoje widzieli już jako
oryginy.

Kłopotem jest tragedia polskiego narodu. Bracia mordują się wzajemnie,
nie a zwycięzcy, którzy ich do tego kręcą, którzy są między sobą, to,
który ma prawo uważać siebie za wyjątkowego przedstawiciela kultury.
Taka kultura, która doprowadziła do takich katastroficznych powikłań
i konfliktów, jak między Polakami. Takie lekarstwo znajduje drżenie
kultura ma te choroby, kurere, zabijać się i tortury polskie, ja-
kimś równym świat mi widzi? Dobra proste: wystrzelać tych,
który brali mordować nie chcą, wystrzelać tych, którzyby pragnęli
niechcąc naród od dalszych takich cierpień, wystrzelać, nie mordować.
Cywilizacja drżenie, starzeć co do Polaków na stanowisku rocho-
ników. Ci aby gnieć na świecie nie było, kastrują się i nie muszą
się, rozumiemy starzeć, że jeżeli zabraknie ludzi, nie będzie kto
miał gnieć. To samo stanowisko zapożycza od nich cywiliza-
cja europejska w sprawie polskiej i powiada, że jak zabraknie
Polaków, to nie będzie miał kto nieopieć spowodu nieumyślnego
zastąpienia tego narodu. A więc wynaradawiać, a kto nie chce być
wynaradawionym, kto się wari wiarus głowę myśli i polskiem
sercem pręci, temu strach na szyję, ry kulka w łeb i truda
kwestya polska jest rozwiązana. „L'ordre règne à Varsovie”.

Ja myślałem, że tylko jeden Grabski pośredni na otwarte muskalo-

filitero. Czytałem byś powiem, że wyetgpił ze Stowa polskiego i ra-
tował o sobie pismo: Jednoczenie. Tymczasem wystawczy mi na program.
Jeżeli jednak i Stowa polski pnieł się wychodzić, to dowód, że cała
redakcja powiała na moskalofilstwo. Jakże to kłótnie smutne!
Bo oprost odzady austriackiej i jawnie polskiego tkwi w tem braku
osobistego poszanowania pnia przyznania się zwycięzcy - Tfu!
Tępnę się nie spodziewa. Potępienia na rękę nie wypowiem,
półki gazet lwowskich o tego czasu nie wyryta, ale tymczasem
czyliko boleje, bo i ich kochać i co warniejsza ~~ma~~.

W każdym razie była to nie polotyka, lecz uniwersum. Uniwersum
rozumiałe. Wyobrażam sobie, jak tam drisać musiły opisy o
zburzeniu Kalisza, Kłobucka i t.d., o sakarce pisania po polsku w Kri-
stwie, o mordzie gilotynnym w guberniach najcięższych przez Niemcy.
To hańba nieubiegane: aurotten, restawione i liberalizmem tego
samego gdzie w Belgii, mogło wyprowadzić ludzi o równowagi.
Wyobrażam sobie przecież, że tam o owych gwałtach pnieć prawom
boskim i ludzkim pnieć więcej niedriało i że ponadto rosyjs-
ka prasa koloryzowała i pnieła potworów i inne. To lud-
ku jest to porozumiałe.

Albo nie bzdur porozumiałe pnie zwycięzców. W miarę powodu.
ma armii rośnie centralistyczny i germanizacyjny despotyzm.
Dla tego sądzi, że teraz nacęto się we Lwowie strzelanie i uciekanie
na prawo i lewo; że powtórzą się czasy Fouquierde Timville'a.
Eostanę iydri o denuncjancie - wszystko inne pnie najniżej
przyjdzie pnie zwycięzców.

Jeżeli Gazeta narodowa zachowywała nierzyskie stanowisko
rezerwowane, które iydri z Presse, narywać moskalofilskiem,
to ~~gdy~~ gotów hr. Leon Piniński rostać niananym za podępa-
nego, albo przy większym upojeniu ze zwycięstwa za odrazę.

Gdyby i tacy byli do Kory, a more i na szafot razeć ze mną.

to były to skropany precedens dla polkkości w rabone austriackim. Centralizacji powiekszyłoby, że nawet szlachta polskiej ufai nie ma i oddała by kraj żydom i Rusinom. Kto wie, czy brak hołdowniczej deputacji szlachty polskiej nie jest anakiem, że na postępowanie Gąsoty narodowej nawet szlachta się nie wieny i nie dozwala na wypowiedzianie obłudnych hołdów. Warto byłoby i to stwierdzić potentem.

Jeżeli wiadomości Pressy są prawdziwe, a nie mamy języczny wątpliwości i chyba tylko przesada, że nikt nie wie, to jest to bardzo smutny prognostyk dla polkkości w tem państwie. Dostaniemy oddanie na posarcie żydom, Rusinom i Niemcom.

Pisze Pressa, że skompromitowani wyjechali do Rosji. Rosja staje się przystankiem dla przestępców politycznych polski, jak dotąd była Austria. Morkale to agitacyjną robotę wykonają dobrze i sprawnie. Zacznie się więc psiekanie z Galicji i Wielkopolski do Rosji na pucie rozmaitych planów. Przystanek austriacki dał nam wojnę legionu - przystanek rosyjski da w przystanku uś podobnego. Wyjeżdżając się będziemy gębie polityczniejsi i lubowij strony, tracąc siłę przez to scieranie, że kiedyś nas zabraknie. Agitujemy - już to widać. Nie ma dla nas ratunku od zatracenia.

Można sobie sto razy postanowić: nie wienę wieny, a przecież widziadła nocne wynierają wpływ na usposobienie drzewne. Od dwu miesięcy sini mi się tylko ciężkie schodzenie lub zbieranie z przaster po schodach, to gór w doliny - a nie sen taki w Głogowie bardzo niechorymś ten małe, więc obudziwszy się jestem zmęczony całą drzew. Czysto ten sini mi się, że chodzę po drzewie, co w Głogowieckim państwie oznacza pewną chorobę, a drzew sini mi się, przed samem obudzeniem (anach nierawodny, że sen się sini), że mi się po niepaściwych biotach z bratem

i nie przechodzić drogi, tak, wiotko spadł na pierś, i nie dając mi
próżną witalną i przed miślowaniem tylko lgnął głębiej i nie dopiero murciał
wolać i bardzo ciele a pokornie prosić brata o podanie ręki. Ten pod
mi laskę, na który spawiem się i powitać.

I co i nato poradę, że mimo drowin ze snów i pnieć, jestem nie-
jako pniestrabony, oczekując lada moment niecierpici'a jakiegosi. Jestem
pełen smutnych pnieć, chociaż na pierwsze brzoze miłego się nie bo-
ję. Na imięcie ogodriem się już i przygotować, jako na konieceruwa".
Pracuję teraz nad sobą, aby być imięcie, nawet jako porządane rąkować
nie, ale jeszcze się tylko mi idzie. Nie boję się imięcie, ale jej nie pragnę,
przezornie pragnę być. Widzę, że polska sprawa pnieć, że możliwoni
nadrzisi bzdry dostępną chyba dla warty, że więcej lepiej jest być
ruię narodową przypiętować imięcie niż pnieć - jakai nie-
kawosi, jakis bunt, może i wykończeni nigdy instancji sam o-
sacho wawery budri w sercu i al na życie i pragnienie jeszcze kółku.
nasto lat.

Pris przysięgę się do niecierpici'a wyruły sumienia. Po wycypaniu
opisu, jak drowin odebrało i jak imięcie rady miejsciej prof.
Chłanata witał jeszcze Böhme - Ernollego, napisaniem do p. Chłan-
tara, pytając o stosunki we Lwowie i Tarnopolu. Pris Podlewskiego
nikogo nie wymieniłem nawet. Tymczasem zdaje mi się, że rapo-
wiedzi komendanta Lwowa grozi wrythim, który otarli się o
partię wrythim polską wrythim i il mi imięcie. Mzi teraz na-
czynam być się, że mój list skomponowało Chłanata i pnie-
go do wrythim: oto dotąd niema burmistrz we Lwowie, ale ogroć
podpisuje dyo. magistrat Ostrowski, ale nie przewidywamy klubów
radzieckich Chłanata. Musiano namieć go od wrythim, o ile nie
zawieszto w korę. I do tego namieć mój przysięgę, mój list,
do moja znajomości kompromituje. Tak już pnieć wrythim.

ośm miesięcy tu siedzę, a napiszę tylko do Podgórszkiego pierwszy
i natem pojechać go aresztować w grudniu. Odtąd tylko odpisuję
na listy, ale nie piszę; nie podjętego, nie pójmającego, to nie
chcę nikogo narazić na kłopot. Cierzę się nawet, że Steniewicz i Si-
rachowski przestali mnie odwiedzać, bo ich zbyt widoczna i gwałtowność
czy przypadek mogłaby ich oderwać od rodziny, wtargnąć do więzienia,
jako podjętych. Wrodzoną korespondencję - choć może i biedna
rodzina przysięże śledztwa i kłopot, że to tylko i ma tę samą krew co ja.
Nie wiem, nie, ale boję się o drugich, dlatego do nikogo nie piszę, ni-
kogo nie proszę, w obawie, że może naśladując do kogoś może go skom-
promitować i bodaj na śledztwo tutaj sprowadzić. Jeżeli więc miś
takiego postanowienia, powziętego od samego początku, spowodowaniem
aresztowania Bogu ducha winnego i wcale mi nie bliższego prof.
Chłamcowa, będę niepokojony. —

9. VII.

Od 3 dni byłem chory. Powinno obawiać się, że mój artrytyzm przysięgnie
wzrostu i wreszcie popadnie w zapalenie stawów i że będę musiał z kilką miesięcy
przeleżeć w łóżkach nieznosnych. Jeszcze ten atak na Kołcho i Kolano, oraz
na ręce nie przeszedł zupełnie, ale cuję się lepiej i mam nadzieję, że statos
przeistota się, czyli da mi na kilką czasów spokój.

Przy tej sposobności pamiłuję osobliwy wypadek. Prawie nieznanym mi osobie p.
Dobry i Wiednia napisał mi Kartę rekomendowaną, jako dowiedziawszy się, że
jest reumatykiem, poleca mi wypróbowany na sobie środek „Uricedin“. Kartę
prysła 3. VII. W tym drmałym obiegu skłótności prawie już chęć do
patrzeć przedemna wypręgo. W każdym razie uderzyło mnie to. Kupiłem więc
ten środek i nasywam go, ale o skuteczności nie umiem wiele powiedzieć.

Przy całym mam trydnie. Dziś pewnie byłem w jakiejś drewnianej izbie, gdzie
stało blisko dwadzieścia z barogiem. Byli ze mną brat i Ryman. Ja układałem
nocny kocz na stole, gdy rozszalała się wiadomość, że Moskale mają nas

awerować. Brat i Ryman z uśmiechem zaktępotania uciekli do siebie, a ja
swoją drogą z strachu w oczekiwaniu i powściągnięciem sobie: "gdysy te
tajdaki z tymi mierzalnymi widziały mój strach, gotowe mówić, że chętnie
cały naród Moskalom oddać, a boję się sam im się w ręce dostać."

Smutno! Smutno! Po Swajcarji na międzynarodowe zebranie Polaków
pojechał z referatem Battaglia. Widać ten śapowalik, ten ryceń przemysł, ten
niawnostrawca potrzebujący picuizdry ciggle i dlatego mający nawrę na spre-
daci wszystko, od swego kumierstwa i honoru saczowsy, ten ma być głosi-
cielem Polaki, jej wyrazem, jej przedstawieniem? Widać już tak nisko ten
biedny naród upadł, że strubrawcy, którym nawet w rękawiozkał ottonis
nie podają, na zgodę spiyahych przedstawicieli narodu jada zagranicę Polaki
referentować, głosić, wierzyć! O biedna Polako! jakże nisko upadła, jęce.
li pnożaki, ~~ty~~ derujuce na trupach, uwaraja cębrę na swój wyjątkowy ser i
obidę ciębrę tłumem, rozrzucając smród rozkładu do kota!

N. K. N. wyśłał delegację do Lwowa: i kto pojechał! Zapomniałem o
partyjności tej delegacji: byli sami jawni lub i ukryci socjaliści. Cennu
dla przeciwwagi p. Jaworilli razem nie pojechał? Ale i z tych wybrano
Pliwinski, o którym nie wiem czy jest moralnie bardziej brudny
czy bardziej niewroty, czy też bardziej pomyłony. Ta niehonestność,
kupowana za gotówkę przez hofratów wiedeńskich, przed którymi kłęk
i bęgi o Kollaudary, ale stawianych budynków, ta podłość, kupiona za
pięć milionów, którymi nad "sawowai" przedsiębiorstwo jego, ten najemnik,
którego dawniej we Lwowie uważano za wyjątkowego agenta prowokatora,
ten niecierpienia najprzerwy patryotyzm, jest symbolem poirwienia się dla
ojczyzny!

Witał ich, imieniem radnych miejskich i Komitetu doradczego przy
Komisarzu rządowym, p. Chłanuta. Choć się uwolnić od tego rassuritu,
a kto nie, czy natawerywie o niego nie zabiegał. Witał przedtem Böhm Ernolkego,
teraz Marka, Lisiewicz i Pliwinski. Böhm Ernolli ma to zastawienie

nie oświadczył. Młodemu p. Chłamta, gdy zobaczył, że „wśród polskie batamucenia się” prowadzą do Kory albo i na stryżek, nawrócił z miejsca i dał chęć kłótni, wrócić uwagę, wystąpił, że już przestał „batamucić się”. Łapał prosił. Czy pojedzie na adiutanta do Lisieckiego, czy nie? Trzeba zobaczyć, aby zobaczyć, jak wielkie jest u niego nawrócenie.

W Galicji dzieje się coś niesamowitego. Łacyna się wytwarzać coraz większy rozróżnienie między chrześcijanami i żydami. Mimo wojennej cenzury i ustaw wyjątkowych, widac to wszędzie: tarnowski przesilenie jest tego znakiem, tym przesileniem napowiadają się. Nawet demokracja polska (co się kryje: żydowski) nie może dojść do żydowskiej końca, a wreszcie radni tarnowskiej, między którymi nie wiem, czy ma być dwóch zwolenników, solidaryzowali się na moim niejako programie.

Żydzi stają się coraz bardziej impertynecjami i arogancjami. Ładuje się, że oparci o rząd centralny, któregoś nadmucha się z tak natrętną lojalnością i krytyką, że ministrowie muszą się spierać. Kłótnie oświadcza, uważając, że oni przy pomocy rządu, jako i na w przewidywanych miastach królestwa przyjdzie, będą nadszć krajem i narodem. Wyrachowanie mają wreszcie wcale dobre. Oto tylko te polskie stronnictwa, które są pod pięknym i garsciarskim rangiem żydów sądyrowały się w Wiedniu jako najlojalniejsze, najbardziej austriackie, bez wszelkich zastrzeżeń. Stronnictwa dudyarskie, albo przy najmniej asemickie, nie stawiają od żydów, albo zostały oświecone jako moskalofilskie, albo przy najmniej zachwiane, jako spijające moskalofilię, lub austriackie reaktancjami.

Wielako nadszć przez żydów stronnictwa (wycaliści, radykali, demokracja polska itd) noszą tytuły polskich i w tym tytule podkreślają narodową przynależność. Spostrogli się żydzy, że oświadcza, a stąd Korysi, może wyjąć i dla gojów, a że już się dosyć ichymni, ażeby sami sobie z Korysi mogli przywarzyć, narymają spychając żydowskie nuty wygłaszać. Kłótnie telegrafują się do kancelaryi gabineciowej, Komendy armii, rządu i ministerstwa, a po miastach nadszć żydzy wnaśkich, uważają się wocy, natrętnie, wnaśkich,

4.
ver smaku i ter godności demonstracy. Łdaje się, jakoby w miastach prócz ży-
dów mieli nie miernot, ale że miasta w obiorowych manifestacyach przedstawia-
ją kraj, więc ndaje się, jakoby Galicja była samowolna przysięgnięta przez żydów.
Korespondenci gazet niemieckich nie widzą innej ludności ood kółka niemieckiej
erytam o Galicjanach, a widzą, że tylko żydzi są przez korespondenta odrzucani.
Łanadto się nannuają.

Ludność łreicijańska została usunięta w kraj. Wopółprawodnictwa w krajach.
Wici i niemianna są żydami nie wytrzymać, więc dobre, że go nie próbuje.
Ale nuwa się na bok. Jest to nuwanie się na pół dobrodziej, a na pół
przymusowe, przez bezwzględne pchać się napród żydów dokonane.

Sfery wojenno-ogrodowe przynajmniej antyarytyczne powitania, objawy
łojalności i demonstracy, są wdryczne arawierom i wierzą im. Ci rai, aby
swoją wartość podnieść, chwalią siebie o dla ciemności, dla kontrastu, obudzą
niemieców do brych niemieckich chrześcijan. Ci rai widzą się odepchniętymi
na stary konie i podejmującym, racinają się w swoim ranek i niechcą
swoją do wicibskich żydów przenosić na sfery urzędowe tym żydom sprzy-
jać.

Łdaje mi się, że po wojnie ta niechęć do żydów może się rozwinąć w niechęć
do ogółu, a nawet do monarchii.

Będą to rozdawcze narodu nie na dwie partycje, ale na dwa narody.
Mówię tylko o łreicijanach, ko żydów zawsze uważałem za narod odrębny.
Podział rai odbywać się będzie przez najatraskniejszą i najkwaśniejszą pomie-
niamie pojęci: Antysemickie grupy stają wobec najlepszej woli i duszy
w świetle wrogów legionów i ruchu niepodległościowego, a żydofobskie
w porcie twórców legionów. Sami legionowi wniosą w walkę dyba porzyw-
ności, pięść i raronnność, ale niemożliwego problemu pomierza-
nych pojęci o pewności nie rozmatwają.

Gdzie popatrzeć, smutno, a widok na przyszłość jeszcze smutniejszy.

Niemieckie gazety racynają na nowo okrutnie przyczyli na przeniewierstwo Włoch

192
czyli potrojenie wojenne poniosło gdzieś szkody? Jest to tem więcej zastanawiające,
i po dotykaniu drobnych, które i tak wojaka, nagle pojawiają się artykuty, chwale
bardzo mocno dwa gatunki broni większej: alpiński i bersag.

10. VII.
Gdzieś kiedyś pisałem o niemieckiem samolubstwie tak instynktowem tak
afektywnem naturalnem, i naiwnem prawie: Niemcy nie rozumięją, że jeżeli
czegoś zabraknie drugiej stronie, jako dla nich potrzebne, to dotychczasowy utwór
mojej broni. Według mnie jest on tylko potępieniem godnym oburzenia.
Teraz mamy nowy dowód. Dr. Ludwik Ganghofer w felietonie z 20. VII. br.
mieszczonego w Freie Presse z 9. VII. Nr. 18275 tak pisał: „Kaiserliche
Bedina“ wird den Hörenwollenden der Zukunft sagen, wie wir sind, und
dass wir nichts anders erreichen, als verträglichem Frieden mit jedem
redlichen Nachbar, verlässlichen Schutz für unser Volk und Reich, freie
Bahn für unsere Arbeit und fruchtbaren Boden für unseren Fleiss.“

Urobrajna pieśń dla dawno rajsta, opiewana, sklasyfikowana, p.
wiasurona. Aby jej nieco dostać, musi się ją komuś zabrać — und wir
erscheinen nichts anderes.

Freie Bahn für unsere Arbeit. Czy ktoś obcy przemknie rozwój p.
nysin w Niemczech? Znowu nie innego, tylko cały świat ma się poddać
for niemiecki kapitał, przemysł i handel — i powinieli to zrobić oświe-
szem, bo opór jest gwałtownym. A trzeba wiedzieć, że te słowa Ganghofera
są powiedziane dyplomatycznie i wstremisliwie, jako że wojna jest tu.

P. Korytowski wesoło ngdzi. Kiedy pres. Neumann wybierał się do Dworu, p.
namierzył uprzedzić go, porównać radę miejską i państwa Komis-
reus p. k. urzędnika. Zarządca mianuje się Komisarzem ngdowym
pływaczki, a w tym wypadku przywrócić na Karywała oddać tę godność
prezydentowi. P. Korytowski potępił inną. Co więcej! W Komitecie
paryżskim nie kłócą się dla pres. Neumanna, ani dla
jego przyjaciele p. k. Riedla, przywódcy partii niemieckiej.
To już więcej niż nieprzywrócić. Co ci państwo nawinął? Oto w sejmie
silk rzeczą z nami. A my chcąc nie w sejmie tylko z względu na
państwo przeprowadzili zmianę ordynacji wyborczej, dratamy Kompro.

73

mitującą postać. Ktośkolwiek z nas się ułknął jest tręsnął. Coby zrobiono z niedzielnym, który kogoś nas okradł? Freie Presse zarzeka, że opuszczone nie tylko allpolnische Grössen, ale i mit den Allpolen sym. pathische reude Fraktionen.

W ten sposób nie grze się ran, nie uspokaja kraju, ani nawet nie wy-
tępie ~~Polak~~ wroch polaków. Oddaniu Lubwa pod rząd żydów i żydo-
filów doprowadzi niecierpan do wściekłości. Szlachta wchodząca gali-
cyjska jest spychana w objęcia nasze: po wojnie bydlęcemu mocniejsi
oni przed - niech tylko manifestujemy dalej tak mądre reguły.

Lębiałem! P. Hindenburg ogłosił statut administracyjny dla miast
i guberniach Królestwa zajętych przez Prusy i na język urzędowy wwa-
żając niemiecki i polski. Wierzę mi się nie chce, podległym, że gąsienice
austriackie do Kłanaty ptowo: polski. Ale jest tam coś więcej: oto
urzędników niemieckich nie wolno być w obliczeniu ludności wiede-
nia, a także się ona przeprowadzi po miastach. Tępy suaryto,
i sążnów polski tych urzędników jak i całą administrację uwaru-
ję z tymi warunkami - a to pewnie świadczyłoby, że ugoda o Wstępnia
br. nie jest uwarunkowana ostateczną, że przypuszcza się możliwości
utworzenia niezależnego Królestwa polskiego. Jest to niemożliwe
z pruskim systemem, z racją bytu, z odrębnością zasad - dla tego
ciężko mi może. Ale gdyby się to jednak sprawdziło? Nawro-
ciłby nas sam odwrót, powstałby wielki Niemiec - a niechby
sami prusi wzięli nawet pluk na moje imię, byleby naród polski
mógł oddychać.

Łydtkowie ~~z~~ te ofy poselskich ogłosili manifest, że trzeba Polak
odpowiedzieć bo inaczej kwestya żydowska nie będzie rozwiązana - samu-
dzielna Polska jest dla żydów potrzebna - dotychczas było żydom naple-
piej w Galicji. Hm! Prusy są lepiej zorganizowane i bardziej zachodniem
państwem niż Austria, a w Austrii Galicja co do postępu stoi na naszym
koniku. Ty morasem swobody żydów mają być problemem Kultury i postępu.
Ach bo w Pruszech nie wolno być żydom budnym ani nieuczciwym - a
w Galicji to uchodzi.

Wczoraj miałem sześćdziesiąt dni. Postaćem bardzo pocieszy list: Karthe od siostry, od p. Nowinińskiego odpowiedzi, i białej pytanie o zdrowie i życie. Teoretycznie by się sobie, żeby ktoś do mnie pisał, bo mi chce, aby się skompromitować. Sam też staram się do nikogo nie pisać, tylko odpowiadam. A ja dawało mi się, że jestem obojętny zupełnie na ludzkie zainteresowanie się moją osobą. I może to prawda, bo istotnie niewiele sobie robię z ludzkiego zapamiętania, albo potępienia. Ale zato bardzo wiele robię sobie z ludzkiej pańszczyzny i cierpienia. Toż naprawdę wczoraj: byłam rozpromieniona.

I mi wiem, czy nastroj wczorajszy przez noc przekształcił się na dzisiaj, czy też jest to nowe przekucie: otwartem sercem o 4 rano i pierwemu com sobie o radościę przewidział, było: dzień wychodzi wolno. Tui ósma dochodzi, a to przekochanie nie stało się w miarę. Unęśliwie je notuję, bo zaraz będę mógł sprawdzić.

Moskale obiecują Polsce całkowitą niezależność: muszą i muszą być kochani. Ale skoro tylko udało im się katyńskimi w lubelskim napór austriacko niemiecki, zaraz Nowoj Wileńsk napisano, że Polska tylko pod rosyjskim dwugłowym orłem może się rozwinąć. Do głosów prasy rosyjskiej można by dzień misernie wyłożyć: strach, o przytomności tak, jak w tej samej Rosji po plkionach dworaków, zwracanych w stronę chorego ciała lub następującego trochę miernie się wielkość carskiej choroby.

Od 14. eras jesienny: nocie śniegu, deszczu bez gwałtowności.

Prusacy ogłosili w Polsce wezwanie do powrotu pod zagrożeniem kar do 15% majątku. Jak układowa w głębi Rosji dowiódł się o wezwaniu i groźbie, jak dowiedziawszy się przedni się przez Kordony? Jest to więc rachunek w porządku prawnego postępowania.

Moskale postanowili pustoszyć kompletnie obrany, roztawiając nieprzyjaciół, aby tylko niebó i pusta ziemia zostały. Za mało Ukłak i miserni dorwała piekna polska, ma być dostojnie brzytwą od Bałtyku do Karpat ogolona. Wobec tego dotychczasowe okoliczności wyglądają na psiankę. Przyjaciele Polaków Prusacy i Moskale roznoszą trudną kwestię polską. Gdy wyjdzie z więzienia gotowym być jedynym Polakiem.

Nie kupuję nowego recytu, bo mi w sobotę 16 brn. zapowiedział lekarz, że mam być wolny. Dziś niema, bom prawie chory ze zgrzyoty. Ję Korytowski stoiszony z namiestnikowstwa, a w jego miejsce cywilnym namiestnikiem mianowany generał Herman Collard, Niemiec. Od więcej niż pół wieku poraz picowazy namiestnikiem zostaje Niemiec. To jest nasz dorobek. Straszliwy zaraz na początku wojny także ministeryalna, a teraz nawet wstawnego namiestnika: ministrowie Niemca, galeryjshi namiestnik Niemcem. Zaprawdę rozpacz bierze.

Oto dorobek polityki blokowej. Woleli ministerstwa Marbu mi oba. drai mierzycami, niż oditgpió je mi p. Lewi. Wzięto było nieobradzone dla zaruaczenia, że Polakom należą się resor. Teraz wotali na zdrajców, na ruinowierców, aś ngd zauwazyt, że aby ani Rusinom ani Polakom kinywały nie robić, najlepiej mianować Niemca namiestnikiem.

Oj! tyca i zdrowia, aby z tymi zdrajcami sprawy narodowej zrobić obrachunek!

J. Bilinski pojchał sobie do Tschlu na wypoczynek. W takim strasnym czasie p. przeni Włta polskiego wypoczywa. Cesarz, o 20 lat starszy, nie opuszcza Wredusa (Schönbrunn), a ten niby przedstawiciel niezwyknie najniezwyklejszego narodu na świecie ma czas i wypoczywa. Jaka Prersa mi boli wojna.

196.



